

GŁOSUJ ŚWIADOMIE

Młodzi o Polityce
Lipiec-wrzesień 2023

wybory
polska
żwiat
społeczeństwo

Upadek praworządności

Profile wyborcze komitetów

Imigranci w Polsce

Lobbing a interesy partyjne

Wybory w Tajlandii

Robot vs reporter

Wydawca:

Fundacja Młodzieży Activis
ul. Jeździecka 3/14
01-461 Warszawa

Redaktor naczelny:

Adam August Michalik

ISSN 2720-2577

Warszawa 2023

GŁOSUJ ŚWIADOMIE

*Młodzi o Polityce
lipiec-wrzesień 2023*

Inicjatywa studentek i studentów
Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych
Uniwersytetu Warszawskiego

spis treści



WYBORY

5

MARTWA LITERA. JAK WYGLĄDAJĄ RZĄDY PRAWA W POLSCE W 2023?

Mikołaj Gniadzik

26

NARODOWE CZY PUBLICZNE? O POLITYCE MEDIALNEJ PRAWA I SPRAWIEDLIWOŚCI

Kamil Grelak

37

WĘGLOVE DYLEMATY POLSKIEJ ENERGETYKI

Natalia Kurpiewska

43

POLITYKA SPOŁECZNA W SŁUŻBIE WYBORÓW

Kacper Koźłuk

57

WOLA I GOTOWOŚĆ NA NOWĄ ERĘ? OCENA POLITYKI BEZPIECZEŃSTWA PODCZAS RZĄDÓW PRAWA I SPRAWIEDLIWOŚCI

Jakub Knopp

66

ROZMOWA Z RADOSŁAWEM DITRICH

Przeprowadziła Maria Lipińska

73

WIECE, KONKRETY I KONTROWERSJE - PROGRAM KOALICJI OBYWATELSKIEJ

Alicja Matusiak

85

TRZECIA DROGA

Piotr Obszarski

94

NOWA (I MNIEJ NOWA) LEWICA IDZIE PO WŁADZĘ

Artur Ryszkiewicz

106

MAGIA SYMBOLIKI, CZYLI KONFEDERACJI OBLICZE WYBORCZE

Michał Piedziuk

113

ROZMOWA Z DOMINIKA SITNICKĄ

Przeprowadził Michał Piedziuk

POLSKA

119

PROBLEM, KTÓREGO NIE MA. O STANIE RZECZYWISTYM IMIGRANTÓW W POLSCE

Paulina Kędzierska

125

CHŁOPI NA POLITYCZNYCH SALONACH - POLSKA Z LUDOWĄ KONICZYNĄ

Adrian Thrun

163

LOBBING W POLSCE. POMIĘDZY DOBREM PUBLICZNYM A INTERESEM PARTYKULARNYM

Weronika Skorupska

ŚWIAT

173

CZTERY PLEMIONA IZRAELA

Szymon Król

181

PÓŁPRZEWODNIKI - PROBLEM SKALI MIKRO, CZY MAKRO?

Michał Witak

190

STARE NOWE ROZDANIE, CZYLI KTO TAK NAPRAWDĘ WYBIERA W TAJSKICH WYBORACH?

Joanna Koc

SPOŁECZEŃSTWO

201

UCZMY, NIE ZAKAZUJMY!

Hania Janasik

206

PRAWO KOBIETY - CO POSZŁO NIE TAK?

Justyna Okrucńska

216

ROBOT KONTRA REPORTER

Katarzyna Georgiev

POKONAĆ POPULIZM

Przez osiem ostatnich lat Polki i Polacy żyli w kraju, który przestał przypominać demokratyczne państwo prawa, a zaczął być enklawą dla wybrańców. Prymat partyjności nad państwowością na dobre stał się religią Jarosława Kaczyńskiego i jego popleczników.

W październiku odbędą się szczególne wybory. Zdecydowanie najważniejsze po '89 roku. Czeka nas czas decyzji i podsumowań. Dlatego bieżący numer naszego kwartalnika w głównej mierze postanowiliśmy poświęcić nadchodzącym wyborom. W dziale specjalnym podsumowujemy stan kluczowych obecnie polityk publicznych i przyglądamy się bliżej opozycyjnym komitetom wyborczym. Wszystko po to, aby naszym Czytelniczkom i Czytelnikom dostarczyć wiedzy niezbędnej do oceny ostatnich ośmiu lat. Nadchodzące wybory nie są tylko głosowaniem na poszczególnych kandydatów. Dziś, bardziej niż kiedykolwiek wcześniej, są plebiscytem wartości, na jakich ma być zbudowane nasze państwo oraz wspólnota.

Piętnastego października zdecydujemy, czy chcemy żyć w Polsce, która nie stwarza przestrzeni do rozwoju dla młodych ludzi, która pozbawia kobiety możliwości decydowania o swoim ciele, i która po raz czwarty z rzędu została wybrana najbardziej homofobicznym krajem w Europie. Zdecydujemy, czy chcemy żyć w państwie, którym rząd w nieodpowiedzialny sposób prowadzi politykę gospodarczą, klimatyczną i międzynarodową. To od nas zależy, czy tym krajem będą rządili hipokryci, którzy z jednej strony manifestują swoje przywiązanie do wartości, jaką jest „życie”, a z drugiej dopuszczają do śmierci ludzkich istnień na polsko-białoruskiej granicy.

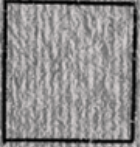
W tym roku mija pięćset trzydzieści lat od sejm walnego w Piotrkowie, jednego z ważniejszych wydarzeń w dziejach polskiego parlamentaryzmu. Jak dziś wygląda polski parlamentaryzm? Gdzie są standardy debaty publicznej? Dlaczego w kraju o tak bogatej historii współdecydowania o losach państwa populizm wiezie prym nad demokracją? Być może dlatego, że przez ostatnie dekady my sami poświęcaliśmy jej tak mało uwagi, zbyt mało się w naszą demokrację angażowaliśmy. A przecież demokracja potrzebuje partycypacji, bo bez niej demokracji po prostu nie będzie.

Pójdźmy na wybory i zagłosujmy mądrze, aby nikt nie zdecydował za nas. Niech to będzie kraj dla wszystkich. Niech to będzie kraj dla młodych ludzi.

Adam August Michalik



KARTA DO GŁOSOWANIA
w wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 15 października 2023



Wyborczy

Mikołaj Gniadzik

Martwa litera. Jak wyglądają rządy prawa w Polsce w 2023?



„KE ma »poważne obawy« ws. praworządności w Polsce”, „To Jacek Sasin, a nie praworządność, »ma się w Polsce bardzo dobrze«”, „Rada UE wzywa Polskę. Chodzi o praworządność”. To tylko kilka przykładów tytułów artykułów, które widnieją, kiedy wpisuje się w wyszukiwarkę termin *praworządność*. Słowo to przez ostatnie lata było, i nadal jest, odmieniane przez wszystkie przypadki w publicznym dyskursie. O co tak właściwie chodzi? Dlaczego tak głośno jest o kryzysie rządów prawa w naszym kraju? I czy gdzieś jest miejsce dla szarego obywatela w sporze o sądownictwo i tworzące je politykę?

Część I. Trybunał Konstytucyjny

Preludium

Październik 2015 roku. Systematycznie tracące poparcie w sondażach rządzące partie, Platforma Obywatelska oraz Polskie Stronnictwo Ludowe, na posiedzeniu zwieńczającym VII kadencję Sejmu przegłosowują kandydatury pięciu sędziów do Trybunału Konstytucyjnego. Standardowa procedura, gdy zbliża się koniec kadencji ustępujących członków TK. No właśnie – gdy zbliża się koniec. Trzem sędziom kres pełnienia urzędu przypadał na początek listopada, więc powołanie ich przez Sejm było uzasadnione, jednak pozostałą dwójkę przejście w stan spoczynku czekało dopiero w grudniu. Zważając, że pierwsze posiedzenie nowo wybranego Sejmu miało nastąpić 12 listopada, posłowie mieliby wystarczająco czasu na podjęcie wyboru. Już w maju prof. Ryszard Piotrowski, konstytucjonalista, o projekcie ustawy o Trybunale Konstytucyjnym mówił tak:

*Zmierzamy wprost do sytuacji, w której [ustawa] będzie niezgodna z Konstytucją*¹. Słowem – rządząca większość, wyborem prof. Bronisława Sitka oraz prof. Andrzeja Sokali, wyszła przed szereg.

Działacze koalicji PO-PSL tłumaczyli ten kontrowersyjny ruch troską o zachowanie ciągłości funkcjonowania jednego z najważniejszych organów władzy Rzeczypospolitej, jakim jest Trybunał Konstytucyjny, w wypadku, gdyby po wyborach z 25 października 2015 roku nie udało się zbudować stabilnej większości w parlamencie². Zgoła odmienną opinię wyrazili politycy PiS (wówczas w opozycji), którzy wprost nazywali działania władzy próbą *zawłaszczenia* Trybunału w obliczu wyniku zwiastującego utratę rządów³. Wtórował im prezydent Andrzej Duda, który od całej piątki nie odebrał ślubowania.

Kto skoczy dalej

Prawo i Sprawiedliwość w 2015 roku stało się pierwszym komitetem wyborczym w historii III RP, który zdobył samodzielną większość, toteż jego działacze nie zwlekali i zaczęli z tego przywileju korzystać. Tym samym rozpoczęła się zapowiadana od wielu miesięcy reforma wymiaru sprawiedliwości – w tydzień od inauguracji przegłosowano nowelizację ustawy o TK, zaś na jej podstawie 2 grudnia posłowie PiS przeprowadzili ponowny wybór pięciu członków Trybunału. W nocy z 2 na 3 grudnia zostali oni zaprzysiężeni przez Prezydenta.

Następnego ranka na drodze nowych członków TK stanął ówczesny Prezes tejże instytucji, prof. Andrzej Rzepliński. Poinformował on nominatów Zjednoczonej Prawicy, że ze względu na trwające postępowanie dotyczące przepisów, na podstawie których zostali powołani, wstrzyma się z przydzielaniem im spraw do czasu wyjaśnienia. Tego samego dnia Trybunał wydał wyrok ws. zbadania zgodności z Konstytucją ustawy o TK z 25 czerwca, o które wnioskowali sami jej autorzy – prawo to bowiem powstało jeszcze za

¹ *Prof. Piotrowski o pomysle PO: Niezgodny z konstytucją*, TV Republika, <https://tvrepublika.pl/prof-piotrowski-o-pomysle-po-niezgodny-z-konstytucja,20347.html> [dostęp: 25.08.2023].

² *Prezydent odebrał już ślubowanie od sędziów TK*, Gazeta Prawna, <https://prawo.gazetaprawna.pl/artykuly/909013,wybor-sedziow-tk-prezydent-odebral-slubowanie.html> [dostęp 25.08.2023].

³ *Obecny Sejm wybierze nowych sędziów TK. PiS: to jest skok*, TVN24, <https://tvn24.pl/polska/wybor-pieciu-nowych-sedziow-tk-na-ostatnim-posiedzeniu-sejmu-ra581687-3315014> [dostęp: 25.08.2023].

rządów PO-PSL. Akt legislacyjny został uznany za niezgodny z Konstytucją w części, która *de facto* pozwalał Sejmowi na przedwczesne wybranie nowych członków TK. Tym samym wybór dwojga sędziów na miejsca, które miały się zwolnić w grudniu, został unieważniony. Jednocześnie w uzasadnieniu orzeczenia Trybunał Konstytucyjny wezwał Prezydenta do przyjęcia ślubowania od trojga sędziów, których wybór został uznany za legalny. Tym razem jednak okazało się, że przedwczesny wybór nastąpił ze strony PiS-u – kancelaria głowy państwa odpowiedziała, że zaprzysiężenie prof. Romana Hausera, prof. Krzysztofa Ślębzaka oraz prof. Andrzeja Jakubeckiego na nowych członków TK jest niemożliwe, ze względu na fakt, że miejsca zostały już obsadzone⁴. Stało się tak, gdyż rząd, mimo pełnej wiedzy o planowanych postępowaniach przed Trybunałem, nie wstrzymał się z uchwalaniem nowego prawa, zastępującego ustawę z czerwca (w opinii polityków PiS mającej służyć temu, by wykonać przedwyborczy *skok na TK*).

Niespełna tydzień później Trybunał orzekł o niekonstytucyjności części przepisów pierwszej nowelizacji ustawy o TK autorstwa nowej władzy, w tym artykułów unieważniających wybór całej piątki kandydatów, powołanych przez Platformę i Ludowców, oraz o wygaśnięciu kadencji dotychczasowego Prezesa i Wiceprezesa Trybunału Konstytucyjnego. Ten ostatni przepis, w ocenie TK, nie mógł zostać uznany za zgodny z ustawą zasadniczą, gdyż traktuje ona m.in. o nieusuwalności sędziów⁵.

Te dwa wyroki oraz reakcja rządu Zjednoczonej Prawicy były jedynie zwiastunem wydarzeń z kolejnego roku. Kryzys pogłębiał się wraz z kolejnymi *ustawami naprawczymi*, które przez Trybunał uznawane były za niekonstytucyjne w części lub całości. Prawdziwy problem pojawił się, gdy kolejne akty zaczęły wchodzić w życie w dniu ogłoszenia (tj. bez *vacatio legis*), i zawierały zapisy o przymusie odczekania przez TK kilku miesięcy od daty złożenia wniosku na jego rozpoznanie. Większość rządząca skutecznie stworzyła *uzasadnienie* swoich późniejszych ruchów – niepublikowania orzeczeń Trybunału

⁴ Prezydent Duda nie odbierze przysięgi od wybranych zgodnie z prawem sędziów TK. To złamanie konstytucji, Newsweek, <https://www.newsweek.pl/polska/trybunal-konstytucyjny-sklad-sedziow-orzeczenie-tk/vbtz711> [dostęp: 26.08.2023].

⁵ Art. 180 ust. 1 Konstytucji RP z dnia 2 kwietnia 1997 r.

Konstytucyjnego, gdyż, według przedstawicieli władzy, wydane zostały z *naruszeniem obowiązującego [Trybunał] prawa*⁶.

Postępowanie w sprawie zbadania konstytucyjności nowelizacji ustawy o TK z końca grudnia 2015 roku, i zwieńczający je wyrok z 9 marca 2016 roku (uznający dokument za w całości niezgodny z Konstytucją), odbyło się z ominięciem przepisów noweli, która wymagała od Trybunału m.in. uwzględnienie osób powołanych w sposób wadliwy (liczba pełnego składu zwiększona została z 9 do 13), a także odczekanie trzech miesięcy z rozpoczęciem rozprawy. Według prezesa Prawa i Sprawiedliwości, Jarosława Kaczyńskiego, *Trybunał, a może dokładniej jego Prezes uznał, że ustawa z grudnia, ustawa bezpośrednio legitymizowana, jakby ustawa wykonawcza w stosunku do Konstytucji, do art. 197, w gruncie rzeczy nie obowiązuje*⁷.

Rzecz w tym, że Konstytucja RP nie przewiduje, żeby wydanie orzeczenia przez TK mogło naruszać przepisy, ponieważ ustawa zasadnicza określa wyroki Trybunału jako *ostateczne*. Można domniemywać, iż również z tego względu rozstrzygnięcia Trybunału podlegają niezwłocznemu opublikowaniu w Dzienniku Ustaw⁸. A od tego konstytucyjnego obowiązku organ odpowiedzialny (Prezes Rady Ministrów) się uchylał.

Trybunał do wzięcia

Pod koniec 2016 roku miała minąć kadencja prof. Andrzeja Rzeplińskiego jako sędziego Trybunału Konstytucyjnego, a tym samym wygasła jego rola Prezesa. Konieczne było wyłonienie kandydatur na dzierżone dotychczas przezeń stanowisko, jednak owemu procesowi towarzyszyły liczne perturbacje.

Ze względu na brak uwzględniania trzech wadliwie powołanych członków TK w składach orzekających, ale również nieprzestrzeganie w ich opinii prawa przez szefa Trybunału,

⁶ *Szydło: Nie opublikuję komunikatu TK. To nie będzie orzeczenie*, Wprost, <https://www.wprost.pl/kraj/533373/szydlo-nie-opublikuje-komunikatu-tk-to-nie-bedzie-orzeczenie.html> [dostęp: 26.08.2023].

⁷ *Prezes PiS: Polska musi pozostać suwerenna, musi pozostać państwem Polaków*, Polskie Radio, <https://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1627553,Prezes-PiS-Polska-musi-pozostac-suwerenna-musi-pozostac-panstwem-Polakow> [dostęp: 26.08.2023].

⁸ *Art. 190 Konstytucji RP z dnia 2 kwietnia 1997 r.*

sędziowie uznani za legalnie wybranych (Piotr Pszczółkowski, Julia Przyłębska oraz dr hab. Zbigniew Jędrzejewski) w trakcie trwania kadencji PiS-u, bojkotowali prace instytucji. Skutkowało to niemożnością podjęcia uchwały przez Zgromadzenie Ogólne TK, gdyż nieosiągnano kworum. Nowego przewodniczącego Trybunału nie udało się przez to wybrać przed końcem kadencji prof. Rzeplińskiego.

W myśl grudniowej ustawy o TK, prezydent Duda wyznaczył Julię Przyłębską na osobę *pełniącą obowiązki* Prezesa – stanowisko nieznane Konstytucji RP⁹. Sędzia natychmiast zwołała Zgromadzenie Ogólne, które miało wyłonić kandydatów do przedstawienia głowie państwa. Tym razem głosowanie zostało zbojkotowane przez *starych* sędziów TK (oraz wybranego po objęciu władzy przez PiS Piotra Pszczółkowskiego), co rodziło wątpliwości co do ważności wyboru sędzi Przyłębskiej na kandydata na Prezesa Trybunału Konstytucyjnego. W narracji sędziów niebiorących udziału w głosowaniu powinno ono zostać unieważnione ze względu na niewystarczającą ilość sędziów oddających głos. Zgłaszano również wątpliwości co do natury prawnej samego Zgromadzenia Ogólnego, na którym powinni być obecni wszyscy członkowie (udział wzięło 14 z 15 członków TK – nieobecny wówczas zgłaszał możliwość stawienia się następnego dnia, jednak p.o. Prezesa zignorowała go). Mimo kontrowersji¹⁰, Prezydent następnego dnia powierzył – popartej przez 5 sędziów (1/3 całego składu) – Julii Przyłębskiej urząd szefa Trybunału.

Problemy w raju?

Opisana w Konstytucji 9-letnia kadencja członków TK miała chronić przed wyborem przez Sejm jednej kadencji wszystkich sędziów przychylnych rządzącej większości. Los chciał, by wybór pełnego składu TK przypadł właśnie na dwie kadencje rządów Zjednoczonej Prawicy. I mimo przekonania, że pozwoli to rządzącym na legitymizację ich działań przez tę instytucję, nie oznaczało to wcale, że nie pojawią się wewnątrz niej spory.

⁹ W. Sadurski, *Polski kryzys konstytucyjny*, Wydawnictwo Liberté!, Łódź 2020, s. 104.

¹⁰ Również wokół usankcjonowania procedury, której zwieńczeniem powinno być podjęcie dwóch uchwał przez Zgromadzenie; przyjęta została jedna (przyp. red.).

Najgłośniejszą kontrowersją jest ta dotycząca kadencji przewodniczącej Trybunału, Julii Przyłębskiej. Dotyczy ona przepisów ustawy z dnia 30 listopada 2016 roku, wprowadzających 6-letnią kadencję Prezesa¹¹. Spór jest pochodną rozdzielenia części zapisów pod względem wejścia ich w życie w styczniu 2017 roku, mimo opublikowania ustawy w grudniu 2016 roku. W wyniku w Trybunale powstała kilkusobowa grupa, sprzeciwiająca się kontynuacji dzierżenia urzędu szefa przez sędzię Przyłębską, i oczekująca na zmianę warty (wedle ich oceny jej kadencja minęła pod koniec 2022 roku). Zbuntowani członkowie TK odmawiają udziału w zdecydowanej większości spraw¹² – skutkuje to przekładaniem terminów rozpraw lub zmienianiem składów orzekających, wykluczając tym samym buntowników¹³. Przekładana nieustannie jest kwestia oceny zgodności z Konstytucją nowelizacji ustawy o Sądzie Najwyższym, która rzekomo ma uwolnić środki z Krajowego Planu Odbudowy.

Część II. Prokuratura

W trójcy jedyny i wszyscy prokuratorzy

Kolejną instytucją objętą reformą wymiaru sprawiedliwości stała się prokuratura. W marcu 2016 roku weszło prawo określające działanie organu ścigania. Przywrócono działalność Prokuratury Krajowej. Ponadto, Prokurator Generalny zyskał nowe uprawnienia dotyczące ingerencji w każde śledztwo – może je m.in. umorzyć, wydać co do niego *instrukcje* lub zmienić osobę je przeprowadzającą. Stanowi to znaczącą zmianę w porównaniu z dotychczasowym stanem prawnym, który zakładał wpływ jedynie bezpośrednich przełożonych osoby prowadzącej na toczące się śledztwo. Prokurator Generalny ma prawo również do ujawniania danych z postępowań bez podania przyczyny. Zniesiona została kadencyjność oraz konkursy na stanowiska – pełnię władzy nad

¹¹ *De facto* zwiędzało to dotychczasową praktykę pełnienia urzędu Prezesa do chwili wygaśnięcia mandatu jako sędziego TK (przyj. red.).

¹² Niektórzy z nich uczestniczyli w rozprawie dotyczącej zakresu stosowania prawa łaski przez Prezydenta (przyj. red.).

¹³ *Julia Przyłębska "wyłącza" przeciwników. Sędzia odpowiada*, Onet, <https://www.onet.pl/informacje/onetwiadomosci/julia-przylebska-wylacza-przeciwnikow-z-orzekania-sedzia-odpowiada/mzvec6z,79cfc278> [dostęp: 01.09.2023].

kadrami prokuratury, wedle zapisów ustawy, zyskał jej zwierzchnik. Może on także podejmować decyzje o wysyłaniu prokuratorów w delegacje bez podania przyczyny.

Największa zmiana dotyczyła powrotu do stanu sprzed 2010 roku, to jest połączenia funkcji Ministra Sprawiedliwości i Prokuratora Generalnego. Zbigniew Ziobro stał się osobą zarządzającą organizacją wymiaru sprawiedliwości i prokuraturą, pozostając przy tym szefem partii politycznej, Suwerennej (ówcześnie Solidarnej) Polski. Krytycy tego rozwiązania zarzucają mu niezgodność z Konstytucją RP, która zabrania łączenia stanowiska prokuratora ze sprawowaniem mandatu poselskiego¹⁴.

Łabędzi śpiew Ministra, czyli korekty przedwyborcze

W czerwcu 2023 roku większość rządząca niespodziewanie przegłosowała nowe prawo, przekazujące Prokuratorowi Krajowemu istotne z politycznego punktu widzenia kompetencje, przysługujące dotychczas Prokuratorowi Generalnemu. Od tej pory niezbędna będzie jego zgoda na użycie *instrukcji* Prokuratora Generalnego w dowolnym postępowaniu. Prokuratorowi Krajowemu będzie przysługiwało również prawo do przedstawiania kandydatur na rzecznika dyscyplinarnego oraz do inicjowania spraw dyscyplinarnych prokuratorów. Mimo, że lwia część dotychczasowych uprawnień przejdzie na PK, nowelizacja zakłada *rozproszenie procesu decyzyjnego* – oznacza to uzyskanie większej ilości kompetencji przez zastępców Prokuratora Krajowego¹⁵.

Opozycja i komentatorzy wskazują, że nowelizacja służy do *zabetonowania* wpływów w prokuraturze na wypadek przegrania przez PiS wyborów. Teka Ministra Sprawiedliwości – a tym samym Prokuratora Generalnego – wpadłaby wówczas w ręce innej osoby, jednak już odwołanie Prokuratora Krajowego nie byłoby takie proste, ponieważ potrzeba do tego zgody Prezydenta.

Z punktu widzenia obywateli w projekcie zawarto również niezwykle istotny przepis – pozbawia on ich prawa do ostatecznej kontroli sądowej decyzji prokuratury.

¹⁴ Art. 103 ust. 2 Konstytucji RP z dnia 2 kwietnia 1997 r.

¹⁵ M. Jałoszewski, *PiS uwłaszczył się na prokuraturze. Ludzie Ziobry mogą nią rządzić co najmniej do 2025 roku*, OKO.press, <https://oko.press/pis-prokuratura-barski> [dostęp 27.08.2023].

Część III. Krajowa Rada Sądownictwa

Precz z jurystokracją!

Krajowa Rada Sądownictwa to organ odgrywający kluczową rolę w wymiarze sprawiedliwości – bez niego gruntowne zmiany w sądownictwie nie mogłyby mieć miejsca. W skład Rady wchodzi z urzędu Minister Sprawiedliwości, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego oraz 22 bezpośrednio wybieralnych członków: jedna osoba wskazana przez Prezydenta; czterech posłów wybieranych przez Sejm; dwóch senatorów wybieranych przez Senat oraz piętnastu sędziów-członków. Wszyscy – poza tymi ostatnimi – mają jasno określone w Konstytucji, kto odpowiada za ich wybór. Konstytucjonalista prof. Wojciech Sadurski zwraca uwagę na ustalenia obrad Okrągłego Stołu (starsze od Konstytucji, uchwalonej w 1997 r.), w ramach których wybór miał przypadać środowiskom sędziowskim. Ustawa zasadnicza bezpośrednio nie zabrania wyboru przez władzę ustawodawczą, aczkolwiek w jego ocenie godziłoby to w zasadę niezawisłości sędziów, na czele której KRS ma stać¹⁶. Niespójność przepisów postanowił wykorzystać rząd PiS przy wsparciu Prezydenta.

Drogę ku temu utorował Trybunał Konstytucyjny (już pod przewodnictwem Julii Przyłębskiej), który w czerwcu 2017 roku, na wniosek Prokuratora Generalnego, orzekł o niezgodności z Konstytucją części przepisów ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa z 2011 roku. Skład¹⁷ zakwestionował m.in. artykuł, mówiący o indywidualnym charakterze kadencji członków KRS, wybieranych spośród sędziów sądów powszechnych¹⁸. Już w lipcu Sejm uchwalił poselski projekt nowego prawa o Krajowej Radzie Sądownictwa. Uchwalenie tego dokumentu zbiegło się w czasie z dwoma pozostałymi propozycjami ustaw (o Sądzie Najwyższym oraz o ustroju sądów powszechnych). Prezydent Duda, powołując się na masowe protesty, zawetował dwa z trzech projektów, w tym ten o KRS. Kilka miesięcy później przedstawił propozycje zmian w prawie własnego autorstwa.

¹⁶ W. Sadurski, op.cit., s. 155.

¹⁷ Sprawozdawcą w nim był wadliwie powołany dr hab. Mariusz Muszyński (przyp. red.).

¹⁸ Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 20 czerwca 2017 roku (sygn. akt K 5/17).

Nowy porządek

W prezydenckiej ustawie o Krajowej Radzie Sądownictwa z 8 grudnia 2017 roku znajduje się usankcjonowanie wyżej wspomnianego wyroku TK – zapis o utworzeniu wspólnej, czteroletniej kadencji dla piętnastu sędziów-członków Rady. To nie jedyne propozycje, które oceniane są jako sprzeczne z zasadą trójpodziału władzy oraz z Konstytucją. Furtka w przepisach dotyczących wyboru sędziów do KRS posłużyła do przypisania nowej kompetencji Sejmowi, który miał się tym wyborem zająć. Istnieje w tym przypadku wymóg przegłosowania jednej listy kandydatów większością 3/5 głosów, jednak kolejny punkt wskazuje, że jeśli nie uda się jej uzyskać, w następnym podejściu obowiązywała będzie już tylko większość bezwzględna (posiadana wówczas przez klub Prawa i Sprawiedliwości). Co więcej, ustawa *de facto* odebrała kandydatom na stanowiska sędziowskie w SN prawo odwołania do NSA od decyzji Krajowej Rady Sądownictwa *na zarzucie niewłaściwej oceny spełniania przez kandydatów kryteriów (...)*.

Po zmianach w prawie tylko 18 sędziów na ponad 10 000 w całej Polsce (sic!) wyraziło chęć ubiegania się o posadę członka KRS nowej kadencji. Byli to jedynie przedstawiciele sądów rejonowych i okręgowych – a Konstytucja wymaga obecności w Radzie przynajmniej po jednym reprezentancie każdego szczebla sądownictwa. Wątpliwości środowisk prawniczych znalazły odzwierciedlenie w postanowieniu Naczelnego Sądu Administracyjnego z 25 września 2018 roku, który nakazał wstrzymanie wykonania uchwały KRS, dotyczącej powołania sędziów do pełnienia urzędu w Izbie Karnej Sądu Najwyższego. Prezydent odmówił jednak zastosowania się do środków tymczasowych, wskazując, iż nie dotyczą go, gdyż nie jest stroną postępowania, na podstawie którego NSA wydał swoją decyzję¹⁹. Nie sposób przy tym nie wspomnieć, że Andrzej Duda jest doktorem nauk prawnych, specjalizującym się w prawie administracyjnym.

¹⁹ W. Sadurski, op.cit., s. 164.

Od tamtej pory Naczelny Sąd Administracyjny wydał jeszcze kilka takich orzeczeń w podobnych postępowaniach²⁰. W marcu 2023 roku do Trybunału Konstytucyjnego zwrócił się Prezydent RP o rozpoznanie sporu kompetencyjnego pomiędzy nim a NSA, który dotyczy powołań do Sądu Najwyższego. Głowa państwa uważa, że Konstytucja RP nie daje możliwości Naczelnemu Sądowi Administracyjnemu kontroli prezydenckich powołań na stanowiska sędziowskie²¹. W czasie pisania tego artykułu sprawa nie została rozstrzygnięta.

Część IV. Sąd Najwyższy

Obniżenie wieku emerytalnego

Poselska propozycja ustawy o Sądzie Najwyższym z lipca 2017 roku, obok uchwalonej przez Sejm ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa, zastała na ostatniej prostej przeszkodę w postaci prezydenta Dudy. Głowa państwa, ku niezadowoleniu rządu, odmówiła podpisu, jednak wzięła też sprawy w swoje ręce i już we wrześniu tego samego roku ukazały się nowe, autorskie projekty ustaw.

Projekt o Sądzie Najwyższym zakładał usankcjonowanie w prawie nowego nadzwyczajnego środka odwoławczego (skargi nadzwyczajnej), a także utworzyły dwie nowe izby SN (Dyscyplinarną oraz Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych). Niewątpliwie największe kontrowersje budziła jednak kwestia zmiany wieku przechodzenia w stan spoczynku sędziów Sądu Najwyższego do 65. roku życia. Dotknęłaby ona bezpośrednio ponad 1/4 składu Izby Karnej oraz Izby Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych, a także równo lub ponad połowę składu Izby Cywilnej oraz Izby Wojskowej Sądu Najwyższego. W efekcie masowo powstałyby wakaty w zwierzchniej instytucji wymiaru sprawiedliwości w Polsce. Przepis godzący bezpośrednio w zasadę *lex retro non agit* spowodowałby również opróżnienie urzędu Pierwszego Prezesa, który wówczas dzierżyła prof. Małgorzata Gersdorf. W związku z tym, na

²⁰ NSA uchylił uchwałę KRS. Chodzi o nominacje sędziów do Sądu Najwyższego, tvn24.pl, <https://tvn24.pl/polska/nsa-uchylil-uchwale-krs-chodzi-o-nominacje-sedziow-do-sadu-najwyzszego-5423431> [dostęp: 10.09.2023].

²¹ D. Sitnicka, Nowy wniosek Dudy do TK. Prezydent chce zablokować niekorzystne dla siebie wyroki NSA, OKO.press, <https://oko.press/prezydent-wniosek-nsa> [dostęp: 10.09.2023].

odbywającym się kilka dni przed tym terminem Zgromadzeniu Ogólnym Sędziów Sądu Najwyższego, przyjęto uchwałę, w której stwierdzono, że *sędzia SN prof. Małgorzata Gersdorf, zgodnie z bezpośrednio stosowanym art. 183 ust. 3 Konstytucji RP, pozostaje do dnia 30 kwietnia 2020 r. I Prezesem SN*. Zgromadzenie podjęło również uchwałę, alarmującą o potencjalnych negatywnych konsekwencjach stosowania art. 36 ustawy z grudnia 2017 roku²² dla wymiaru sprawiedliwości w przyszłości.

Z postanowieniami Zgromadzenia nie zgodziły się nowo wybrana KRS oraz Kancelaria Prezydenta RP – według tej ostatniej, wraz z przejściem w stan spoczynku I Prezes, obowiązki tego organu miał przejąć sędzia Józef Iwulski. Gdy z kolei on osiągnął wiek emerytalny we wrześniu tego samego roku, Prezydent oznajmił, iż powierzył pełnienie obowiązków szefa SN sędziemu Dariuszowi Zawistowskiemu²³.

Z uwagi na kontrowersje wokół przepisów obniżających wiek emerytalny sędziów SN, na początku lipca 2018 roku przez Komisję Europejską została wszczęta procedura naruszeniowa, mająca na celu *ochronę niezależności* organu zwierzchniego polskiego wymiaru sprawiedliwości. W związku z tym Sąd Najwyższy wybrał – jak to nazwał „Newsweek” – *opcję atomową*²⁴ i zawiesił stosowanie przepisów dotyczących ustawowej zmiany wieku wejścia w stan spoczynku sędziów²⁵. Wystosował również 5 pytań prejudycjalnych do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w celu zbadania zgodności kontrowersyjnych zapisów noweli z prawem europejskim²⁶.

Niedługo później TSUE zastosował środki zabezpieczające, co wywołało krytykę ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości, KRS, Prezes Trybunału Konstytucyjnego, a także współpracowników Prezydenta. Mimo tego, Sejm głosami rządzącej większości uchwalił kolejne zmiany dotyczące Sądu Najwyższego. Dokument ten uznał kadencję I Prezes prof. M. Gersdorf za nieprzerwaną, zaś sędziowie uprzednio przeniesieni w stan spoczynku

²² Przepis o przeniesieniu sędziów po osiągnięciu 65. roku życia w stan spoczynku (przyp. red.).

²³ Ten zaś odpowiedział, że uznaje M. Gersdorf za I Prezes SN (przyp. red.).

²⁴ Newsweek, *Opcja atomowa. Sąd Najwyższy zawiesza stosowanie pisowskiej ustawy i kieruje pięć pytań do Trybunału Sprawiedliwości UE*, <https://www.newsweek.pl/polska/sad-najwyzszy-zawiesza-stosowanie-ustawy-o-sn-piec-pytan-do-tsue/4kszet5> [dostęp: 16.09.2023].

²⁵ Na podstawie art. 755 Kodeksu postępowania cywilnego (przyp. red.).

²⁶ Wynikająca z traktatów prerogatywa sądów krajowych państw członkowskich UE (przyp. red.).

(wskutek przepisów o obniżeniu wieku emerytalnego do 65. roku życia) zostali przywróceniu do stanu czynnego.

Reakcja na nowe rozdzanie

Zmiana wyboru składu KRS z 2018 roku miała bezpośredni wpływ na późniejsze powołania do Sądu Najwyższego. W maju 2019 roku Izba Cywilna SN skierowała do TSUE pytanie o to, czy sąd, w którego skład wchodzi osoba powołana z wniosku wadliwie wybranej KRS *pozostaje sądem niezawisłym i bezstronnym*. W czerwcu tego samego roku Izba Pracy i Ubezpieczeń Społecznych SN zapytała TSUE o dopuszczalność orzekania w sprawie legalności wyboru osób powołanych do pełnienia urzędu sędziego Sądu Najwyższego. Ta sama izba pół roku później stwierdziła, że Izba Dyscyplinarna (utworzona na podstawie prezydenckiej ustawy z grudnia 2017 roku i złożona całkowicie z sędziów wskazanych przez KRS po zmianach z 2018 roku) *nie jest sądem w rozumieniu prawa unijnego, a więc i w rozumieniu prawa krajowego*.

Punktem kulminacyjnym konfliktu wewnątrz Sądu Najwyższego pomiędzy sędziami powołanymi przed, a sędziami powołanymi po zmianach w wyborze członków KRS, była podjęta 23 stycznia 2020 roku przez połączony skład trzech izb (Cywilnej, Karnej oraz Pracy i Ubezpieczeń Społecznych) uchwała. Dokument stwierdzał, że składy sędziowskie, w które wchodzi osoby wskazane przez Krajową Radę Sądownictwa po zmianach z 2018 roku, są (lub mogą być) nieprawidłowo obsadzone, zaś orzeczenia przez nie wydane – obciążone wadliwością²⁷.

Wybór dr hab. M. Manowskiej na I Prezesa SN

Po trwających kilka miesięcy zawilościach prawnych, zwieńczonych w nowelizacji ustawy o SN z listopada 2018 roku, w kwietniu 2020 roku nadszedł ostatecznie kres konstytucyjnej kadencji Małgorzaty Gersdorf jako Pierwszej Prezes Sądu Najwyższego. Prezydent powierzył pełnienie obowiązków dr hab. Kamilowi Zaradkiewiczowi, do czasu wyłonienia następcy, jednak zrezygnował on po dwóch tygodniach – powodem była

²⁷ *Sąd Najwyższy wydał uchwałę w sprawie sędziów wybranych przez nową KRS*, tvn24.pl, <https://tvn24.pl/polska/uchwala-sadu-najwyzszego-w-sprawie-sedziow-wybranych-przez-nowa-krs-3226744> [dostęp: 12.09.2023].

eskalacja konfliktu wewnątrz SN. Przed nowym p.o. I Prezesa, dr hab. Aleksandrem Stępkowskim, stało zadanie przeprowadzenia procedury wyboru kandydatów na urząd najwyższego sędziego w Polsce.

Wedle relacji SSN²⁸ dr hab. Krzysztofa Rączki procedura nie przebiegła jednak zgodnie ze standardami. Sędzia wskazywał na brak możliwości ustalenia zasad Zgromadzenia Ogólnego Sędziów Sądu Najwyższego przez osoby biorące w nim udział – zostały one bowiem ustalone jednoosobowo przez przewodniczącego Stępkowskiego. Dr hab. Rączka zwrócił również uwagę, że w czasie Zgromadzenia nie została przyjęta uchwała o wyborze kandydatów²⁹. Powtórzyła się zatem sytuacja ze Zgromadzenia Ogólnego Trybunału Konstytucyjnego z 2016 roku, podczas którego Julia Przyłębska zdobyła najwięcej głosów.

Niemniej, według relacji sędziów SN biorących udział w wyborze kandydatów na urząd Pierwszego Prezesa, najwięcej – bo aż 50 – zdobył dr hab. Włodzimierz Wróbel. Drugi wynik (dwukrotnie mniej liczny) uzyskała dr hab. Małgorzata Manowska, jednak to właśnie ona, z dniem 26 maja 2020 roku, została powołana przez Prezydenta RP na I Prezes SN.

Wątpliwości pojawiły się nie tylko wokół procedury wyboru prof. Manowskiej na urząd szefa Sądu Najwyższego, ale również wokół wyłonienia jej kandydatury na sędzię SN, gdyż dokonała tego KRS po zmianach z 2018 roku. Tym samym uchwała podjęta przez połączony skład trzech izb Sądu Najwyższego z 23 stycznia 2020 roku dotyczy jej bezpośrednio. Niemniej, należy zaznaczyć, że w uzasadnieniu orzeczenia z 8 maja 2021 roku³⁰, Naczelny Sąd Administracyjny uznał nominacje za ważne, ponieważ skutki decyzji nie odnoszą się do skuteczności aktów powołań sędziów, które są prerogatywą Prezydenta.

²⁸ tj. Sędzia Sądu Najwyższego.

²⁹ *Prof. Rączka: ten wybór był wadliwy, pozycja nowej I Prezes SN będzie słaba*, onet.pl, <https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/nowy-i-prezes-sn-to-malgorzata-manowska-sedzia-raczka-jej-pozycja-bedzie-slaba/wnpp7rf> [dostęp: 12.09.2023].

³⁰ Dotyczącego uchylenia uchwał ws. powołań sędziów do izb Cywilnej oraz Karnej SN (przyj. red.).

Kwestia zgodności z prawem wyboru szefa SN ma głębokie znaczenie również z tego względu, że jest on z urzędu przewodniczącym Trybunału Stanu, a więc organu, który zajmuje się orzekaniem m.in. w sprawach dotyczących łamania Konstytucji przez najważniejszych urzędników państwowych, z głową państwa na czele.

Gra z UE: kompromis do wora, wór do jeziora

Podczas szczytu Unii Europejskiej w grudniu 2020 roku premier Mateusz Morawiecki wyraził zgodę na mechanizm warunkowości ws. wypłat unijnych pieniędzy państwom członkowskim. Konflikt Komisji Europejskiej z polskim rządem dotyczący praworządności sprawił jednak, że długo zapowiadane fundusze przez kolejne miesiące nie trafiały do polskiego budżetu. Wymogiem bowiem była akceptacja Krajowego Planu Odbudowy, w którym zawarte powinny być zobowiązania (*kamienie milowe*) podjęte przez władze danego kraju, wskutek ich kompromisu z Komisją.

Próba osiągnięcia porozumienia z Unią Europejską wyszła z inicjatywy prezydenta Andrzeja Dudy. Zaproponował on szerokie zmiany w ustawie o Sądzie Najwyższym, m.in. likwidację Izby Dyscyplinarnej i utworzenie w jej miejsce Izby Odpowiedzialności Zawodowej, w której skład wchodziłoby 11 sędziów wybranych przez głowę państwa z uprzednio wylosowanych 33 kandydatów spośród wszystkich sędziów SN. Prezydent zainicjował również procedurę tzw. *testu bezstronności*, o który mogłaby wnioskować każda ze stron toczącego się postępowania. Rozwiązanie to miało być remedium na trwające od kilku lat wątpliwości wokół powołań sędziów z rekomendacji utworzonej w 2018 roku KRS. W wyniku procesu legislacyjnego projekt wyszedł z parlamentu ze zmianami, które w opinii KE znacząco zmieniały jego wygląd. Efekt – brak akceptacji KPO, a zatem brak przelewu z Brukseli.

Pod koniec 2022 roku Premier wraz z nowo powołanym Ministrem ds. Unii Europejskiej zapowiedzieli nowy projekt, który miał rozstrzygnąć sprawę pieniędzy z KPO. Najważniejsza zmiana dotyczyła przeniesienia spraw dyscyplinarnych sędziów z Izby Odpowiedzialności Zawodowej do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Opozycja w procesie legislacyjnym nie tyle nie przeszkadzała, co nawet pomogła – można było więc

odnieść wrażenie, że środki z Funduszu Odbudowy niedługo trafią nad Wisłę. Plany pokrzyżował Prezydent, który w lutym 2023 roku skierował projekt w trybie kontroli prewencyjnej do Trybunału Konstytucyjnego. W czasie powstawania tego artykułu, pomimo kilkukrotnego ustalania terminu rozprawy (z powodu trwającego konfliktu wewnątrz TK), wyrok w tej sprawie nie zapadł.

Podsumowanie

Podsumowanie – Trybunał Konstytucyjny

Kryzys wokół Trybunału Konstytucyjnego zaczął się od poczynań władzy ustawodawczej, niezgodnych (czego później dowodził TK) z ustawą zasadniczą. Tym samym Trybunał siłą rzeczy zmuszony był wydawać wyroki niejako sam o sobie. Pogłębienie chaosu wynikało z braku powstrzymania się ze strony parlamentu od uchwalania nowego prawa do czasu rozstrzygnięcia o zgodności z Konstytucją RP uprzednio wprowadzonych rozwiązań.

Odmówienie zaprzysiężenia przez Prezydenta legalnie wybranych sędziów TK i wybranie na ich miejsce *nowych* członków spotkało się z reakcją społeczeństwa w postaci nazywania członków *sędziami-dublerami*. Ich obecność w składzie sędziowskim w opinii wielu środowisk prawniczych sprawiła, że orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego obciążone zostały wadliwością. Skutkiem tego diametralnie spadła liczba pytań skierowanych do TK ze strony sądów, a także składanych wniosków o zbadanie zgodności konkretnych przepisów z ustawą zasadniczą³¹. Kolejnym elementem tej reakcji łańcuchowej została rozproszona kontrola konstytucyjna – sądy powszechne i administracyjne zaczęły wprost stosować Konstytucję RP w swoich wyrokach w niespotykanym dotychczas stopniu.

Skutkiem kryzysu wokół TK było również powstanie dualizmu w systemie prawnym Rzeczypospolitej – niektóre sądy w swoich orzeczeniach powoływały się na wyroki Trybunału, które nie zostały poddane niezwłocznej promulgacji, z zaniechań władzy wykonawczej. Powstała również debata nad kwestią, czy orzeczenie TK może zostać uznane za obowiązujące w chwili ustnego ogłoszenia wyroku na sali rozpraw. Taką tezę

³¹ <https://ipo.trybunal.gov.pl/ipo/Szukaj?cid=1> [dostęp: 27.08.2023].

postawiło Zgromadzenie Ogólne Sędziów Sądu Najwyższego w postaci uchwały z dnia 26 kwietnia 2016 roku³².

Podsumowanie – Prokuratura

Zmiany (szczególnie personalne) przyczyniły się do wydłużenia czasu trwania postępowań, w związku z czym nowe prawo, dające niemal pełnię władzy zwierzchnikowi prokuratury, nie wypełniło początkowych założeń reformy wymiaru sprawiedliwości. Całkowite podporządkowanie prokuratury czynnemu politykowi rządzącej większości pozwoliło natomiast na umarzanie śledztw, skierowanych w ludzi władzy.

Ponadto prokuratorów, którzy sprzeciwiali się reformie, spotkały represje w postaci postępowań dyscyplinarnych czy przymusowych przeniesień³³.

Podsumowanie – Krajowa Rada Sądownictwa

Wprowadzenie nowych przepisów, z czego najbardziej kontrowersyjną była zmiana sposobu wyboru 15 członków-sędziów do KRS poszerzyło wpływ władz ustawodawczej i wykonawczej na władzę sądowniczą. Skutkiem tego zabiegu był widoczny dylemat osób, zajmujących stanowiska sędziowskie, dotyczący tego, czy legitymizować – w ich ocenie – wadliwie wybrany organ poprzez zgłaszanie swojej kandydatury do składu KRS w 2018 roku na ówczesnie nową kadencję. Po odtajnieniu list poparcia okazało się, że niektórzy spośród kilkunastu zgłoszonych sędziów nie uzyskali należytej rekomendacji³⁴. Zagadnienie potencjalnego usankcjonowania nowo wybranej Krajowej Rady Sądownictwa wstrzymało również wielu sędziów i asesorów od ubiegania się o awans, mimo przemawiających ku temu przesłanek.

W konsekwencji chaosu wokół pozycji prawnej KRS po zmianach legislacyjnych, przeprowadzonych przez większość parlamentarną Sejmu VIII kadencji, Rada została

³² M. Kryszkiewicz, *Spór o TK: Sąd Najwyższy w obronie Trybunału*, Gazeta Prawna, <https://prawo.gazetaprawna.pl/artykuly/939380,spor-o-tk-sad-najwyzszy-w-obronie-trybunalu.html> [dostęp: 08.09.2023].

³³ M. Jałoszewski, *Represje prokuratorów, co Ziobrze się nie kłaniają. Atak na Lex Super Omnia*, OKO.press, <https://oko.press/represje-prokuratorow-co-ziobrze-sie-nie-klaniaja-atak-na-lex-super-omnia-raport-kos> [dostęp: 14.09.2023].

³⁴ Mimo niżenia progu poparcia do 25 podpisów sędziów lub 2000 obywateli (przyp. red.).

zawieszona w prawach członka Europejskiej Sieci Rad Sądownictwa, a następnie w 2021 roku całkowicie z niej wykluczona.

Istotna część środowiska prawniczego, a także komentatorów i dziennikarzy, aby podkreślić niezgodność nowej procedury wyboru sędziów-członków do Krajowej Rady Sądownictwa z zasadami demokratycznego państwa prawa, zaczęła nazywać funkcjonujący od 2018 roku organ *neo-KRS* lub *nową KRS*. Powołani przez nią sędziowie stanowią dzisiaj od 30% do 40% sędziów w stanie czynnym w całym kraju.

Podsumowanie – Sąd Najwyższy

Naturalnym następstwem wątpliwych prawnie zmian w Krajowej Radzie Sądownictwa była niejasność względem osób powołanych z jej rekomendacji do Sądu Najwyższego. Skomplikowało to więc kolejną kwestię, a mianowicie obowiązek uznania ważności wyborów przez SN. W myśl wprowadzonego przez PiS prawa kompetencję tę przejęła Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych, w której składzie znalazły się osoby wybrane w następstwie wyżej wspomnianej, budzącej kontrowersje procedurze. Natomiast w momencie powstawania tego artykułu, w całym SN zasiadają sędziowie, z których ponad połowa została wybrana w 2018 roku lub w następnych latach.

Zakończenie

Bruksela v. polski rząd. Polski rząd v. polski rząd

Na reformie przeprowadzanej przez PiS ucierpiały relacje z Unią Europejską. Początkowo podejmowano próby dialogu, jednak brak efektów doprowadził do eskalacji sporu, który znalazł swój finał w Trybunale Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Do tej pory wydał on cztery wyroki, potwierdzające rozbieżność wprowadzanych zmian przez polski rząd z unijnymi traktatami. Kiedy nie spotkały się one z reakcją władz w Warszawie, zastosowane zostały kary finansowe (m.in. zobowiązanie Polski do zapłaty 556 milionów euro za działalność Izby Dyscyplinarnej SN). W odpowiedzi na decyzje TSUE do akcji wkroczył polski Trybunał Konstytucyjny, który ocenił sposób interpretacji Traktatu o UE

w wykonaniu unijnego (!) Trybunału za niezgodny z polską Konstytucją³⁵. Ponadto, przez niewypełnienie tzw. *kamieni milowych*, co do których zobowiązał się sam Premier, nad Wisłę nie trafiają środki z KPO, zaś zagrożone są również wypłaty z funduszy na politykę spójności³⁶.

Kształt wymiaru sprawiedliwości jest kością niezgody również wewnątrz Rady Ministrów. Mateusz Morawiecki nie stronił od negatywnych uwag dotyczących trwającej reformy, a także personalnych ucieczek względem odpowiedzialnego za nie Zbigniewa Ziobry³⁷. Mimo to, Premier nigdy nie podjął decyzji o dymisji Ministra Sprawiedliwości.

Demokratyczne odstępstwo i nieudana reforma

Na arenie międzynarodowej Polska nie ma jednolitej opinii w sferze rządów prawa. Po trwającym kilka lat okresie spadku „współczynnika demokracji” (indeks powiązany z „The Economist”), dane za 2022 rok wróciły do wyników sprzed 2016 roku. Nie zmienia to jednak faktu, że stan demokracji w naszym kraju uznawany jest za *wadliwy*. Według raportu instytutu *Varieties of Democracy* (działającego przy Uniwersytecie w Göteborgu) jesteśmy *najszybciej upadającą demokracją*, której status się zmienił z *liberalnej* na *wyborczą*. W eterze krajowego podwórka można zauważyć jeszcze bardziej zdecydowane opinie, określające współczesną Polskę jako *autokrację wyborczą*.

Reforma wymiaru sprawiedliwości nie cieszy się popularnością również ze względu na niewypełnienie jej podstawowego założenia, a mianowicie skrócenia czasu trwania postępowań przed sądem. W analizie Komisji Europejskiej (przywoływanej przez „Rzeczpospolitą”) wyszło, że w porównaniu do 2012 roku, czas oczekiwania na rozstrzygnięcie sprawy przed sądem pierwszej instancji wydłużył się dwukrotnie w 2019 roku. Te same badania wykazują, że w 2022 roku wymiar sprawiedliwości za niezależny

³⁵ A. Wójcik, *Prawny polexit. TK Julii Przyłębskiej orzekł, że wyroki TSUE są sprzeczne z konstytucją*, OKO.press, <https://oko.press/prawny-polexit-moj-tekst-roku> [dostęp: 15.09.2023].

³⁶ T. Bielecki, *Fundusze UE dla Polski wciąż pod znakiem zapytania. Ale Komisja Europejska nie chce wprost mówić o praworządności*, wyborcza.pl, <https://wyborcza.pl/7,75399,30172258,fundusze-ue-dla-polski-wciaz-pod-znakiem-zapytania-ale-komisja.html> [dostęp: 15.09.2023].

³⁷ *Morawiecki o Ziobrze: Krowa, która dużo ryczy, mało mleka daje*, polsatnews.pl, <https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2023-05-22/morawiecki-o-ziobrze-krowa-ktora-duzo-ryczy-malo-mleka-daje/> [dostęp: 15.09.2023].

uznaje jedynie 24% polskiego społeczeństwa³⁸. Z sondażu pracowni SW Research dla rp.pl (maj 2022 roku) wynika natomiast, że 53,6% badanych negatywnie oceniło zmiany rządu w zakresie wymiaru sprawiedliwości³⁹.



Fot. © Chris Niedenthal. Zdjęcie zrobione podczas jednego z protestów pod siedzibą Sądu Najwyższego. Protestujący wyrażali swój sprzeciw wobec zmian w prawie, które w ich ocenie zagrażały niezależności sądów i niezawisłości sędziów. Źródło: C. Niedenthal [@NiedenthalChris], „Sąd Najwyższy. 16.07.2017”, „X”, 06.12.2022, <https://twitter.com/NiedenthalChris/status/1600257828551213056> [dostęp: 09.09.2023].

Uliczne antidotum

Powyżej wymienione wydarzenia wyprowadziły na ulice na przestrzeni lat tysiące osób, które nie zgadzały się z zachodzącymi procesami w wymiarze sprawiedliwości. Zaangażowani w nie byli nie tylko politycy opozycji, przedstawiciele środowisk prawniczych czy osoby bezpośrednio dotknięte zmianami legislacyjnymi, ale również zwykli obywatele. Do pozytywnych skutków zmian można zaliczyć zatem wzrost

³⁸ A. Słojewska, *Wciąż za długo czekamy na sprawiedliwość. Polska na 27. miejscu w UE*, rp.pl, <https://www.rp.pl/sady-i-trybunaly/art36332871-wciaz-za-dlugo-czekamy-na-sprawiedliwosc-polska-na-27-miejscu-w-ue> [dostęp: 16.09.2023].

³⁹ A. Bartkiewicz, *Sondaż: Ponad połowa Polaków źle ocenia reformę sądownictwa prowadzoną przez PiS*, rp.pl, <https://www.rp.pl/spoleczenstwo/art36393411-sondaz-ponad-polowa-polakow-zle-ocenia-reforme-sadownictwa-prowadzona-przez-pis> [dostęp: 16.09.2023].

aktywności i świadomości społeczeństwa, którego części zmagania przybrały naturę instytucjonalną.

Czy potrzebna jest nowa Konstytucja?

Zdarzenia opisane w częściach pierwszych czterech częściach tekstu, a więc dotyczące Trybunału Konstytucyjnego, prokuratury, Krajowej Rady Sądownictwa oraz Sądu Najwyższego, nie znalazłyby odzwierciedlenia w rzeczywistości, gdyby nie zaplanowane i podejmowane z premedytacją działania szeroko pojętej władzy. Nie ograniczają się one do jednego obozu politycznego, jednak chaosu, w jakim obecnie znalazł się porządek prawny, III Rzeczpospolita nie widziała od momentu transformacji ustrojowej z 1989 roku. Środowiska akademickie i prawnicze zostały przez nie niejako zmuszone do podjęcia refleksji na temat wystarczalności współcześnie obowiązującej Konstytucji z 2 kwietnia 1997 roku.

Pytanie tego dotyczące zostało również zadane społeczeństwu w sondażach. W 2019 roku 38% Polaków uważało, że zmiany w ustawie zasadniczej są konieczne, a sprzeciwiało się im 30%⁴⁰. Natomiast w badaniu CBOS z 2022 roku na pytanie *Czy, Pana(i) zdaniem, obecnie w Polsce powinno się zmienić konstytucję czy też nie* twierdzącej odpowiedzi udzieliło 24% ankietowanych, zaś przeczącej aż 50%. Co ciekawe, taki sam odsetek pytanych był zdania, że Konstytucja nie jest przestrzegana (przeciwnej odpowiedzi udzieliło 35%)⁴¹.

Back to the Future?

Niezależnie od tego, w jakiej Polsce obudzimy się 16 października, kwestia ta niewątpliwie będzie wracała w następnych miesiącach, a nawet i latach. Podczas gdy większość polityków opozycyjnych przed wyborami przysięga bliżej nieokreślone *przywrócenie praworządności*, wicemarszałek Sejmu – Piotr Zgorzelski z PSL-u – z rozbrajającą szczerością przyznał: *nie ma takiej ustawy, która by ustrzegła państwo i obywateli przed*

⁴⁰ Sondaż. *Czy chcemy wprowadzenia zmiany w Konstytucji RP?*, onet.pl, <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/sondaz-czy-chcemy-wprowadzenia-zmiany-w-konstytucji-rp/4ev9jqn> [dostęp: 16.09.2023].

⁴¹ *Dwudziesta piąta rocznica Konstytucji RP*, „Komunikat z badań” CBOS, 49/2022.

niecnym działaniem władzy, jeżeli ta władza takie zamiary będzie miała. Wyjaśniając swoje stanowisko przywołał rozmowę z byłym marszałkiem Sejmu i jednym z twórców dzisiejszej Konstytucji, dr Józefem Zychem. Na zarzut o zbyt słabych regulacjach w ustawie zasadniczej, Zych miał odpowiedzieć, że autorzy jej nie spodziewali się, iż ktoś w taki sposób zinterpretuje Konstytucję, w jaki robią to dziś rządzący⁴².

Tej jesieni czekają nas zmiany. Jeśli wybory pójdą po myśli obecnej władzy, możemy spodziewać się dalej idących reform i dalszej jazdy na kursie kolizyjnym z UE. Natomiast w wypadku wygranej opozycji – próby całościowego odwrócenia stanu, który kształtował się przez ostatnie 8 lat.

Czy doczekamy się jednak momentu, kiedy prawodawcy zastosują wystarczający system kontroli i równowagi? Na tę chwilę nic na to nie wskazuje. Jeżeli nie nastąpi to jednak w ciągu następnych kilku lat – wymiar sprawiedliwości pozostanie prywatnym folwarkiem w rękach obecnej i każdej następnej władzy.

⁴² O. Moro, „Onet Rano”, *Afera wizowa unieważniła hasło wyborcze PiS. Ono powinno brzmieć: niebezpieczna przyszłość Polaków*, YouTube, 21.09.2023, <https://www.youtube.com/watch?v=hfB3CNtMVkg> [dostęp: 21.09.2023].



Narodowe czy publiczne? O polityce medialnej Prawa i Sprawiedliwości

Uzasadnienie jest zbędne. Kto ogląda telewizję i słucha Polskiego Radia, wie dlaczego. Kto nie ogląda i nie słucha, wie tym bardziej – mówiła profesor Joanna Senyszyn, prezentując stanowisko Koła Parlamentarnej Lewicy Demokratycznej wobec sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji oraz informacji o działalności Rady Mediów Narodowych¹. O tym, że *TVP* *łże* od dawna czytamy na transparentach przynoszonych na antyrządowe demonstracje. Uzasadnienia są zbędne, bo do poziomu treści prezentowanych w mediach publicznych zdążyliśmy przywyknąć. Jednak gdy zadamy sobie pytanie, jak powinny funkcjonować i czy mogą być czymś więcej niż częścią powyborczego łupu zwycięzców, zwykle nie mamy gotowych odpowiedzi.

Niekończąca się opowieść

Zarzuty dotyczące niewystarczającego obiektywizmu Telewizji Polskiej i Polskiego Radia były podnoszone na długo, zanim partia Kaczyńskiego stworzyła rząd w 2015 roku. Przed wyborami parlamentarnymi w 2007 roku (w wyniku których władzę stracił obóz PiS-u, Samoobrony i Ligi Polskich Rodzin) Biuro Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka OBWE zwróciło uwagę na *nierówność w pokazywaniu przez TVP trzech głównych rywali oraz dysproporcje w relacjonowaniu działań poszczególnych partii w telewizji publicznej*². W badaniach prowadzonych wtedy przez CBOS ponad jedna czwarta Polaków wskazała, że TVP sprzyjała jakiemuś ugrupowaniu³. W 2011 roku (a więc już pod

¹ J. Senyszyn, *Stanowisko wobec sprawozdania KRRiT i RMN, Posiedzenie Sejmu RP nr 79, 13.07.2023*, <https://www.youtube.com/watch?v=icphyKXaxpg> [dostęp: 29.08.2023].

² *Rola telewizji w czasie kampanii wyborczej. Komunikat z badań*, BS/171/2007, Warszawa listopad 2007.

³ *Ibidem*.

rządami koalicji PO-PSL) Fundacja im. Stefana Batorego opublikowała raport, który ujawniał różnice w sposobie pokazywania polityków w kilku programach. "Wiadomości" i "Teleexpress" częściej wyrażały negatywne opinie na temat PiS-u, a "Serwis Info" i "Panorama" były bardziej krytyczne wobec rządu⁴. Choć brzmi to jak namiastka pluralizmu, nie jest to zjawisko pozytywne. Zwłaszcza, jeśli najpopularniejszy program informacyjny był prorządowy. Telewizja Polska zarządzana przez Jacka Kurskiego zbierała bardziej jednoznaczne recenzje. W szeroko cytowanej analizie Rady Języka Polskiego przygotowanej dla sejmu czytamy:

(...) zdecydowana większość pasków emitowanych w „Wiadomościach” TVP S.A., zapowiadających materiały o najważniejszych wydarzeniach politycznych lat 2016–2017 w Polsce, została skonstruowana najprawdopodobniej z myślą o wpływaniu na opinię odbiorcy komunikatu, a nie z myślą o dostarczeniu mu obiektywnego powiadomienia o danym zdarzeniu⁵.

Jedynie 93 spośród 306 pasków pojawiających się na dole ekranu stanowiły obiektywne tytuły⁶. Zarzuty o stronniczość mediów publicznych pojawiały się zawsze, bez względu na to, kto sprawował rządy. Nawet gdy nie zarzucamy im uprawiania partyjnej propagandy lub manipulowania faktami, możemy zauważyć subtelną grę sentymentów, uprzedzeń i prób przemilczenia niektórych tematów. Idealnie obiektywne dziennikarstwo to dla mnie pojęcie, które należy rozpatrywać na płaszczyźnie formalnej i materialnej. Aspekt formalny zakłada uczciwe przedstawianie faktów. Mamy wówczas do czynienia z pewną dozą obiektywizmu, ale nie osiągamy jeszcze obiektywizmu idealnego. Dopiero dodanie aspektu materialnego, czyli – na przykład – poświęcanie każdemu ugrupowaniu równego czasu antenowego, pozwala mówić o stuprocentowym obiektywizmie, a nie pewnej dozie

⁴ *Obiektywizm w polskich telewizjach? Oto raport*, „dziennik.pl”, 29.09.2011, <https://wiadomosci.dziennik.pl/wybory/news/artykuly/358712,monitoring-tvp-neutralnie-o-partiach-tvn-i-polsat-czesciej-pozytywnie-o-premierze.html> [dostęp: 23.08.2023].

⁵ *Sprawozdanie o stanie ochrony języka polskiego za lata 2016-2017. Druk nr 3324 z dnia 14 marca 2019, Sejm RP, Warszawa.*

⁶ *Ibidem.*

obiektywizmu⁷. Taki stan rzeczy jest niezwykle trudny do osiągnięcia – choćby ze względów organizacyjnych czy z uwagi na ludzką ułomność.

Skoro nie da się stworzyć mediów, których jakość będzie zadowalać całą opinię publiczną, dlaczego nadal finansujemy je z publicznych pieniędzy? Czy likwidacja Telewizji Polskiej i Polskiego Radia nie byłaby w tym przypadku najlepszym rozwiązaniem? Zamknięcie stacji TVP INFO postulowali autorzy obywatelskiego projektu ustawy, który sejm odrzucił w marcu tego roku⁸. W demokratycznych państwach media publiczne mogą realizować wiele zadań, przyczyniając się do dbania o wspólne dobro. Skupiając się na rodzimych realiach zapominamy, że może być lepiej, a finansowane z państwowego budżetu media mogą być nam zwyczajnie potrzebne.

Pro publico bono

Polska ustawa o radiofonii i telewizji nakłada na prywatnych nadawców pewne obowiązki. Doskonałym przykładem jest zasada określająca udział polskich piosenek w audycjach radiowych. Obecnie takie utwory powinny stanowić 33% czasu antenowego, z czego 60% trzeba emitować między 05:00 a 24:00⁹. Przepisy nakładają też do promowania debutantów, którzy w radiowej arytmetyce liczą się podwójnie. Poseł Marek Suski z Prawa i Sprawiedliwości postulował, by utworów rodzimych wykonawców było jeszcze więcej. Propozycja podniesienia minimalnego udziału do połowy spotkała się jednak z oporem medialnego środowiska¹⁰. Poza ramami wyznaczonymi przez ustawę, nadawcy skupiają się na tym, na czym zależy im najbardziej – na zysku. W tym miejscu na medialnym rynku możemy dostrzec lukę, którą powinny wypełnić dobrze działające media publiczne. Prywatni nadawcy nie będą promować polskiej kultury, jeśli im się to nie opłaci.

⁷ *Idealny obiektywizm* oznacza w tym miejscu coś nieskazitelnego, ale niemożliwego do osiągnięcia – niczym w platońskim świecie idei. Wyróżnienie materialnego i formalnego aspektu obiektywizmu to eksperyment myślowy, który nie ma na celu wskazania konkretnych standardów.

⁸ J. Matoga, *Nie będzie likwidacji TVP Info. Sejm odrzucił projekt ustawy*, „RMF24”, 09.03.2023, <https://www.rmf24.pl/polityka/news-nie-bedzie-likwidacji-tvp-info-sejm-odrzuca-projekt-ustawy,nId,6644947> [dostęp: 23.08.2023].

⁹ Ustawa z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji. Dz. U. 1993 Nr 7 poz. 34, Warszawa, 2022.

¹⁰ M. Kozielski, *PiS chce więcej polskiej muzyki w radiu. "Trudno znaleźć słowa, aby to skomentować"*, „Press”, 20.01.2022, <https://www.press.pl/tresc/69026,pis-i-kolejne-podejscie-do-zmian-w-zakresie-polskiej-muzyki-w-radiu> [dostęp: 23.08.2023].

Nie pokażą koncertu ani sztuki teatralnej, której grupa docelowa jest zbyt wąska, by zainteresować reklamodawców. Nie zadbają też o edukację widza, bo nie każdego ekologia zainteresuje w równym stopniu, co nowe szpilki celebrytki. Media publiczne są dostępne dla każdego, bez względu na status materialny. Poprzez telewizję naziemną kanały TVP docierają do 99,8% mieszkańców Polski¹¹. Poza TVP Info, jedyny darmowy kanał informacyjny to Wydarzenia24, który można oglądać na ok. 70% obszaru kraju¹². Opłacenie dostępu do płatnych kanałów to wydatek, na który nie wszystkie rodziny mogą sobie pozwolić.

Możliwość sprawnego informowania obywateli staje się kluczowa w sytuacjach zagrożenia, takich jak pandemia COVID-19 czy wybuch w Przewodowie¹³. Media publiczne powinny cieszyć się zaufaniem, by podczas kryzysów zapobiegać panice, przekazywać sprawdzone informacje i edukować. Wszędzie tam, gdzie interes publiczny nie idzie w parze z możliwością osiągnięcia zysku, zaczyna się sfera odpowiedzialności mediów publicznych. Ich istnienie powinno sprzyjać funkcjonowaniu demokracji, tworząc forum do dyskusji dostępne dla przedstawicieli wszystkich zainteresowanych ugrupowań. Dzięki ustanowieniu wysokich standardów etycznych mogłyby zapobiegać polaryzacji i pośredniczyć w społecznym dialogu. Według wytycznych Komitetu Ministrów Rady Europy powinny również motywować obywateli do większej partycypacji w życiu publicznym¹⁴. Kraje o wysokiej jakości demokracji zwykle mają dobrze finansowane, cieszące się autonomią publiczne media. To wnioski z modelu, który na podstawie rankingu EIU's Democracy Index stworzyli Timothy Neff i Victor Pickard¹⁵. Do podobnych analiz

¹¹ M. Niedbalski, *Multipleks z kanałami TVP ma największy zasięg. "Kwestie bezpieczeństwa państwa"*, „Press”, 12.05.2023, <https://www.press.pl/tresc/76532,multipleks-z-kanalami-tvp-ma-najwiekszy-zasieg-i-najwieksza-gestosc-siatki-nadajnikow-naziemnych> [dostęp: 23.08.2023].

¹² A. Gąbka, *Znacznie większy zasięg naziemnego MUX-4 z kanałami Polsatu. Relaunch TV Mobilnej?*, „Wirtualne media”, 15.06.2021, <https://www.wirtualnemedial.pl/arttykul/mux-4-jak-odbierac-lista-kanalow-wydarzenia-24-tv-mobilna> [dostęp: 23.08.2023].

¹³ 15 listopada 2022 na skup zboża w miejscowości Przewodów spadła rakietka, której wybuch spowodował śmierć dwóch osób. W ciągu kilku godzin powstały fake newsy dotyczące zdarzenia.

¹⁴ *Council of Europe Standards on Public Service Media. Digest*, listopad 2022, <https://rm.coe.int/prems-136122-gbr-2018-digest-of-psm-txt-16x24-bat-web/1680a90831> [dostęp: 23.08.2023].

¹⁵ T. Neff & V. Pickard, *Funding Democracy: Public Media and Democratic Health in 33 Countries*, „The International Journal of Press/Politics”, Sage Journals, 2021, <https://doi.org/10.1177/19401612211060255> [dostęp: 11.09.2023].

trzeba jednak podchodzić ostrożnie – nie wiemy bowiem, czy dobra jakość mediów zapewnia dobrą demokrację, czy pozbawiona patologii demokracja dba o publicznych nadawców.

*Witamy w polskich mediach*¹⁶

Tymi słowami niektórzy dziennikarze TVP zaczęli witać swoich widzów. Parafraza otwarcia programu Moniki Olejnik wpisuje się w paradiałog, który w ostatnich miesiącach publiczna telewizja nawiązała z prywatną stacją TVN¹⁷. Znamienny jest też używany przez nich przymiotnik, choć w tym przypadku poprawniej byłoby powiedzieć *w mediach narodowych*. W 2016 roku Prawo i Sprawiedliwość powołało instytucję, która miała odmienić oblicze polskich mediów publicznych. Na nowopowstałą Radę Mediów Narodowych scedowano możliwość decydowania o tym, kto zasiądzie we władzach państwowych spółek medialnych. To samo uprawnienie odebrano wcześniej umocowanej konstytucyjnie Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego uznający taki stan rzeczy za niezgodny z ustawą zasadniczą do dziś nie jest przestrzegany¹⁸. W sprzeczny z polskim prawem sposób PiS zapewnił sobie możliwość obsadzania stanowisk własnymi funkcjonariuszami, którzy starali się, by publiczne media stały się *narodowymi*. Problem w tym, że interes tak zdefiniowanego narodu pokrywa się wyłącznie z interesem partii rządzącej.

TVP oraz Polskie Radio to spółki, które nie mogą narzekać na brak finansowania. We wspomnianej analizie Neffa i Pickarda wyróżniałyby się ze względu na budżet nie idący w parze z jakością demokracji. Autorzy wykluczyli z modelu Polskę oraz Węgry. Uzasadnili to *intensywnym politycznym naciskiem*, jakiemu poddane są media publiczne w tych krajach. PiS nie zajął się skutecznością pobierania opłat abonamentowych ani ich nie zlikwidował. Poszedł drogą hojnych subsydiów, w ramach których tzw. *rekompensata abonamentowa* wyniosła w tym roku 2,35 miliarda złotych. Polskie Radio otrzymało o

¹⁶ @hubertbu2, „Może mi ktoś wyjaśnić, dlaczego Ewa Bugała pierwszy raz zamiast <dzień dobry, dzień dobry> powiedziała <witamy w polskich mediach>? Co ona odpierda**?”, Twitter, 26.06.2023, <https://twitter.com/hubertbu2/status/1673401365672894473> [dostęp: 23.08.2023].

¹⁷ Dziennikarka TVN24 od kilku lat zaczyna program „Kropka nad i” słowami *Witam w wolnych mediach*.

¹⁸ *Wyrok Trybunału Konstytucyjnego*, Sygn. akt K 13/16, Warszawa 13.12.2016.

wiele mniej, bo *zaledwie* 187 milionów¹⁹. Tak bogaty budżet mógłby zapewnić realizację ambitnych celów stawianych przed nadawcami publicznymi. Zamiast kultury wysokiej są jednak koncerty Martyniuka, a wartościową debatę zastępuje partyjny przekaz, którego po odejściu Kurskiego już nikt nie próbuje maskować. Jak piszą Sierakowski i Sadura, Zenek zamiast Teatru Telewizji jest elementem zrywania z *pedagogiką wstydu* i *wstawiania z kolan* Polski ludowej, niegdyś zdominowanej kulturowo przez inteligencję²⁰.

Tworzenie narracji, które pokazywały świat w partyjnym krzywym zwierciadle, stało się normalnością, do której przywykliśmy. W erze post-Kurski doszło jednak do zaostrzenia polaryzacji i wypowiedzenia otwartej wojny stacji TVN. Telewizja Polska stworzyła nowy program, w którym odnosi się do fragmentów „Faktów” i nazywa dziennikarzy grupy Discovery *funkcjonariuszami* albo *szamanami z Wiertniczej*. „Jak oni kłamią?” to magazyn przypominający orwellowskie Dwie Minuty Nienawiści. Selekcja faktów pod obraną tezę oraz pokazywanie Donalda Tuska z rogami i czerwoną twarzą to za mało w obliczu zbliżających się wyborów²¹. Pracownicy TVP zaczęli podsycać społeczne podziały i odwoływać się do lęków elektoratu PiS. W codziennym menu znajduje się rusofobia, którą podsycy serial „Reset”. Powraca temat migracji dominujący w kampanii w 2015 roku oraz straszenie osobami LGBTQ+, uprawiane intensywnie przed wyborami prezydenckimi w 2020 roku. Wierni telewizji publicznej widzowie tworzą ciekawą kohortę. Jej członków można rozpoznać po języku, którego używają do opisu świata. TVP sięga bowiem nie tylko po grę faktami i zestawianie niekorzystnych ujęć z wysoce perswazyjnym komunikatem. Jej silną bronią jest budowanie narracji o czarno-białym świecie pełnym zagrożeń, który opisuje często powtarzanymi sformułowaniami, takimi jak *totalna opozycja* czy *ideologia LGBT*. TVP tworzy własną leksykę, która uniemożliwia debatę na poziomie faktów i sprowadza ją do emocjonalnych reakcji. Z „Wiadomości”

¹⁹ A. Gąbka, *Dodatkowe miliony dla TVP. „Trzeba rozmawiać o zmianach systemowych”*, „Wirtualne media”, 13.02.2023, <https://www.wirtualnemedial.pl/artukul/krrit-tvp-polskie-radio-podzial-srodkow-wybory-parlamentarne-rekompensata-abonamentowa> [dostęp: 23.08.2023].

²⁰ P. Sadura, S. Sierakowski, *Spółeczeństwo populistów*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2023, str. 27.

²¹ D. Sitnicka, *Tydzień z Tuskiem w TVP. Wróg dziennikarzy i kobiet. Niemiecki demon, który łaknie krwi*, „OKO.press”, 10.07.2021, <https://oko.press/tydzien-z-tuskiem-w-tvp-wrog-dziennikarzy-i-kobiet-niemiecki-demon-ktory-laknie-krwi> [dostęp: 23.08.2023].

dowiemy się, że przy polskiej granicy widziano *zbrodniarzy z Grupy Wagnera*²², *Niemcy bagatelizują gwałt na Polaku*²³, którego dokonał imigrant z Afganistanu, a policjantów z Turynu brutalnie pobiła grupa *50 imigrantów*²⁴. Przerażony widz może znaleźć oparcie w jasno określonym systemie wartości, którego bronią partia rządząca i dziennikarze TVP. Strach to zły, ale skuteczny doradca.

Niewykluczone, że tak nachalny przekaz stracił moc przekonywania niezdecydowanych i dziś może co najwyżej mobilizować popierających obóz rządzący. Badania InsightOut Lab pokazują, że zaledwie 7% wyborców Koalicji Obywatelskiej przyznaje się do oglądania „Wiadomości”, podczas gdy „Fakty” w TVN ogląda nawet 30% zwolenników koalicji rządowej²⁵. To wyborcy PiS-u sięgają po inne media, nie na odwrót. A TVP pilnuje, by nie stracili dostępu do *przekazu dnia* z Nowogrodzkiej. W tym samym czasie Polskie Radio stawia głównie na selekcję informacji. Na *jedynkach* serwisów informacyjnych dominują wypowiedzi Morawieckiego oraz Kaczyńskiego. Nie ma tam agresywnych narracji rodem z TVP. Być może wynika to z propagandowego potencjału obrazu, którym nie operuje to medium. Polskie Radio nie uniknęło jednak nowego porządku zaprowadzonego przez Radę Mediów Narodowych. Wielu czołowych dziennikarzy odeszło z mediów publicznych, czego czołowym przykładem był upadek radiowej „Trójki” i stworzenie przez nich dwóch internetowych redakcji. Ze stacji mającej prawie 10% zasięgu dziennego²⁶ Program Trzeci stał się jednym z mniej znaczących graczy, oscylując wokół 2% udziału w rynku²⁷. Najbardziej

²² D. Cierpiot, *Twarde stanowisko wobec Białorusi*, „Wiadomości”, 28.08.2023, <https://wiadomosci.tvp.pl/72313375/twarde-stanowisko-wobec-bialorusi> [dostęp: 29.08.2023].

²³ Materiał zniknął ze strony TVP, <https://wiadomosci.tvp.pl/8219089/niemcy-bagatelizuja-gwalt-na-polaku> [dostęp: 29.08.2023].

²⁴ *Brutalne pobicie funkcjonariuszy we Włoszech*, „Wiadomości”, 28.08.2023, <https://wiadomosci.tvp.pl/72306218/brutalne-pobicie-funkcjonariuszy-we-wloszech> [dostęp: 29.08.2023].

²⁵ *Kto ufa „Wiadomościom” TVP, a kto „Faktom” TVN?*, „Wirtualne media”, 16.07.2023, <https://www.wirtualnemedi.pl/arttykul/kto-ufa-wiadomosci-tvp-kto-fakty-tvn-prowadzacy-wpadki> [dostęp: 23.08.2023].

²⁶ *8,8 procent rynku dla „Trójki”*, „Portal Polskiego Radia SA”, 09.03.2011, <https://trojka.polskieradio.pl/arttykul/324328,88-procent-rynku-dla-Trojki> [dostęp: 23.08.2023].

²⁷ M. Kurdupski, *RMF FM liderem, ale traci najwięcej. Zyskują Radio ZET, Jedynka i Trójka*, „Wirtualne media”, 10.08.2023, <https://www.wirtualnemedi.pl/arttykul/rmf-fm-liderem-traci-najwiecej-zyskuja-radio-zet-jedynka-i-trojka> [dostęp: 23.08.2023].

bulwersujący jest, amatorski wręcz, sposób prowadzenia niektórych programów. W grudniu 2020 roku zamiast prognozy pogody na antenie można było usłyszeć rozmowę między dziennikarzami, w której pada zdanie: *Aha... To dlatego, k***a, taka afera była (...)* *Miałem pogodę? Grzesiu zrobił?*²⁸. Nic dziwnego, że milionowe kwoty wydawane na promocję „Trójki” (m.in. poprzez telewizyjne spoty reklamowe) nie zwiększają mizernej słuchalności²⁹.

A po wakacjach weźmiemy się za was³⁰!

Polityka medialna Prawa i Sprawiedliwości wykracza poza przekształcanie mediów publicznych w podporządkowane interesowi partii *media narodowe*. PiS aktywnie uderzał w sektor prywatny, usiłując utrudniać działanie nadawców komercyjnych. Choć słynna wypowiedź poseł Krystyny Pawłowicz rozmawiającej z dziennikarzem Onetu padła w 2017 roku, rewolucja zaczęła się dopiero w 2021³¹. Na początku partia Kaczyńskiego próbowała utrudnić finansowanie mediów, wprowadzając nowy podatek od reklam. Po fali protestów pod hasłem „Media bez wyboru” i całonocnym wstrzymaniu nadawania, rząd wycofał się z zamiaru procedowania projektu. W kwietniu tego samego roku państwowy Orlen kupił grupę wydawniczą Polska Press, przejmując kontrolę nad 20 dziennikami regionalnymi oraz 108 tygodnikami lokalnymi³². Latem uwagę światowych mediów zwróciły kolejne manifestacje Polaków, tym razem w obronie stacji TVN. Do wycofania się z nowelizacji Ustawy o radiofonii i telewizji doprowadził strach przed wzrostem napięcia na linii Warszawa-Waszyngton³³. Projekt miał zakazać podmiotom spoza Europejskiego Obszaru Gospodarczego posiadania większości udziałów w polskich spółkach medialnych,

²⁸ Fragment porannej audycji Programu Trzeciego Polskiego Radia, „naTemat”, 10.12.2020, <https://www.youtube.com/watch?v=57RxOhWuMGM> [dostęp: 23.08.2023].

²⁹ *Gospodarka majątkowa i finansowa spółek radiofonii publicznej. Informacja o wynikach kontroli*, 150/2022/P/22/020/KNO, Warszawa 12.06.2023 r.

³⁰ *Pawłowicz do dziennikarza Onetu: WEŹMIEMY SIĘ ZA WAS*, „OnetNews”, 19.07.2017, <https://www.youtube.com/watch?v=bEsfjEBsYmc> [dostęp: 23.08.2023].

³¹ Profesor Krystyna Pawłowicz nie akceptuje feminatywów, co autor tego artykułu przyjmuje z żalem, lecz pozostawia każdej osobie wolność wyboru.

³² *Orlen kupił Polska Press za 210 mln zł*, „Wirtualne media”, 19.04.2021, <https://www.wirtualnemedial.pl/artykul/orlen-za-ile-kupil-polska-press-131-mln-zl-jakie-zadluzenie-79-mln-zl-jakie-koszt-dzialalnosci> [dostęp: 23.08.2023].

³³ *Kaczyński: TVN chroniony przez Amerykanów, chociaż założony przez zwykłą agenturę ubecką*, „Wirtualne media”, 06.11.2022, <https://www.wirtualnemedial.pl/artykul/jaroslaw-kaczynski-tvn-wlasciciel-discovery-agentura-ubecka> [dostęp: 23.08.2023].

co bezpośrednio uderzało w amerykański koncern Discovery³⁴. Rząd Prawa i Sprawiedliwości nie odmówił sobie jednak możliwości reakcji na dokument stacji TVN ujawniający, że Jan Paweł II wiedział o czynach pedofilskich dokonywanych przez katolickich księży jeszcze zanim został papieżem³⁵. Ministerstwo Spraw Zagranicznych sięgnęło wówczas po znaczący w świecie dyplomacji gest wezwania ambasadora na rozmowę. Ujawnienie nowych faktów na temat życia papieża miało powodować osłabienie *zdolności Rzeczypospolitej Polskiej do odstraszania potencjalnego przeciwnika i odporności na zagrożenia*³⁶. Po spóźnionej refleksji słowo *wezwanie* w oficjalnym komunikacie zastąpiło *zaproszenie*. Problem w tym, że w linku prowadzącym do podstrony pozostał pierwotny tytuł, a w języku formalnej dyplomacji nie istnieje instytucja *zaproszenia* ambasadora. W praktyce oznaczało to, że zrobiło się bardzo niezręcznie, co groziło utratą przychylności jednego z gwarantów polskiego bezpieczeństwa. Choć w interesie Białego Domu jest dalsze wspieranie Ukrainy i jej sojuszników, takie zgrzyty mogą utrudniać przyszłą komunikację, szargając nasz i tak nie najlepszy wizerunek.

W sierpniu 2023 roku Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji nałożyła 476 tysięcy złotych kary na grupę Eurozet. Zarzuciła jej emitowanie dezinformacyjnych materiałów dotyczących wizyty prezydenta Ukrainy w Polsce. W grudniu 2022 roku Radio Zet powołało się na informatora, który powiedział: *Na dworcu w Przemyślu nie było naszych służb. Amerykanie zapakowali Zelenskigo w swoje samochody i zawieźli do Rzeszowa, gdzie wsadzili do samolotu*³⁷. Pominięcie udziału polskich służb w zabezpieczeniu przejazdu miało wskazywać na utratę zaufania do naszego rządu. KRRiT zarzuciła stacji złamanie artykułu 18. Ustawy o radiofonii i telewizji, który mówi, że *audycje lub inne przekazy nie mogą propagować działań sprzecznych z prawem, polską racją stanu oraz*

³⁴ W skład EOG wchodzi wszystkie państwa Unii Europejskiej oraz Islandia, Norwegia i Liechtenstein.

³⁵ M. Gutowski, *Franciszkańska 3*, „Czarno na białym”, 04.03.2023, <https://tvn24.pl/go/programy,7/czarno-na-bialym-bielmo-odcinki,880782/odcinek-12,S00E12,1010607> [dostęp: 23.08.2023].

³⁶ *Komunikat w związku z zaproszeniem Ambasadora Stanów Zjednoczonych do MSZ*, Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP, 09.03.2023, <https://www.gov.pl/web/dyplomacja/komunikat-w-zwiazku-z-wezwaniem-ambasadora-stanow-zjednoczonych-do-msz> [dostęp: 23.08.2023].

³⁷ B. Ciepielewski, *KRRiT nałożyła na Eurozet karę w wysokości prawie pół miliona złotych. Jest nowe oświadczenie spółki w tej sprawie*, „Strefa biznesu”, 16.08.2023, <https://strefabiznesu.pl/kkrit-nalozyła-na-eurozet-kare-w-wysokosci-prawie-pol-miliona-zlotych-jest-nowe-oswiadczenie-spolki-w-tej-sprawie/ar/c3-17801675> [dostęp: 23.08.2023].

postaw i poglądów sprzecznych z moralnością i dobrem społecznym. Zarząd grupy Eurozet nie zgadza się z prawną kwalifikacją dokonaną przez KRRiT i zwraca uwagę na brak kompetencji tego organu do rozstrzygnięcia o tym, co jest dezinformacją. Dlatego zapowiada skierowanie sprawy do sądu. Organy publiczne kontrolowane przez PiS z uwagą śledzą działania mediów komercyjnych i próbują rozliczać je z dziennikarskiej rzetelności. Wygląda na to, że uczciwość mediów narodowych w tej samej materii uznają za oczywistą i nie zamierzają ich kontrolować. Może i dobrze, bo kto poradziłby sobie z wynikami takiej kontroli?

Któż jednak powie, że za tymi chmurami nie ma słońca³⁸?

W przypadku wyborczego zwycięstwa opozycji przed nowym rządem stanie trudne wyzwanie. Likwidacja mediów publicznych nie służy interesowi obywateli oraz dobrze funkcjonującej demokracji. Jak zatem zreformować je tak, aby nie zafundować Polakom następcy Jacka Kurskiego służącego innej, jedynej-słusznej partii? W Europie istnieją dobre wzorce. Z całą pewnością można powiedzieć tylko tyle, że nie ma ideałów. Uchodząca za taki brytyjska BBC jest regularnie oskarżana o stronniczość. Od Konserwatystów, przez Partię Pracy, aż po aktywistów klimatycznych, którzy przez lata czuli się niereprezentowani – trudno szukać osób całkowicie zadowolonych z działalności publicznego nadawcy. Ich sytuacja zmieniała się jednak w ostatnich latach dzięki skargom trafiającym do Ofcom³⁹. W felietonie dla *Guardiana* były współpracownik BBC Roger Harrabin opisuje presję wynikającą z dążenia do obiektywizmu: *Czułem fizyczną ulgę mogąc po dekadach udzielić prostej, jednoznacznej odpowiedzi na temat polityczny. Po odejściu z BBC mogłem powiedzieć prawdę prosto z mostu⁴⁰.* Brytyjski system nie jest idealny, ale zdołał zapewnić wymagane minimum. Stworzył sytuację, w której żadna partia nie osiąga bezdyskusyjnej kontroli, a składanie skarg do Ofcomu jest demokratycznym rytuałem. Warto sprawdzić, co udało się innym, a po wprowadzeniu

³⁸ B. Prus, *Kamizelka*.

³⁹ Brytyjski organ państwowy kontrolujący i nadzorujący rynek mediów.

⁴⁰ (oryg.) *I felt a physical sensation of relief at being able after decades to give an unambiguous political answer. Having left the BBC, I could tell that simple, obvious truth.* <https://www.theguardian.com/commentisfree/2023/mar/20/bbc-bias-right-corporation-left-impartiality> [dostęp: 23.08.2023].

koniecznych poprawek wypróbować to rozwiązanie w naszym kraju. Jeśli rząd Prawa i Sprawiedliwości zachowa kontrolę nad mediami publicznymi, może sięgnąć po kolejne zdobycze – w tym niezależność prywatnych nadawców. Jedynym mechanizmem obronnym będzie wychowanie obywatelskie (zapewne poza systemem szkolnictwa). Wkraczający w dorosłość Polak nie otrzymuje żadnej formalnej edukacji medialnej. W przeciwieństwie do rówieśników z Wielkiej Brytanii nie uczy się o tym, jak weryfikować informacje, z jakich źródeł je czerpać oraz kiedy może mieć do czynienia z manipulacją⁴¹. Funkcjonowanie współczesnego społeczeństwa opiera się w dużej mierze na wyszukiwaniu i przetwarzaniu informacji, a polski system edukacji nie dostrzega tego faktu.

Jeszcze zanim poznamy wynik wyborów, powinniśmy zadbać o własne nawyki. Szukajmy różnorodnych źródeł, nie zamykając się w informacyjnej bańce. Konfrontujmy się z różnymi punktami widzenia i weryfikujmy, zamiast wierzyć na słowo. Przede wszystkim zaś, nie wymagajmy od dziennikarzy, by mówili to, co sami chcemy usłyszeć. To my – jako świadomi odbiorcy – uczestniczymy w kształtowaniu medialnego rynku. Sektor prywatny oraz publiczny chcą przykuć naszą uwagę, spełniając potrzeby, z których istnienia często nie zdajemy sobie sprawy. Poprzez docenianie pluralizmu i obiektywizmu możemy dbać o jakość debaty publicznej oraz przeciwdziałać dalszej polaryzacji. Wybór prywatnych mediów odpowiadających naszym poglądom nie rozwiązuje problemu, lecz tworzy kolejny.

W ciągu ośmiu lat rządów Zjednoczonej Prawicy Polska zanotowała spektakularny spadek w rankingu wolności mediów publikowanym przez organizację Reporterzy bez granic. W 2015 roku znajdowaliśmy się na 18. miejscu, wyprzedzając Szwajcarię i Francję. Obecnie jesteśmy na 57. pozycji. Ale jak mawiała Joanna Senyszyn, tylko właściwa diagnoza jest warunkiem zmiany⁴²...

⁴¹ *Online Media Literacy Strategy, Policy paper*, Londyn 2021, <https://www.gov.uk/government/publications/online-media-literacy-strategy> [dostęp: 23.08.2023].

⁴² J. Senyszyn, *Stanowisko wobec Informacji Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Posiedzenie Sejmu RP nr 75*, 09.05.2023, <https://www.youtube.com/watch?v=PiA4VWTR76E> [dostęp: 23.08.2023].

Natalia Kurpiewska

Węglove dylematy polskiej energetyki



Kolejna kadencja parlamentarna Prawa i Sprawiedliwości zbliża się ku końcowi, co stwarza przestrzeń do oceny stanu zarówno polityki energetycznej, jak i bezpieczeństwa energetycznego Polski. Co ciekawe, niszowy i raczej niepopularny temat energetyczny, w związku z wybuchem wojny w Ukrainie, stał się przedmiotem rozważań nowej rzeszy ekspertów, komentatorów i analityków, których przed 24 lutego 2022 roku w rodzimych mediach społecznościowych szukać można było ze świecą. Jako skromna obserwatorka, komentatorka i fascynatka, i ja przyjrzę się temu tematowi, pozwalając sobie na koniec na gorzko-słodką refleksję nad wyzwaniem stojącymi przed polskim sektorem energetycznym.

Otóż najprostszą definicję bezpieczeństwa energetycznego można sprowadzić do słów: nieprzerwana podaż surowców energetycznych oraz dostęp do energii w dobrej, akceptowalnej cenie¹. Może ona dodatkowo dotyczyć obszaru ekologicznego (produkcji energii elektrycznej, wydobycia surowców, transportu z zachowaniem równowagi środowiskowej). Może również przyjąć wymiar geostrategiczny, polityczny, infrastrukturalny i zasadniczo - z rozwojem gospodarczym, pojawianiem się nowych zagrożeń i technologii - rozciągać się na coraz więcej obszarów. W cieniu 2022 roku oraz geograficznego i politycznego usytuowania Polski na świecie, nie sposób nie wspomnieć o ociążającej transformacji energetycznej.

Węgiel w duszy gra

¹ D. Yergin, *Ensuring Energy Security*, Foreign Affairs, Council on Foreign Relations, tom 85, nr 2, 2006, s. 70-71.

Węglove dylematy polskiej energetyki

W Polsce, po 8 latach rządów PiS, węgiel odpowiada za około 70% produkcji energii elektrycznej². Lekki spadek odnotowano jedynie w 2020 roku (60%), gdy w czasie pierwszej i drugiej fali lockdownów zmniejszyła się i produkcja, i konsumpcja energii. Po tym czasie jednak wróciliśmy na wcześniejsze tory. Co więcej, mimo największego odsetka produkcji energii elektrycznej z węgla w Unii Europejskiej i nacisków dążących do dekarbonizacji gospodarki, rząd Zjednoczonej Prawicy podjął decyzję o budowie dwóch nowych bloków w Opolu i jednego w elektrowni Turów. W 2015 roku od świeżo wybranego prezydenta Andrzeja Dudy mogliśmy usłyszeć: *Węgiel jest naszym absolutnie podstawowym surowcem energetycznym i bazą energetyczną, a więc elementem naszej energetycznej suwerenności*³. 3 lata później, w czasie Szczytu Klimatycznego ONZ COP24 zorganizowanego w Katowicach, podniesionym głosem z mównicy, pełnym dumy, Prezydent oznajmił, że Polsce właściwie to węgla wystarczy jeszcze na 200 lat.

Uzależnienie Polski od węgla i utrzymywanie po dziś dzień kraju w tej toksycznej zależności odbija się czkawką już teraz. Po pierwsze, Polska objęta jest unijnym systemem handlu emisjami (ETS), co oznacza, że im więcej emitujemy, tym więcej płacimy. Nasz sektor produkcji energii elektrycznej jest jednym z najbardziej energochłonnych i “brudnych” w Unii Europejskiej - średnioroczna intensywność emisji przewyższa trzykrotnie średni poziom unijny⁴. Z wyliczeń Forum Energii wynika, że koszt uprawnień do emisji dwutlenku węgla odpowiada za 23% finalnego rachunku za prąd⁵. Z ETS-u jednak jedyne wyjście prowadzi przez pożegnanie się z Unią Europejską. Wszelkie sentymenty PiS-u do polskiej tradycji węglowej obciążają polską gospodarkę, pozbawiając ją coraz większych sum pieniędzy - dopłacamy do górnictwa, ale i podnosimy koszty uprawnień do emisji CO₂ i innych gazów cieplarnianych. Po drugie, już w 2025 roku Polska będzie musiała stopniowo wyłączać najstarsze bloki węglowe. Zegar tyka i powoli zbliża się kres wspierania sektora węglowego z finansów publicznych w krajach Unii

²<https://www.prezydent.pl/aktualnosci/narodowa-rada-rozwoju/aktualnosci/energia-stanowi-istotny-orez-i-element-szantazu,7939>, [dostęp 24.08.2023].

³<https://www.prezydent.pl/aktualnosci/narodowa-rada-rozwoju/aktualnosci/energia-stanowi-istotny-orez-i-element-szantazu,7939>, [dostęp 24.08.2023].

⁴ J. Wiech, <https://energetyka24.com/klimat/analizy-i-komentarze/uprawnienia-do-emisji-miazdza-polska-energetyke-i-nie-wiadomo-co-z-tym-zrobic-analiza>, [dostęp 24.08.2023].

⁵<https://www.forum-energii.eu/pl/blog/ceny-energii-koszt-co2>, [dostęp 24.08.2023].

Europejskiej. Początkowo mówimy o stracie około 8 GW mocy węglowych, później 6 GW⁶. Co prawda braki mają zostać częściowo zastąpione przez nowe bloki gazowe w Dolnej Odrze, Ostrołęce, Adamowie i Grudziądzu, jednak deficyt mocy z biegiem lat będzie się zwiększał przez konieczność wyłączenia kolejnych starych bloków węglowych. Ciężko mówić o zbilansowaniu tych braków energią z OZE, bo w Polsce długo wstrzymywano się z liberalizacją rynku wiatraków. Dodatkowo do produkcji energii z wiatraków i paneli fotowoltaicznych potrzeba wiatru i słońca - są to więc źródła, które nie zapewnią stałego dostępu do surowca, z którego produkować można energię elektryczną. W tej sytuacji jedynym wyjściem na załatwienie luki węglowej pozostanie import energii elektrycznej z innych krajów.

Dlaczego OZE nie wystarczy?

Od 2016 roku Polska prawie 70-krotnie zwiększyła swoją produkcję energii elektrycznej z paneli fotowoltaicznych⁷. Dzięki dopłatom rządowym w ramach programu "Mój Prąd", produkcja energii ze słońca stała się ogromnie atrakcyjna dla ponad miliona polskich rodzin, ozdabiając tym samym ich dachy. Tempo wzrostu i popularność fotowoltaiki podnoszą na duchu, jednak - mimo tak spektakularnego wyniku - to wciąż za mało, aby Polska w najbliższej dekadzie zapełniła lukę mocową. W 2022 r. produkcja energii elektrycznej z paneli, mimo ogromnego rozwoju w ostatnich latach, stanowiła jedynie 4,5% produkcji energii elektrycznej. Fotowoltaika jest niezbędna w tworzeniu zielonego miksu energetycznego, jednak zależność od dostaw od słońca oraz wciąż jej marginalny wkład w bilansie produkcji energii elektrycznej sprawiają, że nie wystarczy ona do zastąpienia węgla.

Z kolei rozwój energetyki wiatrowej przez wiele lat w Polsce był dosłownie, i w przenośni, walką z wiatrakami. Od 2016 roku w Polsce obowiązywała zasada 10h, która skutecznie uniemożliwiała rozwój energetyki wiatrowej na lądzie. Zgodnie z nią wiatraki na lądzie mogły stanąć w miejscu, którego odległość od miejsc zamieszkałych jest dziesięciokrotnie większa niż wysokość samej konstrukcji. W praktyce więc większość

⁶ <https://www.forum-energii.eu/pl/blog/luka-weglowa-2025>, [dostęp 24.08.2023].

⁷ <https://www.iea.org/countries/poland>, [dostęp 24.08.2023].

terenów Polski nie nadawała się do rozwoju tego sektora produkcji energii elektrycznej. Jednym z czołowych argumentów, którzy przedstawiali politycy Solidarnej (dzisiaj Suwerennej) Polski, gdy pytano ich o liberalizację przepisów, był szkodliwy wpływ dźwięku turbin wiatrowych na zdrowie ludzkie⁸. Teorię tę zweryfikowała jednak Polska Akademia Nauk, stwierdzając, że zdrowie Polaków jest w pełni chronione, jeśli wiatraki stoją w odległości 500 m od miejsc zamieszkałych⁹. Dopiero w 2022 roku nastąpił przełom w dyskursie, a w 2023 roku udało się zliberalizować prawo wiatrakowe. Obecnie turbiny wiatrowe można stawiać w odległości nie mniejszej niż 700 m od zabudowań mieszkalnych. Jest to bezdyskusyjnie korzystne wyjście z wieloletniego impasu wiatrakowego, które w przewidywalnej przyszłości uwolni potencjał wiatrowy, jednak ustawa niepotrzebnie ogranicza potencjalne moce produkcyjne, które Polsce będą potrzebne w najbliższych latach.

Jak zatem wygląda produkcja energii ze wszystkich OZE wykorzystywanych w Polsce w stosunku do całkowitej produkcji energii elektrycznej? W 2022 roku wyniosła 20%, z czego połowa to produkcja z wiatraków, a tylko 4,5% to produkcja z fotowoltaiki. Pozostałą część stanowią elektrownie wodne (około 1%), biogazowe (niecały 1%), biomasa (2,4%) i współspalanie biomasy (1%). Nie wydaje się, by w najbliższych latach pojawiły się przeszkody ku dalszemu rozwojowi OZE w Polsce, jednak długoletnie blokowanie wiatraków i stosunkowo późne zainwestowanie w fotowoltaikę zostawiły ślad w tempie transformacji w stronę zielonych źródeł energii.

To może atom?

Katastrofa reaktora w Czarnobylu naznaczyła tempo politycznej i społecznej akceptacji na postawienie elektrowni atomowej w Polsce na blisko 40 lat po wybuchu. Dopiero pod koniec 2022 roku Polska podpisała umowę na budowę pierwszego reaktora jądrowego z amerykańską firmą WestingHouse, decydując się tym samym najpierw na postawienie tzw. małych reaktorów (SMR). Są to reaktory, które stawia się szybciej niż

⁸<https://konkret24.tvn24.pl/nauka/minister-elektrownie-wiatrowe-moga-szkodzc-zdrowiu-naukowcy-nie-ma-przekonujacych-dowodow-st6681011>, [dostęp 24.08.2023].

⁹<https://pan.pl/blog/komitet-inzynierii-srodowiska-pan-elektrownie-wiatrowe-sa-bezpieczne-dla-zdrowia/>, [dostęp 24.08.2023].

całą elektrownię atomową oraz dostarczane są jako całościowe moduły. Zatem postawienie SMR-ów znacznie lepiej odpowiada na obecną pilną potrzebę zastąpienia węglowych mocy, niż budowa pełnej elektrowni atomowej, która to może potrwać co najmniej kilkanaście lat. Nie unikniemy jednak dekarbonizacji bez realizacji pełnoskalowych projektów jądrowych. Obecnie wiemy o kilkunastu lokalizacjach, które Orlen i Tauron wskazały na budowę konstrukcji, a według planów pierwszy SMR ma zacząć produkować energię z uranu w 2033 roku. Pozostaje nam zatem 10 lat, z czego 8 bez dalszego wspierania finansowego dla najstarszych i najmniej wydajnych bloków węglowych. Dlatego przy realizacji projektów budowy elektrowni atomowych w Polsce trzeba mieć na uwadze, że absolutnie nie są one odpowiedzią na najbliższe wyzwania, z którymi za chwilę będziemy się mierzyć. PiS faktycznie może przypisywać sobie sukces rozmów z "atomowymi" krajami, jednak do czasu wybudowania pierwszych reaktorów w Polsce zwiększać się będzie luka mocowa, którą będziemy zmuszeni łączyć importem energii, gazem i sukcesywnym zwiększaniem obecności w Polsce wiatraków i fotowoltaiki.

Rosyjska agresja i energetyczny szantaż

Trzeba przyznać, że Prawu i Sprawiedliwości udało się całkiem nieźle wybrnąć w starciu energetycznym z szantażem Władimira Putina po zaatakowaniu Ukrainy. Były pełnomocnik Rządu RP, Piotr Naimski, już w 2016 roku wskazywał, że Polska dąży do zakończenia współpracy energetycznej z Rosją: *Będziemy zmierzać do sytuacji, w której kontrakt długoterminowy odejdzie do przeszłości. Jeśli cena gazu z Rosji będzie wystarczająco konkurencyjna, nie wykluczamy jego zakupu, ale na pewno nie w ramach umowy długoterminowej*¹⁰. Kontrakty długoterminowe były standardową praktyką, stosowaną od lat w strategii energetycznego pozyskiwania wpływów Rosji - zabezpieczały jej rynek zbytu oraz uniemożliwiały państwowo-odbiorcom odsprzedaż zakupionego gazu do innego kraju. Ostatni kontrakt długoterminowy, który Polska podpisała w 1996 roku, wygasł akurat w 2022 roku. Zgodnie z zapowiedziami

¹⁰ Polska nie przedłuży umowy na dostawy gazu z Rosji, https://www.cire.pl/artykuly/serwisinformacyjny-cire-24/112905-naimski-polska-nie-przedluzy-umowy-na-dostawy-gazu-zrosji?fbclid=IwAR12_04BLAS-csKAYY-5Sywrj9FJsGhTtZlZBLRleaM4AD3ZzgCnYRVbFhE, [dostęp 24.08.2023].

Węglove dylematy polskiej energetyki

Naimskiego kontraktu nie przedłużono, a Rosja (łamiąc z resztą jego zapisy) przestała wysyłać zakontraktowany gaz Polsce jeszcze przed wygaśnięciem umowy.

Roczne zapotrzebowanie Polski na gaz wynosi około 20 mld m³, przy czym, jeszcze przed wybuchem wojny, połowę zapewniał import rosyjski. Po wybuchu wojny udało się go całkowicie zastąpić, finalizując rozbudowę terminala LNG w Świnoujściu, uruchamiając gazociąg Baltic Pipe do Szelfu Norweskiego oraz uruchamiając gazociąg GIPL, który zintegrował polsko-litewskie systemy przesyłowe. Dodatkowo, w trakcie odcięcia dostaw rosyjskiego gazu, Polsce udało się przez kilka miesięcy utrzymywać ponad dziewięćdziesięcioprocentowy poziom zapełnienia magazynów gazu, co czyniło nas jednym z najlepiej przygotowanych krajów Unii Europejskiej w starciu z szantażem energetycznym Putina.

Bezpieczeństwo energetyczne - czas zapiąć pasy

I choć w starciu z energetycznym szantażem Putina rząd Prawa i Sprawiedliwości spisał się naprawdę nieźle, Polska energetyka ma obecnie olbrzymi problem. W najbliższych latach największym wyzwaniem będzie zapewnienie stałego dostępu do energii elektrycznej. Perspektywa budowy elektrowni atomowych wobec krótkoterminowych problemów nie zda egzaminu, bo energetyka atomowa wystartuje najwcześniej w połowie lat 30. tego wieku. Mamy zatem nawet 10-letnią lukę deficytu energii, która z roku na rok będzie coraz bardziej dotkliwa. Dodatkowo rosnące ceny za emisję dwutlenku węgla mogą dołożyć swoją cegiełkę w ogólnym wzroście cen energii elektrycznej. Ekspresowy rozwój fotowoltaiki nie rozwiąże problemu przy tak ogromnym uzależnieniu produkcji energii od węgla. Podobnie wiatraki - przez długi czas brak woli politycznej i społecznej rzucał cień na dalszy rozwój zielonej energii. I choć OZE oraz atom w perspektywie kilku dekad staną się głównymi surowcami odpowiadającymi za produkcję prądu, okres przejściowy pozostaje niepokojącą niewiadomą. PiS zostawił Polsce wielkie atomowe marzenia obarczone węglowym balastem, którego ciężar będzie finansowo obciążać bezpieczeństwo energetyczne Polaków.

Kacper Koźluk

Polityka społeczna w służbie wyborów



Choć nie poznaliśmy jeszcze wszystkich partyjnych postulatów, trwa już w najlepsze kampania wyborcza, przynosząca nam coraz to nowsze i bardziej oryginalne pomysły na naprawę rzeczywistości w obszarach najbardziej angażujących elektorat danego ugrupowania. Stajemy się, jak co cztery lata, mimowolnymi uczestnikami politycznego *reality show*, w którym kuszeni populistycznymi wizjami, przygotowanymi starannie pod konkretny elektorat, mamy wskazać nowych rządzących na kolejne cztery lata. Waloryzacja programu 500+, dopłaty do kredytów mieszkaniowych, wspólny bilet na komunikację zbiorową w całym kraju czy prywatyzacja systemu ochrony zdrowia to propozycje, które najsilniej grają na wyobraźni i najostrzej zaogniają debatę publiczną. W końcu wszystkie z nich bezpośrednio dotyczą naszej codzienności, wszystkie odpowiadają za zaspokajanie naszych potrzeb w skali, w której sami nie jesteśmy w stanie ich zaspokoić — tu właśnie zaczyna się polityka społeczna. Ponieważ sama stanowi niezwykle szeroki obszar działalności państwa, łącząc w sobie zarówno system ochrony zdrowia, jak i ochrony środowiska, w tym tekście pochylę się głównie nad polityką rodzinną, demograficzną, transportową oraz mieszkaniową, a więc tymi dziedzinami, które trudno rozpatrywać w oderwaniu od siebie. Zdanie sobie sprawy z tego, co zastaliśmy, jakie mamy propozycje w kampanii parlamentarnej i jakie niosą one za sobą konsekwencje to najlepsze rozwiązanie pozwalające racjonalnie podejmować decyzje, wbrew wyborczemu natłokowi populizmu.

Najbardziej oczywiste różnice w wizji polityki społecznej zauważymy kreśląc ós między państwem opiekuńczym, a państwem minimalnym. Żadne z nich nie ma jednak własnych pieniędzy, a dokładniej mówiąc — ma ich dokładnie tyle, ile przekażą mu jego

obywatele. Polityka społeczna jest więc zawsze formą redystrybucji — przekazywania części dochodu od jednych osób, do innych. Od tego, do której z tych grup zalicza się wyborca, najczęściej będą zależały jego poglądy. Chociaż czuć w tej chwili pod językiem delikatny posmak marksowskiej walki klasowej, rzeczywistość zdaje się znacznie bardziej rozmywać w odcieniach szarości, nie dzieląc grup ściśle dychotomicznie. Toteż nie wyłącznie świadomość klasowa i egoizm przemawiają za wyborem określonej opcji, kiedy poglądy zależą w znacznej mierze od bańki informacyjnej obserwowanej zawsze z określonego punktu widzenia. W warunkach różnej świadomości i sprzecznych interesów przychodzi nam — społeczeństwu — kształtować system mający za zadanie utrzymać wszystkich obywateli powyżej pewnego progu egzystencji i dbać o gwarantowane konstytucyjnie prawa - między innymi te do edukacji, życia i zdrowia. Czy i jak będzie to osiągnięte, zależy już wyłącznie od osób stojących za tym systemem. Lekcja pierwsza — zawsze jest coś za coś.

Obecny kształt systemu zabezpieczenia społecznego przypomina fragment materiału, do którego sukcesywnie doszywana łąta po łącie stopniowo przysłania jego pierwotną fakturę. Ustawodawcy brakuje pomysłu na systemowe rozwiązywanie problemów, w miejsce których proponuje świadczenia pieniężne, stanowiące często kroplę w morzu potrzeb. Wystarczy wspomnieć rentę socjalną dla osób z niepełnosprawnością, zwaloryzowaną w bieżącym roku do kwoty 1588,44 zł, w dalszym ciągu utrzymującą się na granicy minimum socjalnego¹. Oczywiście, po wielodniowej batalii na korytarzach sejmowych, rząd zaproponował nowelizację na początku przyszłego roku. Pomimo wprowadzenia wyboru pomiędzy gradacyjnym zwiększeniem renty socjalnej w zależności od stopnia niepełnosprawności w jednym wariantcie oraz zwolnienia opiekunów OzN z zakazu pracy zarobkowej w drugim, protestujący wciąż uważają propozycję za niespełniającą ich oczekiwań². Korzystne zmiany wykluczą z

¹ T. Król, *MRiPS: 3176,88 zł świadczenia wspierającego dla osób niepełnosprawnych. Potrzebne orzeczenie od wojewódzkiego zespołu orzeczniczego?*, 17.03.2023 r., Infor [dostęp 29.08.2023 r. 22:00], https://samorząd.infor.pl/sektor/zadania/opieka_spoleczna/5704770,swiadczenie-wspierajace-dla-niepelnosprawnych.html.

² "Mieliśmy 15 postulatów. Jeden spełniony, a reszta jest zupełnie wypaczona". Protest przed ministerstwem, TVN24 [dostęp 29.08.2023 r. 22:00]

systemu wiele osób o statusie OzN, a finansowa rekompensata nie rozwiązuje wszystkich problemów. Koszty opieki znacznie bowiem wykraczają poza zwykłe utrzymanie gospodarstwa domowego, w którego budżecie muszą pojawić się kosztowne i niejednokrotnie nier refundowane przez NFZ leki, terapie, rehabilitacje czy regularne wizyty u specjalistów. Brakuje fachowej opieki, asystencji i systemowego wsparcia dla opiekunów, co stoi w sprzeczności z prorodzinnym wizerunkiem PiSu, wypracowanym na przestrzeni ostatnich lat. Arogancja marszałkini Elżbiety Witek czy ministrowi Marleny Małąg wobec protestujących, mijanych obojętnie i bez słowa na sejmowych korytarzach, to nie jedyny przykład ignorancji partii rządzącej wobec grup wykluczonych, opartych na politycznej kalkulacji poparcia³. Niskie i trudno dostępne zasiłki dla bezrobotnych to kolejna czarna karta obecnej polityki społecznej. Zapewnienie minimum egzystencji przez czas od kilku miesięcy do roku — chociaż już nie minimum socjalnego — nie powinno stanowić głównego celu. Tnące koszty gminy, na których barkach spoczywa obecnie obowiązek zapewnienia zabezpieczenia socjalnego, ograniczają liczebność beneficjentów nie poprzez pomoc w znalezieniu pracy, a przez odrzucanie wniosków⁴. Brakuje wsparcia przez aktywizację zawodową i zapewnienie możliwości podniesienia kompetencji na rynku pracy, takich jak szkolenia czy kursy — gminy idą po linii najmniejszego oporu. W 2020 roku na pomoc w postaci niezgodnych z zaleceniami Międzynarodowej Organizacji Pracy świadczeń, pomoc, na którą przeznaczamy ponad cztery razy mniej, niż wynosi średnia unijna (0,3% PKB do 1,3% średniej UE), mogło liczyć 16% bezrobotnych⁵. Trudno uznać Polskę za kraj opiekuńczy. Może ten obraz zmieni najgoręcej od lat palące opinię publiczną świadczenie?

<https://tvn24.pl/polska/protest-osob-z-niepelnosprawnosciami-i-opiekunow-przed-ministerstwem-rodziny-i-polityki-spoecznej-7216648>.

³ J. Theus, *Protest osób z niepełnosprawnością i opiekunek. Gorąco w Sejmie: "Kto z PiS się z nami zamieni?"*, 7.03.2023 r., OKO.PRESS [dostęp 29.08.2023 r. 22:00], <https://oko.press/protest-osob-z-niepelnosprawnoscia-i-opiekunek-goraco-w-sejmie>.

⁴ R. Szarfenberg, *Skąpy system, niewystarczająca reforma. Jak działa wykluczanie bezrobotnych na bieda zasiłkach*, 25.07.2021, OKO.PRESS, <https://oko.press/skapy-system-niewystarczajaca-reforma-jak-dziala-wykluczanie-bezrobotnych-na-bieda-zasilkach>.

⁵ J. Szymczak, *W Polsce da się wygodnie żyć za 500 plus i inny "socjal"? Policzyliśmy: to medialna bujda*, 27.01.2021, OKO.PRESS [dostęp 29.08.2023 r. 22:00], <https://oko.press/sposob-na-zycie-za-500-czy-w-polsce-da-sie-przezyc-za-socjal>.

Wprowadzony w 2016 roku flagowy program 500+ u swych założen miał przełamać panujący w Polsce od wielu lat niż demograficzny. Mimo nieznacznej poprawy już rok później — dzięki wzrostowi liczby drugich i trzecich urodzeń — tendencja dość szybko wróciła do normy, a program okazał się nieskuteczny⁶. Z pewnością nie można odmówić mu jednak ograniczenia skrajnego ubóstwa, zwłaszcza w łagodzeniu skutków kryzysu gospodarczego wywołanego pandemią koronawirusa. Według danych z GUS w 2022 roku w skrajnym ubóstwie, czyli poniżej progu wydatków gwarantujących sprawne biologiczne funkcjonowanie, żyło 4,7% Polaków. Z ubóstwem relatywnym, w którym koszty życia stanowią mniej niż połowę średniej mierzyło się prawie 12%⁷, zaś w strefie niedostatku — ograniczonej konsumpcji — znajdowało się wciąż 41%. To duża grupa osób, dla której bezpośrednio transfery okazały się skutecznym wsparciem, zwłaszcza gdy same wydatki konsumpcyjne niemal równoważą dochody⁸. To wsparcie otrzymały jednak wyłącznie rodziny z dziećmi, omijając osoby samotne, opiekujących się niezdolnymi do samodzielnej egzystencji dorosłymi czy emerytów i rencistów, a więc grup znajdujących się wśród tych z największym ryzykiem niedostatku. Czy więc program jest wart 1,5% PKB (2021 r.)⁹? Powtórzyliśmy historię Niemców, którzy przez niemal identyczne problemy zaczęli przechodzić już z końcem lat sześćdziesiątych, kiedy to współczynnik urodzeń zaczął znacznie spadać. Już parę lat później, we wczesnych latach siedemdziesiątych, wprowadzili pierwsze bezpośrednio transfery finansowe, z czasem rozwijając sposób wypłacania świadczeń uzależnionych od pensji ograniczającego aktywność zawodową rodzica¹⁰. Program nie zadziałał — wiemy to już od kilkadziesiąt lat. Ważną rolę w obecnym kształtowaniu polityki prorodzinnej w Niemczech, a w dalszym ciągu niedomagającym u nas, jest usprawnianie usług towarzyszących rodzicom, takich jak

⁶ J. Szymczak, *Rośnie skrajne ubóstwo. Już 2 mln ludzi w Polsce na co dzień walczy o przetrwanie*, 19.10.2021 r., OKO.PRESS [dostęp 29.08.2023 r. 22:00], <https://oko.press/ubostwo-wzrost-2020>.

⁷ Zasięg ubóstwa ekonomicznego w Polsce w 2022 r., GUS, 30.06.2022 r.

⁸ Sytuacja gospodarstw domowych w 2022 r. w świetle wyników badania budżetów gospodarstw domowych, GUS, 31.05.2023 r. [dostęp 29.08.2023 r. 22:00].

⁹ I. Bień, *Skutki „świadczenia 500+”*, „Infos” Biuro Analiz Sejmowych, 15.09.2022 r., nr 8(300), ISSN 2082-0666.

¹⁰ M. Bujard, *Wirkt Familienpolitik auf die Geburtenrate?*, 21.09.2015 r. Bundeszentrale für Politische Bildung, [dostęp 29.08.2023 r. 22:00] <https://www.bpb.de/themen/familie/familienpolitik/211417/wirkt-familienpolitik-auf-die-geburtenrate/>.

dzienna opieka nad dziećmi czy legislacja wspierająca pracę na część etatu¹¹. Do dziś w Niemczech utrzymuje się podobny współczynnik dzietności - oscylując wokół 1,4 plasuje się jako jeden z najniższych w Unii Europejskiej. To wszystko mimo przeznaczenia na związane z dziećmi świadczenia społeczne prawie najwięcej, bo 3,7%PKB - wyprzedza ich już tylko Polska¹². Proponowane świadczenia odnoszą skutki w ograniczaniu ubóstwa i poprawie komfortu rodziców, jednak nie działają stymulująco na osoby nieprzekonane do zakładania rodziny. Mimo korzyści wynikających z programu 500+, nie odpowiada on pierwotnym oczekiwaniom — jest działaniem nieodpowiadającym na przyczyny problemu, których najwyraźniej należy szukać gdzie indziej — nie wykorzystaliśmy okazji do nauki na cudzych niepowodzeniach. To, że Niemcom się nie udało, nie oznacza jeszcze, że się nie da. Mimo zanotowania najszybszego poziomu wzrostu gospodarczego w Grupie Wyszehradzkiej i przeznaczania relatywnie największej kwoty na bezpośrednie transfery, notujemy najniższy poziom dzietności i najwyższe tempo starzenia się społeczeństwa w regionie¹³. Uwidacznia się niestabilność polskiego systemu i nieskuteczność programów społecznych — niewiele inwestujemy w przyszłość, zarówno w wymiarze chwiejnej działalności państwa jak i niepewnych polskich firm. Idąc za przykładem naszych sąsiadów moglibyśmy osiągnąć wiele więcej, nawet przy niższych nakładach finansowych. Konieczne jest jednak spojrzenie na politykę społeczną jak na złożony system, niemożliwy do zamknięcia w jednej daninie, wykraczający poza dobrze brzmiące hasło.

Demograficzne fiasko programu 500+ w dużej mierze powtarza wnioski wynikające z analizy świadczeń dla osób z niepełnosprawnością czy bezrobotnych — same pieniądze nie rozwiązują problemu. Wśród najczęstszych przeszkód w decyzji o posiadaniu dziecka znajdują się nie tylko trudne warunki materialne (85%), ale też brak pracy i niepewność zatrudnienia (85%), złe warunki mieszkaniowe (74%), niepewność

¹¹ *A Land Without Children. Why Won't Germans Have More Babies?*, 11.08.2011 r. „Spiegel International, [dostęp 29.08.2023 r. 22:00], <https://www.spiegel.de/international/germany/a-land-without-children-why-won-t-germans-have-more-babies-a-779741.html>.

¹² *Social protection statistics — family and children benefits*, Eurostat [dostęp 29.08.2023 r. 22:00] https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php?title=Social_protection_statistics_-_family_and_children_benefits.

¹³ *Polska na tle regionu. Dlaczego rozwijamy się szybciej niż Czechy, Węgry i Słowacja, a mniej inwestujemy w przyszłość?*, sierpień 2023 r., Spotdata <https://www.pb.pl/benchmark-ekonomiczny-polska-na-tle-europy-srodkowej-1194006>.

przyszłości (67%), trudność godzenia pracy i rodzicielstwa (63%) czy brak miejsc lub zbyt wysokie opłaty w żłobkach i przedszkolach (61%)¹⁴. To znacznie szerszy problem poczucia bezpieczeństwa i stabilności, którego nie da się rozwiązać wyłącznie przy pomocy transferów pieniężnych, czego wprost dowodzi ograniczona dynamika zmian demograficznych. Zestawienie jej z wykresem stopy bezrobocia pozwala zobaczyć niemal odwrotnie proporcjonalną relację wskazującą na to, że posiadanie pracy jest jednym z kluczowych czynników pomagających podjąć decyzję o posiadaniu dziecka¹⁵. Nie chodzi tu wyłącznie o stabilność finansową, ale także możliwość realizacji zawodowej i powrotu na rynek pracy. Polska zajmuje niechlubne trzecie miejsce od końca w procentowym udziale kobiet rezygnujących z pracy na rzecz wychowania dziecka, co bezpośrednio koreluje z bardzo niskim udziałem pracodawców godzących się na elastyczny czas pracy¹⁶. Nie bez powodu narracja partii rządzącej opiera się na bezpośrednim wiązaniu wychowania z matką i zrzucania na jej barki odpowiedzialności za opiekę nad dzieckiem. Do dziś nie mamy z resztą równowagi w konstruowaniu urlopów macierzyńskich i tacierzyńskich. Różnica między zatrudnieniem wśród kobiet a mężczyzn od niemal zerowej wśród osób bezdzietnych, rośnie wraz z każdym potomkiem stopniowo do: 14%, 20% i 30% przy trzecim dziecku¹⁷. Macierzyństwo kojarzone jest z ryzykiem końca możliwości rozwoju zawodowego, które pogłębia również deficyt żłobków — w 2021 roku mogło korzystać z nich zaledwie 16% dzieci ($\frac{3}{4}$ z prywatnych) oraz przedszkoli, pierwszego etapu edukacji — odpowiednio 95%¹⁸. Niska podaż i dominacja podmiotów prywatnych organizujących usługi niosą za sobą wysokie koszty takiej opieki, na pokrycie których nie wystarcza świadczenie 500+. Z kolei dwukrotna różnica między dostępnością

¹⁴ I. E. Kotowska, *Niska dzietność w Polsce w kontekście percepcji Polaków*, Warszawa 2014.

¹⁵ P. Pacewicz, *Dzieci rodzą się z pracy, a nie z 500 plus. Zobacz wykres z rządowego dokumentu*, 30.01.2018 r., OKO.PRESS [dostęp 29.08.2023 r. 22:00]. <https://oko.press/dzieci-rodza-sie-raczej-prac-niz-500-zobacz-wykres-rzadowego-dokumentu>

¹⁶ J. Szymczak, *500+ to za mało. Komisja Europejska pokazuje słabość polskiej polityki społecznej*, 05.03.2020 r., OKO.PRESS [dostęp 29.08.2023 r. 22:00] <https://oko.press/500-to-za-malo>.

¹⁷ P. Pacewicz, *Dzieci rodzą się z pracy, a nie z 500 plus. Zobacz wykres z rządowego dokumentu*, 30.01.2018 r., OKO.PRESS [dostęp 29.08.2023 r. 22:00] <https://oko.press/dzieci-rodza-sie-raczej-prac-niz-500-zobacz-wykres-rzadowego-dokumentu>.

¹⁸ Żłobki i kluby dziecięce w 2022 r., GUS, 31.05.2023 r. [dostęp 29.08.2023 r. 22:00] Edukacja w roku szkolnym 2022/2023 (wyniki wstępne), GUS, 29.06.2023 r. [dostęp 29.08.2023 r. 22:00].

żłobków w województwie śląskim i w warmińsko-mazurskim, czy znacznie niższa dostępność w gminach wiejskich to dopiero początek opowieści o wykluczeniu społecznym poszczególnych regionów. W 2022 roku ponad połowa (51%) Polaków w wieku 25-34 lat mieszkała z rodzicami — najczęściej bez stałych partnerów¹⁹. Część z nich do powrotu do domu zmusiła pandemia, część odstraszyły wysokie ceny najmu, a jeszcze inni nie mogą sobie pozwolić na kredyt hipoteczny po antyinflacyjnych podwyżkach stóp procentowych, prowadzących do spadku zdolności kredytowych i wzrostu bieżącego kosztu spłacania odsetek. Nie pomogło “Mieszkanie dla Młodych”, nie wypalił projekt budowy miliona tanich mieszkań na wynajem, a budownictwo społeczne wspierane przez rząd na zasadzie konkursowej nie rozwija się bez silnej inicjatywy i zaangażowania samorządów. Na rynku dominują prywatni deweloperzy stawiający bloki i domy bez dbałości o komfort mieszkańców czy zapewnienie ładu przestrzennego. Efektem są małe mieszkania na ciasnych osiedlach lub rozlewające się poza miasta przedmieścia generujące gigantyczne koszty obsługi transportowej. Funkcjonująca w Polsce sieć połączeń jest z resztą daleka od ideału — do jednej czwartej sołectw nie dociera żaden transport publiczny, a tam gdzie dociera robi to często zaledwie kilka razy dziennie²⁰. To gigantyczne obciążenie dla rodziców, na barkach których spoczywa wówczas pełna odpowiedzialność za dowiezienie dziecka do szkoły czy na zajęcia pozalekcyjne.

Obawy i wątpliwości związane z rodzicielstwem wykraczają daleko poza wątek finansowy — wiele z piętrzących się przed przyszłymi i obecnymi rodzicami problemów wymaga systemowego rozwiązania ze strony władz, ale wciąż pozostają one ignorowane. Strategia transferów finansowych jest daleka od idei państwa opiekuńczego czy prowadzenia lewicowej polityki — to półśrodek mający doraźnie wesprzeć obywateli w rozwiązaniu swoich problemów na drodze rynkowej tam, gdzie państwo nie jest w stanie tego zrobić. Myślenie o polityce społecznej powinno wykraczać daleko poza zasiłki i

¹⁹ *W Polsce cały czas przybywa "gniazdowników". Oto główne przyczyny*, 25.05.2023 r., TVN24 <https://tvn24.pl/biznes/z-kraju/ponad-polowa-mlodych-polakow-mieszka-z-rodzicami-najnowsze-dane-eurostatu-7144020> [dostęp 29.08.2023 r. 22:00].

²⁰ Raport Wykluczenie transportowe w województwie mazowieckim, Miasto Jest Nasze [dostęp 29.08.2023 r. 22:00] <https://mazowsze.miastojestnasze.org/resources/Wykluczenie-transportowe-w-wojewodztwie-mazowieckim-raport.pdf>.

dodatki — tego spojrzenia wyraźnie brakuje w dotychczasowych działaniach władz, traktujących ją niejednokrotnie jako narzędzie zdobywania poparcia liczonego w punktach procentowych.

Niedziela 15 października odpowie z kolei na pytanie, jak polityka społeczna będzie kształtowana w Polsce na przestrzeni kolejnych czterech lat i jaki kierunek przybiorą reformy przez następne dekady. Wśród startujących ogólnopolskich komitetów: Prawa i Sprawiedliwości, Koalicji Obywatelskiej, Lewicy, Trzeciej Drogi, Konfederacji oraz Bezpartyjnych Samorządowców panują różne wizje przyszłości, choć w wielu obszarach spotykają się w podobnych postulatach, które będą przedmiotem dalszej analizy.

Stałym elementem debaty wyborczej nad polityką społeczną od 2015 roku jest kwestia programu 500+ — od jego wprowadzenia, przez utrzymanie, aż do waloryzacji omawianej w tym roku. Wszystkie komitety, oprócz Bezpartyjnych Samorządowców i Konfederacji, opowiadają się za koniecznością podniesienia progu do 800+ rozszerzając program transferów bezpośrednich, choć szczególną wagę do tego rozwiązania przywiązuje KO, prezentując autorski program “babciowego” — 1500 zł miesięcznie dla matki powracającej z urlopu macierzyńskiego, wypłacane do 3 urodzin dziecka²¹. W ten sposób politycy chcą wspierać rodziny: zwiększać przyrost naturalny, umożliwiać rodzicom szybki powrót na rynek pracy i ograniczać ubóstwo. Koalicja tłumaczy, że dzięki zasiłkowi matka będzie mogła wynająć nianię, opłacić żłobek lub podzielić się pieniędzmi z tytułową babcią. Taka propozycja rynkowego rozwiązania problemu nie tylko jednak utrwala rolę kobiety jako wyłącznej opiekunki (dlaczego nie dziadkowe?), ale także wymaga możliwości skorzystania z dziennej opieki dla dzieci np. żłobków — a tych w Polsce brakuje. Równolegle powszechnie w programach partii pojawiają się zapewnienia o wprowadzeniu żłobków we wszystkich gminach, także tych domowych i przy zakładach pracy, proponowanych przez Bezpartyjnych Samorządowców — to dużo lepszy kierunek uzupełniający politykę transferową, choć przy ich obecnej 16-procentowej dostępności mgliste zapewnienie to za mało. Na ten moment trzy czwarte takich placówek jest prywatna — można się więc spodziewać znacznego wzrostu cen, idącego za

²¹ Postulaty Programowe KW Koalicji Obywatelskiej, <https://tujestprzyszlosc.pl/propozycje-programowe/>.

wyposażeniem konsumentów w wyższe środki, w tym rozwiązaniu krzywe popytu i podaży krzyżują się przy wyższej cenie. Wiele takich mechanizmów proponuje Lewica, przykładowo dopłatę dla studentów w wysokości tysiąca złotych miesięcznie oraz w parze z nim — poprawa dostępności i jakości usług towarzyszących studiowaniu, jak stołówki i akademiki²². Więcej pieniędzy w kieszeni nie zwiększy podaży — potrzebujemy nacisku właśnie na rozwój infrastruktury, koszty użytkowania której można obniżyć dotacjami i regulacją cen — w przeciwnym razie pieniądze można transferować równie dobrze bezpośrednio na konta studenckich stołówek, po których można się spodziewać podniesienia marży.

Nie tylko propozycje zasiłków otrzymują w kampanii osoby z niepełnosprawnościami, co w pewnym stopniu stanowi na pewno reperkusję toczącego się zaledwie kilka miesięcy temu protestu OzN. Najszerszą ofertę przygotowały dla nich Trzecia Droga²³, Lewica i KO, proponujące wachlarz podobnych propozycji, wśród których znalazły się: aktywizacja zawodowa przez regulację prawa pracy, lepsza integracja na etapie kształcenia i dostosowanie infrastruktury publicznej czy wsparcie opiekunów przez zniesienie zakazu pracy, urlopy wytchnieniowe, stworzenie zespołów interwencyjnych służących doraźną pomocą. Bezpartyjni Samorządowcy, wśród dość okrojonych propozycji, kładą z kolei nacisk na usprawnienie organizacji rehabilitacji. W towarzystwie proponowanych działań idą wyższe nakłady na zasiłki, w tej sytuacji całkowicie uzasadnione, umożliwiające faktyczną poprawę jakości życia. Podobnie poprawę życia obiecują emerytom - Lewica gwarantuje wcześniejsze świadczenia dzięki emeryturom stażowym, wyższą rentę wdowią po zmarłym małżonku, emeryturę bezwarunkową (podstawową kwotę niezależną od przepracowanych lat czy częstszą waloryzację świadczeń). Na sztandarach Trzeciej Drogi — zwłaszcza z ramienia PSL — dominują z kolei zniżki gwarantowane dzięki Karcie Seniora, a także odciążenie

²² Program Wyborczy KW Lewica, <https://lewica2023.org/program-wyborczy-kw-nowa-lewica/>.

²³ Postulaty Trzeciej Drogi opierają się na ustaleniach koalicyjnych <https://polska2050.pl/wspolna-lista-spraw-gotowa/>, Programie Polskiego 2050: <https://strategie2050.pl/> oraz Programie Polskiego Stronnictwa Ludowego: <https://www.psl.pl/wp-content/uploads/2023/02/program-1.pdf>, [dostęp 29.08.2023 r. 22:00].

emerytur, oraz pracy emerytów, - postulaty prowadzące oczywiście do wzrostu dochodów. PiS pozostaje wierny idei 13. i 14. emerytury, a więc proporcjonalnego wzrostu wysokości świadczeń, a także regulowanych cen leków, przez rozszerzenie programu leki 75+. KO zapowiada częstszą waloryzację emerytur i ich zwolnienie z podatku do kwoty pięciu tysięcy złotych, a także zwiększenie dostępności lekarzy geriatrów i zniesienie limitów finansowania zabiegów przez NFZ²⁴. Z kolei za szerszą reformą ZUS opowiadają się Bezpartyjni Samorządowcy, proponując stworzenie Państwowego Banku, w którym emerytury byłyby odkładane na indywidualne konta, objęte dziedziczeniem²⁵.

“Nic, co dane, nie będzie odebrane – będzie waloryzowane.” — to tytuł 136. punktu programu wyborczego Lewicy. To kluczowe zobowiązanie w kształtowaniu polityki społecznej, niezbędne dla możliwości układania długoterminowych planów w gospodarstwach domowych — zarówno tych korzystających z zasiłków, jak i pozostałych — potencjalnych beneficjentów. Długofalową stabilność gwarantuje właśnie poleganie na stałej sile nabywczej świadczeń, regulowanej przez waloryzację — szczególnie istotną w latach wysokiej inflacji. Wymieniony postulat, który powinien być podstawą systemu zabezpieczenia społecznego, jest istotny zwłaszcza w warunkach polskiej niestabilności legislacyjnej i wprowadzania kluczowych zmian z każdą zmianą większości sejmowej, tak jak w przypadku systemu oświaty. Tym bardziej powinniśmy wymagać od, kuszących ulgami i zasiłkami, środowisk politycznych znacznej rozważliwości w kampanijnym peletonie. Propozycje wyglądające jak rozwiązania palących problemów doskonale grają na emocjach, jednak pozostawiają wątpliwości w zestawieniu z realiami finansowymi. Truizmem jest stwierdzenie, że budżet nie jest z gumy — propozycje szerokich, ekstensywnych fiskalnie, reform w obszarze polityki społecznej, muszą znaleźć źródła finansowania, o którym partie nie lubią mówić, zwłaszcza w trakcie kampanii. Możemy być pewni, że obietnice nie zostaną zrealizowane, pojawi się wspomniane wyższe obciążenie podatkowe lub deficyt budżetowy będzie ulegał dalszemu pogłębieniu. Istnieją oczywiście

²⁴ 100 Konkretoń Koalicji Obywatelskiej, <https://100konkretow.pl/>, [dostęp 16.09.2023 r. 22:00].

²⁵ Bezpartyjni Samorządowcy, Program Polityczny, <https://bezpartyjniamorzaradowcy.pl/wp-content/uploads/2023/09/Program-polityczny-Bezpartyjni-Samorzaradowcy-2023-1.pdf>, [dostęp 16.09.2023 r. 22:00].

propozycje podniesienia podatków — na przykład w programie Lewicy — od nadmiernych zysków spółek paliwowych i energetycznych, nie zrażające jednocześnie elektoratu. To, czy uda się z niego pokryć choćby 70 mld kosztów waloryzacji programu 500+ pozostaje wątpliwe, podobnie jak wizja gwałtownego wzrostu gospodarczego dzięki stymulacji rynku, którą zastania się KO²⁶. Można więc odnieść (słuszne) wrażenie, że charakter postulatów wielu czołowych partii jest populistyczny, co pozwala wątpić w możliwość sprawnego zrealizowania obietnic. Na wyborczej szali leży kontrpropozycja, choć to, w kontekście polityki społecznej, droga jak z deszczu pod rynnę.

W 116 stronicowym programie Konfederacji sformułowanie “polityka społeczna” nie pada ani razu, podobnie zresztą trudno doszukać się postulatów odnośnie programów społecznych²⁷. Partia ta staje w zupełnej opozycji do pozostałych i jest jedynym środowiskiem o propozycjach daleko odbiegających od poprawy systemu w dotychczas wyznaczonym kierunku. Wolnościowcy gwarantują dobrowolny ZUS dla pracodawców, czy znaczne obniżenie głównych podatków PIT i CIT, zwolnienia z VAT i likwidację co najmniej 15 pomniejszych danin. Tak znaczne uszczuplenie przychodów budżetowych nie może zostać obojętne dla jakości świadczeń — oznaczałoby ono drastyczne cięcia w obszarze polityki społecznej. Jej celem jest między innymi zapewnienie wszystkim obywatelom realizacji ich konstytucyjnych praw: do godności, zdrowia czy edukacji, bez których nie możemy tworzyć równego społeczeństwa. Nie wszyscy mają możliwość założenia własnego biznesu, nie wszyscy mogą pracować — o tym, co zrobić z osobami, które nie mogłyby poradzić sobie w wolnorynkowych warunkach drapieżnego kapitalizmu, Konfederacja nie wspomina.

Podobnie jak nie wspomina o prawach pracowniczych, przy jednoczesnym dążeniu do kreowania “bezproblemowych” warunki do rozwoju biznesu. Najwięcej o roli pracowników mówi, rzecz jasna, Lewica kładąca nacisk na rolę rad i związków zawodowych, walkę ze “śmieciówkami” czy dążenie do skrócenia tygodnia pracy.

²⁶ W. Kuta, *800 plus będzie kosztowało więcej niż spekulowano. Znamy rządowe wyliczenia*, 23.05.2023 r., Portal Samorządowy [dostęp 29.08.2023 r. 22:00], <https://www.portalsamorzadowy.pl/polityka-i-spolnoczenstwo/800-plus-bedzie-kosztowalo-wiecej-niz-spekulowano-znamy-rzadowe-wyliczenia,463538.html>.

²⁷ *Konstytucja Wolności*, Program Wyborczy Konfederacji 2023 [dostęp 29.08.2023 r. 22:00], https://konfederacja.pl/app/uploads/Konfederacja_WiN_Program_2023.pdf.

Podwyższenie płac w sektorach budżetowych i poprawa warunków pracy w systemie ochrony zdrowia i edukacji to z kolei propozycje Trzeciej Drogi, bardziej subtelne i zachowawcze, choć nadal kluczowe. Natomiast w programach KO i PiS brakuje obietnic w tym sektorze, a szkoda. Częścią zachęcania do posiadania dzieci jest bowiem kształtowanie bezpiecznych warunków umożliwiających matkom swobodny powrót na rynek pracy — bez stygmatyzowania i dyskryminacji, czego nie rozwiążą wyłącznie proponowane przez te komitety bezpośrednie transfery. Inaczej jest jednak w przypadku programu Bezpartyjnych Samorządowców, których propozycje dla pracowników opierają się właśnie o wsparcie młodych rodziców - między innymi, przez aktywizację zawodową, tworzenie możliwości do łączenia macierzyństwa z pracą etatową dzięki regulacji prawa pracy i subwencjom z budżetu państwa czy rozwijanie opieki przedszkolnej przy zakładach pracy.

Z podobnymi problemami mierzą się również młode rodziny z dziećmi zabiegające o lokum — przez obawę właścicieli o trudniejszą eksmisję w przypadku niewywiązywania się z umowy, na rynku prywatnym trudno jest im wynająć mieszkanie. Młodych nie stać na własne mieszkania. Po niedawnym podniesieniu stóp procentowych trudno jest nawet o niewielki kredyt. Wzrost inflacji napędza głód inwestycyjny w dużych miastach, często kierowany w stronę mieszkańców, co, wraz z ich niską podażą na rynku, powoduje wysokie ceny lokali. Po porażce rządowego programu budowy mieszkań PiS nie wraca już do obietnic w tym obszarze, proponując tanie kredyty do mieszkań. Swoje proponuje także Koalicja Obywatelska — choć ich skuteczność pozostaje wątpliwa, a wszystko przez omawiany już w tekście podstawowy mechanizm równoważenia popytu i podaży — dopłaty do kredytów umożliwią wprowadzenie wyższych marży przez banki i deweloperów. Konfederacja ma rację w tym, że rozwiązania problemu mieszkalnictwa w Polsce należy szukać po stronie podażowej, choć popełnia ten sam błąd już kilka zdań później, proponując deregulację rynku na szeroką skalę. Wychodzą z założenia, że więcej wolności i niższe wymagania pozwolą budować mieszkania taniej i w wyższym standardzie, kiedy deweloper dobrowolnie zrezygnuje z wyższego zysku (czego nie sposób oczekiwać nawet w warunkach gospodarki rynkowej). Propozycja Konfederacji to droga do jeszcze większego chaosu urbanistycznego i niskiej wydajności energetycznej

lokali, które w rezultacie będą bardzo drogie w utrzymaniu. Nic nowego nie wnosi do debaty Trzecia Droga: Polska 2050 nie wysuwa żadnych propozycji, PSL opowiada się podobnie jak KO za dopłatami do kredytów. Bezpartyjni Samorządowcy chcą z kolei dopłacać do wynajmu mieszkań dla młodych rodziców, rezygnując przy tym z budowy mieszkań komunalnych i ograniczając popyt konsumpcyjny, przez wprowadzenie kwoty wolnej od tzw. *Podatku Belki* i przeniesienie kapitału inwestycyjnego na inne rynki. Hasło: “Mieszkanie prawem, nie towarem” otwiera szeroki program Lewicy — to przede wszystkim silniejsza regulacja prawna rynku mieszkaniowego, przywrócenie wagi urbanistyce, budowa 300 tysięcy mieszkań komunalnych na tani wynajem, jak i wsparcie spółdzielni w ich budowie, na kształt znanych od przeszło stu lat TBSów²⁸. To propozycje najszersze i najbardziej ambitne, o celu podobnym do drugiego postulatu KO o dofinansowaniu remontów samorządowych lokali komunalnych, choć jak przy większości propozycji lewej strony sceny politycznej, powraca pytanie “czy nas na to stać?”.

Czy proponowane przez PiS darmowe autostrady pomogą w jakikolwiek sposób rozwiązać problem wykluczenia komunikacyjnego w Polsce? Nie, a nawet w tym przeszkodzą, ucinając finansowanie z tego kluczowego dla spraw gospodarczych i społecznych sektora. Podobne poglądy wyrażała Konfederacja w swoim programie partyjnym na 2022 rok, w programie wyborczym brakuje już takich zapewnień. Opowiada się jednocześnie przeciwko wprowadzaniu ograniczeń emisji pojazdów spalinowych, *mówiąc stanowcze “nie” lewicowej ideologii komunikacyjnej* i biorąc w obronę rzekomo uciskanych w Polsce kierowców²⁹. Coś musi być na rzeczy, gdyż jedynie Lewica porusza temat transportu zbiorowego — gwarantuje szerokie inwestycje, zniżki dla uczniów i wspólny bilet za 59 złotych. Do biletu przyłączyła się również Polska 2050, idąc za pomysłami zachodu, takimi jak niemiecki bilet za 9 euro³⁰ oraz Bezpartyjni Samorządowcy, opowiadający się za darmową komunikacją lokalną i integracją transportu publicznego w całym kraju. To jednak ślepa droga — problemem w Polsce nie są drogie

²⁸ Towarzystwo Budownictwa Społecznego.

²⁹ *Po stronie Polski. Program merytorycznej alternatywy dla Polski*, Program Konfederacji na 2022 rok [dostęp 29.08.2023 r. 22:00], <https://konfederacja.pl/app/uploads/Po-Stronie-Polski-1.pdf>.

³⁰ M. Wandas, K. Kojzar, *Bilet za 9 euro zachęcił tłumy Niemców do podróży pociągami. W Polsce daleko by nie zajechali*, 13.06.2022r, OKO.PRESS [dostęp 29.08.2023 r. 22:00], <https://oko.press/bilet-za-9-euro>.

bilety, a brak infrastruktury, i to przede wszystkim w tym kierunku należy póki co kierować działania, które utrata przychodów od pasażerów może jedynie ograniczyć. Już teraz w Polsce inwestycje w kolej odbywają się prawie wyłącznie dzięki środkom z UE, nie mamy wewnętrznego sprawnego programu finansowania. Warto pamiętać, że nie każdy może pozwolić sobie na samochód, nie każdy może cieszyć się prawem jazdy — komunikacja miejska jest dostępna dla każdego, stanowiąc jedyny sposób walki z wykluczeniem komunikacyjnym dotyczącym obecnie większość mieszkańców Polski, najczęściej tych już dotkniętych wykluczeniem społecznym. Najbardziej świadomymi tego problemu zdają się być Bezpartyjni Samorządowcy - to u nich znajdziemy najwięcej konkretnych propozycji rozwoju transportu zbiorowego na poziomie lokalnym i regionalnym czy zmian struktury finansowania kolei, które proponują rozwiązania faktycznych przyczyn problemu polskiego transportu.

Polityka społeczna jest doskonałym materiałem do tworzenia populistycznych haseł i zdobywania wyborców w ideologicznej walce na emocje. Nieodpowiedzialnie konstruowane, dobrze brzmiące w mediach propozycje pozostają w krajowym ładzie legislacyjnym na długie lata, wytyczając trendy i kształtując spojrzenie na programy społeczne i ich skuteczność, często nie rozwiązując problemów, dla których zostały powołane. Świadomość konsekwencji idących za każdą przyjmowaną na chłodno propozycją to jedyny sposób na odnalezienie się w gąszczu wyborczych agitacji. Podobno na końcu wszystko sprowadza się do edukacji — na pewno jest to prawda w kontekście tworzenia społeczeństwa demokratycznego, zdolnego do racjonalnego wskazywania swoich przedstawicieli. Polska polityka społeczna pozostanie nieefektywna tak długo, jak długo będzie tylko narzędziem w wyborczej grze, póki będzie realizowana po linii najmniejszego oporu. Potrzebujemy pełnego zrozumienia potrzeb i stworzenia stabilnego systemu opartego nie tylko na bezpośrednich transferach, ale także dostarczaniu usług towarzyszących, które dopiero razem są w stanie zapewnić realizację przyrodzonych praw *wszystkich* obywateli i uczynić Polskę *państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej*³¹.

³¹ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 roku (Dz. U. z 1997 r. Nr 78 poz.).

Jakub Knopp

Wola i gotowość na nową erę? Ocena polityki bezpieczeństwa podczas rządów Prawa i Sprawiedliwości



Od początku rządów Prawa i Sprawiedliwości w 2015 r. tematyka bezpieczeństwa państwa zajmowała wysokie miejsce w hierarchii priorytetów rządu. Jej status sukcesywnie rósł, a 24 lutego 2022 r. ten obszar polityki zaczął odgrywać pierwszorzędną rolę. W tegorocznych wyborach parlamentarnych hasłem rządzącej partii jest “Bezpieczna przyszłość Polaków”, które jest po części oportunistycznym zabiegiem, ale jednocześnie trzeźwą oceną sytuacji międzynarodowej i wynikających z niej fundamentalnych potrzeb Polaków.

Przejmując władzę po zaledwie roku od rosyjskiej aneksji Krymu PiS miał do czynienia z diametralnie pogarszającą się sytuacją międzynarodową w Europie Wschodniej. Próby “resetu”, które cechowały początek dekady zakończyły się fiaskiem, a otwarcie amerykańskiej administracji Baracka Obamy na zawarcie *detente* z Rosją, mimo szlachetnych intencji, najpewniej zmniejszyło awersję do ryzyka na Kremlu. Szczyt NATO w Warszawie w 2016 r. okazał się dużym sukcesem i spowodował utworzenie batalionowych grup bojowych NATO w krajach wschodniej flanki. Od przejścia władzy w USA przez republikańskiego prezydenta Donalda Trumpa polityka bezpieczeństwa Polski zaczęła coraz poważniej zwracać się ku Waszyngtonowi. Poza bliskością ideologiczną polski rząd poszukiwał przeciwwagi wobec europejskich starań w zakresie wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony, wobec których był sceptyczny. W praktycznym wymiarze oznaczało to między innymi wycofanie się z umowy na zakup francuskich wielozadaniowych śmigłowców Caracal opiewającej na 13 mld zł¹. Plany zakupu 50 jednostek sięgają jeszcze 2012 r. Zdaniem polityków partii rządzącej o decyzji zaważyła

¹ Skandal wokół Caracali i Tigerów, Polska Zbrojna <https://polska-zbrojna.pl/Mobile/ArticleShow/24350>, [dostęp: 08.09.2023].

niekorzystna kwota zakupu maszyn i wartość umowy offsetowej. Wątpliwości wzbudzał również stan techniczny maszyn. W 2017 r. do publicznej wiadomości podano, że jedynie 25% śmigłowców we francuskiej flocie posiadało zdolność bojową. Inni wskazują, że Brazylia za zakup identycznej liczby śmigłowców miała zapłacić jedynie 8 mld zł². Ostatecznie ugoda z francuskim koncernem Airbus³ kosztowała Polskę 80 mln zł. Receptą obecnego rządu na luki w tego typu zdolnościach ma być zakup 96 śmigłowców bojowych AH-64 Apache oraz Sikorsky UH-60 Black Hawk.

Dużym sukcesem z perspektywy czasu była decyzja o utworzeniu Wojsk Obrony Terytorialnej w 2017 r. Koncepcja ta stanowi jeden z poważniejszych kroków w kierunku wdrożenia obrony cywilnej w Polsce i zacieśnienia więzi między środowiskiem cywilnym a wojskowym. O jej sukcesie świadczą między innymi przykłady państw bałtyckich i skandynawskich. Obecnie, WOT posiada niemal 36 tys. personelu. O użyteczności tej jednostki świadczy jej wszechstronność, elastyczność i regionalna dyslokacja w formie brygad. Poza rolą szybkiego reagowania, żołnierze WOTu są nieocenieni w misjach typu zarządzania kryzysowego czy wsparcia innych służb mundurowych. O przydatności tego typu formacji w trakcie otwartej wojny dowiodły doświadczenia z wojny rosyjsko-ukraińskiej. Jednostki te stanowiły pewnego rodzaju łącznik między oddziałami regularnego wojska i cywilami, co przyczyniło się między innymi do skutecznej obrony Kijowa⁴. Polskie jednostki terytorialsów współuczestniczą w szkoleniach z zagranicznymi jednostkami, także z sił specjalnych. Pomimo dużego sceptycyzmu w początkowych latach, obecnie WOT należy uznać za jeden z większych sukcesów PiSu w zakresie polityki bezpieczeństwa i reformy sił zbrojnych.

Warto również podkreślić wolę rządzących do aktywnego wpływania na regionalny system bezpieczeństwa. Od wsparcia łotewskiej grupy batalionowej do rozbudowywania infrastruktury dla wojsk zagranicznych - Polska dąży do zwiększenia

² Miała je kupić Polska, Francuzi nimi prawie nie latają. Tylko co czwarty caracal zdolny do użycia w misji bojowej, Money.pl, <https://www.money.pl/gospodarka/unia-europejska/wiadomosci/artukul/miala-je-kupic-polska-francuzi-nimi-prawie,81,0,2393681.html>, [dostęp: 07.09.2023].

³ Rząd zawarł ugodę z Airbusem ws. śmigłowców Caracal, Defence24, <https://defence24.pl/przemysl/rzadzawarl-ugode-z-airbusem-ws-smiglowcow-caracal->, [dostęp: 07.09.2023].

⁴ Studying the battle of Kyiv, Modern War Institute, <https://mwi.westpoint.edu/studying-the-battle-of-kyiv-part-1/>, [dostęp: 01.09.2023].

obecności sił Sojuszu na wschodniej flance⁵. Ponadto, próby rozszerzania kooperacji w regionie, jak zainicjowanie Bukaresztańskiej Dziewiątki czy promowanie koncepcji Trójmorza, pokazują skalę ambicji i wolę Warszawy do wpływania na europejski system bezpieczeństwa. Niestety, sytuacja strategiczna Polski jest jednocześnie naznaczona niechęcią wobec partnerów promujących współpracę w ramach Unii Europejskiej. Warszawa jednoznacznie opowiedziała się po stronie administracji Donalda Trumpa, który również nie był zwolennikiem zbliżenia z Brukselą. Ta jednokierunkowa polityka zagraniczna stanęła jednak pod znakiem zapytania po objęciu władzy przez Joe Bidena.

Pomimo wzrostu znaczenia bezpieczeństwa militarnego w polityce państwa rządzący wciąż nie byli gotowi na przeprowadzenie transformacji sił zbrojnych, które w dużej mierze opierały się na platformach z czasów sowieckich. Impulsem do całościowej zmiany stał się dopiero wybuch wojny w Ukrainie, który wstrząsnął zarówno polskimi elitami, jak i społeczeństwem. Wysoka niechęć wobec Moskwy prezentowana od lat przez PiS osiągnęła apogeum na przestrzeni ostatnich 18 miesięcy, kiedy podjęto decyzje o bezprecedensowej rozbudowie i modernizacji sił zbrojnych. 16 programów modernizacyjnych ogłoszonych do tej pory przez MON ma, według wczesnych szacunków, kosztować nawet 130 mld USD⁶. Nie bez przypadku lwia część zamówień zostanie zrealizowana w Stanach Zjednoczonych. Jednocześnie, z uwagi na rosnący popyt na amerykański sprzęt, rząd PiSu w poszukiwaniu za alternatywnym dostawcą zwrócił się do Seulu, który z uwagi na dekady rywalizacji z Koreą Północną posiada duże ilości uzbrojenia, do zakupienia "z półki", czyli bezpośredniej transakcji bez umowy przetargowej. Zmiana nastawienia MON w kontekście zakupów wojskowych z efektywności na zapewnienie dostępności i szybkości dostawy jest zresztą szerszym fenomenem, który dotyczy większości państw szukających wzmocnień militarnych w obliczu załamania architektury bezpieczeństwa w Europie.

Polska jako nowy militarny punkt ciężkości w Europie

⁵ The permanent HQ for US Army's V Corps will be established in Poland, <https://www.gov.pl/web/national-defence/the-permanent-hq-for-us-armys-v-corps-will-be-established-in-poland>, [dostęp: 01.09.2023].

⁶ Debata: Skrzypczak, Dura, Korowaj. Wojsko Polskie a wojna na wschodzie, Defence24, <https://www.youtube.com/watch?v=A9cdpq0byGw&t=2383s>, [dostęp: 02.09.2023].

Ubiegły rok zakończył wszelkie złudzenia dotyczące “końca historii” i towarzyszącemu mu przekonaniu o schyłku autorytaryzmu. Z perspektywy historii rok 2022 będzie traktowany jako punkt zwrotny dla polityk bezpieczeństwa krajów w całej Europie i nie tylko. Pomimo ambitnych zapowiedzi ze strony większości państw, jedynie niewielka grupa sojuszników NATO podjęła już stanowcze kroki w celu wzmocnienia sił zbrojnych. W odróżnieniu do Paryża czy Berlina decydenci w Warszawie wydają się być w pełni zdecydowani do podjęcia wiodącej roli na kontynencie w zakresie bezpieczeństwa wojskowego. W przypadku utrzymania się konsensusu politycznego w dłuższej perspektywie Polska może wzmocnić swój status w strukturach europejskich i NATO jako główny “dostarciciel” bezpieczeństwa na wschodniej flance. Można spodziewać się, że wraz ze wzrostem wydatków na obronność, państwa regionu będą domagać się większej roli w innych obszarach polityki europejskiej. Zakres polskiego wsparcia dla Ukrainy pokazuje, że Warszawa posiada ambicje stania się regionalnym liderem. Jako hub logistyczny i jeden z głównych dostarczczyeli uzbrojenia Polska próbuje jednocześnie zmobilizować do działania innych sojuszników. Głęboko zakorzeniona niechęć do Rosji obecnie objęła już całe spektrum polskiej polityki.

Obecny plan obrony bazuje w dużej mierze na wydanej w 2020 r. Strategii Bezpieczeństwa Narodowego⁷. Polski rząd oczekuje, że do 2035 r. ambitne plany związane z reformą i rozbudową sił zbrojnych zostaną osiągnięte. Najważniejsze ze zdolności mają zostać wprowadzone do końca obecnej dekady. Taki horyzont czasowy jest pochodną oczekiwań dotyczących odbudowy rosyjskiego potencjału. Proces modernizacji sił zbrojnych ma być motywowany założeniami doktryny *deterrence by denial*. Podobne podejście było promowane przez innych przywódców w regionie, jak na przykład estońską panią premier Kają Kallas⁸. Największym wyzwaniem może okazać się ambicja zwiększenia liczebności sił zbrojnych do 300 tys. personelu⁹ z obecnych 170 tys.

⁷ National Security Strategy of the Republic of Poland, <https://en.bbn.gov.pl/en/news/767,National-Security-Strategy-of-the-Republic-of-Poland.html>, [dostęp: 07.09.2023].

⁸ Estonia's PM says country would be 'wiped from map' under existing Nato plans, Financial Times, <https://www.ft.com/content/a430b191-39c8-4b03-b3fd-8e7e948a5284>, [dostęp: 07.09.2023].

⁹ 300-tysięczne Wojsko Polskie i nowe dywizje okiem praktyka, Defence24, <https://defence24.pl/sily-zbrojne/300-tysieczne-wojsko-polskie-czyli-wielka-modernizacja-i-rozbudowa-kadry-kadry-i-jeszcze-raz-kadry-komentarz>, [dostęp: 01.09.2023].

Główne rodzaje sił zbrojnych mają zostać wzmocnione do 250 tys., a WOT¹⁰ do 50 tys. W sumie, Polska planuje zwiększyć liczbę dywizji z 4 do 6¹¹. Poza trudnościami z zachęceniem młodych Polaków do służby, szacowany koszt stworzenia nowej dywizji zmechanizowanej został oszacowany przez Defence24 na 50 mld zł.

Pomimo głośnych zapowiedzi, mówiących o “śmierci czołgu” na samym początku inwazji, 18 miesięcy po rozpoczęciu wojny i nieustającym zapotrzebowaniu na pojazdy opancerzone w Ukrainie, większość państw decyduje się na ekspansję sił pancernych. Aby wesprzeć Ukrainę Polska zdecydowała się wysłać postsowieckie T-72 i PT-91 Twardy. Ponadto, Warszawa podarowała Ukrainie 14 czołgów Leopard. Aby zapełnić luki w zdolnościach, polskie dywizje mają otrzymać 116 czołgów Abrams M1A1¹², wycofanych z US Marines Corps. Poza tym, Polska przejdzie prawdziwą rewolucję w swoich siłach pancernych. MON planuje zakup nawet 1000 koreańskich czołgów K-2 i kolejnych 250 M1A2 SEP v.3 Abrams¹³, które mają zasilić polskie jednostki do 2026 r. Wojna w Ukrainie sprawiła, że modernizacja sił pancernych szybko stała się priorytetem. Decydując się na trzy czołgi w najbliższym horyzoncie czasowym pojawić się mogą problemy natury technicznej i logistycznej. Dopiero w dłuższym terminie planowane jest oparcie sił pancernych na 2 typach czołgów, co jest tradycyjnym podejściem. Poza umową na nowe czołgi, Korea Południowa ma zapewnić Polsce szereg innych zdolności. W lipcu 2022¹⁴ MON podpisał umowy na zakup 980 K2 i 672 K-9 armatohaubic samobieźnych. Głównym celem ma być połączenie polityki przemysłowej i obronnej oraz wspólna produkcję polskich Krabów i koreańskich K9. Polski wariant armatohaubicy o nazwie K9PL ma wejść do produkcji w 2026 r. Aby zapewnić przetrwanie przemysłowi krajowemu, MON ma

¹⁰ <https://terytorialsi.wp.mil.pl/>, [dostęp: 02.09.2023].

¹¹ Błaszczak: będą nowe dywizje w Wojsku Polskim, Defence24, <https://defence24.pl/sily-zbrojne/blaszczak-beda-nowe-dywizje-w-wojsku-polskim>, [dostęp: 01.09.2023].

¹² 116 czołgów Abrams M1A1 trafi na wyposażenie Wojska Polskiego, <https://www.gov.pl/web/obrona-narodowa/116-czolgow-abrams-m1a1-trafi-na-wyposazenie-wojska-polskiego>, [dostęp: 02.09.2023].

¹³ Wojska lądowe zostaną wyposażone w 250 nowoczesnych czołgów ABRAMS, <https://www.wojsko-polskie.pl/articles/tym-zyjemy-v/wojska-ladowe-zostana-wyposazone-w-250-nowoczesnych-czolgow-abrams/>, [dostęp: 02.09.2023].

¹⁴ Gigantyczne zakupy dla Wojska Polskiego, Polska Zbrojna, <https://polska-zbrojna.pl/home/articleshow/37754?t=Gigantyczne-zakupy-dla-Wojska-Polskiego>, [dostęp: 04.09.2023].

ambicje, aby 820 koreańskich K2 było zbudowanych w naszym kraju¹⁵. Wydaje się, że to właśnie skala wymiany technologicznej była głównym powodem wybrania opcji koreańskiej. Z drugiej strony, budując swoją pozycję w Polsce, koreańskie koncerny mogą rozszerzyć działalność na resztę kontynentu. Podsumowując, do 2030 MON zakłada, że polskie siły pancerne będą składać się z ponad 1000 nowoczesnych maszyn¹⁶. Co więcej, po stopniowym wycofywaniu sowieckich bojowych wozów piechoty (BWP) planowana jest szersza adaptacja polskich Borsuków i 400 Rosomaków.

Lekcje z wojny w Ukrainie wskazują, że silne pozycje obronne są w stanie zatrzymać kolumny pancerne¹⁷, nieposiadające wsparcia lotniczego. Siła defensywy jest dodatkowo potęgowana skutecznością ognia artyleryjskiego zapewnianego przez rozpoznanie pojazdów bezzałogowych. Wnioski te wskazują, że doktryna odstraszenia praktykowana przez Polskę nie może polegać wyłącznie na skuteczności sił pancernych. Z tego powodu MON planuje zakup szerokiego wachlarza zdolności, z obroną powietrzną na czele. Plany dotyczą wielowarstwowej infrastruktury przeciwlotniczej¹⁸. Mowa tutaj głównie o programach Wisła, Narew i Pilica. Ostatecznie Polska ma posiadać osiem baterii Patriot, wzmocnionych przez brytyjski system CAMM. Dodatkowo, planowane jest pozyskanie 300 wyrzutni Piorun. Główne cele dotyczą ochrony krytycznej infrastruktury, centrów dowodzenia, głównych miast i baz lotniczych. Największe wyzwanie najpewniej sprawią uderzenia pociskami balistycznymi, które są najskuteczniejszą formą prowadzenia precyzyjnego ognia w Ukrainie. Inny kluczowy obszar modernizacji dotyczy sił artylerii raketowej, a szczególnie poprawy zdolności do przeprowadzania głębokich uderzeń. Zapowiedzi pozyskania ponad 500 wyrzutni HIMARS stanowią sygnał, że Polska ma ambicje zostać główną siłą artyleryjską w Europie. Wczesne przewidywania wskazują,

¹⁵ Nowe czołgi w drodze do Polski, Defence24, <https://defence24.pl/sily-zbrojne/nowe-czolgi-w-drodze-do-polski>, [dostęp: 04.09.2023].

¹⁶ Poland eyes 1,400 new fighting vehicles to replace Soviet-era rides, DefenseNews, <https://www.defensenews.com/global/europe/2023/02/28/poland-eyes-1400-new-fighting-vehicles-to-replace-soviet-era-rides/>, [dostęp: 04.09.2023].

¹⁷ THE TANK IS DEAD: LONG LIVE THE JAVELIN, THE SWITCHBLADE, THE ...?, War on The Rocks, <https://warontherocks.com/2022/04/the-tank-is-dead-long-live-the-javelin-the-switchblade-the/>, [dostęp: 07.09.2023].

¹⁸ Struktura polskiej obrony powietrznej, MILMAG. [dostęp: 07.09.2023].

że projekt Homar może kosztować nawet do 10 mld USD¹⁹. Pierwsze 20 wyrzutni, zamówionych jeszcze w 2019 r., zostało dostarczonych w maju tego roku²⁰. Wydaje się, że siła ognia zapewniana przez 500 HIMARSów przewyższa polskie potrzeby. Wyzwaniem z pewnością okaże się pozyskanie odpowiedniej liczby żołnierzy i zakup niezbędnej amunicji. Jedna rakieta M-31 kosztuje około 100 tys. USD. Dla porównania, US Army obecnie posiada 400 takich systemów artyleryjskich. Bariery mogą być także możliwości produkcyjne i rosnący popyt u innych sojuszników USA. Te ograniczenia najpewniej zmusiły MON do poszukiwania alternatywy. Ponownie zwrócono się w kierunku Seulu i koreańskich K-239 Chunmoo²¹. Polska planuje tym samym zakup 288 wyrzutni o wartości 3,55 mld USD. Kluczowym aspektem programu Homar ma być również polonizacja systemów - przykładowo adaptacja polskiego systemu kierowania ogniem czy podwozi Jelcza. Decyzję tę należy z pewnością postrzegać jako pozytywną, szczególnie z uwagi na fakt, że od lat 90. polskie siły lądowe były praktycznie pozbawione tego typu zdolności. Z nowymi wyrzutniami zasięg polskiej artylerii ma wzrosnąć ponad 7-krotnie, do 300 km. Pozwoli to na rażenie skoncentrowanych ugrupowań obcej armii i zakłócanie logistyki na terytorium wroga. Program Homar należy uważać zatem za fundament polskiej doktryny *deterrence by denial*.

Poza modernizacją sił artyleryjskich MON zdecydował o znacznym wzmocnieniu zdolności bliskiego wsparcia powietrznego. We wrześniu 2022 Polska wysłała list intencyjny dotyczący potencjalnego zakupu 96 amerykańskich śmigłowców bojowych AH-64E Apache²². Wyposażone w zaawansowany radar longbow platformy mają zastąpić przestarzałe sowieckie Mi-24. Zwolennicy tego rozwiązania wskazują, że śmigłowce pozwolą na skuteczne uderzenia w rosyjskie kolumny pancerne z bezpiecznej odległości, co znacznie ograniczy ich mobilność. Największym problemem są nakłady finansowe, które mogą wynieść nawet do 12 mld USD. Wyzwaniem będzie także utrzymanie

¹⁹ Realizacja programu HOMAR, <https://www.wojsko-polskie.pl/au/articles/aktualnosci/realizacja-programu-homar/>, [dostęp: 05.09.2023].

²⁰ System HIMARS, <https://www.gov.pl/web/obrona-narodowa/system-himars>, [dostęp: 05.09.2023].

²¹ K239 Chunmoo dla Wojska Polskiego, Polska Zbrojna, <https://polska-zbrojna.pl/home/articleshow/38286?t=K239-Chunmoo-dla-Wojska-Polskiego>, [dostęp: 07.09.2023].

²² Apache – co tak naprawdę kupimy?, Defence 24, <https://defence24.pl/technologie/apache-guardian-cotak-naprawde-kupimy-analiza>, [dostęp: 07.09.2023].

jednostek, budowa nowych baz powietrznych i szkolenie setek pilotów. Niektórzy eksperci twierdzą, że bardziej prawdopodobny wydaje się zakup 30 platform. Wojna w Ukrainie pokazała, że drogie śmigłowce bojowe mogą być skutecznie zastąpione przez drony czy amunicję krążącą. W kwestii samolotów, MON jeszcze przed wojną kupił 32 myśliwce wielozadaniowe 5 generacji F-35A²³. W ostatnim roku, po przekazaniu Ukrainie Migów-29, zdecydowano o kupnie 48 koreańskich FA-50²⁴. Największym wyzwaniem będą koszty utrzymania wsparcia logistycznego dla tak dużej ilości maszyn jednocześnie. Ponadto, w lipcu poinformowano o zakupie dwóch szwedzkich samolotów wczesnego ostrzegania Saab 340 AEW&C Erieye²⁵. Rozpoznanie mają zapewniać także drony FlyEye²⁶.

Patrząc na plany pozyskania sprzętu i zmian w strukturze sił zbrojnych można zaobserwować, że Polska zdecydowała się na znaczące inspirowanie się US Army. W istocie, 2 Korpus²⁷ ma być oparty na strukturze 5 Korpusu US Army, a jego tworzeniem makoordynować amerykański generał. 18 dywizja zmechanizowana²⁸ ma być złożona z sześciu batalionów pancernych wyposażonych w czołgi Abrams. Formacja mająca siedzibę w Siedlcach ma stanowić jeden z głównych elementów odstraszenia na wschodniej flance, w czym mają pomóc nie tylko czołgi, ale także systemy artylerii raketowej. W swoim wystąpieniu w Atlantic Council²⁹ premier Mateusz Morawiecki stwierdził, że Polska dąży do zostania mostem między USA, a Europą. W rzeczywistości, obecny rząd jest mocno sceptyczny do idei dalszej integracji europejskiej w sferze obronności czy polityki

²³ [https://www.defensenews.com/global/europe/2020/01/31/poland-inks-46-billion-contract-for-f-35-fighter-jets/;](https://www.defensenews.com/global/europe/2020/01/31/poland-inks-46-billion-contract-for-f-35-fighter-jets/), [dostęp: 07.09.2023].

²⁴ <https://www.defensenews.com/global/europe/2022/09/17/poland-inks-deal-for-fa-50-light-attack-aircraft-from-south-korea/>, [dostęp: 07.09.2023].

²⁵ Latający zwiadowca, Polska Zbrojna, <https://www.polska-zbrojna.pl/home/articleshow/39748?t=Latajacy-zwiadowca>, [dostęp: 07.09.2023].

²⁶ Bezzałogowy system powietrzny FLYEYE, Grupa WB, <https://www.wbgroup.pl/produkt/bezzałogowy-system-powietrzny-klasy-mini-flyeye/>, [dostęp: 07.09.2023].

²⁷ 2 Korpus Polski będzie organizowany na wzór amerykański, Defence 24, <https://defence24.pl/sily-zbrojne/2-korpus-polski-bedzie-organizowany-na-wzor-amerykanski>, [dostęp: 07.09.2023].

²⁸ 18 Dywizja Zmechanizowana stanowi ważny element systemu obronnego dla Polski i wschodniej flanki NATO, <https://www.gov.pl/web/obrona-narodowa/18-dywizja-zmechanizowana-stanowi-wazny-element-systemu-obronnego-dla-polski-i-wschodniej-flanki-nato>, [dostęp: 07.09.2023].

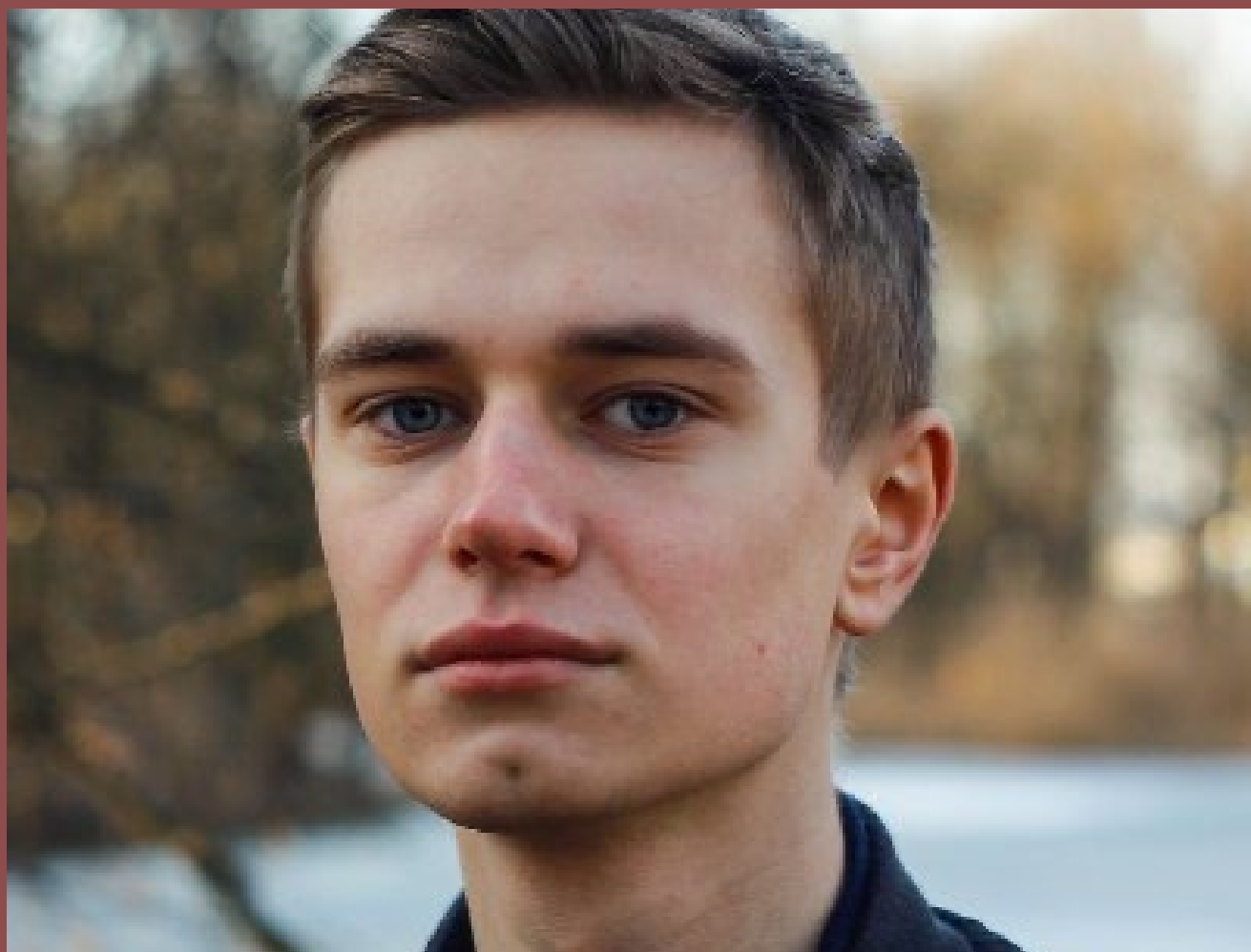
²⁹ A conversation with Prime Minister of Poland Mateusz Morawiecki, Atlantic Council, <https://www.atlanticcouncil.org/event/a-conversation-with-prime-minister-of-poland-mateusz-morawiecki/>, [dostęp: 07.09.2023].

zagranicznej. Niechęć i brak zaufania wywołały pat w obszarze wspólnej polityki bezpieczeństwa i obronności. Przejawia się to także w decyzji o pominięciu europejskich partnerów w ambitnym planie modernizacji sił zbrojnych. Od 2015 r. władze zdecydowały się na sukcesywne zacieśnianie więzi z Waszyngtonem, co przynosiło owoce podczas prezydentury Donalda Trumpa. Kiedy władzę objął demokrat Joe Biden pole manewru polskiej polityki zagranicznej zaczęło się kurczyć. Wojna w Ukrainie pozwoliła polskiej dyplomacji na znalezienie nowego punktu zaczepienia i postawiła Polskę na pierwszym planie.

Z uwagi na negatywne trendy demograficzne i mieszane prognozy gospodarcze, potencjał fiskalny polskiego rządu może okazać się niewystarczający, aby spełnić wszystkie ambitne zapowiedzi. Obawy te są w pełni zrozumiałe z uwagi na wieloletni horyzont czasowy programów modernizacji sił zbrojnych. Różne prognozy wskazują, że Polska może w kolejnych latach przekroczyć próg 5% jeśli chodzi o odsetek PKB wydawany na wojsko³⁰. Polska wydawałaby wówczas najwięcej na wojsko spośród wszystkich członków Sojuszu. W obecnym 2023 r. wydatki mają przekroczyć już 4%. Koszty pozostaną wysokie, także po zakupie zdolności, z uwagi na wymogi związane z modernizacją i utrzymaniem gotowości bojowej. Budowa państwa opiekuńczego i militarnej potęgi jednocześnie będzie niechybnie prowadzić do nadmiernego zadłużenia i spadku wiarygodności państwa na rynkach zagranicznych. Większość środków na szesnaście programów modernizacyjnych wartych do 130 mld USD ma zostać pozyskanych z równoległych funduszy niewliczających się w budżet obronny³¹. Pieniądze te mają zostać pozyskane w większości z pożyczek. Tegoroczne wybory są jednym z głównych powodów wzrostu ilości zawiązywanych kontraktów. Wojna w Ukrainie skupiła Polaków wokół flagi, co stworzyło okno możliwości na zakup bezprecedensowej ilości sprzętu. Pomimo silnej woli politycznej, Warszawa stoi przed wieloma wyzwaniami, szczególnie w obszarze ekonomicznym, finansowym i demograficznym.

³⁰ Poland is to raise its defence spending up to 5% of its GDP, <https://www.britishpoles.uk/poland-is-to-raise-its-defence-spending-up-to-5-of-its-gdp/>, [dostęp: 07.09.2023].

³¹ Debata: Skrzypczak, Dura, Korowaj. Wojsko Polskie a wojna na wschodzie, Defence 24, <https://www.youtube.com/watch?v=A9cdpq0byGw&t=2383s>, [dostęp: 07.09.2023].



POLSKA GOSPODARKA ŁAPIE ZADYSZKĘ PRZED WYBORAMI

ROZMOWA Z RADOSŁAWEM DITRICH

Radosław Ditrich – dziennikarz Obserwatora Gospodarczego. Absolwent studiów ekonomicznych, pasjonat makroekonomii i analiz demograficznych.

Maria Lipińska: Jak obecnie przedstawia się sytuacja makroekonomiczna Polski w porównaniu do ubiegłego roku?

Radosław Ditrich: Wiele zależy od tego, jaką perspektywę czasu przyjmiemy. Ostatnie dane nie napawają optymizmem. PKB spadł w II kwartale o 1,3% w ujęciu rocznym, zaś względem poprzedniego kwartału spadek wyniósł aż 3,7%.

Nie licząc pandemicznego roku 2020, tak kiepskich wyników nie widzieliśmy od czasów transformacji ustrojowej. Podobne wnioski wyciągniemy, jeśli wydłużymy perspektywę do początku 2022 roku, kiedy na Ukrainie wybuchła wojna. Pod względem wzrostu PKB od początku 2022 roku, jedynie Estonia wypada od nas gorzej w UE. Dane należy traktować z dużą ostrożnością, ponieważ GUS ma problem z odsezonowaniem wskaźników. Realnie spadek może być płytszy, niż podał GUS. Podobnie było z danymi w pierwszym kwartale, z tą jednak różnicą, że wtedy były one prawdopodobnie zbyt dobre.

Z czego wynika ten problem?

Problem z odsezonowaniem towarzyszy ekonomistom od początków pomiarów. Pewne zjawiska makroekonomiczne mają sezonowy charakter. Oznacza to, że nasilają się one w pewnym okresie, a w innych notujemy znacznie niższy poziom. W uproszczeniu, podczas wakacji i ferii zimowych hotele i turystyka zanotują większy przychód niż na przykład podczas jesieni. Dane odsezonowuje się także o liczbę dni roboczych. Dzięki temu możemy lepiej śledzić kondycję gospodarki.

Czy to oznacza, że nasza gospodarka ma poważne problemy?

W dłuższej perspektywie nie wygląda tak źle. Jeśli wrócimy do początków pandemii koronawirusa, to nasz spadek PKB był jednym z najmniejszych w UE. Stało się tak m.in. dzięki silnemu eksportowi. Dobrym przykładem mogą być meble, AGD czy RTV, na które popyt wzrósł ze względu na lockdowny. To dzięki temu przez pandemię przeszliśmy niemal suchą stopą, odrabiając spadki PKB w dwa kwartały. Należeliśmy w 2021 roku do liderów wzrostów PKB od początku pandemii. Nasza gospodarka w latach 2022-2023 wygląda już niestety zauważalnie gorzej. Ostatnie spadki są w dużej mierze konsekwencją wyjazdu Ukraińców z Polski oraz pogorszenia sytuacji gospodarczej przez wojnę na Ukrainie.

Mimo tego spadku PKB, mamy bardzo niski poziom bezrobocia. Czy to zasługa polityki obecnego rządu?

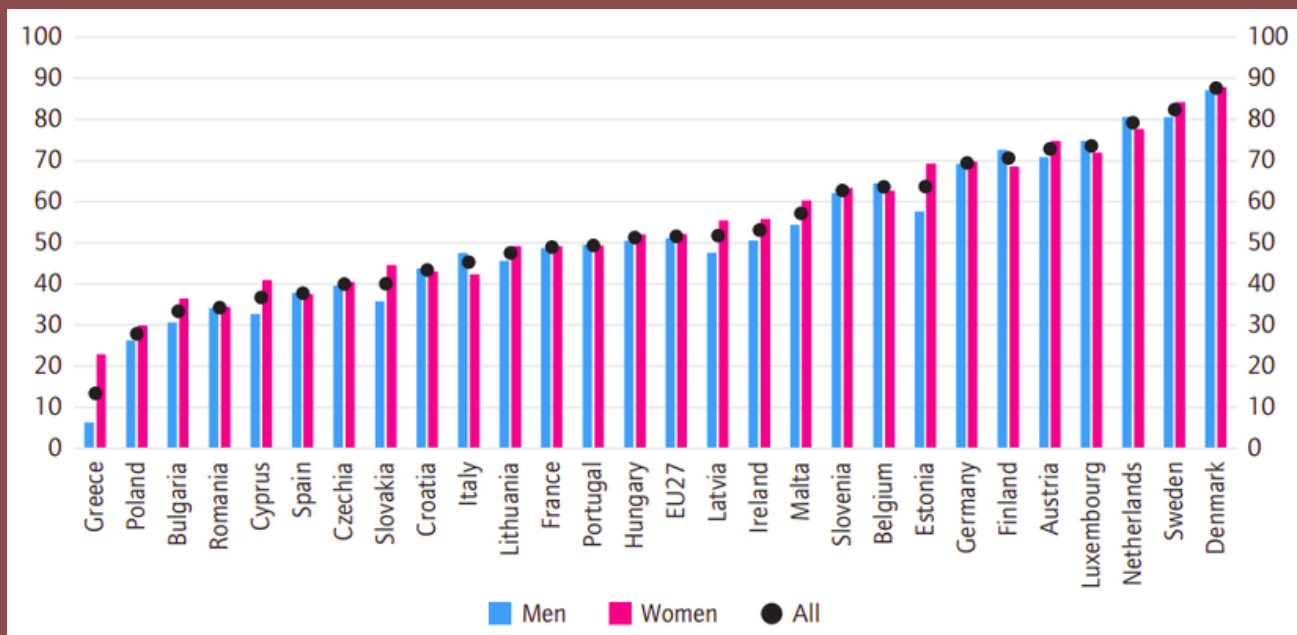
W pewnym sensie tak, ale takie stwierdzenie będzie jednak zbyt głębokim uproszczeniem. Jeszcze gdy wstępowaliśmy do Unii Europejskiej, bezrobocie wynosiło około 20% i było najwyższe we UE. Gdy PIS obejmował władzę, było ono już zauważalnie niższe i w trendzie wzrostowym. Czasy prosperity w Europie sprawiły, że spadło ono do najniższych poziomów w UE. Pandemia nie spowodowała wzrostu bezrobocia, który obserwowaliśmy po 2008 roku, ale będąc uczciwym, trzeba zauważyć, że w innych krajach też tego nie zaobserwowaliśmy. Obecny kryzys różnił się reakcją rządu. Hojne wsparcie utrzymało rynek pracy w ryzach, ale uwolniło inflacyjny demona. Można więc powiedzieć, że świat dokonał wyboru. Wyższe rachunki są ceną, jaką zapłaciliśmy za stabilną sytuację gospodarczą. Mimo wszystko należy docenić, że bezrobocie w Polsce jest obecnie jednym z najniższych w UE, a jeszcze w kwietniu było ono najniższe. Tak niskie poziomy bezrobocia pokazują, że sytuacja gospodarcza nie jest aż tak zła.

Jednak, kiedy wybuchła wojna nie było takie pewne, czy ten trend zostanie utrzymany.

Wojna była wielkim zaskoczeniem i niewiadomą. Początkowo odstraszyła ona większość inwestorów, którzy planowali ulokować pieniądze nad Wisłą. Z czasem odnotowaliśmy jednak powrót zagranicznego kapitału. Niskie bezrobocie wynika także z sytuacji demograficznej. Brakuje rąk do pracy, a ujemny przyrost naturalny zintensyfikuje ten problem. Mimo to bezrobocie wśród młodych jest dwucyfrowe. Warto jednak zaznaczyć, że w każdym kraju UE bezrobocie wśród młodych jest wyższe od ogólnego poziomu. Dlaczego tak się dzieje? Młodzi dorośli mają gorszą pozycję negocjacyjną od innych pracowników. To m.in. wynik mniejszej dostępności studentów. Jeżeli ktoś poszukuje pracownika, to chętniej przyjmie tego dyspozycyjnego i z większym doświadczeniem. Dodatkowo, w Polsce nie jest powszechna praca na część etatu, co prowadzi do zmniejszenia dostępności zatrudnienia dla osób łączących życie zawodowe z nauką czy wychowaniem dzieci.

Czy osoby, które nie mieszkają w dużych miastach mają gorzej?

Tak. Jest to dosyć intuicyjne i widoczne w danych zjawisko. Wynik to z mniejszej dostępności atrakcyjnych ofert pracy czy wykluczenia komunikacyjnego. To między innymi dlatego na wsiach więcej dorosłych nadal żyje ze swoimi rodzicami. Znaczna część tych osób nie ma żadnego źródła dochodu. Jeśli mówimy o samym rynku pracy, to nie należy patrzeć jedynie na poziom bezrobocia. Jakiś czas temu opisywałem ciekawy wskaźnik – European Job Quality Index. To indeks, który ocenia jakość rynku pracy na podstawie szeregu cech, takich jak: autonomia pracy, siła nabywcza zarobków czy atrakcyjność godzin pracy. Polska wypada tragicznie. Gorsza jakość oferowanej pracy jest jedynie w Grecji.



Indeks jakości pracy w 2021 r. według subindeksów i płci

W jaki sposób na sytuacje młodych mogą zmienić unijne przepisy o zakazie bezpłatnych staży?

Myślę, że może mieć to pozytywny wpływ, ponieważ więcej osób podejmie taki staż. Prawdopodobnie przełoży się to na spadek bezrobocia. Dotychczas dużo młodych osób musiało pracować za darmo, a po upływie stażu i tak były zwalniane. Kolejną istotną kwestią są również umowy śmieciowe, których nie brakuje na rynku.

Czym charakteryzuje się obecny kryzys gospodarczy?

Dla obywateli najbardziej dotkliwe są dwa skutki – wysoka inflacja oraz idący za nią wzrost stóp procentowych. Wyższe stopy pogłębiają braki na rynku nieruchomości przez ograniczenie podaży nowych mieszkań.

W jaki sposób kryzys gospodarczy dotyka młodych ludzi?

Młodzi tracą na kryzysach szczególnie mocno, bo należą do grupy, która w pierwszej kolejności jest zwalniana podczas redukcji zatrudnienia. Są badania, które wskazują, że roczniki wchodzące na rynek pracy w okresie kryzysu, już do końca życia zarabiają mniej niż inni. Obecnie mamy wysokie stopy procentowe, które utrudniają decyzję o wzięciu kredytu, a niewielu stać na zakup mieszkania za gotówkę. Dobrym pomysłem są ulgi podatkowe dla młodych, których przykładem jest zerowy PIT do 26 roku życia.

Jakie rozwiązania mógłby zaproponować przyszły rząd, aby zmniejszać skutki kryzysu?

W kontekście młodych na pewno należy przeprowadzić szeroką reformę edukacji i postawić na jakość kształcenia. Wielu studentów jest wykluczonych z rynku pracy ze względu na nieelastyczne plany zajęć, co utrudnia im podjęcie pracy. Dofinansowałbym również uczelnie techniczne, ponieważ nasz kraj ma rozwinięty przemysł, który potrzebuje inżynierów. To szczególnie istotne w perspektywie dynamicznie rosnącego przemysłu zbrojeniowego, który zgłasza zapotrzebowanie na tysiące specjalistów.

Niezbędne jest wdrożenie reform w zakresie wykluczenia komunikacyjnego. To wyklucza osoby pracujące w systemie zmianowym, a także ogranicza możliwości edukacyjne i zarobkowe osób ze wsi i małych miejscowości.

Czy kryzys gospodarczy jest powiązany z niskim przyrostem naturalnym?

Niski przyrost naturalny w Polsce wynika przede wszystkim z zbyt małej liczby urodzeń. Pierwszym obszarem, w którym widać obciążenie państwa osobami starszymi, jest system emerytalny. Im więcej mamy osób starszych, tym trudniej będzie zapewnić seniorom godną emeryturę. Drugim obszarem jest ochrona zdrowia. Leczenie osób starszych jest droższe, więc wymaga zaangażowania większych środków. Mamy duży niedobór w zakresie opieki geriatrycznej. Kolejnym aspektem jest rynek pracy, ponieważ za mało osób wchodzi na rynek pracy, aby zastąpić odchodzące na emeryturę pokolenie. Będzie to spory problem w kontekście kluczowych zawodów, takich jak pielęgniarka, nauczyciel czy kierowca ciężarówki itd.

Dodatkowo im mniej osób w wieku produkcyjnym, tym mniej osób, które odprowadzają podatki. Ostatnim aspektem związanym z kryzysem demograficznym jest niewystarczająca liczba urodzeń do zapełnienia potrzeb służb i wojska. Jeżeli obecny rząd planuje 300 tys. armię, to oznacza, że w wojsku służyć będzie więcej osób, niż urodzi się w 2023 roku. Obecne prognozy wskazują, że liczba urodzeń wynosi ok. 280 tys.

Jakie mogą być pozytywne aspekty zmiany demograficznej?

Na pewno możemy spodziewać się większych inwestycji w kapitał ludzki. Kadry będą lepiej wykształcone, a tym samym będziemy lepiej zarabiać. Będzie to także impuls do zmiany systemu edukacji i reformy ochrony zdrowia. Mam nadzieję, że normą staną się masowe badania profilaktyczne. Chciałbym, aby powszechne badania zaczęły obowiązywać coraz większą część Polaków – szczególnie osób starszych. Należy zachęcać ludzi do takich badań. Mogłyby na przykład powstać specjalne centra diagnostyczne, w których w ciągu jednego dnia bylibyśmy w stanie wykonać wszystkie podstawowe badania. Lepsza diagnostyka to niższe koszty leczenia. Mniejsza liczba ludności oznacza także wzrost zasobu kapitału per capita. Same firmy będą miały większą motywację do zwiększenia efektywności i automatyzacji procesów. Może to także sprawić, że osoby z grup wykluczonych społecznie będą mieć większą szansę na znalezienie pracy, bo po prostu będzie ciężiej o pracownika. Spadnie więc ubóstwo wśród osób wykluczonych.

Jak przeciwdziałać tym negatywnym skutkom zmiany demograficznej?

Podwyższenie wieku emerytalnego, mimo tego, że wiąże się z wielkim oporem społecznym, jest przykrą koniecznością w obliczu starzejącego się społeczeństwa. Jest to niestety kwestia czasu, bo system emerytalny już teraz jest drogi. Pojawia się także propozycja wprowadzenia dłuższego urlopu wypoczynkowego: na przykład w wieku 40 albo 50 lat będzie można wziąć dodatkowy rok urlopu na odpoczynek lub podratowanie swojego zdrowia. Oczywiście byłby to urlop płatny i dzięki temu Polacy mogliby polepszyć dobrostan psychiczny i fizyczny. To może pomóc w "dotrwananiu" do wyższego wieku emerytalnego. Musimy także pomyśleć o aktywizacji osób starszych, aby zachęcić ich do pracy w ramach dorabiania do emerytury.

Zmiana demograficzna powinna także nieść ze sobą gruntowną reformę ochrony zdrowia w zakresie lepszego planowania leczenia i zwiększenia wykrywalności nowotworów. Nie można także zapominać o takich obszarach jak psychiatria dziecięca czy geriatryka. Przydałoby się odciążać lekarzy z procedur administracyjnych i lepiej zorganizować pracę. Jeśli chodzi o rynek pracy, to przede wszystkim postawiłbym na automatyzację i inwestowanie w nowe technologie.

Czy polityka migracyjna może zmniejszać zmianę demograficzną?

Może tutaj Kanada jest doskonałym przykładem. Kanada w zeszłym roku przyjęła blisko pół miliona migrantów i oparła na tym swoją politykę walki ze zmianami demograficznymi.

Dzietność w Kanadzie nie jest wcale dużo wyższa niż w Polsce. Na samym początku powinna powstać spójna i kompleksowa polityka migracyjna Polski. Mówimy nie tylko o planowaniu kanałów, przez które będziemy sprowadzać migrantów, ale także o ich asymilacji i umiejscowieniu na rynku pracy. Niestety większość demografów obecnie mówi wprost, że nie obecnie w Polsce nie mamy żadnego pomysłu na politykę migracyjną. Polega ona na wpuszczaniu do kraju kolejnych migrantów.

Co w takim razie powinien zrobić przyszły rząd, aby rodziło się więcej dzieci?

Nie powiem nic odkrywczego. Ważne jest kilka obszarów: stabilny rynek pracy, tanie mieszkania, dobra opieka okołoporodowa, a także przywrócenie finansowania in vitro.

Do końca 2023 roku zostały trzy miesiące, jakie są prognozy dotyczące kryzysu na najbliższy czas?

Najgorsze już za nami. W tej chwili będziemy raczej wchodzić w etap wzrostów, ale w tym roku wzrost gospodarczy nie będzie imponujący. Jeżeli przekroczy on 1% PKB, to będzie to dobry wynik. W przyszłym roku wzrost będzie wyższy oraz stabilniejszy. Złą wiadomością jest to, że podwyższona inflacja zostanie z nami na dłużej. Myślę, że stopy procentowe spadną przed wyborami ze względów politycznych. Należy jednak uczciwie zauważyć, że konsumpcja jest obecnie bardzo niska, co pokazuje, że podwyżki zadziałały. Niski wzrost PKB i spadająca inflacja z pewnością zachęcą RPP do dalszych obniżek stóp procentowych.

Od przyszłego roku nastąpi zwiększenie płacy minimalnej, czy może to wpłynąć negatywnie na gospodarkę?

Oczywiście, że nie można wykluczyć takiej opcji. Największym zagrożeniem jest utrwalenie inflacji. Po drugie istnieje ryzyko redukcji zatrudnienia, ale trudno ocenić, jak przełoży się to na rynek pracy. Płaca minimalna będzie niedługo stanowić połowę średniego wynagrodzenia. Będzie to jeden z najwyższych poziomów na świecie. Można więc powiedzieć, że wkraczamy na nieznane wody i ocena skutków dalszych takich podwyżek może być trudna.

Czy to jest dobry kierunek?

Myślę, że poziom, który osiągamy w tej chwili, nie powinien być już przekraczany. Jeszcze w 2021 roku płacę minimalną zarabiał 1,7 miliona osób. W przyszłym roku to może być ponad 3,5 miliona, czyli mówimy tu o dwukrotnym wzroście osób, które zarabiają płacę minimalną. Jest to niebezpieczne zjawisko i myślę, że nie powinniśmy już dążyć do dalszego zwiększania tej liczby.

W porównaniu do lat ubiegłych, w kampanii wyborczej nie porusza się zbytnio tematu wejścia Polski do strefy euro. Dlaczego ten temat został zepchnięty na dalszy plan?

Niskie poparcie dla euro może być zaskakujące, ponieważ Polacy przeważnie nie oceniają polityki NBP zbyt dobrze. Mimo wszystko, większa zależność walutowa od zagranicy jest dla wielu nieakceptowalna. Z kolei niemiecka bierność w pierwszych dniach wojny pokazała, że nie jest to tak pewny sojusznik, jak można było wcześniej zakładać. Potencjalna porażka Ukrainy byłaby wielkim problemem dla Polski. Niesmak, jaki pozostał, po kontrowersyjnych działaniach naszego sąsiada może sprawiać, że część Polaków znacznie bardziej docenia naszą autonomię w obszarze walutowym. Myślę, że nie doczekamy się w najbliższych latach euro w Polsce.

Jakie będzie największe wyzwanie gospodarcze dla nowego rządu?

Jeśli chodzi o najbliższe kwartały, to jest nim prawdopodobnie podwyższona inflacja. W dłuższej perspektywie widzę dwa duże wyzwania: transformacja energetyczna i kryzys demograficzny. Na trzecim miejscu umieściłbym utrzymanie dalszego wysokiego wzrostu gospodarczego. Dalsze gonienie najbogatszych gospodarek może wymagać dostępu donajnowszych technologii. Chodzi o to, żebyśmy przestali być państwem, które produkuje tylko najprostsze komponenty, ale samo rozwija nowoczesne technologie i tworzy innowacje. Walka o fabryki układów scalonych dobrze pokazuje, że nasza pozycja na świecie w tym zakresie nie jest niska, ale nadal zostajemy w tyle m.in. za Niemcami, gdzie których Intel chce budować swoje fabryki.

Alicja Matusiak

Wiece, konkrety i kontrowersje - program Koalicji Obywatelskiej



Koalicja Obywatelska (KO) to obecnie druga największa siła w polskim Parlamencie. W jej skład wchodzi Platforma Obywatelska (PO), Nowoczesna (.N), Inicjatywa Polska (iPL) i Zieloni. Obecnie z ramienia KO w Sejmie zasiada 129 posłów, o pięciu mniej niż na początku kadencji¹. 16 sierpnia 2023 roku podczas Rady Krajowej PO Donald Tusk zaprezentował jednak nowego, dodatkowego koalicjanta - AgroUnię. Jej przewodniczący, Michał Kołodziejczak, zapowiedział *odbijemy wieś PiSowi*².

W czasie ostatnich miesięcy wyniki KO w sondażach wyborczych oscylowały wokół 30%. W czerwcowym sondażu United Surveys ugrupowanie mogło liczyć na 28,2% głosów³, w lipcowym sondażu United Surveys - na 28,5%⁴, natomiast w sierpniowym badaniu IBRiS wynik ten wzrósł do 30,6%⁵. W każdym z tych sondaży KO pozostaje tuż za PiSem. Różnica ta wynosi kolejno: 3,5% (czerwiec), 4,9% (lipiec), 1,8% (sierpień).

¹ Aktualne kluby i koła, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, https://www.sejm.gov.pl/sejm9.nsf/page.xsp/kluby_stat (dostęp: 27.08.2023).

² Donald Tusk: Rada Krajowa Koalicji Obywatelskiej, 16.08.2023, YouTube, <https://www.youtube.com/watch?v=TyAUvq6ecPg> (dostęp: 24.08.2023).

³ Rzeczpospolita, Nowy sondaż: PiS i KO tracą 14 proc. Konfederacji, <https://www.rp.pl/polityka/art38666621-nowy-sondaz-pis-i-ko-traca-14-proc-konfederacji> (dostęp: 27.08.2023).

⁴ Rzeczpospolita, Sondaż: Ból głowy Kaczyńskiego i Tuska. Żaden wariant startu w wyborach nie zapewnia większości, <https://www.rp.pl/polityka/art38732881-sondaz-bol-glowy-kaczynskiego-i-tuska-zaden-wariant-startu-w-wyborach-nie-zapewnia-wiekszosci> (dostęp: 27.08.2023).

⁵ Rzeczpospolita, Sondaż: PiS i KO dzielą niespełna dwa punkty procentowe, <https://www.rp.pl/polityka/art38985761-sondaz-pis-i-ko-dziela-niespelna-dwa-punkty-procentowe> (dostęp: 27.08.2023).

Propozycje programowe Platformy Obywatelskiej

Strona internetowa Platformy Obywatelskiej przenosi nas do witryny akcji „Tu jest przyszłość”. Ta z kolei proponuje nam listę wieców i spotkań polityków PO, które tego lata odbywają się w całym kraju, a także przedstawia kilka priorytetowych propozycji programowych. Wśród nich znajduje się pięć krótko rozwiniętych programów, które omówimy poniżej, i dwie dodatkowe propozycje: wprowadzenie kwoty wolnej od podatku w wysokości 60 000 złotych rocznie oraz zapewnienie żłobku w każdej gminie.

Program mieszkaniowy to pierwszy program, w którym zawiera się kilka kolejnych propozycji.

Są to:

- kredyt 0% na zakup pierwszego mieszkania dla pracujących osób poniżej 45. roku życia;
- kredyt 0% na remont mieszkań;
- 10 mld złotych przeznaczonych samorządom w perspektywie 4 lat na remonty pustostanów, przekazanych następnie na mieszkania komunalne.

Program dla Przedsiębiorców:

- PIT tylko od zapłaconych faktur;
- przeniesienie obowiązku wypłaty zasiłku chorobowego na ZUS od pierwszego dnia zwolnienia w mikroprzedsiębiorstwach;
- utworzenie Centrów Obsługi Podatnika w miejsce Urzędów Skarbowych;
- przeniesienie kontroli skarbowych do Urzędów Ochrony Interesów Majątkowych Skarbu Państwa;
- wprowadzenie prostej i czytelnej składki zdrowotnej;
- wydłużenie czasu wejścia w życie ustaw o zmianach podatkowych do 6 miesięcy.

Program dla Śląska (związany głównie z energetyką):

- powołanie Ministerstwa Przemysłu z siedzibą na Śląsku;
- przeznaczenie 82 mld euro ze środków europejskich na transformację energetyczną;

- przekazanie samorządom gruntów ze Spółki Restrukturyzacji Kopalń;
- odblokowanie inwestycji w energetykę na Śląsku;
- zmodernizowanie bloków energetycznych o mocy 200 MW;
- zapewnienie 50 mln złotych na kształcenie i bazę edukacyjną oraz program stypendialny dla studentów energetyki jądrowej;
- nadanie językowi śląskiemu statusu języka regionalnego.

Program "Własny Prąd":

- energetyczne uniezależnienie gmin i powiatów zasilanych lokalnymi źródłami OZE;
- miejscowe wytwarzanie, sprzedawanie i konsumowanie energii;
- zbudowanie co najmniej 700 lokalnych wspólnot energetycznych;
- powrót do korzystnych zasad rozliczania prosumentów – gospodarstw i małych firm;
- wprowadzenie taniej energii dla biznesu i niezwłoczne (do 2 tygodni) podłączenie dla klientów, posiadających warunki przyłączenia;
- zielone przyłącze dla przedsiębiorców, wspólne podłączanie różnych czystych źródeł i magazynów energii jako gwarancji ekologicznego biznesu;
- czysta i tania energia niekontrolowana przez monopole.

Tzw. „Babciowe” - 1500 złotych dla każdej matki powracającej po urlopie macierzyńskim do pracy, wypłacane co 3 miesiące do 3 roku życia. Pieniądze mogą być przeznaczone na żłobek, opiekunkę lub przekazane babci⁶.

Propozycje Programowe .Nowoczesnej

Na stronie internetowej Nowoczesnej znaleźć można dwudziestostronicowy plik ze skróconym programem politycznym, przygotowanym w 2022 roku. Znajduje się w nim 11 najważniejszych postulatów. Są to:

1. Polska w Europie;
2. Przywrócenie praworządności i ładu konstytucyjnego;

⁶ Tu jest przyszłość, *Propozycje programowe*, <https://tujestprzyszlosc.pl/propozycje-programowe/> (dostęp: 24.08.2023).

3. Większe inwestycje w bezpieczeństwo i obronność;
4. Strefa euro i stabilna gospodarka;
5. Zielona energia;
6. Świecka i nowoczesna szkoła;
7. Polska samorządna (deregulacja, decentralizacja, demonopolizacja);
8. Prawa kobiet (legalna i bezpieczna aborcja);
9. Partnerski model rodziny (równość małżeńska);
10. Wsparcie dla rodzin oraz dofinansowanie in vitro;
11. Zdrowie publiczne priorytetem⁷.

Propozycje programowe Inicjatywy Polskiej

Na stronie internetowej iPL nie znajdziemy wyróżnionych propozycji programowych. Znajdą się tam natomiast wymienione cele ugrupowania, którymi są:

- propagowanie idei praw i swobód obywatelskich, sprawiedliwości społecznej, silnego i niezależnego samorządu w Polsce;
- działanie na rzecz stanowienia prawa przyjaznego obywatelkom i obywatelom;
- przestrzegania fundamentalnych zasad konstytucyjnych;
- wszechstronny rozwój społeczeństwa obywatelskiego, a zwłaszcza działalności społecznej na rzecz rozwoju samorządności lokalnej i demokracji w Polsce;
- upowszechnienie zasad demokratycznego państwa prawa, przejrzystości w życiu publicznym, społecznej kontroli nad instytucjami zaufania publicznego oraz przeciwdziałania patologiom życia publicznego i społecznego;
- propagowanie idei równouprawnienia, w szczególności równych praw kobiet i mężczyzn, oraz przeciwdziałanie wszelkim formom dyskryminacji i wykluczeń;
- działanie na rzecz propagowania idei przyjaznego, sprawiedliwego i świeckiego państwa oraz sprawnej i innowacyjnej gospodarki;
- dostęp obywateli do informacji, pomocy prawnej i wymiaru sprawiedliwości;

⁷ .Nowoczesna, *11 najważniejszych punktów programowych Nowoczesnej*, <https://nowoczesna.org/wp-content/uploads/2023/03/PROGRAM-N-wersja-online-short-03.2023.pdf>.

- działanie na rzecz integracji europejskiej oraz rozwoju kontaktów i współpracy między społeczeństwami⁸.

Propozycje programowe Zielonych

Dostępny na stronie internetowej Zielonych program dzieli się na pięć części. W jego skład wchodzi:

Transformacja energetyczna, w tym:

- całkowita eliminacja ubóstwa energetycznego i sprawiedliwa transformacja;
- stabilizacja i obniżenie cen energii - docelowo o 90% wobec poziomu cen z 2022 r.;
- Przyspieszenie tempa rozwoju zielonej i czystej energii o co najmniej 700 lokalnych wspólnot energetycznych;
- Wyzwolenie potencjału energetyki obywatelskiej;
- Elektryfikacja polskiej gospodarki;
- Pozyskiwanie 75% energii ze źródeł odnawialnych już w 2030 roku, a 100% w 2050;
- Eliminacja wykluczenia komunikacyjnego 14 milionów Polek i Polaków.

Zielony dom - czyli pokrycie do 100% lub 120 000 PLN kosztów kompleksowej transformacji polegającej na gruntownej termomodernizacji, montażu pompy ciepła, instalacji fotowoltaicznej czy mini turbiny wiatrowej dla domów jednorodzinnych.

Zielona gmina - czyli dofinansowanie samorządów w celu modernizacji budynków użyteczności publicznej.

Zielony biznes - czyli udzielanie tanich kredytów gwarantowanych przez państwo na przestawienie się z czarnej na zieloną energię.

Zielony transport, w tym:

- stworzenie 1000 kilometrowej sieci dróg rowerowych poprzez rządowo finansowany program dla samorządów;
- dopłaty do rowerów elektrycznych;
- inwestycje w stacje wodorowe i stawianie na wodór w transporcie publicznym;

⁸ Inicjatywa Polska, *O nas*, <https://ipl.org.pl/o-nas/>, (dostęp: 24.08.2023).

- rozbudowywanie sieci połączeń kolejowych, w tym kolei średnich prędkości;
- zastępowanie aut spalinowych autami elektrycznymi i alternatywami⁹.

Poza propozycjami programowymi - KO w mediach, na radach i na wiecach

Dodatkowe informacje na temat priorytetów polityki PO można wyciągnąć z przemówień Donalda Tuska z odbywających się w większych miastach Polski wieców partii. Czerwcowe spotkanie we Wrocławiu odbyło się w dniu, w którym inne partie prezentowały własne programy na konwencjach. Przewodniczący partii rozpoczął wiec tematem ważnym i dla wielu Polaków obecnie również silnie emocjonującym - bezpieczeństwem. Zwracając uwagę na bieżące wydarzenia w Rosji (trwający wówczas bunt Grupy Wagnera), wytykał jednocześnie niekompetencję i brak adekwatnej reakcji rządu. Resztę przemówienia kontynuował w podobnym tonie - wylizaniu błędów PiS, jej kłamstw, korupcji, a także podkreślaniu krytycznej konieczności odsunięcia obozu rządzącego od władzy¹⁰.

Choć wiece PO trwają od czerwca, kampanię na dobre otworzyła Rada Krajowa partii. W jej trakcie również padły kluczowe słowa, z których najgłośniejszym echem medialnym odbiło się zaproszenie AgroUnii do startu ze wspólnej listy. Swój sojusz z KO Kołodziejczak uzasadniał koniecznością zjednoczonej walki przeciwko PiSowi na wsi - *musimy obronić polską wieś i Polskę*¹¹. Z opublikowanego kilka dni po ogłoszeniu decyzji sondażu IBRiS wynika jednak, że większość wyborców KO ocenia ją negatywnie. Jako „zdecydowanie dobrą” ocenia ją 7,6% ankietowanych, „raczej dobrą” 27,3%, „raczej złą” 17,5%, a „zdecydowanie złą” - 25,9%¹².

Uwagę przykuła również informacja o pełnej sukcesu kompozycji list wyborczych, kluczowej szczególnie z perspektywy młodych wyborców i kobiet. Tusk poinformował

⁹ Partia Zieloni, *Zielona Moc*, <https://partiazieloni.pl/zielona-moc/> (dostęp: 24.08.2023).

¹⁰ *Donald Tusk - przemówienie podczas wiecu we Wrocławiu*, YouTube, 24.06.2023, <https://www.youtube.com/watch?v=ZvvO7eG2dHQ> (dostęp: 24.08.2023).

¹¹ *Donald Tusk: Rada...*, op. cit.

¹² Rzeczpospolita, *Sondaż: Jak wyborcy oceniają wspólny start Agrounii i Koalicji Obywatelskiej?*, <https://www.rp.pl/polityka/art38985401-sondaz-jak-wyborcy-oceniaja-wspolny-start-agrounii-i-koalicji-obywatelskiej> (dostęp: 25.08.2023).

bowiem, że na listach KO znajduje się ponad ćwierć tysiąca debiutantów i debiutantek. Pochwalił się również osiągnięciem równowagi płci (48 do 52) i „suwakowym” ustawieniem list¹³. Rzeczywiście - Koalicja Obywatelska może poszczycić się także największą liczbą kobiet zajmujących „jedynek”. Zajmują ich one 17 z 41¹⁴ (przy czym można polemizować, czy jest to „dokładnie tyle samo miejsca”¹⁵). To o 3 więcej niż podczas ostatnich wyborów, podczas których KO również zajmowała pierwsze miejsce pod względem przydzielonych kobietom „jedynek”, jednak *ex aequo* z Sojuszem Lewicy Demokratycznej¹⁶.

100 konkretów na 100 dni

W sobotę 9 września program polityczny PO wzbogacił się o *100 konkretów na 100 dni* - a więc cały szereg nowych propozycji. Można pokusić się o refleksję, że nazwa *konkrety* nawiązuje niejako do spotykanego często zarzutu, jakoby program KO kończył się na chęci odsunięcia PiSu od władzy. Rzeczone konkrety dzielą się na 11 kategorii, obejmujących niemal wszystkie obszary działalności państwa i polityki. Są to na przykład *zdrowie, edukacja, młodzi, seniorzy, środowisko, świeckie państwo czy kobiety*.

Uwagę zwraca wysoka liczba propozycji, szerokość ich zakresu, jak i różnorodność treści. Wśród postulatów znajdziemy bowiem propozycje mocno liberalne gospodarczo, jak i bardziej lewicowe. Tak więc program tworzą różnorakie obniżki i likwidacja niektórych podatków oraz składek. Przeplatają się one propozycjami wprowadzania bonów dla opiekunów osób niesamodzielnych, finansowanie *in vitro* czy finansowaniem zielonej energii. Społeczne propozycje są z kolei bardziej liberalne tudzież lewicowe niż w 2015 roku. Choć niektóre z nich są podobne do tych postulowanych przez Lewicę, widać również wyraźne różnice - co jest cenną uwagą dla wyborców. W programie znajdują się więc choćby prawo do aborcji do 12 tygodnia ciąży, dostęp do antykoncepcji awaryjnej

¹³ Donald Tusk: *Rada...*, op. cit.

¹⁴ Baran, V., *Kto będzie "jedyneką" na listach KO? Mamy listę*, WP Wiadomości, <https://wiadomosci.wp.pl/kto-bedzie-jedynka-na-listach-ko-mamy-liste-6931245078092640a> (dostęp: 24.08.2023).

¹⁵ Donald Tusk: *Rada...*, op. cit.

¹⁶ Jaźwiński, P., *Kobiety na listach do Sejmu. Parytet zachowany, ale "jedynek" niewiele*, <https://konkret24.tvn24.pl/polityka/kobiety-na-listach-do-sejmu-parytet-zachowany-ale-jedynki-niewiele-ra969247-ls5791890> (dostęp: 24.08.2023).

bez recepty oraz wspomniana wyżej zielona energia czy likwidacja funduszu kościelnego. Jest też jednak religia w szkołach na pierwszych lub ostatnich lekcjach, propozycja “babciowego”, czy związki partnerskie. Są to propozycje liberalniejsze od dotychczasowej polityki PO, nadal jednak pozostające bliżej centrum politycznego spektrum.

Niektóre z punktów programu odzwierciedlają również bieżące problemy społeczne i gorące tematy tegorocznej kampanii, a które niekoniecznie były obecne w poprzednich rządach PO. Pod tym względem wyróżnia się na przykład segment *mieszkania*, w którym znajdziemy kilka propozycji mających ułatwić zarówno wynajmowanie, jak i zakup pierwszych mieszkań. Warto dodać, że od Lewicy, która jest ugrupowaniem znanym z walki o prawo do mieszkań, PO odróżnia właśnie liberalniejsze podejście do tematu - przede wszystkim są to dopłaty i obniżki podatków. Uwagę przykuwają również obecność osobnego segmentu poświęconego kobietom czy świeckości państwa¹⁷.

O aborcję nie pytamy

Aborcja decyzją kobiety zadeklarował Donald Tusk na zeszłorocznej edycji „Campus Polska Przyszłości”, obiecując, że pierwszego dnia po wyborach PO gotowa będzie zaproponować projekt legalnej aborcji do 12 tygodnia ciąży¹⁸. Nie był to pierwszy raz, gdy aborcja pojawiła się w jej postulatach partyjnych. W lutym 2021 roku PO poparła legalizację aborcji do 12 tygodnia dla kobiet znajdujących się w trudnej sytuacji osobistej - jednak z zaznaczeniem, że możliwe to będzie dopiero po wcześniejszej konsultacji z lekarzem i psychologiem. Pod koniec 2022 roku Donald Tusk poszedł jednak o krok dalej, deklarując, iż na listach wyborczych nie znajdą się osoby, które nie popierają legalizacji aborcji do 12 tygodnia ciąży¹⁹. Teraz mamy już dostępne listy i możemy tę deklarację zweryfikować.

¹⁷ *100 konkrety*, <https://100konkretow.pl/> (dostęp: 12.09.2023).

¹⁸ *Donald Tusk: Aborcja decyzją kobiety*, YouTube, <https://www.youtube.com/watch?v=GPUa7ImqXHY> (dostęp: 23.08.2023).

¹⁹ Sitnicka, D., *Aborcja w programach wyborczych. Które partie popierają legalizację, a które zakaz?*, Oko.press, <https://oko.press/aborcja-programy-wyborcze> (dostęp: 23.08.2023).

Pierwszą postacią, która przychodzi w tym kontekście na myśl, jest oczywiście Michał Kołodziejczak. Bo czy nie jest on znany z antyaborcyjnych wypowiedzi, pozostających w prawicowym dyskursie i okraszonych sformułowaniami takimi jak „grzech ciężki” czy „zabijanie nienarodzonych dzieci”²⁰? Połączenie tych dwóch kropek nasuwa się dość naturalnie, więc przewodniczący AgroUnii po ogłoszeniu startu z KO błyskawicznie został zapytany o to przez dziennikarzy. Na pytanie (jak i ponaglenia i prośby o udzielenie konkretnej odpowiedzi) Tomasza Terlikowskiego w RMF24 odpowiedział w sposób zawity i kluczący, nie deklarując jasno własnych poglądów. Dość znaczące zdaje się być jednak zdanie otwierające jego wypowiedź: *Ja panu powiem wprost: jeśli chcemy dzisiaj, żeby PiS pozostał trzecią kadencją przy władzy, mówmy dalej na ten temat*²¹. Z kolei Borys Budka w rozmowie z Krzysztofem Berendą, zapytany o to, czy PO rozmawiało z Kołodziejczakiem o tym, jak będzie głosował w sprawie aborcji, przyznał, że taka rozmowa się nie odbyła²².

Jednak nie tylko nowi koalicjanci znani są z głośnych, antyaborcyjnych wypowiedzi - takie od lat pojawiają się również ze strony polityków PO. Niedotrzymanie obietnicy listowej po upublicznieniu kandydatów do Sejmu zauważyły autorki inicjatywy „Legalna aborcja. Bez kompromisów” na swoim profilu na Facebooku. Zwróciły uwagę na obecność na listach Pawła Poncyliusza czy Alicji Chybickiej, którzy w niedalekiej przeszłości otwarcie sprzeciwiali się liberalizacji aborcji²³. Podczas procedowania projektu „Ratujmy Kobiety” w Sejmie w 2018 roku, Poncyliusz opisywał go jako *nie do przyjęcia*²⁴, podobnie

²⁰ Agro Polska, *Rolnicy ze strajkiem kobiet? Kołodziejczak tłumaczy*, <https://www.agropolska.pl/aktualnosci/polska/rolnicy-ze-strajkiem-kobiet-kolodziejczak-tlumaczy,10212.html> (dostęp: 23.08.2023).

²¹ W Polityce, *Terlikowski zapytał, jak Kołodziejczak zagłasuje ws. aborcji. "Ja kobietom przyklepię...". Czy padły jakiegokolwiek konkrety?*, <https://wpolityce.pl/polityka/659414-terlikowski-pyta-kolodziejczaka-o-aborcje-kandydat-kluczy> (dostęp: 26.08.2023).

²² Panuszko, A., Berenda, K., *Kołodziejczak za liberalizacją prawa aborcyjnego? Budka: Myślę, że nie będzie z tym problemu*, https://www.rmf24.pl/tylko-w-rmf24/poranna-rozмова/news-kolodziejczak-za-liberalizacja-prawa-aborcyjnego-budka-mysle,nId,6966872#crp_state=1 (dostęp: 26.08.2023).

²³ Legalna aborcja. Bez kompromisów, Facebook, <https://www.facebook.com/legalnaaborcjabezkompromisow> (dostęp: 26.08.2023).

²⁴ Rawicz, M., *W KO brak jedności ws. projektu liberalizującego prawo do aborcji*, Dziennik Gazeta Prawna <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/kraj/artykuly/8466977,ko-aborcja-liberalizacja-brak-jednomyslności-nowacka-poncyliusz.html> (dostęp: 26.08.2023).

Chybicka²⁵. Świadomie nie uczestniczyła w głosowaniu nad skierowaniem projektu do prac w komisji, mimo iż przebywała wówczas w Sejmie²⁶. Trzy dni po opublikowaniu posta przez „Legalną aborcję. Bez kompromisów” przyznała jednak Wyborczej, że zmieniła zdanie w tej sprawie i dziś głosowałaby inaczej²⁷. Inni nie złożyli takich deklaracji. Przypomnijmy zatem kilka głośnych antyaborcyjnych wypowiedzi kandydatów KO.

Jeszcze w 2021 roku Poncyliusz swoją opinię wyraził bardzo jasno:

- Aborcja na życzenie?
- Nie.
- Do 12 tygodnia ciąży?
- Nie.
- Kompromis aborcyjny?
- Tak. Ale najpierw referendum.

Dodał też, że *[jego] poglądy są znane w Koalicji Obywatelskiej*²⁸. Startuje z 12 miejsca listy KO w Okręgu nr 19.

Platforma Obywatelska cały czas uważa, że aborcja jest złem i nie powinna mieć miejsca. Tych słów Małgorzata Kidawa-Błońska używała odpowiadając w listopadzie 2021 roku Robertowi Mazurkowi na pytanie, czy jest za liberalizacją aborcji do 12 tygodnia ciąży. *Ponieważ zniszczono kompromis, dopuszczamy możliwość aborcji w wyjątkowych sytuacjach, nie tak na życzenie*²⁹. Kidawa-Błońska startuje do Senatu z listy KO z okręgu nr 43.

²⁵ Pajączek, T., *Alicja Chybicka: świadomie nie głosowałam na oba projekty*, Onet Wiadomości <https://wiadomosci.onet.pl/wroclaw/alicja-chybicka-swiadomie-nie-glosowalam-na-oba-projekty/7blm04p> (dostęp: 26.08.2023).

²⁶ Ibid.

²⁷ Rybak, M., *Liderka wrocławskiej listy KO do Sejmu prof. Alicja Chybicka o liberalizacji prawa aborcyjnego: "Dziś nie mam wątpliwości"*, Gazeta Wyborcza, <https://wroclaw.wyborcza.pl/wroclaw/7,35771,30092654,liderka-wroclawskiej-listy-ko-do-sejmu-prof-alicja-chybicka.html> (dostęp: 27.08.2023).

²⁸ Rigamonti, M., *Poncyliusz: Moje serce konserwatysty krwawi*, Forsal, <https://forsal.pl/gospodarka/polityka/artykuly/8112506,poncyliusz-moje-serce-konserwatysty-krwawi.html> (dostęp: 27.08.2023).

²⁹ Onet Wiadomości, *Kidawa-Błońska: Platforma Obywatelska cały czas uważa, że aborcja jest złem*, <https://kobieta.onet.pl/wiadomosci/kidawa-blonska-o-aborcji-platforma-caly-czas-uwaza-ze-aborcja-jest-zlem/5t85119> (dostęp: 27.08.2023).

Nie chcę aborcji na życzenie; uważam, że trzeba spokojnie porozmawiać, w jaki sposób wrócić do kompromisu aborcyjnego, jak go unowocześnić i dać mu nowe życie w listopadzie 2020 roku mówił Grzegorz Schetyna³⁰. W 2023 roku, już po obietnicy Tuska, potwierdził swoje słowa: *Nie jestem tego [liberalizacji aborcji do 12. tygodnia ciąży] zwolennikiem, ale uważam, że przewodniczący Platformy Obywatelskiej ma prawo oczekiwać w tej sprawie jasnych deklaracji od osób, które mają znaleźć się na listach*³¹. Schetyna startuje jednak do Senatu z listy KO z okręgu nr 7.

Kończę już pisać ten artykuł, gdy telefon wysyła mi sygnał powiadomienia - Giertych na listach KO w Świętokrzyskiem³². Nie dowierzam, bo jestem właśnie po lekturze i wysłuchaniu steku wywiadów z antyaborcyjnymi opiniami polityków PO, pływam w prawicowym dyskursie aborcyjnym, a start Giertycha to chyba ta jedna kropla, która przepętnia czarę mojej cierpliwości. Oto na listach KO znajduje się były Wicepremier w rządzie Jarosława Kaczyńskiego, były Prezes Młodzieży Wszechpolskiej i Ligi Polskich Rodzin, a jeszcze wcześniej kandydat do Sejmu z Unii Polityki Realnej Korwina-Mikkego oraz autor artykułów w korwinistycznym „Najwyższym CZASIE!”. To spod jego klawiatury wyszły tweety takie jak *W Teksasie, za zgodą SN, de facto zlikwidowano aborcję. Zmienia się powoli na świecie podejście do tego tragicznego dziedzictwa XX wieku*³³ (2021 rok) czy, o ironio - *Uchwała zarządu PO o aborcji jest strasznym błędem*³⁴ (2021 rok).

Na wykrzyczane z tyłu auli Campusu Polska Przyszłości słowa wytłumacz się z *Giertycha* Tusk odpowiada: *Część z Was odczuwa dyskomfort? To ja wam powiem: ja też!*

³⁰ Dziennik Gazeta Prawna, *Schetyna: Nie chcę aborcji na życzenie, trzeba wrócić do kompromisu*, <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/1497007,schetyna-aborcja-na-zyczenie-kompromis-aborcyjny.html> (dostęp: 27.08.2023).

³¹ Stankiewicz, A., *Schetyna o prawie do aborcji: Donald nie mówi tak twardo, jak chcieliby dziennikarze*, Onet Wiadomości, <https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/schetyna-o-prawie-do-aborcji-to-nie-moze-podzielic-platformy/png2nnd> (dostęp: 27.08.2023).

³² Onet Wiadomości, *Giertych na listach KO w Świętokrzyskiem. Tusk: Jarosławie, robię to dla ciebie*, <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/roman-giertych-na-listach-ko-donald-tusk-jaroslawie-robie-to-dla-ciebie/1m6fm7f> (dostęp: 27.08.2023).

³³ Roman Giertych, X, <https://twitter.com/GiertychRoman/status/1433340300060250113> (dostęp: 27.08.2023).

³⁴ Roman Giertych, X, <https://twitter.com/GiertychRoman/status/1362351665953742850> (dostęp: 27.08.2023).

*Ale większy dyskomfort ma Kaczyński. Ludzie, rachunek jest prosty!*³⁵ Ale czy jest? Oczekiwanie od kobiet kolejnego pójścia na kompromis i poświęcenia może okazać się strzałem w stopę.

³⁵ *Donald Tusk i Rafał Trzaskowski na Campus Przyszłości #Campus2023*, YouTube, Donald Tusk i Rafał Trzaskowski na Campus Przyszłości #Campus2023 - YouTube (dostęp: 13.09.2023).

Piotr Obszarcki

Trzecia droga



Wybory

W zbliżających się wielkimi krokami wyborach parlamentarnych, realne szanse na przekroczenie progu wyborczego, a co za tym idzie – wprowadzenie swoich przedstawicieli do parlamentu – ma pięć komitetów wyborczych. O zwycięstwo (i tu chyba nie ma zaskoczenia) zaważają Koalicja Obywatelska oraz Prawo i Sprawiedliwość. Ciekawiej robi się, jeśli chodzi o komitety walczące o trzecie miejsce. Mamy tu troje pretendentów, którymi są: Konfederacja, Lewica i bohaterka tego artykułu, czyli Trzecia Droga. Zaskakująco dużo liczby trzy jak na jedno zdanie, ale oddaje to bardzo dobrze wyzwanie, z jakim mierzą się ci, chcący przełamać rządzący Polską od blisko 20 lat duopol.

Bardzo różna droga

Wydaje się, że dwie główne partie tworzące Trzecią Drogę nie mogą, jeśli chodzi o historię, różnić się bardziej. PSL i Polska 2050, co podkreślają także ich liderzy¹, to odpowiednio najstarsza i najmłodsza partia w Polsce. Polskie Stronnictwo Ludowe swoimi korzeniami sięga jeszcze XIX wieku, zaś Polska 2050 Szymona Hołowni (bo tak brzmi pełna nazwa) została jako partia zarejestrowana w 2021 r.

PSL rozpoczął swoją działalność jeszcze przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości, prowadząc legalną aktywność w granicach Austro-Węgier. Od samego początku ze Stronnictwem Ludowym (tak przez pierwszych kilka lat nazywała się partia)

¹ Polska 2050, *Trzecia droga Polski 2050 Szymona Hołowni i PSL*, <https://polska2050.pl/informacja-prasowa/trzecia-droga-polski-2050-szymona-holowni-i-psl/> (dostęp: 05.09.2023).

Trzecia Droga

związany był Wincenty Witos, jeden z późniejszych *ojców niepodległości*, a także kilkakrotny premier Polski w okresie międzywojennym. W odrodzonej Polsce, do czasu niesławnego procesu brzeskiego, partie ludowe stanowiły poważną siłę w każdym Sejmie, bardzo często współtworząc także rząd. Kolejny etap w historii PSL to lata II wojny światowej, kiedy to działacze związani z tą partią obecni byli nie tylko w strukturach władz emigracyjnych w Londynie, ale także organizowali w kraju oddziały partyzanckie, szczególnie silnie na terenach wiejskich, o nazwie „Bataliony Chłopskie”. Po zakończeniu wojny to PSL stał się jedyną realną opozycją wobec komunistów w kraju. Szeroko zakrojone działania wobec nieugodowych działaczy prowadził państwowy aparat represji, co skutkowało rozbięciem struktur i zmusiło do ucieczki za granicę lidera PSL w tamtym czasie - Stanisława Mikołajczyka. Następnie już w 1949 r. resztki partii połączyły się z rządowym Stronnictwem Ludowym, tworząc Zjednoczone Stronnictwo Ludowe. Przez cały czas trwania PRL-u, ZSL było partią satelicką PZPR, zapewniając wraz ze Stronnictwem Demokratycznym pokazowy pluralizm partyjny. Powrót niezależnej i demokratycznej partii ludowej przyniosły dopiero przemiany roku '89 (więcej o historii ruchu ludowego przeczytacie w tekście Adriana Thruna zatytułowanym *Chłopi na politycznych salonach - Polska z ludową koniczyną*).

W 1990 r. miał miejsce Kongres Jedności PSL i od wtedy partia ta funkcjonuje w takiej formie, jaką znamy ją do dzisiaj. Swój największy sukces wyborczy w III RP PSL osiągnął w 1993 r. Wtedy to w wyborach parlamentarnych Polskie Stronnictwo Ludowe zdobyło ponad 15% wszystkich głosów, plasując się na drugim miejscu i współtworząc większość rządzącą. W tamtej kadencji parlamentu politycy PSL zajmowali stanowiska Premiera i Marszałka Sejmu (przez 2 lata) oraz Marszałka Senatu (cała kadencja). PSL wchodził w skład koalicji rządowej także w latach 2007-15 wraz z Platformą Obywatelską.

Początków partii Polska 2050 należy upatrywać w grudniu 2019 r., kiedy to Szymon Hołownia ogłosił chęć startu w wyborach prezydenckich 2020 r. Zajął on w nich trzecie miejsce z wynikiem 13,87% głosów. Na fali popularności, jeszcze w trakcie trwania kampanii wyborczej zapowiedział powołanie ruchu społecznego w formie stowarzyszenia o nazwie Polska 2050. Stowarzyszenie prowadzi oddolne projekty wspierające lokalne

społeczności, takie jak: aktywizacja seniorów, prowadzenie eko-akcji, kształtowanie postawy obywatelskiej czy pomoc osobom w kryzysie bezdomności. Wraz ze stowarzyszeniem utworzony został Instytut Strategie 2050, mający za zadanie wypracowywania rozwiązań programowych. Jeszcze przed formalnym zarejestrowaniem partii, co nastąpiło w marcu 2021 r., ruch zyskał pierwszą przedstawicielkę w Sejmie w osobie Hanny Gil-Piątek, która jednocześnie odeszła z klubu Lewicy.

W Sejmie IX kadencji

Do wyborów parlamentarnych w 2019 r. PSL, w obawie przed nieprzekroczeniem progu wyborczego, zdecydował się wystartować w formule Koalicji Polskiej. W wyniku tego porozumienia z list wyborczych PSL do parlamentu startowali przedstawiciele między innymi: ruchu Kukiz'15, Unii Europejskich Demokratów czy Ślonzoków Razem. Tak skonstruowana lista zdobyła ponad 8% głosów i wprowadziła 30 posłów oraz 3 senatorów. Wicemarszałkiem Sejmu został przedstawiciel PSL, Piotr Zgorzelski, zaś wicemarszałkiem Senatu – członek Unii Europejskich Demokratów, Michał Kamiński. W listopadzie 2020 r. PSL zakończył współpracę z Kukiz'15, co oznaczało między innymi pomniejszenie klubu parlamentarnego, które później zostało jednak zasilone przez dwójkę dotychczasowych parlamentarzystów Koalicji Obywatelskiej o konserwatywnych poglądach. W 2022 r. założyli oni partię Centrum dla Polski, która weszła w skład Koalicji Polskiej.

Po osi czasu przedstawionych wcześniej wydarzeń można wywnioskować, że Polska 2050 nie brała udziału w wyborach parlamentarnych 2019 r. Jak już też zostało wspomniane, pierwszą reprezentantką ugrupowania w parlamencie została we wrześniu 2020 r. Hanna Gil-Piątek. Następnie, na *transfer* w styczniu 2021 r. zdecydowała się była minister sportu w latach 2011-13, Joanna Mucha (PO)² oraz senator Jacek Bury, od 2019 r. niezrzeszony w żadnej partii, wcześniej członek Nowoczesnej. Po dołączeniu zaś w lutym Pauliny Hennig-Kłoski (.N), Polska 2050 utworzyła koło poselskie, przekształcone z początkiem marca w koło parlamentarne. Do końca roku koło zasilili jeszcze: Tomasz Zimoch (bezpartyjny z listy KO), Mirosław Suchoń (.N), Wojciech Maksymowicz

² W nawiasach przynależność partyjna przed przejściem do koła Polska 2050.

Trzecia Droga

(bezpartyjny z listy PiS, związany z Porozumieniem J. Gowina), Michał Gramatyka (PO) i Paweł Zalewski (PO). W listopadzie do partii dołączyła europosłanka Róża Thun (PO), co pozwoliło Polsce 2050 na zdobycie reprezentacji w Parlamencie Europejskim i zasilenie liberalnej frakcji Renew Europe. Przed końcem kadencji parlamentu koło opuścili Wojciech Maksymowicz i Hanna Gil-Piątek.

Zaloty

O możliwym wspólnym starcie PSL i Polski 2050 mówiono już od dłuższego czasu. Do pierwszego poważnego zbliżenia doszło 7 lutego br. Wtedy to na wspólnej konferencji prasowej, liderzy obu ugrupowań ogłosili utworzenie jednej listy. Nie chodziło jednak jeszcze wtedy o wspólne listy wyborcze, a o *jedną listę spraw do załatwienia*. Był to pierwszy etap nawiązania formalnej współpracy. Powołano wtedy zespół ekspertów, mający za zadanie opracować porozumienie programowe na pierwsze 100 dni nowego rządu oraz całej przyszłej kadencji parlamentu. Treść owej listy została ogłoszona 1 marca. Składa się ona z 6 postulatów.

Pierwsze 100 dni:

- **Odpartyjnienie państwa** - usunięcie politycznych nominatów ze spółek i urzędów, wprowadzenie mechanizmu konkurencyjnego naboru na stanowiska urzędnicze, wprowadzenie rynkowych standardów zarządzania majątkiem publicznym, projekt kodeksu służby publicznej, rozdział funkcji Prokuratora Generalnego i Ministra Sprawiedliwości oraz odpolitycznienie prokuratury.
- **Oddanie głosu kobietom** - przywrócenie stanu prawnego sprzed orzeczenia TK z października 2020 r., przeprowadzenie ogólnokrajowego referendum dotyczącego zasad legalnego przerywania ciąży, wzmocnienie roli konsultacji społecznych jako elementu procesu ustawodawczego oraz ułatwienie w organizowaniu referendum.
- **Godna płaca** - podwyżki dla budżetówki niwelujące spadek siły nabywczej zarobków wynikającej z poziomu inflacji, plan stopniowego podwyższania pensji w sektorze publicznym.

Kadencja:

- **Język angielski po podstawówce** - godzina dziennie języka angielskiego już od pierwszej klasy szkoły podstawowej, ograniczenie liczby uczniów w klasie do 25, ciepły posiłek dla każdego dziecka w szkole, zwiększenie autonomii szkół.
- **Zielona energia** - nowa ustawa o finansowaniu samorządów gwarantująca wzrost wpływów z PIT i zwrot VAT przy inwestycjach publicznych, wsparcie dla energetyki rozproszonej.
- **Proste podatki** - wprowadzenie jednej daniny zawierającej w sobie wszystkie dotychczasowe podatki i składki związane z pracą, zmiany podatkowe z co najmniej półrocznym wyprzedzeniem przed nowym rokiem podatkowym, państwowo opłacane zwolnienia lekarskie od pierwszego dnia.

27 kwietnia Szymon Hołownia i Władysław Kosiniak-Kamysz poinformowali o zawarciu umowy koalicyjnej. Jej treść została natychmiastowo w całości udostępniona wszystkim zainteresowanym³. Z rzeczy organizacyjnych, umowa zakłada powołanie koalicyjnego komitetu wyborczego oraz równy podział miejsc na listach wyborczych. Dodatkowo przyjęto zasadę, że jeśli kandydat jednej partii znajduje się na pierwszym miejscu, to drugie miejsce na liście przypada w udziale koalicjantowi. Decyzja o starcie w formule koalicyjnego komitetu wyborczego najuczciwiej odpowiada realiom oraz pozwala podmiotom tworzącym koalicję na uzyskanie subwencji, ale niesie za sobą jedną zasadniczą trudność. Kodeks wyborczy wyznacza próg dla komitetów koalicyjnych na wysokości 8%, a nie 5%, jak w przypadku komitetu partyjnego lub komitetu wyborców.

15 maja liderzy obu partii ogłosili nazwę koalicyjnego komitetu wyborczego. Brzmi ona: Trzecia Droga Polska 2050 Szymona Hołowni - Polskie Stronnictwo Ludowe. Symbolem graficznym używanym w materiałach promocyjnych jest zaś #TRZECIA DROGA.

³ Polska 2050, *Polska 2050 PSL - Umowa Koalicyjna między partiami podpisana!*, <https://polska2050.pl/polska-2050-psl-umowa-koalicyjna-podpisana/> (dostęp: 05.09.2023).

Życie małżeńskie

24 czerwca w Grodzisku Mazowieckim odbyła się konwencja programowa Trzeciej Drogi. Przedstawiono na niej 6 gwarancji Trzeciej Drogi⁴:

1. Przyszłość+: 6% PKB na edukację. To 35 mld zł, niewiele większy koszt niż proponowana waloryzacja 800+.
2. Wizyta u lekarza w 60 dni w ramach NFZ albo zwrot pieniędzy za wizytę prywatnie.
3. Energia dla obywateli. Na zielonej energii mają zarobić ludzie, przedsiębiorcy i gminy. Jeśli inwestor postawi w waszej gminie farmę wiatrową lub fotowoltaiczną, to wy zapłacicie niższe rachunki za prąd ze względu na to, że macie go za sąsiada.
4. Rodziny PIT. Im więcej dzieci, tym niższe podatki.
5. VAT tylko od zapłaconej faktury. Koniec ze zrzucaniem na polskich przedsiębiorców odpowiedzialność za winy nieuczciwego kontrahenta.
6. Ustawa o asystencji osobistej. Obecnie panuje chaos. Asystenci są zatrudniani projektowo, zarabiają fatalnie (3100 brutto). To się musi zmienić. Wprowadzimy ustawę, która da osobom z niepełnosprawnościami stałe wsparcie wykwalifikowanych asystentów. Przez cały rok i w całej Polsce.

W lipcu i sierpniu obaj liderzy jeździli po Polsce i spotykali się z wyborcami. W międzyczasie pewne napięcie między koalicjantami wzbudzały pogłoski dotyczące jednostronnych decyzji o zaproszeniu na listy wyborcze przedstawicieli nowych środowisk. Zamieszanie to dotyczyło głównie Agrounii⁵, na której dołączenie do koalicji naciskało część polityków PSL, a na co za żadną cenę nie chcieli się zgodzić działacze Polski 2050.

2 września w Katowicach odbyła się konwencja inaugurująca kampanię wyborczą Trzeciej Drogi. Najciekawszym jej elementem było ogłoszenie hasła wyborczego: *Dość kłótni, do przodu!* oraz przedstawienie nowych kandydatów na listy. Najwięcej szumu medialnego wzbudziła trójka z nich. Mowa tu o: Ryszardzie Petru (N.), Arturze Dziamborze (Konf.) oraz Pawle „Navalu” Mateńczuku. Pierwszy z nich, najbardziej znany z

⁴ Polska 2050, *Trzecia Droga: 6 gwarancji*, <https://polska2050.pl/trzecia-droga-6-gwarancji/> (dostęp: 05.09.2023).

⁵ onet.pl, *PSL naciska na Hołownię. "Działacze Agrounii mają rację"*, <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/psl-i-agrounia-uzupelniamy-sie-co-dalej-z-trzecia-droga/njmpez2> (dostęp: 05.09.2023).

zakładania Nowoczesnej, już w zeszłych miesiącach deklarował chęć powrotu do polityki. Początkowo mówiło się, że wystartuje do Senatu, a następnie, że chciałby zmierzyć się w wyścigu o mandat posła ze Sławomirem Mentzenem, startując z tego samego okręgu. I to właśnie ta druga opcja okazała się zgodna z rzeczywistością. Petru ma znaleźć się na ostatnim miejscu listy w Warszawie. Artur Dziambor wszedł w 2019 r. do Sejmu z list Konfederacji, obecnie jest posłem niezrzeszonym. W marcu 2022 r. wraz z dwoma innymi posłami wyszedł z partii KORWiN i założył nową partię, która weszła w skład koła parlamentarnego Konfederacji, jednak w lutym br. Dziambor został przez sąd partyjny z niej usunięty⁶. Jego startowi z list Trzeciej Drogi początkowo sprzeciwiała się Polska 2050, co związane było z tym, że Dziambor podpisał się pod wnioskiem do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie ustawy zakładającej tzw. kompromis aborcyjny, co skutkowało zaostreniem prawa dotyczącego legalności przerywania ciąży. Paweł „Naval” Mateńczuk jest byłym żołnierzem GROM, a obecnie autorem książek o tematyce wojskowo-survivalowej.

Jeśli chodzi o innych kandydatów Trzeciej Drogi, na pierwszych miejscach list w największych miastach to prezentuje się to następująco:

- Warszawa - Michał Kobosko
- Kraków - Rafał Komarewicz
- Wrocław - Tomasz Zimoch
- Poznań - Ewa Schädler
- Gdańsk - Agnieszka Buczyńska
- Łódź - Ewa Szymanowska
- Katowice - Michał Gramatyka
- Białystok - Szymon Hołownia
- Lublin - Joanna Mucha
- Tarnów - Władysław Kosiniak-Kamysz

9 września Trzecia Droga zorganizowała w Warszawie mniejszej skali wydarzeni pod nazwą *Gospodarka do przodu*. Na scenie występując w parach zestaw propozycji

⁶ rp.pl, *Artur Dziambor usunięty z Konfederacji*, <https://www.rp.pl/polityka/art37939391-artur-dziambor-usuniety-z-konfederacji> (dostęp: 05.09.2023).

Trzecia Droga

dotyczących gospodarki, przedstawiali działacze obu partii tworzących koalicję wyborczą. Są to:

1. Zielona i tania energia dla Polaków - rozbitcie państwowego monopolu na sieci energetyczne. Dzięki zielonej energii finansowanej z KPO polska gospodarka zostanie nakręcona przez energię ze słońca, wiatru i biogazowni. Pozwolimy na kupno prądu z paneli bezpośrednio od prywatnych właścicieli farm.
2. Pomoc kupującym, nie deweloperom - uwolnienie obrotu ziemią w granicach miast. Rynkowe zwiększenie podaży nowych mieszkań, [pozwole] obniżyć ich cenę.
3. Oddech dla przedsiębiorców - żadnych podwyżek podatków przez całą kadencję, VAT tylko od opłaconej faktury. Składka zdrowotna będzie składką, nie podatkiem. Wakacje zusowskie dla małych polskich firm w kłopotach finansowych. ZUS zapłaci zasiłek od pierwszego dnia zwolnienia.
4. Docenimy pracę - zmiana zakazu handlu w niedzielę. Wprowadzenie dwóch niedziel handlowych w miesiącu z korzyścią dla pracowników i właścicieli sklepów. Dofinansowanie Państwowej Inspekcji Pracy, by skutecznie pilnowała praw pracowniczych.
5. Zawalczymy skutecznie o interesy Polaków w Unii - bezpieczny tranzyt produktów z Ukrainy, zahamujemy niekontrolowany import żywności z Ukrainy. Wprowadzenie rządowych dopłat do wymiany taboru na bezemisyjny dla polskich firm transportowych – tym większe, im mniejsza firma. Rodzinne przedsiębiorstwa otrzymają dopłatę pokrywającą całość różnicy w cenie między zakupem spalinowej i bezemisyjnej ciężarówki.

Zaproszenie na listy Dziambora i Petru oraz organizowanie takich wydarzeń jak to ostatnie, wyraźnie pokazuje, że Trzecia Droga chce zawalczyć o głosy przedsiębiorców oraz wyborców o poglądach wolnorynkowych. W tej tematyce największym rywalem wydają się być Konfederacja, czego też liderzy Trzeciej Drogi nie ukrywają. Ich celem jest przeskoczenie Konfederacji i zajęcie trzeciego miejsca w wyścigu.

Warto także dodać, że z warszawskiego okręgu nr 19 z list Trzeciej Drogi kandyduje związany z wydziałem, na którym powstaje nasz kwartalnik, czyli Wydziałem Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych UW prof. Andrzej Szeptycki.

Do wyborów i po nich

Tak naprawdę dopiero teraz, we wrześniu, na dobre rusza kampania wyborcza. Zainteresowanym na co dzień polityką może wydawać się, że już w wakacje dużo się działo – to jednak jeszcze nic w porównaniu z tym, co czeka nas na ostatniej prostej. Duża część społeczeństwa dopiero po rozpoczęciu roku szkolnego zaczyna na nowo interesować się sytuacją polityczną w kraju. To może spowodować, że obraz przedstawiany obecnie przez sondaże może się jeszcze znacząco zmienić.

Od czerwca średnia sondażowa Trzeciej Drogi oscyluje w okolicach 10%. Jak już wiadomo, decyzja o starcie jako koalicyjny komitet wyborczy spowodowała podniesienie progu wyborczego do poziomu 8%. Część komentatorów obawia się⁷, że w październiku może powtórzyć się scenariusz z wyborów w 2015 r., kiedy to Zjednoczona Lewica zdobyła 7,55% głosów i nie przekroczyła progu, co w rezultacie skutkowało tym, że Prawo i Sprawiedliwość zdobyło samodzielną większość.

Wszystkie symulacje przeliczające poparcie na mandaty pokazują, że jeżeli opozycja chce marzyć o przejęciu władzy, to zarówno Lewica, jak i Trzecia Droga muszą wejść do Sejmu. Wydaje się, że oba te komitety, jak i Koalicja Obywatelska, to rozumieją i jak na razie przynajmniej, nie prowadzą przeciwko sobie kampanii, skupiając się raczej na zwalczaniu PiS i Konfederacji.

⁷ wyborcza.pl, *Wszystkie ręce na pokład Trzeciej Drogi*, <https://wyborcza.pl/7,75968,30114595,wszystkie-rece-na-poklad-trzeciej-drogi.html> (dostęp: 05.09.2023).



Nowa (i mniej nowa) Lewica idzie po władze

Prawdziwej lewicy już nie ma, a miałyby co robić – twierdził w 2017 roku profesor Kazimierz Kik¹. Jednak już przeanalizowanie samych programów gospodarczych największych partii pozwala na polemizowanie z tą opinią. Zarówno w tezach programowych Prawa i Sprawiedliwości, Platformy Obywatelskiej czy Nowej Lewicy, aż roi się od rozwiązań utożsamianych z tradycyjną lewicą.

Tradycyjne podziały polityczne na lewicę, centrum i prawicę powinny być jednak odrzucone, gdyż nie przystają do współczesnych realiów. Jak na przykład sklasyfikować bowiem PiS? Jako partię prawicową? Nie byłaby to prawda, patrząc na program gospodarczy tej partii. Stosując stare podziały, większość partii zasiadających w Sejmie RP musiałaby zostać zakwalifikowana do centrum, z racji łączenia w sobie wielu (często wewnętrznie sprzecznych) postulatów prawicowych i lewicowych.

Nowa Lewica, startująca wspólnie z Razem, zdaje się odstawać od tego trendu. Deklaratywnie określa się jako ideowa lewica – proeuropejska, socjaldemokratyczna, z rozbudowanymi postulatami socjaldemokratycznymi. Jednak zanim przystąpimy do analizy samego programu wspólnego lewicowego bloku startującego w wyborach parlamentarnych, należy prześledzić historię lewicy w ostatnich trzech dekadach.

Krótki rys historyczny lewicy w III RP

Po chwilowym *zachłystnięciu się* przez Polaków demokracją w 1989 roku i możliwością wyboru progresywnych partii, lewica postkomunistyczna szybko wróciła do

¹ R. Laudański, *Prawdziwej lewicy już nie ma, a miałyby co robić [rozmowa]*, <https://plus.pomorska.pl/prawdziwej-lewicy-juz-nie-ma-a-mialaby-co-robic-rozmowa/ar/12094892> [dostęp: 20.08.2023].

władzy². Zmieniona przed wyborami parlamentarnymi w 1993 roku ordynacja wyborcza wprowadziła progi wyborcze, będące *gwoździem, który zabił na ponad 10 lat wieko lewicowej trumny, grzebiąc w jej środku nadzieje na trwałą obecność na arenie parlamentarnej innych ugrupowań niż SLD i Unia Pracy*³.

Powodów powrotu lewicy do rządów było kilka. Wśród nich można wymienić *wojnę na górze*⁴ czy zbyt szybkie procesy liberalizacji gospodarki. Postkomuniści wrócili do władzy w 1993 roku, współtworząc z PSL gabinet Waldemara Pawlaka. W tym okresie partie i ugrupowania lewicowe były zagregowane w szerokiej koalicji Sojuszu Lewicy Demokratycznej – w 1991 roku tworzyło ją 15 organizacji, partii politycznych i związków zawodowych, w 1993 już 28 organizacji⁵, a w 1999 roku przekształcono ją w jednolitą formację polityczną Po upadku rządu W. Pawlaka lewicowymi Prezesami Rady Ministrów byli Józef Oleksy, Włodzimierz Cimoszewicz, Leszek Miller i Marek Belka. W 1995 roku natomiast na urząd Prezydenta RP został wybrany Aleksander Kwaśniewski.

Po lewej stronie sceny politycznej SLD (pod różnymi nazwami) stanowiło największą siłę. Sytuacja nieco zmieniła się w 2011 roku wraz z utworzeniem Ruchu Palikota, który przejął elektorat lewicy obyczajowej – choć niektórzy badacze stawiają tezę, że powyższej partii nie można wprost zaliczać do nurtu lewicowego (np. antyklerykalizm łączył się w przeszłości wielokrotnie z nurtem liberalnym⁶). Ruch Palikota stracił jednak jakiegokolwiek znaczenie polityczne dość szybko. Rok 2015 miał być istotną cezurą dla polskiej lewicy – utworzono wtedy Partię Razem. Partia ta przejęła najbardziej radykalny elektorat lewicowy (skupiony głównie na kwestiach socjalno-pracowniczych), lecz nie wystarczyło jej to do przekroczenia progu wyborczego – otrzymała 3,62% głosów⁷.

² Por. W. Wojtasik, *Stamtąd do wieczności. Ewolucja programowa SLD. 1991-2006*, w: Ł. Tomczyk, *Polska lewica u progu XXI wieku*, Marina, Wrocław 2008.

³ Tamże.

⁴ Por. D. Połowniak-Wawrzonek, A. Rosińska-Mamej (2019). *Lodowa wojna na górze, czyli o frazeologizmach powstałych pod wpływem komunikatów emitowanych w mediach oraz o modyfikacjach tych połączeń*, „Poradnik Językowy” 762(3), s. 96.

⁵ A. Lewandowski, *W poszukiwaniu modelu jedności. Sojusz Lewicy Demokratycznej i Akcja Wyborcza „Solidarność” jako przykłady inicjatyw scaleniovych na scenie partyjnej III Rzeczypospolitej*, „Świat Idei i Polityki” nr 10, 2010, s. 41.

⁶ Por. S. Drelich, *Liberalizm gospodarczy*, „Historia i Polityka”, nr 6, s. 36.

⁷ https://parlament2015.pkw.gov.pl/355_Wyniki_Sejm_XLS.html [dostęp: 20.08.2023].

Kolejnym trzęsieniem ziemi po lewicowej stronie sceny politycznej miało być utworzenie w 2019 roku przez byłego posła Ruchu Palikota/Twojego Ruchu, prezydenta Słupska, Roberta Biedronia, kolejnej formacji politycznej – Wiosny. Partia, mimo początkowych wysokich pozycji w sondażach (i objęciu trzech mandatów w Parlamencie Europejskim⁸) szybko straciła zaufanie i rozpęd. Okazała się efemerydą, łącząc się w 2021 roku z SLD i współtworząc z nią kolejną partię – Nową Lewicę⁹.

Partie lewicowe mają za sobą wzloty i upadki podczas ponad trzydziestu lat istnienia III RP. Największą katastrofą był rok 2015, gdy żadna partia „ideowej lewicy” nie przekroczyła progu wyborczego. Dlatego właśnie liderzy tych ugrupowań, w obliczu ciągłego anektowania jej tradycyjnego elektoratu socjalnego przez Prawo i Sprawiedliwość, w 2019 roku przyjęli rozsądniejszą strategię, startując ze wspólnej listy SLD. Znaleźli się na niej przedstawiciele i przedstawicielki SLD, Wiosny, Partii Razem oraz dużo mniejszych partii (złośliwiec mógłby nazwać je *kanapowymi*) takich jak Unia Pracy, Polska Partia Socjalistyczna, Twój Ruch, Inicjatywa Feministyczna, Polska Partia Internetowa¹⁰. Strategia ta była słuszna i pozwoliła na wprowadzenie do Sejmu RP 49 posłów i 2 senatorów¹¹. Współpraca parlamentarna między partiami była (i jest nadal) kontynuowana w ramach koalicyjnego klubu parlamentarnego Lewica.

Co wyróżnia Lewicę na tle innych parlamentarnych ugrupowań politycznych?

W lutym 2023 roku podpisano szerokie porozumienie środowisk lewicowych o współpracy przed jesiennymi wyborami parlamentarnymi¹². Nowa Lewica, Partia Razem, Polska Partia Socjalistyczna oraz Unia Pracy ogłosiły, że idą wspólnie do wyborów. Będzie

⁸ *Oni zdobyli mandaty. Pełna lista polskich europosłów*, <https://tvn24.pl/polska/wybory-do-europarlamentu-2019-nowi-europoslowie-kto-wchodzi-z-listy-ra939122-2023104> [dostęp: 20.08.2023].

⁹ *SLD łączy się z Wiosną. Powstaje Nowa Lewica*, <https://www.rp.pl/polityka/art983111-sld-laczy-sie-z-wiosna-powstaje-nowa-lewica> [dostęp: 20.08.2023].

¹⁰ *SLD, Wiosna i Razem wystartują jako KW Lewica. Bazą organizacyjną startu struktury SLD*, <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/1424921,kw-lewica-wiosna-sld-razem-wybory-2019.html> [dostęp: 20.08.2023].

¹¹ <https://sejmsenat2019.pkw.gov.pl/sejmsenat2019/pl/wyniki/sejm/pl> [dostęp: 20.08.2023].

¹² *Nowa Lewica, Razem, PPS i Unia Pracy podpisały porozumienie o współpracy w wyborach*, <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/kraj/artykuly/8668167,nowa-lewica-razem-pps-i-unia-pracy-porozumienie-o-wspolpracy-w-wyborach.html> [dostęp: 20.08.2023].

to zatem jeden z głównych bloków startujących w wyborach, obok Platformy Obywatelskiej (z pozostałymi partiami *planktonowymi*, jak znów mógłby stwierdzić złośliwiec), Prawa i Sprawiedliwości (tutaj krytyk nie mógłby chyba być aż tak złośliwy-Zbigniew Ziobro ma zastanawiająco silną pozycję polityczną w obecnym układzie politycznym), Konfederacji i koalicji Polskiego Stronnictwa Ludowego z Polską 2050.

Na poziomie aksjologicznym wydaje się, że partie lewicowe startujące ze wspólnej listy podzielają podobne wartości. Koalicyjny Klub Parlamentarny Lewicy (tworzony przez Nową Lewicę, Razem i PPS) podczas głosowań zdaje się trzymać zbliżoną linię polityczną. W przestrzeni publicznej trudno dostrzec wyraźne pęknięcia ideologiczne wśród posłów i posłanek tego klubu. Inaczej rozkładane są jednak akcenty, na które kładą nacisk reprezentanci i reprezentantki poszczególnych ugrupowań w debacie publicznej, czy nawet debacie sejmowej.

Partie socjaldemokratyczne są częścią polskiej opozycji od 2005 roku. Jednak ich współpraca z pozostałymi ugrupowaniami opozycyjnymi nigdy nie była tak ważna jak obecnie. Dostrzegają to lewicowi liderzy, apelując do pozostałych opcji politycznych. Lewicowy komitet podziela bowiem podstawowe wartości wyznawane również przez pozostałe ugrupowania „opozycji demokratycznej” (przyjęto się nie zaliczać do niej Konfederacji i ugrupowań ją tworzących). Dlatego właśnie jeden z liderów Nowej Lewicy, Robert Biedroń, apelował w sierpniu 2023 roku do liderów pozostałych ugrupowań o podpisanie paktu sejmowego, który *będzie szukał wspólnego mianownika programowego dla opozycji, który pokaże łączące nas wartości*¹³. Wskazywał, że tym co łączy opozycję jest stosunek do praworządności czy Unii Europejskiej¹⁴. W większości najważniejszych głosowań (w uproszczeniu można przyjąć, że są nimi te praw człowieka, praworządności czy stosunku do Unii Europejskiej) posłowie i posłanki z klubu Lewicy głosują zbieżnie z Koalicją Obywatelską, Polskim Stronnictwem Ludowym i Polską 2050.

¹³ Biedroń: *musimy wysłać sygnał, że idziemy do wyborów pod wspólnym mianownikiem. Podpiszmy jak najszybciej pakt sejmowy*, <https://lewica.org.pl/aktualnosci/9721-biedron-musimy-wyslac-sygnal-ze-idziemy-do-wyborow-pod-wspolnym-mianownikiem-podpiszmy-jak-najszybciej-pakt-sejmowy> [dostęp: 20.08.2023].

¹⁴ Tamże.

Co zatem wyróżnia ugrupowania zrzeszone w Lewicy na tle pozostałych najważniejszych partii opozycyjnych? Zacząć można od poziomu europejskiego. Na tym szczeblu mamy do czynienia z europejskimi partiami politycznymi (nazywanymi przez Simona Hixa *transnarodowymi federacjami partii politycznych*¹⁵) oraz grupami politycznymi w Parlamencie Europejskim¹⁶. Pięciu posłów do PE z Nowej Lewicy przynależy do grupy Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów¹⁷ - oprócz nich z Polski do grupy należą Włodzimierz Cimoszewicz oraz Leszek Miller. Pozostali polscy posłowie i posłanki są zrzeszeni przede wszystkim w grupie Europejskich Konserwatystów i Reformatorów¹⁸ (aktualnie jest to 27 osób, ponad 50% polskich europosłów - reprezentują PiS, Partię Republikańską oraz Solidarną Polskę) oraz grupie Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów). Do frakcji EPL należy szesnaścioro europosłów, w większości z Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Grupa Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów składa się ze 143 posłów i posłanek¹⁹ z takich partii krajowych jak belgijska Parti Socialiste, włoska Partito Democratico czy niemiecka Sozialdemokratische Partei Deutschlands. Jest to druga największa frakcja, po Europejskiej Partii Ludowej. Nowa Lewica w ramach grupy jest mocno zaangażowana w zagadnienia klimatyczne. Na przykład socjaliści mocno krytykowali spowolnienie w 2022 roku prac nad unijnym pakietem ustawodawczym Fit for 55²⁰.

Co ciekawe, Nowa Lewica jest zrzeszona w Partii Europejskich Socjalistów, lecz Razem do 2022 roku wchodziła w skład Ruchu Demokracji w Europie 2025 (DiEM25). Wystąpiła z niej na mocy uchwały Rady Krajowej Lewicy Razem nr P-RK-2022-02-28-01, podjętej w związku z *brakiem jednoznacznej deklaracji uznania suwerenności Ukrainy*

¹⁵ S. Hix, *The Political System of the European Union*, Red Globe Press, Londyn 1999, s.173.

¹⁶ B. Kosowska-Gąstoł, *Prawna instytucjonalizacja partii politycznych na poziomie europejskim*, „Studia Europejskie” 2005, nr 3, s.73.

¹⁷ <https://www.europarl.europa.eu/meps/pl/search/advanced?name=&euPoliticalGroupBodyRefNum=4280&countryCode=PL&bodyType=ALL> [dostęp: 20.08.2023].

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże.

²⁰ *Fit for 55 zablokowany w Parlamencie Europejskim, 3 projekty odesłane do komisji*, <https://www.cire.pl/artykuly/serwis-informacyjny-cire-24/parlament-europejski-odrzucil-sprawozdanie-orewizji-unijnego-systemu-handlu-emisjami> [dostęp: 20.08.2023].

oraz bezwzględne potępienie imperializmu rosyjskiego przez Międzynarodówkę Progresywną oraz Ruch Demokracji w Europie 2025²¹.

Szukając punktów wyróżniających Lewicę w nadchodzących wyborach nie sposób nie wspomnieć o dużym nacisku tej formacji na reprezentację kobiet w polityce. Lewica w 2019 roku wprowadziła do Sejmu proporcjonalnie najwięcej kobiet (43%) i dalej może się pochwalić największą ich reprezentacją²². Temat praw kobiet jest często podejmowany przez osoby związane z Lewicą. Widoczne było to zwłaszcza na przykładzie strajków kobiet czy tematów związanych z dostępem do procedur terminacji ciąży..

Co dzisiaj ma do zaprezentowania Lewica?

Odpowiedź zacznijmy od niezwykle życzeniowej, dziesięciopunktowej deklaracji gospodarczej Lewicy z obszaru gospodarczego z kwietnia 2023 roku. Ignacy Morawski nazwał ją *koncepcją publicznej ekonomii podażowej*. *Partia koncentruje się na tym, by państwo dostarczyło społeczeństwu usługi publiczne, których załatwianiem w coraz większym stopniu zajmuje się sektor prywatny*²³.

1. Odblokowanie 270 mld zł z funduszy unijnych
2. 20 proc. Podwyżki dla budżetówki
3. 22 mld zł na wsparcie małych biznesów
4. 100 tys. nowych miejsc w żłobkach
5. 300 tys. nowoczesnych mieszkań na wynajem
6. 5,5 mld zł na 99eroemisyjne środki transportu i OZE
7. Wzrost do 2 proc. PKB na badania i rozwój
8. Wzrost z 16 proc. Na 25 proc. Inwestycji w PKB
9. 10 mld zł na unowocześnienie szpitali
10. Budowa nowoczesnych fabryk leków

²¹ *Kończymy współpracę z DiEM25 i Progressive International*, <https://partiarazem.pl/stanowiska/2022/03/01/konczymy-wspolprace-z-diem25-i-progressive-international> [dostęp: 20.08.2023].

²² *Która partia wprowadziła najwięcej posłanek do parlamentu?*, <https://demagog.org.pl/wypowiedzi/ktora-partia-wprowadzila-najwiecej-poslanek-do-parlamentu/> [dostęp: 20.08.2023].

²³ *Wybory parlamentarne: Lewica próbuje zbudować nową ekonomię podażową*, <https://www.pb.pl/lewica-probuje-zbudowac-nowa-ekonomie-podazowa-1181860> [dostęp: 20.08.2023].

Program gospodarczy Lewicy nie powinien być dla nikogo zaskoczeniem. Czerpie głęboko z idei państwa opiekuńczego, nawołując do hojnych świadczeń społecznych, lecz niestety z programu nie da się dowiedzieć w jaki sposób Lewica znajdzie pieniądze na tego typu inwestycje jak *budowa nowoczesnych fabryk leków*. 300 tysięcy mieszkań na wynajem też nie brzmi zbyt realistycznie – rządowy projekt, który hucznie zapowiadały media rządowe i apologetci Dobrej Zmiany, czyli mieszkania budowane przez państwo, niestety nie idzie zgodnie z planem, podobnie jak plan budowania domów drewnianych. Do początku czerwca 2023 roku spółka działająca od czterech lat sprzedała 13 nieruchomości²⁴.

Lewica sporo proponuje również w sferze socjalnej. I tak na przykład w lipcu 2023 roku, podczas *Wakacyjnej Trasy Lewicy* (cyklu spotkań z wyborcami w różnych miejscowościach Polski) proponowała: miejsce w żłobku i przedszkolu dla każdej rodziny, leki dla seniorów za 5 złotych. Zaanonsowano również, że polityka senioralna będzie jednym z priorytetów Lewicy w nadchodzącej kadencji Sejmu²⁵. Zwłaszcza ten ostatni postulat to ciekawy zabieg i próba odzyskania poparcia w najstarszych kohortach wiekowych, straconego na rzecz PiS.

W kwestii światopoglądowej Lewica stoi na stanowisku równości kobiet i mężczyzn, legalizacji związków partnerskich (w 2020 roku złożyła projekt w tej sprawie oraz legalizacji małżeństw osób tej samej płci²⁶) czy dostępu do aborcji. Ponadto Lewica prowadzi ostry dyskurs wymierzony w Kościół katolicki i domaga się jego rozdziału od

²⁴ *Interpelacja nr 41518 w sprawie realizacji projektu budowy domów z drewna w ramach programu Mieszkanie Plus, odpowiedź Minister Klimatu i Środowiska (sygnatura akt: BM-WN.050.42.2023.EK 2664458.10289072.8254076)*, <https://sejm.gov.pl/Sejm9.nsf/interpelacja.xsp?documentId=1F196FBBA08BCD09C12589C0004A7F40&view=5> [dostęp: 20.08.2023].

²⁵ *Polityczna sobota. Lewica z propozycjami dla seniorów, Trzecia Droga o rozwiązaniach dla przedsiębiorców*, <https://tvn24.pl/wybory-parlamentarne-2023/wybory-parlamentarne-2023-lewica-o-propozycjach-dla-seniorow-trzecia-droga-o-rozwiazaniach-dla-przedsiębiorcow-polityczna-sobota-7198365> [dostęp: 20.08.2023].

²⁶ *Miłość to miłość – składamy projekty ustaw dotyczące legalizacji związków partnerskich oraz małżeństw osób tej samej płci*, <https://klub-lewica.org.pl/aktualnosci/1364-milosc-to-milosc-skladamy-projekty-ustaw-dotyczace-legalizacji-zwiazkow-partnerskich-oraz-malzenstw-osob-tej-samej-plci> [dostęp: 20.08.2023].

państwa²⁷. To bardzo poważna zmiana – należy bowiem pamiętać, że Kościół przeforsował wiele swoich postulatów i żądań zwłaszcza podczas rządów socjaldemokracji na przełomie XX i XXI wieku. Dziś po tym flircie z Kościołem nie ma już żadnego śladu.

Kluczowy z punktu widzenia agitacji politycznej jest ostatni miesiąc przed wyborami i to właśnie wtedy komitety „odkrywają karty”, prezentując swoje programy. To istotny okres, pozwalający pozyskać niezdecydowanych wyborców. Wrzesień obfitował w konwencje, na których przedstawiano ambitne (lub mniej) propozycje. Również Lewica zorganizowała swoje wydarzenie, pod nazwą "Dobra praca dla dobrego życia"²⁸.

Propozycje Lewicy przedstawione na poznańskiej konferencji nie powinny być raczej zaskoczeniem. Sięgnięto do socjalnych rozwiązań, poświęcając spotkanie na omówienie kwestii pracowniczych. Zaproponowano wprowadzenie 35-cio godzinnego tygodnia pracy (ma to się odbywać stopniowo i na początku tydzień pracy zostanie skrócony o 2 godziny), 35 dni urlopu, 100% płatnego zwolnienia zdrowotnego, zakaz bezpłatnych staży oraz 20% podwyżki dla pracowników sektora publicznego. Pojawiły się również mniej popularne do tej pory postulaty, na przykład zagwarantowanie pracownikom podniesienie pensji o pół procenta, w przypadku spóźniania się pracodawcy z wypłatą pensji.

Kwestie pracownicze zostały zidentyfikowane jako trzon programowy Lewicy. Być może jest to słuszna droga, a narracja może trafić do wyborców PiS, których przekonali w poprzednich wyborach obietnice socjalne. Koszty życia, wysokie ceny i szalejąca inflacja mogły w brutalny sposób skonfrontować oczekiwania tych wyborców wobec PiS i spowodować sytuację, w której Lewica przejmie ten elektorat. Na razie są to jednak spekulacje.

A czym różni się głosowanie na Lewicę w 2019 roku od głosowania na nią w nadchodzących wyborach? Pod kątem składu startującej koalicji raczej nie widać

²⁷ *Świeckie państwo – teraz!*, <https://klub-lewica.org.pl/aktualnosci/2638-swieckie-panstwo-teraz> [dostęp: 20.08.2023].

²⁸ *Konwencja Nowej Lewicy. 35-godzinny tydzień pracy, 100 procent płatnego L4, zakaz bezpłatnych staży wśród postulatów*, <https://tvn24.pl/wybory-parlamentarne-2023/wybory-parlamentarne-2023-postulaty-nowej-lewicy-35-godzinny-tydzien-pracy-100-procent-platnego-l4-zakaz-bezplatnych-stazy-7335734> [dostęp: 10.09.2023].

znaczących różnic. Wspólnie wystartują najważniejsze ugrupowania lewicowe – Nowa Lewica, Razem, Unia Pracy i PPS. Być może zauważalny będzie brak na listach nazwisk starego SLD takich jak Leszek Miller czy Włodzimierz Cimoszewicz, których to miejsce zajmą młodszy działacze. Na listach znajduje się również spora reprezentacja kobiet, i, jak można przypuszczać, duża część kandydatek znajdzie się w Sejmie X kadencji.

Jednak kontekst, w którym odbywają się najbliższe wybory będzie zupełnie inny. W 2019 roku lewica dopiero podnosiła się z druzgocącej porażki z 2015 roku. Po tym, jak pełna niesłusznej wiary w swoje poparcie, zadufana w sobie i arogancka przegrała wybory, musiała podjąć działania konsolidacyjne. W 2015 roku żadna z partii lewicowych nie przekroczyła progu wyborczego (koalicja, w której startowało SLD – ośmiu procent, Partia Razem – pięciu procent) Wiosna, Razem i SLD wystartowały w 2019 roku ze wspólnej listy i przekroczyły wymagany próg wyborczy. W wyborach 2019 roku chodziło zatem o powrót ideowej lewicy do parlamentu. Wybory w 2023 roku toczą się o zupełnie inną stawkę.

Po czterech latach zasiadania w Sejmie, nowe, świeże nazwiska z 2019 roku wprowadzone przez wyborców do pierwszej izby stały się już znanymi twarzami. Adrian Zandberg czy Agnieszka Dziemianowicz-Bąk nie są już osobami spoza *mainstreamu*, są jego częścią. Dzisiaj Lewica ma apetyt na współzrządzenie. Czy jest to jednak możliwe?

Wybory i co dalej?

Do sondaży i badań opinii publicznej należy podchodzić z dużą rezerwą. Niektóre metody badawcze są bardziej wiarygodne od innych - przy przeprowadzaniu badań (zwłaszcza ilościowych) należy wziąć pod uwagę wiele czynników mogących wpłynąć na rezultaty itp. Nie rozwodząc się zbyt mocno nad technicznymi szczegółami - metoda metodzie nie równa. Niemniej sondaże mogą pokazywać pewne trendy.

I tak trendy wykazują, że Lewica najprawdopodobniej zdobędzie około 8-12%. Prawdopodobnie będzie czwartą lub piątą siłą w Sejmie (za Zjednoczoną Prawicą, Koalicją Obywatelską, Konfederacją i być może Trzecią Drogą, choć wynik tej ostatniej jest mocno niepewny). Próba predykcji dokładnego wyniku jakiegokolwiek partii jest niczym wróżenie z fusów, więc takie przewidywania nie znajdują się w niniejszym artykule.

Praktyka sejmowa ostatnich czterech lat pokazuje, że, z dużym prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością należy stwierdzić, Nowa Lewica dalej będzie współpracować z dzisiejszymi ugrupowaniami opozycyjnymi. Jak wskazałem wcześniej, dzisiejsza opozycja demokratyczna podziela szereg podstawowych wartości: przywiązanie do wartości demokratycznego państwa prawnego, proeuropejskość, podkreślanie dużej autonomii jednostki w sprawach światopoglądowych (choć kwestie aborcyjne i równości małżeńskiej są problematyczne z punktu widzenia konserwatywnej części Polski 2050, Platformy Obywatelskiej czy Polskiego Stronnictwa Ludowego).

Lewica dysponuje dużą zdolnością koalicyjną, dlatego jeśli dzisiejsza opozycja wygrałaby jesienne wybory parlamentarne, jest prawie pewne, że Lewica (czyli Nowa Lewica, Razem, PPS i Unia Pracy) byłaby gotowa utworzyć rząd koalicyjny. Jednakże sytuacja może być bardziej skomplikowana.

Możliwe scenariusze koalicyjne w przypadku wygrania przez dzisiejszą opozycję wyborów

1. **Koalicja Obywatelska tworzy szeroki rząd koalicyjny z dotychczasowymi ugrupowaniami opozycyjnymi.** Prawdopodobnie jest to najbardziej oczywista odpowiedź. KO, która wróciłaby po ośmiu latach do władzy, nie wygrałaby wyborów z wystarczającą przewagą głosów. Musiałaby się wspomagać w Sejmie pozostałymi ugrupowaniami. Szeroka koalicja mogłaby pozwolić jej na realizacji swojej agendy. Oczywiście musiałyby liczyć się z licznymi kompromisami. Byłaby to jedna z największych koalicji tworzących rząd. W jej skład weszłoby wiele partii: Platforma Obywatelska, Zieloni, Inicjatywa Polska, Nowa Lewica, Razem, PPS, Unia Pracy, Polskie Stronnictwo Ludowe, Polska 2050 czy Unia Europejskich Demokratów. Już sama ta liczba koalicjantów wskazuje na szereg możliwych problemów i tarć w tej koalicji.
2. **Koalicja Obywatelska tworzy rząd koalicyjny z Trzecią Drogą.** Polskie Stronnictwo Ludowe zawsze dysponowało wysoką zdolnością koalicyjną, więc prawdopodobnie nie miałyby problemu z utworzeniem wspólnego rządu z partią Donalda Tuska i partiami z nią związanymi - PSL tworzył już rządy z

postkomunistami i z chadekami. Udana wcześniejsza współpraca z Platformą Obywatelską czyni PSL bezpiecznym koalicjantem. Jednak PSL idzie do wyborów wspólnie z ugrupowaniem Szymona Hołowni. Istnieje zatem duże prawdopodobieństwo (choć oczywiście jest zbyt wcześnie na tego typu wyroki), że po wyborach współpraca tych partii będzie kontynuowana (być może w ramach wspólnego klubu). Oznacza to, że Koalicja Obywatelska miałaby dodatkowych trzech koalicjantów – Polskę 2050, Polskie Stronnictwo Ludowe i Unię Europejskich Demokratów, współpracującą z PSL od wielu lat w ramach jednego klubu. Taka koalicja z pewnością miałaby bardziej konserwatywny i bardziej chadecki wymiar niż szeroka koalicja lub koalicja z Lewicą.

3. **Koalicja obywatelska tworzy rząd koalicyjny z Lewicą.** Prawdopodobnie jest to najmniej realistyczny scenariusz. Przede wszystkim dlatego, że nie ma pewności, czy Lewica nie będzie jednak najmniejszym klubem. Niemniej, gdyby scenariusz wspólnego rządu Lewicy i Koalicji Obywatelskiej się ziścił, prawdopodobnie posłowie Lewicy (zwłaszcza Razem) wymusiliby na większym partnerze rządowym korektę jej kursu w sferze gospodarczej. Nie jest chyba zaskoczeniem, że Razem jest partią najbardziej radykalną w tym zakresie. Oczywiście liberalnej Platformy wierzącej w wolny rynek i traktując z zaufaniem społeczeństwo oraz przedsiębiorców już nie ma. Dziś partia coraz mocniej wpisuje się w narrację państwa opiekuńczego, choć jeszcze nie do tego stopnia co Nowa Lewica, a przede wszystkim Razem.

Podsumowanie

Czy opozycja demokratyczna wygra jesienne wybory? Czy dewastacja państwa prowadzona przez partię zwaną dla niepoznaki Prawo i Sprawiedliwość od ośmiu lat zostanie zatrzymana? Chciałbym znać odpowiedź na to pytanie. Niestety nie posiadam szklanej kuli ani magicznego lustra, które na nie odpowiedzą.

Można jednak prawie z pewnością odpowiedzieć, że będą to ważne wybory, w których Lewica ma szansę na dwucyfrowy wynik. Tegoroczne głosowanie będzie dla jej wyborców czymś innym niż było przed czterema laty. Tym razem wyborcy powiedzą

sprawdzam i zweryfikują cztery lata pracy parlamentarnej swoich posłów i posłanek, którzy w dużej mierze po raz pierwszy zasiadają w Sejmie. Ponadto jasne określenie priorytetów Lewicy – praw pracowniczych – może być szansą na przejęcie niezadowolonego elektoratu PiS.

Kształt powyborczej Polski będzie zależny od wielu czynników. Aspekt programowy jest ważny, racjonalność wyborców również, jednak czasem o wielu decyzjach decydują czynniki psychologiczne, osobowościowe. Czasem przewyciężenie własnego ego, zwłaszcza, jeśli jest się liderem dużej partii, jest trudne. Myślę, że również o tym będą te wybory – ile liderzy potrafią odpuścić na rzecz wspólnego dobra.



Magia symboliki, czyli Konfederacji oblicze wyborcze

Proces pisania rozległego analitycznego tekstu o Konfederacji w sierpniu, a więc w środku wakacji, przychodzi z niewątpliwym trudem. Jest to bowiem partia, która przyzwyczaiła obserwatorów sceny politycznej do swej buńczuczności, impertynencji i niebываłego momentami chojractwa. Obywatelsko-edukacyjne pobudki autora nakazują mu jednak poświęcić te kilka gorących wieczorów, aby wyborcy mogli otrzymać pełny obraz ugrupowania, które w ostatnich miesiącach zanotowało skokowy wzrost poparcia i od partii marginalizowanej (a często wyśmiewanej) przeszło drogę do tzw. mainstreamu politycznego. Co więcej, może dziś z optymizmem spoglądać na perspektywę walki o miejsce na podium w jesiennych zawodach wyborczych.

Konfederacja w ogromnym stopniu dociera do osób młodych, często niezainteresowanych polityką. Poniższy tekst, a więc ukazanie historii partii, jej działań w mijającej kadencji sejmu, ale także postulatów wyborczych i kandydatów może być swoistym orędziem w dyskusji z wyborcą, który, na pytanie o powód swojego poparcia dla skrajnej prawicy, użyje sakramentalnego argumentu o świetnym programie gospodarczym.

Libertariańska droga do sejmu

Mówiąc *Konfederacja*, większość jeszcze do niedawna myślała zapewne: Janusz Korwin Mikke. I słusznie, bowiem pomimo odświeżenia wizerunku partii przez jej nowego lidera, Mentzena, nie należy zapominać o przeszłości i korzeniach, z których owo ugrupowanie wyrasta. W imię obiektywizmu historycznego wypada

więc zagłębić się chociaż na chwilę w dość odległe z dzisiejszej perspektywy dzieje polskiego konserwatywnego liberalizmu i libertarianizmu.

Był rok 1990, kiedy Korwin-Mikke rejestrował swoją pierwszą partię – Unię Polityki Realnej. Co ciekawe pomagali mu Stefan Kisielewski (znany kompozytor i prozaik), Stanisław Michalkiewicz, a nawet Ryszard Czarnecki (obecnie europoseł z ramienia PiS-u). Oczywiście Korwin karierę polityczną zaczął dużo wcześniej, bo w PRL-u. Mimo swego fundamentalnego antykomunizmu, podążał jednak własnymi drogami. Był ekscentryczny i zawsze przekonany o własnej racji. UPR zatem zdawała się być jego pierwszym poważnym projektem politycznym. Ideowo partia postulowała funkcjonowanie państwa minimum. Jego rola miała ograniczać się więc do zupełnie podstawowych zobowiązań wobec obywateli. Korwin zawsze uznawał wolność gospodarczą za największą świętość – nie inaczej sprawy miały się w UPR-ze. Partia do Sejmu weszła jednak tylko raz, w wyborach w 1991, kiedy to nie obowiązywał jeszcze próg wyborczy. Korwin zajął wtedy miejsce w ławach poselskich jeszcze z dwoma innymi posłami UPR. Pech chciał, że trafił na jedną z dwóch skróconych kadencji Sejmu w ciągu ostatnich 30 lat. W 1993 bowiem Prezydent Lech Wałęsa rozpiął nowe wybory, podczas których „zadebiutowały” wspomniane progi wyborcze – 5% dla partii i 8% dla koalicji. Tym samym Korwin zniknął z ław sejmowych na długie lata, a UPR już nigdy nie przekroczyła progu.

Po prawie dwóch dekadach i wielu turbulencjach politycznych po drodze, popularny „JKM” założył kolejną partię o równie dumnej nazwie – Wolność i Praworządność. W oryginalnym założeniu wytrzymała jednak tylko rok i już w 2011 połączyła się z innymi byłymi działaczami UPR-u, do wyborów tym razem ruszając pod sztandarami Kongresu Nowej Prawicy. O ile w tych parlamentarnych KNP miał problem, aby zapełnić listy we wszystkich okręgach, o tyle w wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2014 osiągnął czwarty wynik w skali kraju i do Brukseli wysłał aż czterech eurodeputowanych. W gronie szczęśliwców znalazł się przede wszystkim Korwin-Mikke, ale w historii tej nie sposób pominąć postaci Stanisława Żółtka. Szerszej publice kojarzy się pewnie z debatą prezydencką w 2020 i słynnym, acz sarkastycznym postulatem programu „Menelowego+”. Dla niektórych

zaskoczeniem może być więc fakt, iż 25 maja 2014 on także świętował swój nadchodzący wyjazd na zachód oraz zapewne przyszłą – i nie najniższą – emeryturę europoselską.

Ten niewątpliwy sukces nie przeszkodził jednak Korwin-Mikkemu, by już w styczniu 2015 założyć kolejną partię, której nazwa w pełnej krasie oddawała jego naturę – KORWiN. Po trzech latach iście donkichotowych prób kolejno w prezydenckich, parlamentarnych i samorządowych wyborach, Korwin zmienił podejście i, zamiast zaczynać od nowa, wszedł w koalicję z Ruchem Narodowym, do której później dołączył jeszcze Grzegorz Braun¹. Ruch ten okazał się być co najmniej dobrym zagranem, ponieważ 13 października 2019 Konfederacja zdobyła 6,8% głosów i tym samym wprowadziła do Sejmu 11 posłów. Sam Korwin-Mikke mógł przekroczyć progi sali plenarnej pierwszy raz od prawie 26 lat.

Wieczór euforii

Moment ten należy jednak rozpatrywać raczej w kontekście początku końca Korwina jako lidera liberalnych konserwatystów. Możliwość zaistnienia na mównicy sejmowej czy w wywiadach z mediami zaczęła kreować nowych frontmenów Konfederacji. Z reprezentacji sejmowej z całą pewnością wyróżnić należy Krzysztofa Bosaka i Roberta Winnickiego z Ruchu Narodowego. Popularność zyskał też Konrad Berkowicz, poseł z Krakowa, który za Korwin-Mikkem wiernie podążał już od czasów UPR-u. Równoległe własną pozycję poza Sejmem zaczął budować Sławomir Mentzen. Ekonomista z Torunia, który na czas w mainstreamowych mediach liczyć nie mógł, do szerszej publiki zaczął docierać na Tik-Toku. W tym momencie należy jednak postawić trzykropek i pozostawić czytelników z obietnicą powrotu do omawiania libertariańskich kadr. Personalalia Konfederacji są sprawą równie istotną, co niesłuchanie ciekawą, niemniej w tym

¹ W styczniu 2019 Braun dołączał do Konfederacji razem ze swoim stowarzyszeniem Pobudka. Obecnie funkcjonująca w koalicji partia – Konfederacja Korony Polskiej – została założona przez niego dopiero rok później, gdy sam zasiadał już w Sejmie.

momencie wypada podsumować pierwszą jej kadencję w izbie niższej rodzimego parlamentu.

Partia chwali się przede wszystkim, że przez 4 lata nie poparła ani jednej ustawy podnoszącej podatki lub wprowadzającej nowe daniny. Posłowie mówią też o powołaniu nowych zespołów parlamentarnych, m.in. do spraw ochrony życia i rodziny, praw kierowców czy kultury posiadania broni. Co fascynujące, konfederaci utworzyli również zespół ds. opieki okołoporodowej, w którym zasiedli tylko jej przedstawiciele, a więc wyłącznie mężczyźni. Na stronie internetowej partii odnaleźć można także projekty ustaw zgłaszanych przez jej członków w mijającej kadencji Sejmu. W ogromnym stopniu dotyczyły one likwidacji lub znacznego obniżenia podatków. Konfederaci starali się też poszerzać dostęp do broni, walczyć o niczym nieskrępowaną wolność słowa w Internecie czy „dekomunizować wymiar sprawiedliwości”². Szczęcą się też składanymi wnioskami, przede wszystkim tymi o powołanie komisji śledczej ds. śmierci Andrzeja Leppera oraz o powołanie komisji śledczej, która miałaby badać nieprawidłowości w polityce energetycznej Polski.

Ciężko przypuszczać, by powyższymi dokonaniem iktórakolwiek z partii mogłaby przyciągać wyborców. Należy je jednak postrzegać jako symbole wartości i idei Konfederacji, która poprzez omawiane działania starała się przez 4 lata budować wizerunek partii ludzi trzeźwo myślących, z orzełkiem na sztandarze i różańcem w zaciśniętej pięści. Skrajna prawica najpierw wykorzystwała pandemię COVID-19, która pozwoliła jej sformułować przekaz do wszystkich poszkodowanych konsekwencjami *lockdownu* i gwałtownie zatrzymanego życia społecznego. „Łowić” wyborców mogła też wśród zwolenników ruchów antyszczepionkowych. Następnie posłowie Konfederacji mieli okazję spełnić się w roli obrońców życia dzieci nienarodzonych i wartości katolickich, kiedy to w październiku 2020 Trybunał Konstytucyjny wydał orzeczenie zaostrzające prawo aborcyjne w Polsce. Kilka miesięcy wcześniej wszyscy oni podpisali się pod

² Chodzi o *Projekt ustawy o zmianie ustawy z dnia 30 listopada 2016 r. o statusie sędziów Trybunału Konstytucyjnego oraz niektórych innych ustaw*, <https://konfederacja.pl/app/uploads/Ustawa-ws.-dekomunizacji-polskiego-wymiaru-sprawiedliwosci.pdf>, [dostęp: 27.08.2023].

wnioskiem o zmianę tzw. kompromisu. W końcu inwazja Rosji na Ukrainę otworzyła konfederatom furtkę do narracji antyukraińskiej i uderzenia w tony nacjonalistyczne. Taki to tryptyk namalowała Konfederacja w trakcie swojej pierwszej kadencji sejmowej.

„Partia karnawału”?

Do wyborów koalicja skrajnej prawicy idzie jednak z nieco inną maską. Jej założenia w dużej mierze opierają się na dwóch płaszczyznach: antysystemowości i apolityczności. I o ile pierwszy aspekt jest stałym elementem narracji kreowanej przez Konfederację, o tyle drugi jest cechą charakterystyczną dla nowego lidera – Sławomira Mentzena. Kiedy w lutym obierał stery koalicji, ta osiągała w sondażach około 7%. Wystarczyło 5 miesięcy, aby wynik prawie podwoić. Konfederacja nagle stała się obiektem szeroko zakrojonych analiz, komentarzy, a sam Mentzen brylował ciętym żartem i satyrą w *social mediach*. Skąd więc apolityczność? Nowy lider partii, odznaczający się ogromną rozpoznawalnością wśród młodych odżegnuje się od wszelkich porównań do wytrawnych polityków. Jest on przecież normalnym, trzeźwo myślącym chłopakiem, z którym aż żal nie pójść wieczorem na piwo. Piwo, które stało się kolejnym symbolem Konfederacji czasów Mentzena. W Polsce, w której w 2021 roku przeciętnie każdy pijący Polak spożywał 136 litrów piwa rocznie. W Polsce, która pod względem ilości konsumpcji piwa od lat pozostaje w ścisłej czołówce Europy³. W takiej Polsce piwo naturalnie skojarzone jest z normalnością i prostym życiem codziennym, ale także odpoczynkiem i dobrą zabawą. Taką partię wykreował Mentzen – partię dobrej zabawy lub, posługując się teorią Kastora Kuźelewskiego, partię karnawału⁴.

Picie piwa i rozrzucanie sztucznych banknotów na spotkaniach z fanami przy wybuchach sztucznych ogni rozbija się jednak o dotychczasowy imaż

³ zob. Anna Klimkiewicz, Katarzyna Obłąkowska, Artur Bartosiewicz, *Polska zalana piwem. Analiza ewolucji modelu spożycia alkoholu w Polsce – przyczyny i skutki. Raport*, Instytut Jagielloński, Warszawa 2021, s. 8-11.

⁴ Kastor Kuźelewski jest analitykiem ds. politycznych w Polityce Insight. Od dłuższego czasu zajmuje się analizą Konfederacji.

Konfederacji, prezentowany przez panów w idealnie skrojonych garniturach z nienagannie zawiązanymi krawatami, opowiadających o potrzebie obrony narodowych wartości. Również największa jak dotychczas (stan na pierwszy tydzień września) konwencja programowa partii z czerwca stylizowana była na amerykańskie imprezy wyborcze republikanów – duża sala, czerwony dywan i płachty z podobiznami polityków podwieszane pod sufit. Konfederacja zatem w sposób nieco pokraczny i momentami zabawny próbuje docierać do wielu różnych grup społecznych, w nosie mając podstawowe zasady *decorum*. Trudno się jednak tej taktyce dziwić, wszak główny slogan konfederatów, powtarzany jak mantra od wielu miesięcy, to postulat „wywrócenia stolika” wszystkim innym partiom. Nie do końca wiadomo, co w zasadzie ma owo hasło oznaczać, jasne jest natomiast, że wrzucają oni całą scenę polityczną do jednego worka. Ta zbieranina od Lewicy po PiS ma według nich stanowić stary, zdegenerowany układ – symbol systemu, z którym tak namiętnie chcą walczyć.

Szklana pogoda

O Konfederacji pisać można rozlegle i rzeczowo, z żartem i z najwyższą powagą. Jednocześnie wywołuje ona emocje skrajne: od uwielbienia młodych mężczyzn motywowanego poczuciem dostrzeżenia, po odrazę i pogardę wywołaną kolejnym jawnie rasistowskim czy homofobicznym postulatem. Jedno jest pewne – Konfederacji udało się nie podzielić losu ugrupowań nowych, o antysystemowym zacięciu i przetrwać pierwszą kadencję w Sejmie bez większych uszczerbków w organizmie partii. Problem w tym, że jej elektorat w dużym stopniu cały czas zdaje się być wielką, niezidentyfikowaną masą. Pozostaje ona aktywna w mediach społecznościowych, a po telefonie ankietera z sondażowni czasami jest w stanie zadeklarować swój głos na „Konfę”. Czy jednak wirtualni użytkownicy Tik-Toka, którzy dotychczas od polityki trzymali się z daleka, zamienią swoje deklaracje na krzyżyk na karcie wyborczej? Bardzo możliwe, że nie, a przecież wyborcom od lat zdemobilizowanym nie potrzeba wiele, żeby w październiku znaleźć kolejną wymówkę, by do urny nie ruszyć. I naprawdę może być nią chociażby

niesprzyjająca pogoda. W takich okolicznościach Konfederacja raczej na dwucyfrowy wynik liczyć nie może, a to oznaczałoby, że wszelkie analizy ostatnich miesięcy o możliwych gambitach powyborczych Mentzena należy wsadzić między bajki. Tych około 20 potencjalnych posłów, przy obecnych prognozowanych wynikach reszty opozycji, daje Konfederacji guzik z pętelką.



W IMIĘ WIELKICH SPRAW NIE POZWALAĆ NA DROBNE KŁAMSTWA

ROZMOWA Z DOMINIKĄ SITNICKĄ

Dominika Sitnicka - dziennikarka, komentatorka polityczna. Pracuje w OKO.press. Współautorka podcastów "Program polityczny" (OKO.press) oraz "Status" (newonce.radio). Publikowała teksty w tytułach takich jak: Gazeta Wyborcza, Res Publica Nowa, Guardian, Krytyka Polityczna, K Mag.

Michał Piedziuk: Dominiko, jak to jest być symetrystką?

Dominika Sitnicka: (śmiej) To pytanie mogłoby brzmieć: Jak to jest dostać tę łatkę? Ale tak na poważnie, to bardzo nieprzyjemnie. Awantura wokół "Panelu symetrystów" kosztowała mnie dużo stresu. Przez tych parę ostatnich lat byłam obiektem różnych ataków w Internecie, ale zazwyczaj ze strony prawicy albo na przykład antyszczepionkowców.

A pierwszy raz doświadczyłam takiej prawdziwej nagonki ze strony osób popierających stronę demokratyczną. I to było szokujące. Kategoria symetryzmu nie była dla mnie wcześniej żadnym punktem odniesienia. Nie zastanawiałam się nad nią. Przyjmowałam zaproszenia do „Sabatu symetrystów” Grzeška Sroczyńskiego, od razu wiedząc, że to jest nazwa, którą sobie wybrali dla żartu. Używający tego określenia lubią definiować symetryzm jako przekonanie, że PiS nie ma wcale bardziej antidemokratycznych zapędów, niż pozostałe partie. Ale prawda jest taka, że używają go wobec osób, które w jakikolwiek sposób skrytykują postępowanie czy politykę partii opozycyjnych.

Zostańmy na chwilę przy hejcie. Jak wpływa na Ciebie jako dziennikarkę?

Powiem teraz nie tylko o swoim doświadczeniu, ale też różnych innych dziennikarzy, dziennikarek. Głównie pewnie jednak dziennikarek, bo też mam wrażenie, że bardziej dostaje się kobietom. Oczywiście, że to źle na Ciebie wpływa, bo nie jest niczym przyjemnym czytać różne kłamstwa na swój temat. Zwykłe inwektywy to jest jedna rzecz, ale do tego są tacy użytkownicy, którzy rozprowadzają cały czas kłamstwa, że sprzedajesz się Prawu i Sprawiedliwości, że bierzesz od nich pieniądze. Odpowiadanie na takie zaczepki to walka z wiatrakami i przyjmuję wobec tego strategię odcinania się. Nie korzystałam z tego wcześniej, ale teraz namiętnie używam opcji „wycisz” na Twitterze. Jak zaczęłam robić tak bardzo regularnie i sumiennie, to poprawiło się moje samopoczucie. Jeżeli miałabym coś jeszcze powiedzieć o tym hejcie, to że rozumiem, jaki jest psychologiczny mechanizm stojący za taką, a nie inną reakcją osób zaangażowanych w politykę. Bierze się stąd, że opozycja od ośmiu lat przegrywa wybory, i to nie tylko parlamentarne, też do Parlamentu Europejskiego czy samorządowe. Mamy do czynienia z władzą, która w niespotykany wcześniej sposób niszczy struktury demokratyczne i instytucje publiczne w tym kraju oraz antagonizuje społeczeństwo. Wybiera też różne grupy na cel ataków. Nie tylko mniejszościowe, migrantów czy osoby LGBT, ale też całe grupy zawodowe, jak na przykład nauczycieli. I robią to organizując po prostu państwowe nagonki przy pomocy mediów, internetu, instytucji publicznych, służb. A jednocześnie ta władza wygrywa wybory, mając naprawdę duże poparcie. Nawet jeżeli teraz przegrają, to też jakąś niewielką różnicą. I masz poczucie, że trzeba się też takiej sile przeciwstawić. A że ta siła jest wielka i bezwzględna, to ludzie odnoszą wrażenie, że jakiegokolwiek próby zniuansowania rzeczywistości albo na przykład próby krytyki partii demokratycznych osłabiają ich pozycję w walce. I ja to rozumiem, to się bierze ze strachu i poczucia bezsilności. Tylko nie ma po prostu mojej zgody na to, żeby przez ten strach zapędzać wszystkich w jeden tunel i tłamsić debatę publiczną.

Z drugiej strony jeden z niedawnych artykułów w OKO.Press posłużył partii rządzącej do prowadzenia kampanii wyborczej. Mówię teraz o tekście dotyczącym afery wizowej, który pokazywał, że wyliczenia wiz i zezwoleń na pracę pokazywane przez opozycję nie zgadzają się do końca z ich narracją. Jak się czujesz, widząc wpisy prominentnych polityków PiS, którzy udostępniają artykuł Twojej redakcji, posługując się nim we własnej kampanii wyborczej?

To samo pytanie można zadawać politykom opozycji i spytać, czy cieszą się, że są głównymi bohaterami spotów Prawa i Sprawiedliwości przez swoje wypowiedzi czy przeszłe decyzje. Tak działa polityka i przed tym się niestety nie ucieknie. A teraz co do samej strategii pisania o ważnych, ale też kontrowersyjnych kwestiach. Wydaje mi się, że jako dziennikarze powinniśmy pamiętać, aby w imię wielkich spraw nie pozwalać sobie na drobne kłamstwa. Prędzej czy później to się zemści. Choćby takim tekstem jak nasz, który pokazuje, jak jest naprawdę, bazuje na danych i weryfikuje właśnie przekaz partii opozycyjnej. Trzeba też podkreślić, że analiza nie była publikowana tylko przez OKO. Ukazało się jeszcze co najmniej kilka artykułów innych redakcji, które pokazywały bardzo dobrze, że ta narracja nie do końca się klei. Mam wrażenie, że to wszystko może też być dla opozycji pewnego rodzaju radą. Mają przecież w rękach naprawdę duży skandal i nie muszą podkręcać tego jeszcze wyolbrzymionymi danymi. Wystarczy trzymać się faktów i wokół nich konstruować tę opowieść. Trzeba pamiętać, że jeżeli my o tym nie napiszemy, to napisze ktoś inny. Ciężko mi zatem zrozumieć nagonkę na dziennikarzy i dziennikarki, które podjęły się weryfikacji stanowisk partii opozycyjnych. Media przecież nie powinny kierować swojego przekazu do ludzi przekonanych, ale dochodzić tego, jak jest naprawdę i być dla całego społeczeństwa. Wbrew pozorom nie każdy w Polsce jest zainteresowany kampanijną nawalanką partyjną. Odbiorca chce, a przede wszystkim ma prawo, dowiedzieć się czegoś na temat faktów, aby wyrobić własny pogląd. To, że dyskusja rozbija się o jakieś ukryte intencje redakcji, pokazuje, że w debacie publicznej zabrnęliśmy w złą stronę.

Porozmawiajmy o samej kampanii wyborczej. Która to już kampania na bieżąco opisywana i komentowana przez Dominikę Sitnicką?

Piąta.

To bardzo dobrze, że nie padła odpowiedź „pierwsza”, bowiem chciałem się dowiedzieć, jak postrzegasz trwającą dotychczas kampanię na tle poprzednich? Czy coś ją wyróżnia, czyni specjalną w twoich oczach? A może zupełnie Cię nudzi?

Myślę, że ta kampania jest brutalniejsza. Mam wrażenie, że ze strony PiS już zupełnie sprowadza się do wyzywania ludzi od świń i niemieckich sługusów. A z drugiej strony jedna z partii opozycyjnych produkuje spoty, w których migranci są pokazywani jak w TVP. Wszystkie ugrupowania wyznają zasadę, że im prostsza narracja, tym lepsza. Na co warto także zwrócić uwagę, to fakt, że o ile rządzący korzystali już wcześniej ze wszystkich możliwości finansowania kampanii spoza budżetu komitetu, o tyle obecnie dochodzi do tego jeszcze kampania referendalna. Myślę, że trochę nie doceniamy, jak bardzo to może zmienić bieg tych wyborów. Trudno jest przewidzieć, co ostatecznie wydarzy się przy urnach. Pamiętajmy, że mamy do czynienia z mnóstwem zmienionych przepisów, które dotyczą udziału choćby mężów zaufania czy głosowania za granicą, które zostało znacznie utrudnione. Już w 2019 wiedzieliśmy, że te wybory nie są równe, jednak w tym roku ta śruba została przez rządzących jeszcze bardziej dokręcona.

Czy w takim razie ta dynamika kampanijna odbija się na dziennikarskiej pracy i kontaktach z politykami?

Paradoksalnie politycy w kampanii jeszcze chętniej dzielą się różnymi informacjami. Najlepszym przykładem niech będą nagłówki artykułów w stylu „mamy wewnętrzny sondaż partii X”. To nie jest przypadkowe, że tego typu tekstów jest najwięcej w kampanii, nie tylko dlatego, że ogólnie przeprowadza się więcej sondaży, ale przede wszystkim dlatego, że politycy jeszcze bardziej próbują wpływać na opinię publiczną poprzez media. To też jest duże i trudne zadanie dla dziennikarza, żeby odsiewać pewne informacje. Chociażby ostatnio, kiedy media dostały informacje, podobno od Ministra Wąsika, o próbie samobójczej Piotra Wawrzyka. To jest przykład pierwszy z brzegu, a w kampanii wszystko dzieje się szybciej, więc jako dziennikarka często działasz pod jeszcze większą presją czasu niż w normalnym okresie. Inna rzecz to, że jesteśmy w sytuacji, w której coraz bardziej zmiernymy w kierunku takiej autokracji wyborczej czy wręcz ustroju półautorytarnego. Wielu dziennikarzy mierzy się z dylematami, jak wobec tego opisywać działania polityków demokratycznej opozycji.

Powiesz coś więcej o tych dylematach?

Teraz przychodzi mi do głowy moja rozmowa ze Sławkiem Sierakowskim i Przemysławem Sadurą, w której opowiadają o swojej tezie tezę, że aby wygrać z populistami, trzeba proponować ludziom równie populistyczny program. I czuję, że to jest też troszeczkę o tym. Naprawdę można wszystkie partie przetarzać pod względem ich propozycji programowych, ale masz z tyłu głowy tę kwestię, że politycy są niejako zmuszeni do cynicznej gry. Oni nie mogą wyjść i powiedzieć: słuchajcie, musimy wprowadzić ostrzejszą progresję podatkową, aby poprawić usługi publiczne, bo jak powiedzą coś takiego, to przegrają wybory. Wiele propozycji programowych jest głupia, szkodliwa albo niemożliwa do zrealizowania i politycy, którzy to proponują często zdają sobie z tego sprawę. Ale wiedzą, że to coś, co może „zażyć”. I zadajesz sobie to pytanie, czy ciśnienie partii opozycyjnych za ich programy, a nie za to, co już realnie robią, nie wytwarza w osobach niezdecydowanych jakiegoś rodzaju demobilizacji, czy poczucia, że może i PiS jest zły, ale opozycja nie ma nic do zaproponowania, nie jest gotowa do rządzenia.

Poruszę jeszcze inną kwestię. Jako wyborcy jesteśmy zalewani kolejnymi sondażami, szczególnie w ostatnich tygodniach. Każda większa redakcja zamawia czasem kilka takich badań w miesiącu. Czy uważasz, że sondaże kształtują rzeczywistość polityczną?

Niestety, na pewno tak jest i to powie każdy badacz. Weźmy na przykład takie zjawiska jak to, że przed samymi wyborami często duża część niezdecydowanych wyborców lubi oddać swój głos na te większe komitety. Jest to czysto psychologiczny efekt chęci bycia razem z potencjalnymi zwycięzcami, nawet niekiedy wbrew swoim poglądom. Druga rzecz, i to potwierdzają też politycy w rozmowach, to fakt, że wynik w sondażach często rzutuje na możliwość pozyskania pieniędzy na kampanię. I mówię tutaj zarówno o wpłatach obywateli, jak i o potencjale na zaciągnięcie kredytu przez partię. To właśnie wydaje mi się realnym dowodem na to, że wyniki w badaniach są ważne i przesądzają też później o ich szansach. W końcu mniejsze możliwości finansowe to gorsze prognozy na dobry wynik. Działa to trochę jak taki samonapędzający się mechanizm.

A gdybyś miała powiedzieć wyborcom, jak czytać sondaże i mieć pewność, że nie są one przekłamane czy zmanipulowane, to jaka byłaby twoja rada?

Najważniejsza rzecz, nie wchodząc w samą metodologię robienia sondaży, to przede wszystkim sprawdzenie sondażowni. W przestrzeni internetowej jest ich mnóstwo, a ludzie publikują masę sondaży pracowni, które nawet nie istnieją. Już nie będę mówić, który polityk się w tym specjalizuje (śmiech). Są firmy, które są zrzeszone na przykład w OFBOR-ze (Organizacja Firm Badania Opinii i Rynku) co znaczy, że przeszły jakąś środowiskową weryfikację. Ogólnie - im większa i bardziej znana sondażownia, która istnieje już jakiś czas na rynku, tym większa szansa na to, że jest godna zaufania. Alarmujące dla wyborców powinny być też te sondaże, w których widzą mocno sensacyjne ruchy. Jeśli ktoś nagle wystrzelił o 7 punktów procentowych, ktoś spadł o 10 w stosunku do tego, co widzimy w średniej sondażowej albo ogólnych trendach, to też warto się zastanowić, czy to jest wiarygodna pracownia i wiarygodne źródło.

Na koniec chciałem spytać, co Dominika Sitnicka zrobi dzień po wyborach?

Prawdopodobnie będzie pisała kolejne teksty powyborcze (śmiech). To nie jest niestety tak, że dziennikarze idą wtedy na urlop, a patrząc na to, jak wyglądają teraz sondaże, to te wszystkie scenariusze powyborcze będą oznaczały raczej dużo chaosu. Zaczną się targi polityczne, a my będziemy opisywać możliwości wszelkich nieprzewidzianych konfiguracji rządowych. To będą naprawdę intensywne i trudne tygodnie.

Czyli uważasz, że wybory będą dopiero początkiem?

Tak. A przynajmniej jest to bardzo prawdopodobne.



Zdjęcia wykonał Mikołaj Maluchnik



P

A

R

K

E

R

Paulina Kędzierska

Problem, którego nie ma. O stanie rzeczywistym imigrantów w Polsce



Pod koniec maja tego roku do Europy powróciła trwająca od 2015 roku dyskusja na temat relokacji imigrantów. Wywołało to niemałe zamieszanie w polskiej polityce. Kiedy państwa członkowskie UE – pomimo sprzeciwu Polski i Węgier – zgodziły się na obowiązkową solidarność w sprawie relokacji imigrantów, mogliśmy zaobserwować, jaki stosunek do nich mają politycy zarówno z partii rządzącej, jak i partii opozycyjnej. Nawet zatonięcie łodzi u wybrzeży greckiego Peloponezu, gdzie znajdowało się około 750 uciekających przed wojną obywateli Afganistanu i Pakistanu, nie powstrzymało Jarosława Kaczyńskiego przed wykrzyczeniem tego samego dnia z sejmowej mównicy, co myśli na temat *przymusowej relokacji uchodźców*¹. W tym dniu pojawił się także spot premiera Mateusza Morawieckiego, który był zlepkiem przypadkowych scen. Od pokazywania urywków palącego się auta po oblizującego nóż czarnoskórego mężczyznę Premier nawoływał do obrony polskich rodzin przed imigrantami². Sprawę dodatkowo napędziły zamieszki we Francji, spowodowane tragiczną śmiercią 17-letniego Nahala, który zmarł w wyniku postrzelenia przez policjanta w trakcie kontroli drogowej. Co ciekawe – Donald Tusk także postanowił wykorzystać francuskie manifestacje do rozpoczęcia antyimigranckiej narracji, apelując do narodu o odsunięcie od władzy partii rządzącej, która w ubiegłym roku wpuściła 135 tys. obywateli z krajów islamskich³.

Reakcje polityczne na wydarzenia we Francji można zatem porównać do wyścigu o to, kto powie coś bardziej ksenofobicznego i rasistowskiego niż faktyczne zajmowanie się

¹ TVP Info, *Decyzja UE o przymusowej relokacji imigrantów jest sprzeczna z unijnymi traktatami - prezes PiS*, <https://www.youtube.com/watch?v=R8CFcQi9Zic> [dostęp 30.08.2023].

² Prawo i Sprawiedliwość, *Premier Morawiecki o nielegalnych imigrantach #PolacyDecydują*, https://www.youtube.com/watch?v=leVDGMwvX_c, [dostęp: 10.08.2023].

³ Donald Tusk, *Donald Tusk: Polacy muszą odzyskać kontrolę nad swoim państwem i jego granicami!* <https://www.youtube.com/watch?v=FkrTRaKpnYE> [dostęp: 10.08.2023].

problemem imigrantów w Polsce, który choć w popularnej narracji w ogóle Polski nie dotyczy, to jednak istnieje.

Wszystko to stało się oficjalną przyczyną rozpisania referendum, które w swojej genezie miało być o kwestiach „imigranckich”, będzie zawierało jednak pytania, które kwestii migracji nie dotyczą.

Przymus czy obowiązek?

Czy popierasz przyjęcie tysięcy nielegalnych imigrantów z Bliskiego Wschodu i Afryki, zgodnie z przymusowym mechanizmem relokacji narzucanym przez biurokrację europejską? - tak będzie brzmiało jedno z pytań referendum, przeprowadzanego wraz z wyborami 15 października. *Przymusowy mechanizm relokacji* to nic innego jak *obowiązkowa solidarność* zaproponowana przez Komisję Europejską w celu wsparcia krajów pierwszego wjazdu, które potrzebują pomocy w pracach związanych z zarządzaniem granicami zewnętrznymi. Mechanizm solidarnościowy ma jednak jedną prostą zasadę: państwo członkowskie przyjmuje pewną grupę migrantów i uchodźców, albo opłaca ich pobyt w innym kraju. Koszt utrzymania 2 tys. osób, bo tyle osób miałyby do Polski przyjechać, wyniosłby 40 milionów euro rocznie, co jest 1/13 sumy pieniędzy, które zostały Polsce potrącone z funduszy unijnych za łamanie środków tymczasowych związanych z Izbą Dyscyplinarną. Od samego początku było też wiadomo, że to nie *biurokracja europejska* będzie decydowała o tym, jak ta solidarność ma wyglądać, a państwa członkowskie, które mają problemy z napływem migrantów. Pomoc może obejmować relokację, wsparcie finansowe i operacyjne, które miałyby polegać na przekazaniu np. pomocy technicznej w postaci namiotów czy pomocy humanitarnej.

Kiedy Premier straszył Polaków Unią Europejską, która rzekomo nakazuje nam płacić za nieodpowiedzialną politykę migracyjną najbogatszych krajów europejskich, przypomniał, że Polska jest obarczona wystarczającą ilością uchodźców z Ukrainy. I tutaj wszyscy się z Panem Premierem zgadzamy. Polska przyjęła i okazała wsparcie milionom Ukrainek i Ukraińców. Właśnie dlatego mechanizm relokacji przewiduje wyjątki, które mogą objąć także Polskę, co potwierdziła już kilka razy unijna komisarz Ylvy Johansson. W

odpowiedzi na zapytanie europoła Roberta Biedronia o to, czy Polska zostanie objęta przymusową relokacją, napisała:

Jeśli ocena nakreślona w podejściu ogólnym Rady miałyby zostać przeprowadzona dzisiaj, biorąc pod uwagę, że Polska przyjmuje około 1 miliona osób, które uciekły z Ukrainy, jest wysoce prawdopodobne, że Polska zostałaby uznana za znajdującą się pod presją, a tym samym kwalifikowałaby się do solidarności lub do pełnej redukcji składek solidarnościowych⁴.

Czy zatem Polska może skorzystać z mechanizmu solidarnościowego? Tak, bo biorąc pod uwagę sytuację na granicy z Białorusią, nielegalny napływ coraz większej ilości imigrantów i trwającą dalej agresję Rosji na Ukrainę, mechanizm zaproponowany przez Komisję Europejską jest w stanie zabezpieczyć nas przed eskalacją kryzysu migracyjnego.

Mechanizmowi wypracowanym przez Komisję Europejską nie brakuje oczywiście wad. Jest to jednak zarówno kropla w morzu potrzeb, jak i nadzieja, że w przyszłości uda nam się stworzyć prawidłowo funkcjonującą politykę migracyjną państw członkowskich. Zasadniczą różnicą między polską polityką migracyjną a tą reprezentowaną przez funkcjonariuszy unijnych jest, że PiS postawił mur a Unia Europejska przynajmniej szuka humanitarnych rozwiązań.

Czy jest się czego bać?

Budowanie kampanii wyborczej opartej na strachu i poczuciu zagrożenia, przedstawiając siebie jako Mesjasza, który zbawi Polskę od złych imigrantów z państw islamskich, to idealny sposób na przyciągnięcie do siebie części elektoratu. Patrząc na to, że w Polsce tylko 8% osób ma zdecydowanie pozytywne skojarzenia zarówno ze słowem *migrant*, jak i *uchodźca*, kampania strachu najwycyzejniej się politykom opłaca⁵. Neuropolityka ma się w tej kampanii lepiej niż zazwyczaj – propaganda skierowana przeciwko uchodźcom wywołuje głębokie reakcje emocjonalne, zdolne osłabić nasze racjonalne myślenie. To subtelne manipulacje wyzwalające uczucie zagrożenia⁶. Czy Polacy i Polki rzeczywiście mają się czego bać? Czy imigranci stanowią dzisiaj realne

⁴ Robert Biedroń, *Szach mat Premierze Morawiecki! Sens referendum Kaczyńskiego przyst! [...]*, <https://twitter.com/RobertBiedron/status/1690694803799883777> [dostęp: 12.08.2023].

⁵ R. Staniszewski, *Uchodźcy czy migranci? – społeczna percepcja pojęć na podstawie wyników badań opinii publicznej*, Warszawa 2023 r.

⁶ P. Sadura, S. Sierakowski, *Spółeczeństwo Populistów*, Warszawa 2023, s. 35.

zagrożenie dla państwa? Na tak zadane pytania odpowiedzi szukać należy w badaniach na temat rzeczywistego stanu imigrantów w Polsce.

Czy do Polski w 2022 roku rzeczywiście wjechało 135 tysięcy imigrantów z państw, w których dominującą religią jest islam?

Nie. Jest to liczba wydanych zezwoleń na pracę, która nie jest tożsama z liczbą osób, które faktycznie podjęły pracę w Polsce. Odbiega ona od realnej liczby imigrantów, którzy mieszkają w Polsce. Dzieje się tak ze względu na kilka czynników. Pomimo wydanej zgody na pracę, część osób nie dostanie wizy, przez co nie wyjeżdża z kraju. Ponadto, o takie zezwolenie wnioskują pracodawca, nie cudzoziemiec, dlatego w momencie gdy dostał on zezwolenie, ale chce on podjąć pracę w innej firmie, musi ubiegać się o kolejne zezwolenie. W rezultacie jeden imigrant może posiadać kilka zezwoleń. Ile osób faktycznie wjechało do Polski obecnie nie posiadamy danych, które pokazują, ile osób w ubiegłym roku osiedliło się w Polsce. Liczba wjazdów imigrantów z krajów muzułmańskich podawana przez Straż Graniczną 183 564. Może być one przeszacowana, ponieważ zarówno wjazd, jak i wyjazd odbywa się na podstawie wiz, dzięki którym przez rok obcokrajowcy mogą wielokrotnie wjeżdżać i wyjeżdżać z kraju tyle razy, ile chcą⁷.

Imigrant potrzebny?

Powodów wydarzeń związanych z migracją, jakie teraz obserwujemy, możemy doszukiwać się już w transformacji ustrojowej. Od tego czasu Polacy i Polki rozpoczęli migrację do krajów zachodnich, głównie w celach zarobkowych. Skutkiem tego było wytworzenie się luki na krajowym rynku pracy. Ponadto, niekorzystne trendy demograficzne w Polsce zwiększyły zapotrzebowanie na pracowników z zagranicy. Z przygotowanego przez ZUS raportu wynika, że w ciągu 10 lat będziemy musieli przyjąć 2,76 miliona imigrantów w wieku produkcyjnym, aby zatrzymać kryzys demograficzny⁸.

⁷ <https://www.strazgraniczna.pl/pl/granica/statystyki-sg/2206,Statystyki-SG.html> [dostęp: 15.08.2023].

⁸ *Cudzoziemcy w polskim systemie ubezpieczeń społecznych 2022*, Departament statystyk i prognoz aktuarialnych, Warszawa 2023 r.

W związku z tym Polska prowadzi *selektywną politykę migracyjną*. Ułatwia to pracodawcom poszukiwanie brakujących pracowników poprzez możliwość uzyskania krótkoterminowej wizy, umożliwiającej pracę cudzoziemcom na podstawie tzw. oświadczenia o zamiarze zatrudnienia cudzoziemca, które pracodawcy mogą wystawiać obywatelom sześciu krajów byłego ZSRR – Armenii, Białorusi, Gruzji, Mołdawii, Rosji i przede wszystkim Ukrainy. Coraz więcej pozwoleń na pracę otrzymują także obywatele Azji i Afryki.

Według Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, w Polsce pracuje około 1,5 mln cudzoziemców, jednak i te dane zdają się być zaniżone⁹. Jak wynika z raportu sporządzonego przez Komisję Spraw Społecznych, Zdrowia i Zrównoważonego Rozwoju Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, nieudokumentowana praca cudzoziemców jest powszechna¹⁰, szczególnie w takich obszarach jak pomoc domowa, sprzątanie, praca opiekuńcza, hotelarstwo czy gastronomia. Praca *na czarno* napędza europejskie gospodarki oraz ułatwia życie pracodawcom, którzy za tę samą pracę cudzoziemcom zapłacą mniej.

W interesie państwa powinno być utworzenie uregulowanej polityki migracyjnej. Z jednej strony mamy powiększający się kryzys demograficzny, a z drugiej rozwijanie się szarej strefy w pracy imigrantów, za którą nie są odprowadzane podatki do skarbu państwa, a sami pracownicy nie są chronieni socjalnie.

Nieistniejąca strategia migracyjna

Jaka polityka migracyjna jest najbardziej pożądana we współczesnym, demokratycznym państwie? Przede wszystkim istniejąca. Od 2016 roku, kiedy uchylono obowiązujący wcześniej dokument, nie została wdrożona żadna strategia dotycząca polskiej polityki migracyjnej. Ostatnim dokumentem, który miał określać jej kierunek, była uchwała pt. „Polityka migracyjna Polski – kierunki działań 2021-2022”. Jak czytamy na stronie rządowej, status realizacji dokumentu brzmi: *wycofany*.

⁹<https://www.gov.pl/web/rodzina/ponad-milion-cudzoziemcow-pracuje-legalnie-w-polsce>, [dostęp: 18.08.2023].

¹⁰ *Polska w kryzysie migracyjnym*, Nowa Konfederacja, 2019 r.

Poważnej polityki migracyjnej w Polsce nie mamy i jeszcze długo nie będziemy mieć, jeżeli politycy uważają, że sprawy *imigranckie* to okazja do zdobycia paru dodatkowych głosów, a nie ludzie, którzy pracują na nasze PKB. W rezultacie może to doprowadzić nie tylko do wytworzenia realnego problemu z brakiem asymilacji imigrantów, ale także wytworzenia jeszcze większej przestępczości na granicach. To nie imigranci są problemem, a brak odpowiedniego systemu, który by nimi zarządzał. Brakuje rozwiązań systemowych, takich jak bezpłatne lekcje języka polskiego, czy ustawy, które przeciwdziałałyby wykorzystywaniu uchodźców na rynku pracy. Brak zrównoważonej polityki asymilacyjnej widzimy na ulicach Francji, gdzie grupy niezaopiekowanych przez państwo imigrantów radykalizują się.

Dobre praktyki

Dobre praktyki można zauważyć w Gdańsku, gdzie samorzady zaczęły tworzyć i wdrażać kodeksy antydyskryminacyjne, które mają przeciwdziałać wyzyskowi imigrantek i imigrantów. Dodatkowo dla cudzoziemców dostępne są powszechne tłumaczenia ogłoszeń o pracę, przez co coraz częściej rezygnują oni z płatnych pośredników, często wykorzystujących ich niewiedzę¹¹.

Przykładem może być także Szkoła Podstawowa nr 57 w Gdańsku, która od 5 lat prowadzi oddziały przygotowawcze dla dzieci z Ukrainy, Białorusi i innych państw. Dzieci cudzoziemców uczą się tam nie tylko polskiego alfabetu, ale także wierszy Tuwima czy Brzechwy, poznając potrzebne podstawy językowe do porozumiewania się, przez co asymilują się z polską kulturą.

Fundamentem dla efektywnych praktyk w obszarze migracji i zarządzania tym procesem jest dążenie do integracji. Systemy państw zapewniają imigrantom byt, ale nic poza tym. W Polsce coraz częściej obserwujemy pomoc organizacji pozarządowych, które wspierają działania na rzecz integracji imigrantek i imigrantów. Jednak trzeci sektor sam nie naprawi kilkunastu lat zaniedbań w polityce migracyjnej, do których rozwiązania są potrzebne zmiany na poziomie ogólnokrajowym.

¹¹ M. Siciarek, *Dobre praktyki związane z migracjami*, CEO, 2016.

Adrian Thrun

Chłopi na politycznych salonach - Polska z ludową koniczyną



Dzisiejsza narracja polityczna w dobie wyborów do Sejmu RP X kadencji ogniskuje się wokół konfliktu dwóch głównych ugrupowań. Partii masowych, mających charakter wodzowski, zorientowanych na zdecydowaną i bezlitosną walkę ze sobą aż po wzajemne wyniszczenie. Starcie to ma oblicze walki szlachetnego dobra z degenerowanym złem w zależności od tego, jak obserwator ma ulokowane swoje sympatie polityczne. I choć mówi się, że wybory będą najważniejsze w całej historii III Rzeczypospolitej, to historia zna kilka przykładów elekcji, gdzie stawka była znacznie wyższa, a porażka, jaką przyszło zapłacić, była destrukcyjna dla wielu stawających wówczas w szranki partii. Do jednej z nich należało stronnictwo mające swój elektorat za rogatkami wielkich miast. Na kwitnącej życiem, ale też i problemami polskiej, tradycyjnej, katolickiej wsi. Będzie to historia o dziejach ruchu ludowego, niezwykle istotnej formacji, która towarzyszy nam od znacznie dłuższego czasu, niż większości ludzi może się zdawać. Co więcej, jej rola w budowaniu oraz obronie polskiej demokracji jest zdecydowanie niedoceniana.

Finis Poloniae

Z czym kojarzy nam się I Rzeczpospolita? Z szkolnej pamięci potrafimy wyciągnąć nazwiska przestawnych dowódców, wśród których znajdziemy Jana Karola Chodkiewicza, Stanisława Żółkiewskiego, Jeremiego Wiśniowieckiego, Stanisława Koniecpolskiego czy Jana Zamoyskiego. Wymieniamy sławne pokazy oręża polskiego – Wiedeń, Kircholm, Kłuszyn czy Beresteczko. Gdzieniegdzie pamiętamy o żałosnych w rozpaczach trenach Jana Kochanowskiego, promującym polski język Mikołaju Reju i odkrywającemu zasady astronomii kanoniku warmińskim Mikołaju Koperniku. Obraz nasz tamtych czasów w znaczny sposób podsyca narracja naszego pierwszego literackiego noblisty, Henryka

Chłopi na politycznych salonach – Polska z ludową koniczyną

Sienkiewicza, który malował nam w wyobraźni obrazy, tak jak sam mistrz Matejko. Ale gdy dokonamy tego przeglądu, to rzuci nam się w oczy relacja jednego stanu społecznego. Szlachty. Czy sami szlachcice żyli w sławnej Rzeczypospolitej? Oczywiście, że nie. Choć i tak stanowili ewenement na skalę świata, bo prawie 10% populacji mającej przywileje, herby i prawo do noszenia oręża to znaczny wkład społeczny¹. Na szlachty szczęście pracowali w lwiej większości stłamszeni politycznie mieszczanie (gdańszczanie pomyślnie wymknęli się z tej patowej okoliczności) oraz całkowicie pozbawieni inicjatywy chłopi. Zwłaszcza ci ostatni nie liczyli się w hierarchicznej układance, co tylko się pogarszało wraz ze wzrostem znaczenia latyfandyjnej magnaterii. Nawet klimaty oświeceniowe, które zaczęły przenikać na pańskie dwory w czasach Augusta III Sasa, a propagowane były przez ostatniego elekcyjnego monarchę, Stanisława Augusta Poniatowskiego nie doprowadziły do poprawy sytuacji. Do czasu. Polska się waliła wskutek zdrad wewnętrznych i zakusów zewnętrznych. Po II rozbiore Rzeczypospolita była kadłubkowym protektoratem Rosji ograniczonym ledwie do Mazowsza, północnej Małopolski, starej Litwy wraz z lennym księstwem Kurlandii oraz partiami Wołynia. W takiej sytuacji pojawił się ktoś, kto w nędznej doli chłopa dojrzał potencjał na ratowanie Polski. A było to wówczas wizjonerstwo. Ten człowiek nazywał się Kościuszko.

Insurekcja kościuszkowska była pierwszą poważną sytuacją w dziejach I RP, w której chłopi zostali potraktowani podmiotowo. A to znaczyło wtedy tyle, co rewolucja. Zresztą nietrudno było wiązać znanego z hiper progresywnych poglądów bohatera amerykańskiej wojny o niepodległość, z francuską zawieruchą i jej ideami. Szlachta i magnateria sarkąła na Kościuszkę, przekładając przywileje oraz wygodnictwo ponad ratowanie państwa. Próby ożywienia kadłubkowego państwa polskiego były ambitne. Armia została oparta na zaciągach chłopskich, wprowadzono nieznanego wcześniej w Polsce pieniądź papierowy, dokonano znaczącej aktywizacji ludności miast i wsi². To wszystko zwiastowało początek zmian. Nie dane było jednak Kościuszce pociągnąć reform do szczęśliwego końca. Prawdziwa insurekcja skończyła się wraz z pochwyeniem naczelnika powstania w niewolę

¹ N. Davies, *Boże Igrzysko*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2010, str. 211.

² W. Morawski, *Banknoty polskie. Powstanie kościuszkowskie*. Gazeta Wyborcza, Warszawa 6 VI 2006.

pod Maciejowicami. 1795 rok skasował państwo polskie, chłopstwo zaś zapadło znów w głęboki sen świadomości klasowej i narodowej.

Z odmętów wolności...

Choć idea niepodległej Polski wracała wielokrotnie w XIX wieku, to dość długo zwlekano z jej prezentacją szerokim masom, czyli chłopom. Księstwo Warszawskie tworzyli przede wszystkim oficerowie napoleońscy, szlachta oraz mieszczaństwo z niezbyt dużych, jak na standardy europejskie, miast. Królestwo Polskie w unii z carską Rosją było pod kontrolą tych samych nobili. Gdy trwały walki powstania listopadowego, chłop co najwyżej mógł opuścić pana z dobytkiem ruchomym bez prawa do zachowania zysków ze zbytej nieruchomości. Nie mógł czuć się odpowiedzialny za los całej ojczyzny, gdy nie był panem nawet swojego losu. Oczywiście, pomysł Kościuszki musiał znaleźć swoich następców, i tak też się stało. W piątej oraz na początku szóstej dekady XIX wieku rywalizujące ze sobą stronnictwa białych i czerwonych szukały sposobów na odzyskanie przez Polskę możliwości decydowania samej o sobie. Czerwoni zamierzali sięgnąć po rezerwar chłopski. Nie zdołali jednak swoją agitacją przekonać mas. Zaborca carski zdołał skutecznie odciąć wieś od powstania styczniowego, ogłaszając w 1864 roku ukaz o uwłaszczeniu chłopów³. Tym samym wpuszczono wiele setek tysięcy ludzi na scenę życia społeczno-politycznego Polski Kongresowej.

W zaborze pruskim sytuacja chłopca polskiego była jasna i klarowna. Wobec działań germanizacyjnych, będących rozplanowanymi oraz przewidywalnymi, można było podjąć walkę ekonomiczną z Niemcami. Tak czyniła szlachta, mieszczaństwo oraz chłopstwo. Dobre samoorganizowanie, wspierane przez lokalny Kościół i organizacje rolniczo-kredytowe, wzmacniały świadomość polską na wsi, skutecznie blokując tendencje germanizacyjne. Jednocześnie chłopci, ze względu na charakter biurokratyczny państwa pruskiego i wcześniej przeprowadzone reformy czynszowe, nie mieli antyfeudalnego pazura. Nie było w Poznańskim obrazą, by szlachcic kumał się z sołtysem⁴. Ponadto,

³ *Uwłaszczenie chłopów – trudne dziedzictwo powstania styczniowego*, histmag.org [dostęp 2023-09-15].

⁴ J. Wróbel, *Historia Polski 2.0: Polak, Rusek i Niemiec..., czyli jak psuliśmy plany naszym sąsiadom*, Wydawnictwo Znak, 2015.

Chłopi na politycznych salonach – Polska z ludową koniczyną

wobec parlamentarnego charakteru Prus, a potem Niemiec, istniała możliwość reprezentacji interesów wielkopolskiej czy pomorskiej wsi w Reichstagu. Czasem warto było rozważyć oddanie głosu na pruskiego junkra, który usiłował uzyskać korzyści dla swojego okręgu. Jednostek o charakterze leśno-rolnym nie brakowało, wystarczy spojrzeć na Kaszuby. 123 lata zaborów sprawiły, że Wielkopolska do dziś ma najbardziej wydajne rolnictwo w całej Polsce.

Galicja: to tam zaczątek miał zasadniczy punkt dla dzisiejszej historii ruchu ludowego. Co więcej, Polskie Stronnictwo Ludowe ma absolutne podstawy by twierdzić, że kontynuuje tradycje ówczesnych ugrupowań politycznych. Austriacy w pierwszej połowie XIX wieku wcale nie wydawali się fajniejszymi okupantami, niż dwaj pozostali. Społeczeństwo było trzymane żelazną ręką przez habsburskich nadzorców, którzy od czasu do czasu napuszczali na siebie skonfliktowane grupy. Krwawa rabacja galicyjska z 1846 należała do tego typu przedsięwzięć. Przez pierwsze dziesięciolecia istniała możliwość rozgrywania patriotycznie nastawionej polskiej szlachty przeciwko nierozbudzonej warstwie chłopskiej. Galicja miała niezwykle wysoką, w porównaniu z innymi polskimi ziemiami, gęstość zaludnienia. Ziemi rolnej było mało, działki niewielkie i rozrzucone między sąsiadami, rolnictwa niewydajne. Gniew na wsi był więc duży. Dopóki dogorywały resztki systemu feudalnego, nie mogło być mowy o wspólnym działaniu ludności polskojęzycznej. Zauważmy, że trauma rabacji utrzymywała się jeszcze wiele dziesięcioleci później, z czym mamy do czynienia czytając choćby wspaniałe w swej pomysłowości „Wesele” Wyspiańskiego.

Struktura państwa austriackiego nie dawała możliwości reformom na prowincjach. Do czasu. Wstrząs, jaki wywołała wiosna ludów w całym władztwie Habsburskim, jasno sygnalizował, że rządy nie będą łatwe, jeśli nie oddeleguje się części uprawnień w teren. Zanim doszło do przekształcenia Cesarstwa Austriackiego w Cesarsko-Królewską Monarchię Austro-Węgierską w 1867 roku, Franciszek Józef wydał dwa kluczowe dokumenty. Dyplom październikowy z 1860 roku, współtworzony przez polskiego hrabiego Agenora Gołuchowskiego, jako zbyt daleko idący z decentralizacją państwa został zastąpiony przez dyplom (patent) lutowy z 1861 roku autorstwa Antoniego Schmerlinga. Były to formalnie oktrojowane wersje konstytucji, które wprowadzały sejmy krajowe i

ustalały zasady wyboru przedstawicieli do nich oraz naczelnego organu przedstawicielskiego, jakim stawał się wiedeński Reichsrat – Rada Państwa⁵. Choć sejmy krajowe miały ograniczone kompetencje ustawodawcze i podejmowały decyzje wpływające wyłącznie na swój obszar administracyjny, to pozwalały miejscowym działaczom na wpływanie poprzez nie na losy państwa. Wybory bezpośrednie do nich miały miejsce począwszy od roku 1873. System wyborczy oparty był na zasadzie kurii, czyli podziałce grupującej mężczyzn z prawem oddania głosu na klasy majątkowe, według statusu społecznego czy posiadanego wykształcenia. Oczywistym jest, że nie była to równa i pełna demokracja, jednak był to niesamowity przełom. Galicja otrzymała swoje ciało przedstawicielskie, jakim stał się *Sejm Krajowy Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim*. Siedzibą parlamentu regionalnego był Lwów, zaś językiem obrad polski, (później w ramach zasady *divide et impera* Austriacy podnieśli do tego statusu także język ukraiński). Możliwym stało się decydowanie o sprawach lokalnego budżetu, obsady stanowisk urzędniczych, kwestiach edukacji, Kościoła, sądownictwa czy nawet wojska. Był jednak jeden haczyk. Każda ustawa krajowa musiała mieć zatwierdzenie cesarza. Z takimi zabawkami Polacy mogli zacząć pełnowymiarowo bawić się w politykę.

Żeby była jasność – w katolickiej i tradycyjnej C.K monarchii, nie można było dopuścić do zdobycia większości przez ruchy wywrotowe, rewolucyjne czy zwyczajnie progresywne. Ordynacja była ułożona tak, by władzę sprawowały koła arystokratyczne oraz szlacheckie. I faktycznie tak było. Dominującym obozem byli Stańczycy, konserwatywni działacze krakowscy, będący lojalni wobec Wiednia i nie bojący się krytyki rodaków, oraz Podolacy, także konserwatywni oraz niechętni tendencjom demokratycznym, patriotycznie nastawieni ziemianie, mający bojowe zamiary skierowane przeciw Ukraińcom oraz Żydom⁶. Parlament miał 150 miejsc. Najważniejsi byli wśród zasiadających w Sejmie wiryliści. Są to osoby mające zagwarantowane miejsca ze względu na pełniony urząd. Znajdowali się tam więc trzej arcybiskupi lwowscy (łaciński, grecki i ormiańsko-katolicki), dalszych czterech biskupów, rektorzy Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Lwowskiego, Politechniki Lwowskiej, Krakowskiej Akademii Umiejętności. Razem z

⁵ O. Balzer, *Historia ustroju Austrii w zarysie*, Lwów 1899.

⁶ R. Sadaj, *Kto był kim w Galicji*, Kraków 1993.

Chłopi na politycznych salonach – Polska z ludową koniczyną

resztą wybierani byli z puli czterech kurii, czyli specjalnych koszyków wyborczych. 44 miejsca dla ziemian, 31 dla miast, reszta zaś dla „gminu galicyjskiego”, i to właśnie z tej ostatniej kategorii, na scenę wychylili się ludowcy⁷.

Budowa pomnika trwalszego niż pokolenie

Stronnictwo Ludowe zostało powołane do życia 28 lipca 1895 roku, jako narzędzie realizowania celów chłopskich, w chłopskim zaborze, jakim była Galicja. Pierwszym prezesem został mający bogatą przeszłość polityczną i powstańczą poseł z mandatu miejskiego, Karol Lewakowski. Jego rozpoznawalność, a także widoczna wśród wyborców chęć przełamania konserwatywnej polityki ziemian, broniących się przed ustępstwami na rzecz chłopów, pozwoliła Stronnictwu na mocne osadzenie się na prowincji. Co ciekawe, Kościół był bardzo podzielony co do odbioru ugrupowania. Głoszące się jako radykalne, Stronnictwo miało poparcie proboszczów i wikarych, klepiących galicyjską biedę, przeciwko biskupom z rodowodem często szlacheckim, krytycznie wypowiadającym się o politykach ugrupowania. Bywało, że co bardziej rewolucyjnych działaczy ekskomunikowano. Określana, jako sympatyzująca z celami Stronnictwa gazeta, jaką był „Przyjaciel Ludu” została dwukrotnie napiętnowana przez biskupa Leona Wałęgę i późniejszego świętego Józefa Sebastiana Pelczara⁸. Mimo tego, dla większości wyborców nie było problemem łączyć osobistej katolickości z głosowaniem na jawnie rywalizujące z episkopatem ugrupowanie.

Do roku 1918 Ludowcy wykreowali całkiem silną pozycję polityczną w Reichsracie. W Kole Polskim, grupującym posłów galicyjskich, w XII kadencji (1911-1918) znalazło się aż 26 ludowców, co czyniło z nich pierwszą siłę w Wiedniu, reprezentującą sprawę polską. Chłopi mieli dobre relacje z narodowymi demokratami, demokratami czy postępowcami, z niechęcią odnosili się tylko do części reakcyjnych konserwatystów, dalej lojalnych wobec upadającej monarchii austro-węgierskiej⁹. W owym czasie Polskie Stronnictwo Ludowe, po zmianie nazwy w 1903 roku, ochłonęło z rewolucyjnymi postulatami, idąc na odprężenie

⁷ S. Grodziski, *Sejm Krajowy galicyjski 1861-1914*. Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1993.

⁸ S. Giza. *Kalendarz wydarzeń historii ruchu ludowego 1895-1965*. Warszawa 1967, s. 16,74.

⁹ N. Davies, *Boże Igrzysko*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2010, s. 858.

relacji z Kościołem, co wzmocniło popularność ugrupowania. Była to zasługa trzeciego prezesa, Jana Stapińskiego, który sam nie będąc katolikiem, widział w tym zwrocie sensowny krok.

Popularnym postem w Wiedniu był chłopski działacz z Wierzchosławic urodzony w 1874 roku, Wincenty Witos. Ambitny, charyzmatyczny i elokwentny szybko piął się w górę. Jego momentem wejścia w wielką politykę okazały się wybory w 1908 roku, gdy dostał się do Sejmu Krajowego. Trzy lata później, w otoczce skandalu przy urnie, został wybrany na członka Rady Państwa, w której zasiadał jako jeden z 26 ludowców. W 1914 roku doszło jednak do rozłamu w PSL-u, za który odpowiedzialny był właśnie Witos. Choć, będąc uczniem, należy powiedzieć, że wobec ujawnionego skrajnego łapówkarstwa prezesa Stapińskiego, nie miał innego wyboru, a przynajmniej sam tak twierdził¹⁰. Założony PSL „Piast” miał okazać się ugrupowaniem wytrzymalszym niż łamiąca ludzkie szczęście oraz narody I wojna światowa. Niepodległość Witos przywitał radośnie, stojąc na czele partii zdecydowanie rozbudzonej patriotycznie i liczącej na znaczący wpływ w przyszłym polskim sejmie.

Niepodległość nie jest łatwa

Już w listopadzie 1918 roku Naczelnik Państwa czyli Józef Piłsudski, ogłosił dekret o rozpisaniu wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Elekcja bezpośrednia, w której po raz pierwszy w historii mogły wziąć udział także kobiety z prawem czynnym oraz biernym, odbyła się 26 stycznia 1919 roku. Sprawa przeprowadzenia głosowania nie była prosta. Polska toczyła bowiem walki o ustanowienie swoich granic i jasnym było, że niektóre obszary muszą poczekać na wyłonienie prawdziwe demokratycznego przedstawicielstwa. Tak było chociażby na Kresach Wschodnich, gdzie już wkrótce miały zacząć się walki z bolszewikami, czy w Galicji Wschodniej, rozpalonej konfliktem polsko-ukraińskim. Dlatego pierwszy pozaborczy Sejm miał składać się z postów obranych nie tylko metodą wyboru, lecz także mianowania, czy dokooptowania. Liczbę mandatów wyliczono na 513. 241

¹⁰ W. Witos, *Moje wspomnienia*. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1981.

Chłopi na politycznych salonach – Polska z ludową koniczyną

miejsc należało się dla Kongresówki i Białostoczczyzny (będącej częścią Ziem Zabrzanych), 160 dla Galicji oraz 112 dla wchodzących w skład zaboru pruskiego.

Ludowcy mieli nie lada okazję do znalezienia się w gronie zwycięzców wyborów. Ich baza, czyli zabór austriacki, według spisu powszechnego z 1910 roku liczyła około 8 milionów ludzi. Poparcie tam było dla nich bardzo wysokie, tak więc perspektywa zgarnięcia sporego ułamka z liczby 160 jak najbardziej realna. Dodatkowo otwierała się perspektywa na nowego wyborcę z zaboru rosyjskiego, także słabo zurbanizowanego. Co do zaboru pruskiego, nie można było się spodziewać solidnych łowów, struktura populacji i jej charakter był zupełnie inny, można by rzec, że bardziej burżuazyjny. Chłop wielkopolski był znacznie bardziej zaradny i przedsiębiorczy, posiadał duże działki, toteż hasła reformy rolnej nie znajdowały tam posłuchu. Wincenty Witos jako lider największej partii chłopskiej, dość zręcznie przystąpił do kampanii wyborczej na czele swego stronnictwa, jakim było PSL „Piast”. Wachlarz postulatów okazał się być stanowczy, acz umiarkowany. Chłopi od Witosy głosili poglądy agrarne, chrześcijańsko-demokratyczne i konserwatywne. Opierali się podporządkowaniu Kościołowi rzymskokatolickiemu, co czynili niektórzy purpuraci, lecz głosili do niego swoje przywiązanie. Byli za wprowadzeniem pełnoprawnej demokracji parlamentarnej i otwarci na współpracę z endekami. Podkreślali konieczność szerzenia polskości, a także świadomą akcję oświatową na ziemiach II Rzeczypospolitej, co czyniło z nich ugrupowanie przychylające się koncepcji państwa narodowego. Doceniali znaczenie samoorganizowania się chłopów oraz ruchów współdzielczych. Marzeniem PSL „Piast” było przeprowadzenie całkowitej reformy rolnej, jednakże za odszkodowaniem dla właścicieli ziemskich. Tym samym planowano parcelację ziemi tak, by możliwym było tworzenie dużych gospodarstw wiejskich, co było przeciwieństwem stanu faktycznego w Galicji.

Program musimy powiedzieć, konkretny, realny do implementacji, a także mimo wszystko wystarczająco zachowawczy. I właśnie dlatego Witosowi nie udało się w 1919 roku sztuka zjednoczenia polskiej wsi przy urnie wyborczej. Dlaczego tak się stało? Polska u zarania swej odzyskanej niepodległości była krajem wybitnie wiejskim. Wskaźnik urbanizacji nie przekraczał 30%, co oznaczało, że elektorat stanowili ludzie związani z rolnictwem i małą wytwórczością. Spory odsetek stanowili analfabeci, bez wykształcenia

przekraczającego poziomu szkoły powszechnej. Niekoniecznie widzieli możliwości awansu społecznego, dlatego, zwłaszcza w tak niespokojnych czasach, byli podatni na rewolucyjne hasła. I oto się właśnie rozbiły możliwości PSL „Piasta”. Na polskiej wsi, najprościej mówiąc, istniała zawzięta konkurencja. Oferta wyborcza była rozległa, było w czym wybierać. Nazwy innych ugrupowań były bardzo zbliżone, co mogło mylić bardziej niezorientowanych wyborców. Wymieńmy najważniejsze: PSL „Wyzwolenie”, PSL „Lewica”, Polskie Zjednoczenie Ludowe, Stronnictwo Katolicko-Ludowe, czy Związek Ludowo-Narodowy. Partie te celowały w elektorat rolny. SKL czy ZLN były ugrupowaniami z prawej strony sceny politycznej. Łatwo zauważyć mnogość nazw PSL wśród konkurencji. Zacznijmy od „Lewicy”. Kiedy Wincenty Witos doprowadził do słusznego rozłamu w starym PSL-u w grudniu 1913 roku, zwolennicy Stapińskiego utworzyli w kwietniu 1914 roku nową partię. Jej program nie zawierał otwarcia na współpracę z Kościołem czy właścicielami ziemskimi, wręcz przeciwnie. Ostrze jej było wymierzone właśnie w te cele. W mniemaniu władz partii należało wywłaszczyć te podmioty bez jakiegokolwiek odszkodowania, upaństwowić lasy, poddać sektor bankowy pod rygor dozoru państwowego, upaństwowić własność przemysłową i przeprowadzić radykalną reformę rolną¹¹. Jako sojusznika w działaniu widziano socjalistów, z którymi współpracowano już podczas powstawania krótkotrwałych lokalnych rządów polskich, zanim z Magdeburga powrócił Piłsudski. „Lewica” stanowiła skrajne lewe skrzydło ruchu chłopskiego, zaś do losów niektórych jej członków jeszcze wrócimy. Kolejnym konkurentem Witosa było kongresowe PSL „Wyzwolenie” - ruch chłopski o charakterze lewicowym, powstały w grudniu 1915 roku. Nazwę przyjęło od wydawanego przez siebie tygodnika. Warto wspomnieć, że wcześniej swoje szlify zdobywała w nim pisarka Maria Dąbrowska. Postulatami PSL „Wyzwolenie” było ustanowienie Polski niepodległej, ludowej, samorządnej i demokratycznej; wprowadzenie mocnych kompetencji władzy ustawodawczej; zaprowadzenie równości płci; zniesienie przywilejów i tytułów arystokratycznych oraz honorowych; przemiany w strukturze rolnej; powszechna i bezpłatna edukacja. Bazą wyborczą była Kongresówka, gdzie ugrupowanie zarejestrowało swoje listy¹².

¹¹ S. Lato, W. Stankiewicz, *Programy stronnictw ludowych*. Zbiór dokumentów, Warszawa 1969.

¹² J. Molenda, *Polskie Stronnictwo Ludowe w Królestwie Polskim*, Warszawa 1965.

Chłopi na politycznych salonach – Polska z ludową koniczyną

Prezes PSL „Piast” miał ciężki orzech do zgryzienia. Sprawa chłopska była najważniejszą kwestią dla jego partii, lecz nie uważał, że należy wchodzić w alianse z lewicą. Wizje były drastycznie różne, zaś on nie szukał porozumienia za wszelką cenę. Wobec takiego stanowiska, Witosowi udało się tylko wchłonąć klerykalne Zjednoczenie Ludowe, które jednak podzieliło się. Co bardziej konserwatywni działacze na czele z księdzem Blizińskim utworzyli Polskie Zjednoczenie Ludowe, mające więcej niż witosowcy do powiedzenia w zaborze rosyjskim. PSL „Lewica” i „Wyzwolenie” sympatyzowały ze sobą, lecz poszły oddzielnie do urn. Nadszedł w końcu dzień wyborów do Sejmu Ustawodawczego – 26 stycznia 1919 roku.

Wyniki były podawane w częściach. Walczono o pulę mandatów, przypadającą na konkretny zabór. Rezultat z Galicji dla partii chłopskich był następujący: 34,8% i 32 mandaty zdobyło PSL „Piast”, 19,3% i 12 mandatów obsadziło PSL „Lewica” Stapińskiego, Stronnictwo Katolicko-Ludowe kontrolowane przez biskupa Leona Wałęgę wzięło 4 mandaty i 6,9% poparcia. Do „Piasta” doszły jeszcze dwa mandaty z tzw. listy kompromisowej. To oznaczało, że ugrupowania agrarno-ludowe zdobyły 48 na 69 wybieralnych mandatów z Galicji. Ponad 2/3 miejsc z zaboru austriackiego stanowiło rewelacyjny wynik.

W Kongresówce faworyci byli zupełnie inni. PSL „Wyzwolenie” wygrało drugie miejsce z 22,6% głosów i 57 mandatami. Polskie Zjednoczenie Ludowe księdza Blizińskiego zgarnęło ledwo 4,4% głosów ale za to 25 mandatów. Witosowcy zadowolili się wynikiem 2,1% i 8 fotelami poselskimi. Łącznie więc wieś zdobyła w zaborze rosyjskim 90 z 219 miejsc w Sejmie. Wynik gorszy, ale konkurencja była znaczniejsza.

Poznańskie, Śląsk i Pomorze dostawiły swoje rezultaty w terminie późniejszym. 1 czerwca 1919 Wielkopolska zdecydowała się zawierzyć liście Zjednoczenia Stronnictw Narodowych, które zgarnęło (sic!) 97% głosów i wszystkie 42 mandaty. Socjalistom pozostało przełknąć gorzki paskudnej porażki. Pomorze wysłało swoich 20 przedstawicieli w maju 1920 roku, 6 mandatów trafiło do mniejszości niemieckiej, skupionej na różnych listach, Związek Ludowo-Narodowy wzięło 4 mandaty, Narodowe Stronnictwo Robotników 9 miejsc, pozostały zaś zgarnął ludowiec z „Piasta”. Cieszyńskie nie przeprowadziło wyborów i 6 posłów dokooptowano do Sejmu, wobec konfliktu z Czechosłowacją.

Zatem w styczniu 1919 roku wyłoniono za pomocą wyborów bezpośrednich ledwo 291 posłów na zakładaną liczbę 513. Ostatecznie pod koniec kadencji w 1922 roku, Sejm Ustawodawczy posiadał 432 posłów. Powodem tego były zmiany wewnętrzne, inne niż optymistycznie zakładane ułożenie granic czy weryfikacja mandatów posłom mianowanym z zaborczych ciał ustawodawczych. No dobrze, a jak wyglądały prace tej kadencji sejmu? Wincenty Witos nie dysponował największym klubem poselskim. Jego ugrupowanie na starcie zajmowało jednak trzecie miejsce, po endekach, którym 109 posłom przewodniczył późniejszy bohater powstań śląskich, Wojciech Korfanty, oraz po konkurencyjnym „Wyzwoleniu” Błażeja Stolarskiego i jego 58 krzesłach. Galicyjski lider z Wierzchosławic miał do dyspozycji 44 szable, co nie musiało oznaczać przegranej pozycji. Witos bowiem był popularny wśród centrum spektrum politycznego, mierzył się z sympatią lewicowych deputowanych i szacunkiem prawicy¹³. Mimo tego, nie zdobył upragnionego fotela Marszałka Sejmu. Blokował się wewnętrznie przed byciem wstawionym na to stanowisko jako kandydat lewicowy. Witos patrzył bowiem w stronę Endecji, z którą miał bardziej zbliżoną wizję Polski. Choć problemów, jakie Rzeczpospolita miała, było bez liku, do najważniejszych należało uznanie międzynarodowe Warszawy, zwyciężenie najazdu bolszewickiego i przygotowanie Konstytucji. Witos istotnie włączył się w działalność sejmową, zostając przewodniczącym komisji rolnej. Rozpoznawalność lidera PSL „Piasta” rosła, zaś posłowie wszystkich ugrupowań szanowali jego talent polityczny oraz zdolność do działań zakulisowych. Był bliski zdobycia fotela Premiera, który otrzymał jeszcze w 1920 roku, jednakże w katastrofalnych okolicznościach.

W połowie lipca 1920 roku Witos przebywał na swoim gospodarstwie rolnym w Wierzchosławicach, gdzie osobiście pracował na roli. Dwudziestego dnia tamtego miesiąca przybył po niego specjalny samochód wysłany przez Piłsudskiego. Wysłannik od Naczelnika wezwał szefa „Piasta” do objęcia stanowiska Prezesa Rady Ministrów¹⁴. Wincenty zgodził się i już 24 lipca uformował Rząd Obrony Narodowej. Polska była w krytycznym momencie. Sowiety zbliżały się do rzeki Bug i Białegostoku po załamaniu się

¹³ A. Chojnowski, P. Wróbel, *Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej*. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków, 1992.

¹⁴ W. Witos, *Moje wspomnienia*. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1981.

Chłopi na politycznych salonach – Polska z ludową koniczyną

frontu po wyprawie kijowskiej. Wezwania mobilizacyjne szły po grudzie, wyłapywano licznych dezertów na wsi. Witos gorąco wzywał do zwarcia szeregów, wizytował polskie umocnienia na przedpolach Warszawy, wydał proklamację do Narodu. Obecność Premiera w miejscach niebezpiecznych, jego podejście do zwykłego człowieka, czy chłopski hart ducha, przyczyniły się do opanowania sytuacji i wydatnie zwiększyły szanse zwycięstwa, co okazało się faktem w sławnej Bitwie Warszawskiej. Po cudzie nad Wisłą pozycja Witosza zaczęła słabnąć, ze względu na podważanie jego znaczenia przez endecję. Rząd rozpadł się wobec oddalenia zagrożenia bolszewickiego, ale nie tylko: spory dotyczyły warunków przyszłego traktatu pokojowego, które delegacje polska i sowiecka negocjowały w Rydze, czy kształtu nowej konstytucji. Witos dwukrotnie podawał się do dymisji – w maju 1921 nieskutecznie, we wrześniu 1921 już skutecznie. W listopadzie 1922 roku PSL „Piast” był największym ugrupowaniem parlamentarnym grupującym już 96 posłów. Skąd wzrost z 44 mandatów? Powodem tego było zjednoczenie PSL „Piasta” i „Wyzwolenie” które zaszło 9 października 1919 roku, celem wzmocnienia pozycji ugrupowań agrarnych. PSL „Lewica” nie miała zamiaru przyłączać się do tego aliansu, pomimo osobistej aprobaty prezesa Stapińskiego. Później to „Lewica” oskarżała „Piasta” o sabotowanie pełnego zjednoczenia. Super chłopski klub przetrwał tylko kilkanaście tygodni, gdyż wobec dominacji witosowców we władzach wspólnego ugrupowania, w marcu 1920 roku wystąpiło z niego 24 posłów, którzy reaktywowali „Wyzwolenie”. W międzyczasie do „Piasta” dołączali kolejni deputowani z innych partii. W trakcie kadencji Sejmu Ustawodawczego i „Lewica” miała problemy z jednolitością partyjną. Jeszcze w 1919 roku wystąpił z niej znany działacz chłopski, rewolucjonista, trybun ludowy i jeden z przywódców efemerycznej Republiki Tarnobrzesckiej, ksiądz Eugeniusz Okoń¹⁵. Ten suspendowany (czyli zawieszony w prawach kapłańskich) działacz oryginalnie łączył zasady katolickiej nauki społecznej z radykalizmem lewicowym, co stale ściągało na niego gromy Episkopatu. Wraz z opuszczeniem „Lewicy” utworzył stronnictwo Chłopskie Stronnictwo Radykalne, w którym znalazł się wraz ze swoim znajomym z Tarnobrzega, komunizującym posłem Tomaszem Dąbalem. Dąbał działał w późniejszym czasie na szkodę państwa polskiego, po aresztowaniu i skazaniu wymieniony

¹⁵ N. Davies, *Serce Europy*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2014, str. 156.

na polskich agentów i wysłany do Rosji Sowieckiej¹⁶. Ostatecznie skończył z kulą w głowie podczas wielkiego terroru w 1937.

Kadencja Sejmu Ustawodawczego kończyła się w listopadzie 1922 roku. Do tego momentu granice Polski zostały ustalone, ostatnim nabytkiem została Litwa Środkowa z Wilnem, opanowana w wyniku Buntu Żeligowskiego, a przyłączona do II RP w kwietniu 1922 roku. Prace kończącej się kadencji poskutkowały uchwaleniem Konstytucji marcowej, w swym brzmieniu raczej prawicowej, a to ze względu na przewagę w izbie niższej endecji i centroprawicy chłopskiej czyli „Piasta”. Tekst ustawy zasadniczej, a konkretnie mówiącego o zasadach własności i ziemi artykułu 99., wypaczył skutki ustawy o reformie rolnej z 15 lipca 1920 roku, co tylko rozпалиło lewicowe partie agrarne. Kampania wyborcza do nowego Sejmu i powołanego Senatu była bardzo aktywna. To właśnie ten parlament, który mógł działać w czasach pokoju, mógł ustanowić nowe zasady działania w praktyce państwa Polskiego. Wszystkie ugrupowania liczyły na zmianę sytuacji. Nie mogli się spodziewać, że będzie to pierwszy i jedyny w pełni demokratyczny Sejm II Rzeczypospolitej.

Konsekwencje 1922 roku

5 listopada miały rozstrzygnąć się losy partii w ich wyścigu sejmowym, tydzień później w senackim. Wybierano 444 posłów oraz 111 senatorów. Istniały listy okręgowe i państwowe, te drugie znacznie mniej liczące miejsc. Frekwencja dopisała i wyniosła blisko 68,32%, co przełożyło się na 8 875 084 głosy. Zwycięzcą okazał się Chrześcijański Związek Jedności Narodowej, potocznie zwany Chjeną. Była to koalicja wyborcza ugrupowań endeckich, chadeckich i konserwatywnych z dominującą rolą Związku Ludowo-Narodowego. Największe poparcie zgromadzili w województwach pruskich i kongresowych. Wynik 29,12% przełożył się na 163 mandaty, zatem prawica musiała weryfikować wyniki innych ugrupowań, jeśli chciała współrządzić. Ku jej dość wyraźnemu niezadowoleniu, rewelacyjny wynik zgarnął Blok Mniejszości Narodowych RP, który grupował kandydatów ukraińskich, białoruskich, niemieckich i żydowskich. W Polsce mającej 1/3 mniejszości narodowych, było to połączenie właściwe, sprzyjające dobremu

¹⁶ W. Krywicki, *Byłem agentem Stalina*. Wydawnictwo Aramis, Kraków 1990.

Chłopi na politycznych salonach – Polska z ludową koniczyną

wynikowi wyborczemu. I tak faktycznie się stało. Blok zgarnął przy prawie 16% poparciu 66 mandatów. Czas na partie chłopskie. PSL „Piast” „Wyzwolenie” oraz „Lewica” wzięły udział w wyborach. „Piast” rozbił bank w województwach galicyjskich, zdobywając jednocześnie sporą bazę wyborczą w lubelskim, łódzkim, czy wileńskim. Ponad milion sto tysięcy oddanych głosów nagrodziło partię Witosa siedemdziesięcioma mandatami, co dało drugie miejsce w zdobytych fotelach sejmowych skali kraju, lecz trzecie pod względem ilości głosów. „Wyzwolenie” musiało uznać wyższość konserwatywnego skrzydła chłopskiego, zadowolając się prawie 11% głosów i 49 przyszłymi posłami. „Lewica” poniosła znaczącą klęskę. Ten PSL wprowadził ledwo 2 przedstawicieli, ustępując partii księdza Okonia, który mógł się pochwalić 4 fotelami. Z wartych do wymienienia ugrupowań, należy wspomnieć osobno idący od mniejszości narodowych Komitet Zjednoczonych Stronnictw Narodowo-Żydowskich, który przy 2% poparciu wziął 15 miejsc, o jeszcze do niedawna zaplecze politycznym Piłsudskiego, czyli Polskiej Partii Socjalistycznej, która osiągnęła 10,35% poparcia i wprowadziła 41 reprezentantów, a także lewicowo-narodowej liście Narodowej Partii Robotniczej, która przy prawie półmilionowym poparciu wytargowała 18 deputowanych. Komuniści, skompromitowani po wojnie z bolszewikami wprowadzili 2 działaczy. Pozostałe partie obsadziły brakujące 15 miejsc.

Sejm 1922 roku był więc mocno rozwarstwiony, ale można było stworzyć w nim większość parlamentarną. Ludowcy z „Piasta” byli w dość komfortowej sytuacji, ponieważ byli naturalnym partnerem koalicyjnym dla reprezentacji sejmowej Chjeny. Już 1 grudnia 1922 roku zawarto układ między nimi o podziale stanowisk marszałkowskich. Marszałkiem Sejmu został wybrany Maciej Rataj z PSL „Piast”, zaś Marszałkiem Senatu doświadczony polityk z Wielkopolski, endek Wojciech Trąmpczyński. Współpraca zapowiadała się zatem ciekawie. Jednakże bardzo rychło miał nastąpić poważny kryzys, który nieomal nie doprowadził do wybuchu wojny domowej w Polsce. A swoje trzy grosze do niego wrzucili także Ludowcy.

Konstytucja marcowa utraciła nadzieje na silną pozycję głowy państwa, czyli Prezydenta. Mający największy wpływ na prace nad ustawą zasadniczą endecy doskonale wiedzieli, że najprawdopodobniejszym kandydatem do tego stanowiska będzie żywa

legenda narodowa czyli Józef Piłsudski. Dlatego maksymalnie ograniczono kompetencje Prezydenta, czyniąc z niego postać reprezentacyjną. Wobec takiego obrotu spraw Naczelnik Państwa nie zdecydował się na wystawienie swojej kandydatury¹⁷. A pierwszego Prezydenta Polski miało w myśl przepisów wybrać Zgromadzenie Narodowe, czyli połączone izby poselska i senacka. Elekcji dokonano 9 grudnia. Zebrany przedstawiono pięć kandydatur. Socjaliści wystawili Ignacego Daszyńskiego, byłego premiera; mniejszości narodowe skupiły się wokół osoby Jana Baudouina de Courtenaya, wybitnego językoznawcy¹⁸; prawica wystawiła hrabiego Maurycego Zamoyskiego; PSL „Piast” byłego ministra spraw wewnętrznych, bezpartyjnego Stanisława Wojciechowskiego, zaś PSL „Wyzwolenie” profesora inżyniera i aktualnego ministra spraw zagranicznych, Gabriela Narutowicza. Faworytem wydawał się być hrabia Zamoyski, jednak wraz z kolejnymi turami głosowań, gdy odpadali inni kandydaci, okazało się, że to nie jemu przyrasta zwolenników. Ostatecznie w piątej turze, stosunkiem 289 do 227 wygrał kandydat centrolewicy ludowej Gabriel Narutowicz.

Niespodziewany wybór Narutowicza był zbyt gorzką klęską dla prawicy, która nie mogła przeboleć wybrania emigranta, sympatyka mniejszości narodowych i agnostyka w jednym. Służbę na urzędzie zakończył tragicznie szóstego dnia od zaprzysiężenia tj. 16 grudnia 1922 roku. W galerii Zachęta dosięgła go kula zamachowca artysty - endeka Eligiusza Niewiadomskiego. Zabójca nie krył, że chciał zabić Piłsudskiego, lecz ten zszedł mu z drogi, nie chcąc być wybranym na stanowisko głowy państwa. Wobec tego zabił „przedstawiciela żydostwa, finansjery światowej, masona i ateisty” Narutowicza. Tak właśnie w II RP pojawiło się zabójstwo polityczne. Zadra z grudnia '22 roku będzie siedziała w wielu ludziach, oczekujących zemsty za wniesienie w życie Polski przemocy politycznej. Dlaczego Witos i jego postowie, po odpadnięciu Wojciechowskiego, zdecydowali się poprzeć kandydata rozłamowców jedności wsi z „Wyzwolenia”, a nie koalicjanta z Chjeny? Odpowiedź jest prosta - wizerunkowo źle wyszłoby dać urząd bogatemu hrabiemu, jednemu z największych posiadaczy ziemskich, głosami chłopów dążących do przemian, których zaprzeczeniem był właśnie Zamoyski. „Piast” po wyborze Narutowicza w tym

¹⁷ N. Davies, *Serce Europy*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2014, str. 147.

¹⁸ N. Davies, *Boże Igrzysko*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2010, str. 560.

Chłopi na politycznych salonach – Polska z ludową koniczyną

chaosie nie uczestniczył. Dlatego nikt ich nie obwinał o tragiczny koniec pierwszego Prezydenta RP. Niemniej wolta przy elekcji, mogła nie zostać przez prawicę zapomniana. Następne wybory odbyły się nazajutrz po pogrzebie zamordowanego, czyli 20 grudnia. Sejm w żałobie wystawił tylko dwóch kandydatów. Wojciechowskiego z ramienia „Piasta” i Kazimierza Morawskiego, akademika i byłego rektora UJ z rekomendacji Chjeny. Wynikiem 298 do 221 głosów obrano Wojciechowskiego na urząd prezydencki. Jasno postawiono sprawę, że to nie endecja ma głos decydujący.

Wadliwa demokracja 1922-1926

Ludowcy z „Piasta” na początku roku 1923 prowadzili rozmowy z ugrupowaniami lewicowymi i mniejszości narodowych, co do powołania większości koalicyjnej. Jednak nie byli w stanie się z nimi porozumieć, co ostatecznie zniechęciło Zarząd Główny „Piasta”, który w marcu dał zielone światło do próby porozumienia się z prawicą. Negocjacje nie należały do łatwych. Endecy opierali się sprawie wznowienia prac nad parcelacją majątków ziemskich, co było kluczową materią dla ekipy Witos. Opór trwał kilka tygodni, ale został przełamany. Uгода zwana paktem lanckorońskim zawarta 17 maja zakładała budowę nowej Rzeczypospolitej, w której dominującą rolę mieli sprawować tylko Polacy. Nie było mowy o samorządach mniejszości narodowych, czy przedstawicieli tychże w Radzie Ministrów. Zgodzono się co do wspierania pozycji Kościoła katolickiego, jako instytucji wybitnie polskiej; postawiono na rozpoczęcie intensywnej akcji polonizacyjnej Kresów Wschodnich, a także zadeklarowano wprowadzenie *numerus clausus* w szkołach publicznych. Prawica ustąpiła w sprawie parcelacji ziemi rolnej. Taka oto koalicja doprowadziła do dymisji rządu Sikorskiego. Jego następcą został 28 maja 1923 roku Wincenty Witos, stając się po raz drugi Prezesem Rady Ministrów. Jednakże wkrótce potem głośną dezaprobatę wobec takiego obrotu spraw wyraził marszałek Piłsudski, głośno oznajmiając, że nie godzi się na rządy ludzi odpowiedzialnych za śmierć jego Prezydenta. Ziuk usunął się do Sulejówka. Myślano, że na zawsze.

Pakt lanckoroński gwarantował stabilną większość sejmową, lecz nie stabilne rządy. Polska była w naprawdę nieciekawej sytuacji gospodarczej. Szalała największa w dziejach kraju hiperinflacja, marka polska stawała się walutą niewymienialną w praktyce.

Kłopoty dotyczyły także wieś i fabryki, rolnicy i robotnicy strajkowali, co zagrażało utrzymaniu wydajności produkcji, co przekładało się na przychody państwa z podatków. Dodatkowo chaos na Kresach Wschodnich, powodowany dywersantami sowieckimi, wymagał utrzymania wysokich nakładów na armię. Skonfliktowanie się z marszałkiem Piłsudskim, który wyraźnie zaznaczył nieufność wobec rządu, także nie pomogła w opanowaniu sytuacji. Gabinet Witosia usiłował zasypać dziurę budżetową i przygotować grunt pod reformę walutową. Do tego jednak były potrzebne wolne środki. Musiało to oznaczać dwie rzeczy: cięcia wydatków oraz podwyżkę podatków. Działania te pogorszyły dotychczas bardzo pozytywną opinię większości Polaków o Witosie, ale czarę goryczy przelały zamieszki krakowskie z 6 listopada 1923 roku. Robotnicy wywołali wielką manifestację, która przerodziła się w krwawe starcie. Spora część żołnierzy i policji została przez protestujących rozbrojona, po czym uwięziona. Na pomoc ruszyła kawaleria, która zaczęła trącać manifestantów, ci zaś odpowiedzieli ogniem z karabinów pozyskanych od rozbrojonych funkcjonariuszy. Gdyby nie interwencja rządu centralnego, a zwłaszcza mającej posłuch wśród robotników PPS, wydarzenia mogłyby rozlać się po całym kraju. Mimo tego nie było czego świętować. 18 trumien cywili i 14 konduktów wojskowych przemierzających krakowskie ulice stworzyły ciemną legendę Premiera. Witos wybronił się podczas głosowania nad wotum zaufania, ale już w grudniu podał się do dymisji. Jego kariera została zszargana. W międzyczasie utracił 1/3 składu poselskiego, jednakże zdołał utrzymać stanowisko szefa "Piasta". Koalicja rządowa także przetrwała. PSL wszedł w skład nowego rządu pod przewodnictwem Władysława Grabskiego, ten zaś skutecznie dokonał reform finansowej i walutowej. Jemu to zawdzięczamy wprowadzenie polskiej złotówki. A mógł być lech¹⁹!

Rząd specjalistów Grabskiego ustąpił 14 listopada 1925 roku. Jego sukcesorem został gabinet hrabiego Aleksandra Skrzyńskiego, zaledwie na pół roku. Sytuacja międzynarodowa Polski zaczynała być wówczas nieciekawa. Niemcy Weimarskie wchodziły w niebezpieczne dla Rzeczypospolitej porozumienia z państwami zachodnimi (Locarno) oraz z Rosją Sowiecką, które zwiastować mogły plany dominacji nad Europą

¹⁹ W. Morawski, *Banknoty Polskie. Kształtowanie się II Rzeczypospolitej*. Gazeta Wyborcza, Warszawa 2006.

Chłopi na politycznych salonach – Polska z ludową koniczyną

Środkową (traktat berliński). Dodatkowo rząd niemiecki rozpoczął wojnę celną, której Polska wygrać nie mogła siłą swojej, w dalszym ciągu pokiereszowanej, gospodarki. Ponadto wewnątrz narastało niezadowolenie kręgów wojskowych i lewicowych. Rząd Skrzyńskiego upadł właśnie ze względu na wycofanie dla niego poparcia przez Polską Partię Socjalistyczną. W takiej sytuacji wielkiej niepewności i braku większości sejmowej, zwrócono się ponownie do człowieka, który umiałby taką koalicję zmontować dzięki swoim talentom.

Szef "Piasta" podjął się, już po raz trzeci w swym życiu, misji zbudowania stabilnego rządu. W jego skład weszły klasycznie Chjena, "Piast" i tym razem Narodowa Partia Robotnicza. 10 maja odbyło się zaprzysiężenie. Czy ktokolwiek mógł odgadnąć, że w tydzień później Polska będzie zupełnie innym krajem a kto inny będzie żelazną ręką dźwignął ster władzy?

Witos wiedział o wielkich ambicjach Piłsudskiego, które narastały w trakcie jego pobytu w Sulejówku. Jako jeden z nielicznych polityków, realnie oceniał zamiary piłsudczyków i proroczo przewidział wystąpienie zbrojne. W rozmowie z prezydentem Wojciechowskim przestrzegł go przed ryzykiem przewrotu, co jednak głowa państwa zlekceważyła²⁰.

Choć od 1923 roku sukcesywnie próbowano rugować weteranów Legionów ze stanowisk kierowniczych, to ci skutecznie się opierali całkowitemu wycięciu. 10 maja 1926 roku grupa zwolenników Marszałka wykorzystała zaplanowane przez poprzedniego ministra gen. Żeligowskiego (piłsudczyka) manewry w Rembertowie, by zebrać tam jego zwolenników. Zgromadzeni spiskowcy, którzy gotowali się do siłowego przejęcia władzy już od kilku miesięcy, rozpoczęli swoją akcję 11 maja, obsadzając drogi wylotowe z Warszawy na prawym brzegu Wisły. Witos zawezwał ze Spały Wojciechowskiego i postawił w stan gotowości garnizon warszawski.

Pierwotny plan Marszałka zakładał demonstrację siły w celu wymuszenia ustąpienia Witos. W związku z nieobecnością Prezydenta RP w stolicy, Marszałek zdecydował się jednak wkroczyć z wiernym sobie wojskiem do Warszawy. Około godziny 14 z Rembertowa

²⁰ W. Witos, *Moje wspomnienia*. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1981.

wyruszyły kolumny spiskowców, by obalić legalny rząd, który w tym samym czasie pilnie obradował w Pałacu Namiestnikowskim. Scena polityczna w kraju rozplątała się na dwoje. Przewrót poparty partie centro-lewicowe i lewicowe (PPS, PSL „Wyzwolenie”, Stronnictwo Chłopskie) a także co zakrawa dzisiaj na zdumienie, komuniści!²¹ Poparcie zwłaszcza PPS-u umożliwiło sparaliżowanie przybycia oddziałów wiernych rządowi, które kolejną miały zdążyć do Warszawy, a wobec nagłego strajku, nie były w stanie tego uczynić. Efekt tego taki, że obrońcy legalnego rządu byli dwukrotnie mniej liczni niż pucyści. O godzinie 17 doszło do kulminacyjnego punktu: rozmowy Prezydenta z Marszałkiem. Wobec twardej postawy Wojciechowskiego, który zlekceważył dawną znajomość partyjną z Komendantem, piłsudczycy przeszli do ataku. Aplauz obywateli dla wkraczających wojsk Piłsudskiego nie zwiastował poparcia społecznego dla rządu. Marszałek zdecydował o powierzeniu Marszałkowi Sejmu Maciejowi Ratajowi z „Piasta” roli mediatora. 13 maja pucyści posunęli się aż do Alei Ujazdowskich, zagrażając Belwederowi, w którym zgromadziły się władze państwowe. Dołączenie do mediacji prymasa Kakowskiego również nie przyniosło przełomu. Po wycofaniu się do Wilanowa Witos zdecydował, że nie może doprowadzić do rozszerzenia się wojny domowej w Polsce. A trzeba podkreślić, że gdyby tego pragnął, to miałby środki, by przenieść się do endeckiego Poznania i stamtąd kontynuować opór. Wraz z Prezydentem 14 maja podali się więc do dymisji, którą złożyli na ręce marszałka Rataja. Zamach majowy się powiódł. Prezes „Piasta” nazajutrz wyjechał do rodzinnych Wierzchosławic, odprowadzony do rogatek Warszawy przez zwycięzców. Liczba zabitych w konflikcie polsko-polskim? 379 dusz. Weszliśmy w okres sanacji.

Sanatio, czyli wyczyszczenie konkurencji

Z tym zwycięstwem wiązano nadzieje na lepszą przyszłość, zwłaszcza że Piłsudski uchodził dotąd za wroga reakcji (...). Nadzieje te nie sprawdziły się. Piłsudski i jego zwolennicy (...) poszli (...) odrębną drogą i (...) wzięli rozbrat nie tylko z PPS i demokracją, ale i (...) z własną przeszłością polityczno-legionową ~ Kazimierz Pużak

²¹ N. Davies, *Serce Europy*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2014, str. 148.

Chłopi na politycznych salonach – Polska z ludową koniczyną

Po przewrocie należało obsadzić nowe władze. Tekę Premiera otrzymał wcześniej związany z PSL „Wyzwolenie” stronnik Marszałka, Kazimierz Bartel. Teraz należało dokonać elekcji głowy państwa. Pomimo wybrania go na to stanowisko przez zastraszone organy, Józef Piłsudski odmówił objęcia urzędu Prezydenta RP i polecił wybranie Zgromadzeniu Narodowemu swojego przyjaciela z czasów przedwojennych, znanego chemika Ignacego Mościckiego. W drugim głosowaniu Mościcki wygrał w II turze, eliminując kandydaturę pośła Zygmunta Marka z PPS-u i hrabiego Adolfa Bnińskiego, wystawionego przez endecję. Następnym krokiem podjętym przez obóz piłsudczykowski było złożenie projektu rozszerzenia kompetencji władzy wykonawczej, co poparty, ale poprzez złożenie swoich nowelizacji do Konstytucji, obalone w wyniku przewrotu partie koalicji Chjeno-Piasta. Z kolei lewica nie spodziewająca się takiego obrotu spraw, ostro protestowała przeciwko umniejszeniu roli Sejmu. Nowela sierpniowa przeszła głosami centrum i prawicy²². Zaczynał się nowy rozdział polityczny w II RP.

Obalony Premier poddał się weryfikacji swej oceny zwolenników partii, próbując ustąpić z funkcji szefa klubu poselskiego. Ci jednak nie zgodzili się na taki ruch Witosa, usilnie prosząc go o dalsze kierowanie ugrupowaniem na Wiejskiej, na co ten przystał. Ugrupowania demokratyczne miały spory mandat zaufania, którego obóz sanacyjny nie zamierzał jeszcze stłamsić ostatecznie. Sejm, zalegalizowawszy zamach majowy, mógł spokojnie działać. I faktycznie pracował, często poddając ostrej krytyce pełniącego od października 1926 roku funkcję Prezesa Rady Ministrów, Józefa Piłsudskiego, którego nawiasem mówiąc, krytyka pod swoim adresem coraz bardziej irytowała. Piłsudczycy chcąc wzmocnić swoją bazę poparcia, zwrócili się ku stronnictwu ziemiańskiemu oraz konserwatystom. Spotkania w Nieświeżu u księcia Radziwiłła czy zjazd dzikowski we wrześniu 1927 roku, pozwoliły na konsolidację zwolenników Marszałka w jedno ciało – Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem (BBWR). Naturalnie odpływ poparcia najbardziej odczuła endecja, co musiało szczególnie kontentować Ziuka. Jednocześnie głęboko rozczarowywało to PPS, partię z której Piłsudski wyrosnął. Okazało się bowiem, iż poglądy lidera kraju nie są takie, jak w przeszłości, co zresztą sam rzekomo miał podkreślać, mówiąc,

²² A. Ajnenkiel, *Konstytucje Polski 1791-1997*, Oficyna Wydawnicza RYTM, 2001.

że wysiadł z czerwonego pociągu o nazwie socjalizm na przystanku niepodległość²³. Zbliżenie z ziemiaństwem zostało źle odebrane przez ugrupowania agrarne, które podejrzewały zakusy na odzyskanie ziemi rolnej z rąk chłopów. Ostro spotkania na szczycie atakowały wszystkie Polskie Stronnictwa Ludowe, co zaczęło je znów zbliżać do siebie. Obóz rządzący umocniwszy się, przystąpił do wyborów ogłoszonych na 4 i 11 marca 1928 roku.

Obywatele II RP wypełnili swój obowiązek wyborczy dość dobrze. Frekwencja dopisała, a wyniosła aż 78,3%. Jak prezentowały się wyniki?

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem	2 miliony 399 tysięcy 32 głosów	21,0%	125 mandatów
Polska Partia Socjalistyczna	1 milion 481 tysięcy 279 głosów	13,0%	64 mandaty
Blok Mniejszości Narodowych w Polsce	1 milion 438 tysięcy 725 głosów	12,6%	55 mandatów
Związek Katolicko-Narodowy	925 tysięcy 744 głosów	8,1%	37 mandatów
PSL „Wyzwolenie”	834 tysięcy 448 głosów	7,3%	40 mandatów
Polski Blok Katolicki	770 tysięcy 891 głosów	6,7%	33 mandatów

²³ Gdzie Piłsudski wysiadł z tramwaju, czyli historie poprzekęcane. histmag.org, [data dostępu 2023-09-15].

Chłopi na politycznych salonach – Polska z ludową koniczyną

Stronnictwo Chłopskie	618 tysięcy 503 głosy	5,1%	26 mandatów
Narodowa Partia Robotnicza	228 tysięcy 88 głosów	2,0%	14 mandatów

Pozostałe ugrupowania (16) zdobyły łącznie 47 mandatów.

Jaki wniosek płynie dla obserwatora z wyników wyborów do Sejmu II kadencji? BBWR zwyciężył, ale nie gwarantowało mu to stabilnych rządów, co musiało pchać sanację do bardziej ostrych działań. Wzmocniła się lewica robotnicza, która otwarcie krytykowała poczynania swoich starych towarzyszy. Endecja zaczynała karleć, co także ją zmuszało do podjęcia działań w swoim łonie. Na zielono zostały zaznaczone partie chłopskie. Pod nazwą Polskiego Bloku Katolickiego skryło się PSL „Piast” wraz z Polskim Stronnictwem Chrześcijańskiej Demokracji. Witosowcy stracili ponad połowę poprzedniego stanu posiadania. „Wyzwolenie” wskoczyło na pierwsze miejsce wśród partii agrarnych, lecz także nie uchyliło się od ubytków mandatów. Jednakże wraz ze Stronnictwem Chłopskim ugrupowania te trzymały 103 mandaty na 444 miejsca w Sejmie. W dalszym ciągu głos ludowców miał znaczenie. I świadomość wspólnego celu, jakim była obrona wsi, przed coraz bardziej idącym w stronę reakcji, łamiącym zasady demokracji obozem sanacyjnym, jednoczyła różne skrzydła ideowo ruchu ludowego.

Rozdrobnienie Sejmu oznaczało dalsze rządzenie Sanacji za pomocą wzmocnionego urzędu Prezydenta RP, w oparciu o wojsko i urzędników centralnych. Forma rządów w Polsce coraz bardziej charakteryzowała się autorytarnymi ciągotami marszałka Piłsudskiego, który w czerwcu 1928 roku oddał fotel Premiera ponownie w ręce Kazimierza Bartla. Stan izby niższej nie pozwalał na zgrabne rządzenie Radzie Ministrów, toteż Ziuk wolał oszczędzać sobie nerwów, kierując polityką z tylnego fotela (prawdziwy polski prekursor tego rozwiązania). W kraju zapanowało ożywienie gospodarcze, które jednak miało zostać zahamowane nagłym uderzeniem Wielkiego Kryzysu, będącego skutkiem gigantycznego krachu na nowojorskiej giełdzie 24 października 1929 roku.

Zanim jednak fala załamania ekonomicznego przybyła zza oceanu, ugrupowania demokratyczne, nie mogąc utrzymać poprzedniego ustroju samodzielnie, zdecydowały połączyć swoje siły w niezwykle egzotycznym sojuszu. Tak właśnie narodził się Centrolew. Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu, bo taka była jego właściwa nazwa, zjednoczył we wspólnym działaniu PPS, PSL „Piast”, „Wyzwolenie”, NPR oraz Stronnictwo Chłopskie. Taka siła, skupiająca 218 mandatów, stanowiła potężne zagrożenie dla piłsudczyków. W Sejmie nastąpiło spektakularne wydarzenie: posłowie Centrolewu, wsparci przez deputowanych z mniejszości narodowych w wyrażonym 9 grudnia 1929 roku wotum nieufności obalili rząd Kazimierza Świtalskiego, zwany rządem pułkowników, gdyż aż 7 tek ministrów dzierżyło sanacyjnych wojskowych.

Józef Piłsudski był już wtedy przekonany przez swoje otoczenie do podjęcia decyzji o rozpoczęciu akcji przeciw Centrolewowi. Posłowie nie mieli zamiaru dać się nastraszyć, co pokazał chociażby marszałek Sejmu Ignacy Daszyński, gdy nie zgodził się na otwarcie posiedzenia izby na rozkaz Ziuka, pod *bagnetami, rewolwerami i szablami*²⁴. Nowy Premier wskazany przez Mościckiego, przyjaciel Marszałka Walery Sławek, nie krył się z tym, że opozycja musi zostać poskromiona. Poskromiona siłą i aparatem represji. Od czerwca 1930 roku Centrolew zaaktywizował swoje wystąpienia publiczne, nie kryjąc się z wizją II RP bez Mościckiego i Piłsudskiego u steru rządu. W sierpniu nastąpiła zmiana Premiera. Za Sławka wkroczył przywódca sanacji. Piłsudskiemu w wywiadzie dla Gazety Polskiej z końca sierpnia wymsknęło się, że dla niego poseł nietykalny w rozumieniu Konstytucji Marcowej jest tylko sędowo: *wszystko inne, panie pośle, jest tykalne*²⁵!

Wybory brzeskie

We wrześniu nadszedł cios szykowany już od wielu tygodni przez Belweder. W imieniu Marszałka rozkaz aresztowania czołowych opozycjonistów wydał minister spraw wewnętrznych Felicjan Sławoj (powiązania z arcybiskupem seniorem Gdańska zupełnie przypadkowe, natomiast ze słynnymi sławojkami już nie²⁶) Składkowski. Te osoby zostały

²⁴ J. Piłsudski. *Pisma zbiorowe*. Instytut Józefa Piłsudskiego, T. IX. Warszawa 1937.

²⁵ J. Piłsudski: *Pisma zbiorowe*. Instytut Józefa Piłsudskiego, T. IX. Warszawa 1937.

²⁶ A. Leszczyński, *Wychodek premiera Sławoja*. Gazeta Wyborcza, [data dostępu: 15-09-2023].

Chłopi na politycznych salonach – Polska z ludową koniczyną

osobiście wskazane przez Marszałka jako jego wrogowie polityczni. Kto dostał się do „obozu odosobnienia” w Berezie Kartuskiej (dzisiaj Białoruś)? Przede wszystkim Wincenty Witos. Była to najbardziej utytułowana persona, która dostała się pod reżim sadystycznego legionisty, komendanta więzienia Wacława Kostki-Biernackiego. Oprócz niego uwięziony został bohater powstania śląskiego Wojciech Korfanty, oraz tacy ludzie jak Władysław Kiernik, Stanisław Dubois, Herman Liberman czy Józef Putek. Na jakiej podstawie zostali aresztowani, jeżeli byli posłami, a Marszałek zarzekał się, że respektuje nietykalność sądową posła? Wystarczyło rozwiązać Sejm. Stało się to faktem 29 sierpnia na mocy zarządzenia Prezydenta RP. Immunitety wygasły, proste. Jednocześnie ogłoszono kolejne wybory. Te miały przejść do historii jako brzeskie.

Opozycja została pokiereszowana uwięzieniem swych najbardziej wyrazistych liderów. Ci nie mieli w więzieniu łatwo. Nie obchodzono się z nimi w sposób godny człowieczeństwu²⁷. Głodzenie, upadanie było na porządku dziennym, do czego być może Kostkę-Biernackiego zachęcał swoimi wypowiedziami Piłsudski: *Co do mnie to też przygotowałem część tej pracy, bo chcę, by byli karani. Nie mogę znieść by taka banda byłych posłów była niekaralna i psuła moralność Polski. Ta bezkarność tego bydła przekłętą psuje całe państwo. Zastrzelę ich jak psów, gdy sądy nie osądzą...*²⁸ Niemniej sanacja nie posunęła się do wykluczenia kandydatur uwięzionych polityków, natomiast skutecznie sabotowała rejestrację list wyborczych w okręgach. Opozycja zorganizowała się w trzy koalicje: Stronnictwa Narodowego, idącego pod egidą Listy Narodowej (przekształcony Związek Katolicko-Ludowy (endencja)), Katolicki Blok Ludowy (samo Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji (ludzie Korfantego)) oraz Centrolew. Ugrupowania te zostały jednak rozgromione 16 i 23 listopada 1930 roku.

Wyniki przy 75% frekwencji przedstawiły się następująco:

BBWR – 46,7% głosów = 249/444 mandaty

Centrolew – 17,3% głosów = 79/444 mandaty

Lista Narodowa – 12,7% głosów = 63/444 mandaty

Katolicki Blok Ludowy – 3,8% głosów = 14/444 mandaty

²⁷ P. Siekanowicz, *Obóz odosobnienia w Berezie Kartuskiej 1934-1939*, Warszawa 1991.

²⁸ [Nieskończenie Niepodległa], *Rok 1930: dwie pacyfikacje*, histmag.org, [data dostępu: 15-09-2023].

Reszta – 19,5% głosów = 39/444 mandaty

Sanacja ostatecznie więc ugruntowała swoją pozycję dominującej siły w Polsce. Sejm został spacyfikowany, większość sejmowa zabezpieczona. Wobec tego, pozwolono posłom, którzy uzyskali mandaty poselskie, a którzy byli zamknięci w Berezie Kartuskiej, na wyjście za kaucją na wolność. W taki oto sposób wydostał się m.in. Witos, który jednak już wkrótce miał odpowiedzieć przed sądem na zarzut... *przygotowywania zamachu, którego celem było usunięcie przemocą członków sprawującego w Polsce władzę rządu i zastąpienia ich przez inne osoby, wszakże bez zmiany zasadniczego ustroju państwowego.*

Proces brzeski i przegrana demokratycznej Drugiej Rzeczypospolitej

Sprawa politycznego motywu sądenia liderów opozycji antysanacyjnej była dla większości obywateli Polski jasna. Przy czym nie było schizofrenicznym zachowaniem dla sporej części Polaków współczuć Witosowi i innym opozycjonistom z jednej strony, a popierać marszałka Piłsudskiego z drugiej. Działacze przygotowując się do procesu, jednocześnie konsolidowali swoje ugrupowania. Centrolew poniósł klęskę i musiał się rozpaść. Jednocześnie partie chłopskie doszły do konkluzji, że tylko zjednoczenie może pomóc w obronie interesu wsi. Tak więc 15 marca doszło do scalenia PSL „Piasta”, PSL „Wyzwolenia” oraz Stronnictwa Chłopskiego w jedno ciało. Nowa ugrupowanie otrzymało nazwę Stronnictwa Ludowego, zaś za swoje logo przyjęło koniczynkę. Władza składała się z trzech organów: Kongresu, Rady Naczelnej i Naczelnego Komitetu Wykonawczego. Szefami tych ciał zostali odpowiednio Maksymilian Malinowski („Wyzwolenie”), Wincenty Witos („Piast”), oraz Stanisław Wrona-Merski (Stronnictwo Chłopskie). Unifikacja w jedną partię ludowo-agrarną dotyczyła także programu. Od teraz deklarowano zdecydowanie walkę o powrót rządów demokratycznych, poskromienie dyktatury sanacyjnej, przywrócenie rządów prawa i niezależnego sądownictwa, odpolitycznienie wojska, uchowanie Kościoła od wpływów władzy, przeprowadzenie prawdziwej reformy rolnej, z częściowym tylko wywłaszczeniem bez odszkodowania, oraz zagwarantowano większy wpływ państwa na przemysł. Taka reforma ruchu ludowego miała mieć skutki o wiele trwalsze niż twórcy wówczas myśleli. Lecz nie przyspieszajmy faktów.

Chłopi na politycznych salonach – Polska z ludową koniczyną

Sanacja nie odpuściła i przeprowadziła w Sądzie Okręgowym w Warszawie proces, który zakończył się 13 stycznia 1932 roku. Sędziowie nie poddali się naciskom władzy w aspekcie uznania oskarżenia o próbę przeprowadzenia zamachu stanu. Byłoby groteskowym, by skazać ofiary za czyny sprawców, co zresztą zauważył podczas zeznań sam Wincenty Witos: *Wysoki Sądzie, ja byłem prezesem tego rządu, który został przez zamach majowy obalony. Nie ja więc knułem, nie ja robiłem spiski, ale ja wraz z rządem stałem się ofiarą spisku i zamachu (...) Kto inny robił zamach, kto innych robił spisek, a na ławie oskarżonych siedzę ja!*²⁹ Z tego tytułu oskarżenia zostali uniewinnieni. Ale proces był zbyt istotny, by puścić oskarżonych wolno. Jako, że jeszcze nie wszedł w życie będący prawie na ukończeniu nowy kodeks karny Makarewicza, oskarżonych sądzono na podstawie rosyjskiego kodeksu karnego z 1903 roku. A opierając się na nim można było uznać działania Centrolewu za działalność antypaństwową. Tak więc 10 z 11 podsądnych skazano na niskie wyroki od 1,5 do 3 lat więzienia. Mało? Może. Ale czy to było sprawiedliwe? Oczywiście, że nie. Dlatego nie powinno dziwić, że część opozycjonistów nie zamierzała poddać się wyrokowi. Wśród nich znalazł się Witos, który po niepowodzeniu apelacji i podtrzymaniu wyroku przez Sąd Najwyższy w 1933 roku zdecydował się na emigrację do Czechosłowacji. Państwo to stało się wówczas popularnym kierunkiem dla działaczy antysanacyjnych.

Sanacja uzyskała zatem to, czego chciała. Opozycja została spacyfikowana, jej liderzy czasowo zdjęci ze sceny politycznej, czy to z powodu uwięzienia czy emigracji. Następne wybory parlamentarne nie miały charakteru wolnych. Liczbę posłów zmniejszono odpowiednio do 208 w 1935 roku, zaś podwyższono do 216 w 1938 roku. Senatorów ograniczono do 96, przy czym Prezydent w myśl uchwalonej w kwietniu 1935 roku konstytucji kwietniowej nominował 1/3 ich składu nieskrępowanie. Opozycja z dawnego Centrolewu nie była reprezentowana w izbie niższej. Przywilej ten miały tylko mniejszości narodowe, które potrafiły przemyścić w swym składzie nawet otwartych niemieckich nazistów. Mościcki po śmierci Piłsudskiego, która nastąpiła 12 maja 1935 roku, miał nie skrepowane ręce i umocnione kompetencje, toteż być może dla pewnej równowagi, po wyborach z 6 i 13 listopada 1938 roku, dorzucił ze swojej puli senackiej

²⁹ A. Garlicki, *Piękne lata trzydzieste*. Prószyński i S-ka, Warszawa 2008, s. 160–161

niegdysiejszych ludowców czy chadeków, pod warunkiem nie kontestowania sanacyjnego ustroju.

Stronnictwo Ludowe, niereprezentowane wprawdzie na Wiejskiej, miało jednak dużo do powiedzenia na prowincji. Po 1934 roku nastąpiło zintensyfikowanie strajków chłopskich, które były pompowane przez nieefektywną politykę zwalczania skutków Wielkiego Kryzysu, który okrutnie dotknął polską wieś. Działania władz często kończyły się pacyfikacją ze strony wojska. Czasem padały strzały, co skutkowało ofiarami śmiertelnymi. Zwłaszcza obfity w ofiary był rezultat Wielkiego Strajku Chłopskiego, zorganizowanego w dniach od 16 do 25 sierpnia 1937 roku. Zginęło 44 manifestantów, a kilka tysięcy zostało aresztowanych. Jednocześnie SL się radykalizowało i powoli przechodziło ku centrolewicowym pozycjom, głównie ze względu na to, że centroprawicowe kierownictwo było poza Polską lub uśmiechało się zza więziennych krat. Mimo tego, niekwestionowanym liderem i coraz częściej nazywanym królem polskiej wsi był Witos, utrzymujący nieprzerwaną łączność z krajem. Pomimo dolegliwości chorobowych, działał dość aktywnie, m.in. kontaktując się z tak zwanym *Frontem Morges*, w którym działały takie indywidualności, jak Ignacy Paderewski, generałowie Władysław Sikorski i Józef Haller czy nieskazany w procesie brzeskim Wojciech Korfanty. Jednakże pobyt w Czechosłowacji dobiegł końca. Państwo to zostało zlikwidowane przez coraz szerzej się rozpychającego Adolfa Hitlera. Trzeba było wracać do Ojczyzny. Czy Witos miał trafić za kratki?

Katastrofa narodowa

Witos miał osobiste porachunki z Piłsudskim, a ich nieufność można datować już na czasy I wojny światowej, gdy jako austro-węgierski poseł, musiał przeciwdziałać niektórym bezkarnym działaniom Legionów Piłsudskiego, które dotykały galicyjską wieś. To na jego ręce Naczelnik złożył akt dymisji, gdy pod Warszawę podciągnęli Sowieci. Witos nie przyjął tej dymisji, ale został powiernikiem tajemnicy załamania się Marszałka³⁰. Takie chwile nie scementowały ich serdecznej zażyłości. Ale Ziuk już leżał na Wawelu ciałem, a sercem w Wilnie. O mózgu się nie wypowiem. Obóz sanacyjny nie musiał ścigać Witos, toteż po

³⁰ W. Witos, *Moje wspomnienia*. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1981.

Chłopi na politycznych salonach – Polska z ludową koniczyną

trzydniowym uwięzieniu, wobec narastającego zagrożenia inwazją III Rzeszy przywódcę ludowców wypuszczono na wolność. Dawny szef „Piasta” otrzymał wotum zaufania od swoich zwolenników w postaci ponownego wyboru na prezesa Stronnictwa Ludowego. Jego aktywność pozostała jednak ograniczona. Miał już 65 lat i jego zdrowie wymagało kuracji. Działania coraz bardziej angażowały młodsze pokolenie ludowców. Jednym z nich był faktyczny organizator Strajku z 1937 roku, były poseł SL, Stanisław Mikołajczyk.

Wybuch wojny stał się faktem nieszczęśliwym piątkowym porankiem 1 września 1939 roku. Ludowcy podjęli się ofiarnej walki za Ojczyznę, co udowodniali już kilkanaście miesięcy przed, wyciszając napięcia społeczne i odsuwając swój główny postulat, jakim było zwalczanie sanacji. Wynik kampanii wrześniowej niestety wszyscy znamy. Polska upadła, rząd był zmuszony udać się do Rumunii. Tym samym jednak otworzyła się możliwość odsunięcia ekipy Piłsudskiego od władzy, a może nawet jej rozliczenia. Z poparciem Francji, Premierem szybko został jednej z najbardziej zajadłych wrogów sanacji, czyli generał Władysław Sikorski. Ze stanowiska Prezydenta ustąpił Ignacy Mościcki, zaś jego mianowany następcą Bolesław Wieniawa-Długoszowski, bardzo czarująca swoim życiorysem postać, został zbojkotowany przez Aliantów i także zmuszony do ustąpienia. Nowy prezydent RP na uchodźstwie Władysław Raczkiewicz ugiął się przed działaczami byłego *Frontu Morges*. Umowa paryska pozwoliła na odjęcie kompetencji głowy państwa na rzecz prezesa Rady Ministrów. Nowy rząd miał charakter jednoczącego naród, ale bez najbardziej wyrazistych członków obozu piłsudczyków. Jakie ugrupowania się w nim znalazły? Stronnictwo Narodowe, Stronnictwo Ludowe oraz Polska Partia Socjalistyczna. Czyli opozycja. Oczywiście wpuszczono niektórych piłsudczyków, ale nie pozwolono im myśleć o powrocie do rządów autorytarnych, ani o podkopywaniu pozycji Sikorskiego. Ten zaś trzymał swoich oponentów twardą ręką. Co bardziej szkodzących polityków i wojskowych sanacyjnych potrafił zsyłać do niechlubnego więzienia Bute czy jeszcze gorszego Shinafoot w Szkocji. Zatem odcięto się drastycznie od tego, czym była Polska po 1926 roku.

Czy Witos znalazł się w tym rządzie? Niestety, nie udało mu się opuścić Polski. 16 września został aresztowany przez Gestapo. Jednak jego życiu nic nie zagrażało, w przeciwieństwie do nieszczęsnego byłego marszałka Sejmu Macieja Rataja, który skończył

rozstrzelany w Palmirach w 1940 roku. Wincentego przewożono po Polsce, zawieziono go nawet do Berlina. Niemcy mieli dla niego pewną propozycję. Usilnie szukano jakiegokolwiek człowieka z wielkim autorytetem, który mógłby legitymizować działania okupacyjne. Być może przewidywano powołanie rządu kolaboracyjnego. Jeśli tak, to do najbardziej znaczących indywidualności będących w rękach nazistowskich był Witos. Ale ten odmówił ofercie współpracy, choć mógł otrzymać przysłowiową kulę w łeb. W 1941 roku osadzono go w rodzinnych Wierchosławicach, oczywiście w areszcie domowym³¹.

W okupowanej Polsce trwała walka podziemia z hitlerowcami. Prym wiódł Związek Walki Zbrojnej, przekształcony w lutym 1942 roku w Armię Krajową. Swoje siły tworzyły także ugrupowania partyjne, zwłaszcza po przyjęciu do wiadomości zwiększającej się sile decyzyjnej pilsudczyków w organach ZWZ. Nie inaczej postąpiło Stronnictwo Ludowe, które zdecydowało się na powołanie własnej formacji partyzanckiej. Od sierpnia 1940 możemy mówić o działalności Chłopskiej Straży, która jest jednak lepiej znana pod późniejszą nazwą Batalionów Chłopskich. Komendantem przez większość czasu wojny był Franciszek Kamiński, który w szczytowym momencie dowodził ponad 160 tysiącami partyzantów. Była to siła znacząca, dlatego nie dziwi fakt, iż bardzo mocno kierownictwo Armii Krajowej dążyło do zjednoczenia. Nic z tego ostatecznie jednak nie wyszło, pomimo zaangażowanej współpracy oddziałów i podpisania umowy scaleniowej, która nie została skutecznie zrealizowana. Bataliony miały zauważalny wkład w walkę podziemia, co zaczęło interesować trzecią siłę partyzancką – Gwardię Ludową, czyli późniejszą Armię Ludową. Komuniści bowiem zwiększali swoje wpływy dzięki funduszom i rozbudowującej się intensywnie od wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej agenturze. Bataliony Chłopskie mogłyby być sojusznikiem w zdobyciu i utwierdzeniu władzy ludowej po wojnie. Przejęcie władzy stawało się ku przerażeniu rządu londyńskiego coraz bardziej prawdopodobne, zwłaszcza po śmierci w katastrofie gibraltarskiej generała Sikorskiego, które pozbawiało zdecydowanego przywództwa rząd emigracyjny. Kolejne zwycięstwa Armii Czerwonej pod Stalingradem i Kurskiem przybliżyły Sowietów do ziem polskich. Warto nadmienić, że

³¹ R. Skąpski, *Witos, Mikołajczyk i bracia Skąpscy: rok 1944*. Niepodległość i Pamięć, 2015. Nr 1.

Chłopi na politycznych salonach – Polska z ludową koniczyną

działające przedwojenne Stronnictwo Ludowe w warunkach konspiracji przybrało dodatkowy człon „Roch”.

Fundamenty władzy ludowej

Józef Stalin, przywódca Związku Radzieckiego, po ujawnieniu zbrodni katyńskiej przez Niemców i oficjalnej prośbie Sikorskiego o międzynarodowe śledztwo, zdecydował się zerwać kontakty dyplomatyczne z polskim rządem emigracyjnym. Od 1943 roku miał już skryształowane plany na osadzenie swoich marionetek w Warszawie, z czym nie zgadzał się premier Wielkiej Brytanii Churchill³², a co popierał prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt. Po wyjściu z Rosji lojalnej wobec Londynu Armii Andersa, rozpoczęto formowanie załążka przyszłej siły zbrojnej rządu komunistycznego. Tak oto w Sielcach nad Oką narodziła się, o zgrozo, 1 Polska Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Patronat człowieka walczącego z Rosją, nie byłby taki trafny, gdyby nie skojarzenia z chłopstwem, które ten wielki patriota budził. Przyszła Polska miała być tą prawdziwie ludową. Polityczne zaplecze dla planów Stalina stanowił Związek Patriotów Polskich, *de iure* utworzony w czerwcu 1943 roku. Pod przewodnictwem Wandy Wasilewskiej, komunistycznej pisarki i domniemanej chrześniaczki Józefa Piłsudskiego, stworzono komitet, który miał legitymizować pozytywne zamiary Stalina wobec Polaków. Związek napakowano członkami Polskiej Partii Robotniczej, komunistycznego ugrupowania rosnącego w siłę z każdym kolejnym dniem wojny. Jednakże znalaziono miejsce dla niekomunistycznych działaczy. Takim oto zrzędzeniem losu dokooptowano m. in. Andrzeja Witosa. Nazwisko słusznie podpowiada koligacje z Wincentym, gdyż byli to bracia. Witos reprezentował Stronnictwo Ludowe w Związku Patriotów Polskich, choć nie miał zbyt dużo do powiedzenia. Gdy usiłował się przeciwstawić co bardziej lewicowym postulatam, Wasilewska miała rozmarzać się nad warunkami atmosferycznymi w Republice Komi, co brutalnie stawiało przebywającego wcześniej w łagrze Witosa do pionu³³. Jak mówiłem, ZPP nabierał znaczenia z każdym kolejnym miesiącem wojny. W styczniu 1944 roku było już pewne, że to Sowieci wejdą pierwsi do Polski. Narastało przekonanie, że należy

³² N. Davies, *Mała Europa. Szkice Polskie*. Znak Horyzont. Kraków 2022.

³³ M. Zoń, *Ten drugi Witos*. kurierhistoryczny.pl [data dostępu: 15-09-2023].

próbować dogadać się z komunistami za wszelką cenę. Pogląd ten reprezentował m. in. Stanisław Mikołajczyk, który objął po tragicznie zmarłym Sikorskim tekę Premiera. Sprzeciwiała się temu generalicja na czele z Andersem i Sosabowskim oraz działacze sanacyjni. Wiedzący o tym Sowieci tylko jątrzyli spory w rządzie londyńskim, wyraźnie dając do zrozumienia, że owszem, to Rosja będzie decydującym w sprawach Polski, ale ludowcy otrzymają szansę budowania nowego ustroju. Od 1 stycznia działała samozwańcza Krajowa Rada Narodowa, która rościła sobie prawo do bycia tymczasowym polskim parlamentem. Tworzona przez Władysława Gomułkę, miała wciągnąć przychylne współpracy z komunistami ugrupowania, które przybrałyby formę partii satelickich. I faktycznie rozpoczęto nawiązywanie współpracy z lewicowymi działaczami ludowymi oraz niektórymi centrystami. 16 lipca 1944 roku ZPP zdał swoje kompetencje Krajowej Radzie Narodowej, co ujednoliciło organy władzy polskich komunistów. 22 lipca Moskwa ogłosiła powstanie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, co zaskoczyło samych działaczy PPR. W skład tego organu, mającego być quasi-rządem, wszedł były spółdzielca w tym wypadku figurant Edward Osóbka-Morawski (PPS), Wanda Wasilewska i Andrzej Witos, reprezentujący rozłamowy SL „Wola Ludu”. Czy Komitet ten miał czym rządzić? Tak, Sowieci uznali jego kompetencje na terenach na zachód od linii Curzona. Co z Kresami Wschodnimi? Marionetki Stalina miały łaskawie oddać wielkiemu sojusznikowi ziemie zamieszkałe przez setki tysięcy Polaków, co uczyniły formalnie jeszcze 27 lipca. Siedzibą tych władz miał być tymczasowo Chełm, następnie zaś Lublin.

Komuniści starali się scalić z rządem londyńskim, by uzyskać międzynarodowe uznanie, które wciąż trwało przy legalnych władzach emigracyjnych. Kuszono Mikołajczyka stanowiskiem Premiera i otrzymaniem kilku tek dla jego nominatów, lecz ten się wahał. Wciąż liczone na korzystne rozstrzygnięcie sprawy polskiej. Szef rządu nie wiedział jeszcze o postanowieniach teherańskich, a dowiedziawszy się o nich nabrał przekonania, że piłsudczycy stanowią zbędny balast w ratowaniu polskiej niepodległości³⁴.

Rząd lubelski nie zasypywał gruszek w popiele, lecz zaczął wprowadzać w życie istotne decyzje, które zmieniały charakter przyszłej Polski. Odrzucono konstytucję

³⁴ N. Davies, *Boże Igrzysko. Historia Polski*. Wydawnictwo Znak. Kraków 2010.

Chłopi na politycznych salonach – Polska z ludową koniczyną

kwietniową, jako faszystowską, tym samym przywracając rządy konstytucji marcowej. Uderzało to w prezydenta Raczkiewicza i postanowienia umowy paryskiej, obniżając wiarygodność uprawnień Mikołajczyka jako premiera emigracyjnego. Lecz najbardziej radykalne działanie miało dopiero nadejść. Okazało się nim ogłoszenie reformy rolnej. Dekret z 6 września 1944 roku był niezwykle radykalny – oraz, jak na nasz współczesny szacunek do własności prywatnej, był barbarzyńskim ruchem³⁵. Wywłaszczał on każdego, kto posiadał więcej niż 50 ha użytków rolnych, bez odszkodowania. Majątek ruchomy czy nieruchomy właścicieli przepadał na rzecz państwa. Wprowadzono dla najbardziej poszkodowanych, czyli *de facto* ziemiaństwa, urzędowy zakaz zamieszkania w powiecie, w którym znajdował się majątek. Przez pewien czas miano wypłacać rentę urzędniczą dla wywłaszczonych, jednak szybko zdecydowano się ograniczyć „tę hojność”. Oprócz nich ziemię odbierano zdrajcom ojczyzny, obywatelom III Rzeszy, a także dzielono grunty należące do Skarbu Państwa. W nowelizacji dekretu zrobiono jednak wyróżnienie dla przyszłych Ziem Odzyskanych oraz ziem zaboru pruskiego, gdzie areał ten podwyższono do co najmniej 100 ha. Z działania dekretu wyłączono dobra „martwej ręki”, czyli ziemie kościelne. Stalin osobiście rozkazał, by nie antagonizować Kościoła katolickiego. Słusznie spodziewał się, że będzie najcięższym przeciwnikiem we wprowadzaniu nowego ładu w nieujarzmionej Polsce. Na takie działanie nie mogły się zdecydować władze sanacyjne, co nie powinno dziwić. Ziemiaństwo miało istotne wpływy we władzach. To się miało skończyć drastycznie. I faktycznie. Koniec klasy ziemiańskiej możemy datować właśnie na 1944 rok.

Jednocześnie PKWN po powstaniu warszawskim zaczął zaostrić swoją politykę wobec ugrupowań niekomunistycznych³⁶. W październiku podziękowano za współpracę Andrzejowi Witosowi. Przydał się do uwiarygodnienia reformy rolnej, nie był więc dłużej potrzebny. Mimo niechęci Armii Krajowej, dostrzegano możliwości pozyskania do współpracy Bataliony Chłopskie, przekonywujące się do komunistów właśnie takimi reformami gospodarczymi. Zaczynała rosnąć baza wyborcza PPR-u wśród drobnych rolników i robotników. PKWN się umacniał.

³⁵ A. Czubiński. *Historia Polski XX wieku*. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2005.

³⁶ N. Davies, *Boże Igrzysko*. *Historia Polski*. Znak, Kraków 2010.

Tysiąc dziewięćset czterdziesty piąty

Ambicje komunistów były już zbyt czytelne na początku 1945 roku. Jednocześnie cały czas szukano czynników legitymizujących objęcie władzy przez promoskiewskich działaczy. 17 stycznia przejęto Warszawę, 18 stycznia wzięto Kraków, 19 stycznia Niemcy opuścili Łódź. Do końca stycznia Armia Czerwona wyzwoliła od okupacji niemieckiej większość rdzennej Polski. Rozpoczęto ustanawianie władzy ludowej na tym obszarze. Tymczasem poszukiwano Wincentego Witosa. Polityk krył się w ostatnich miesiącach wojny i możliwym jest, że miał przedostać się do Londynu. Będącego w fatalnej kondycji zdrowotnej duchowego szefa Stronnictwa Ludowego przechwycili w marcu Sowieci. Aresztowany był przymuszany do wejścia w skład Krajowej Rady Narodowej, na co nie chciał się zgodzić. Zniknięcie z Wierzchosławic Witosa istotnie zainteresowało opinię publiczną. Rwetes z tego powodu był tak mocny, że poruszył nawet samego Churchilla, który zapytał Stalina gdzie przebywa były polski Premier. Wincentego uwolniono.

Wojna w Europie zakończyła się 8 maja 1945 roku. W Polsce stacjonowały setki tysięcy żołnierzy Armii Czerwonej, które nie wydawały się zbierać do drogi powrotnej. Rząd londyński tracił coraz mocniej na znaczeniu. Jasnym już było, że w Jałcie nie zagwarantowano powrotu prawowitej reprezentacji narodu do Warszawy. Gra toczyła się już tylko o korzystne ustalenie granic i zagwarantowaniu minimum praw ugrupowań demokratycznych. Zachód naciskał na Stalina tylko w kwestii dołączenia działaczy demokratycznych do władz w Polsce i w sprawie przeprowadzenia wolnych wyborów. Churchill uparcie radził Mikołajczykowi, by wzięł sprawy w swoje ręce. Ten już od października 1944 roku nie pełnił funkcji Premiera, więc mógł zdecydować się na szalony krok. Czas naglił. Marionetki na polecenie swojego guru z Kremla utworzyły Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej (TRJN). Mikołajczyk pod koniec czerwca wszedł w jego skład, obejmując tekę Wicepremiera i Ministra Rolnictwa. Trzeba przyznać, że był witany w Ojczyźnie jak bohater. Z liczących się sił tylko Stronnictwo Ludowe mogło rzucić rękawicę komunistom i ich satelitom³⁷. Były premier londyńskiego rządu odnalazł Witosa i

³⁷ J. Eisler, *Zarys dziejów politycznych Polski 1944-1989*, Warszawa 1992.

Chłopi na politycznych salonach – Polska z ludową koniczyną

doprowadził z nim do przekształcenia SL w Polskie Stronnictwo Ludowe, co nastąpiło 22 sierpnia 1945 roku. Prezes mógł być tylko jeden. Stary Witos był niesamowitą gwiazdą, która zdołała skupić miążdzący procent sympatyków ruchu ludowego, skutecznie podważając zasadność istnienia marionetkowe wobec PPR-u SL „Wola Ludu”. Jednakże nie na długo. Czasy okupacji nie zapewniły Witosowi należytej opieki medycznej. Gaśł on w oczach. Śmierć nadeszła w wigilię uroczystości Wszystkich Świętych. Król polskiej wsi zmarł w wieku 71 lat. Jego pogrzeb był iście królewski. Kondukt żałoby szedł przez 4 dni z Krakowa do Wierzchosławic. Jego zgon osierocił PSL, ale także nadzieje na zachowanie ustroju demokratycznego w Polsce. Mikołajczyk bywał naiwny. Komuniści zaś nigdy nie darowali słabości.

Fałszerstwo pierwsze

Nowi polscy wielkorządcy mogli się czuć coraz pewniej. Przejście Mikołajczyka do TRJN wystarczyło Aliantom do cofnięcia uznania rządowi londyńskiemu³⁸. Toteż od 5 lipca 1945 roku legalne władze przestały się liczyć na arenie międzynarodowej. Stronnictwo promoskiewskie nie musiało jednocześnie posunąć się zbyt bardzo. Przyjęcie Mikołajczyka i Stanisława Grabskiego, brata Władysława twórcy złotego, w skład TRJN ugasiło wyrzuty sumienia zachodnich decydentów. Sowietci pilnowali, by PPR nie utracił władzy w Polsce. Następowano masowe ujawnianie się byłych członków rozwiązanej Armii Krajowej. Mimo ogłoszonej amnestii, tysiące prawdziwych patriotów trafiło do więzień. Jednocześnie nowy szef PSL-u lawirował. Krytykował działaczy londyńskich za ich niechęć do nowych władz w Warszawie, co podchwytywały media prokomunistyczne. Wiedział jednocześnie, że komuniści władzy nie zamierzają oddać, toteż pozwalał skupiać się opozycji antykomunistycznej wokół PSL-u. A ten rósł jak na drożdżach. W połowie 1946 roku partia liczyła 800 tysięcy członków. Ta siła była odczuwalna. I usztywniła stanowisko Mikołajczyka. PPR starała się wciągnąć PSL w układ, który rządziłby Polską. Taka konstrukcja miała się nazywać Blokiem Demokratycznym. Mikołajczyk podjął rozmowy, ale zdecydowanie nie był usatysfakcjonowany ofertą. PPR przedstawił propozycję: podział

³⁸ N. Davies, *Boże Igrzysko. Historia Polski*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2010. s. 949.

mandatów w nowym Sejmie Ustawodawczym na pięć ugrupowań w relacji 20:20:20:20:20. Kto miałby w tym partycypować? PPR (komuniści), PPS (socjaliści rozpracowywani przez Moskwę), SL (rozłamowcy z ludowców), Stronnictwo Demokratyczne (centryści – inteligencja) oraz PSL. Mikołajczyk wyśmiał ofertę. Szybko przedstawił kontrofertę. 75% mandatów dla ugrupowań wiejskich bez definiowania podziału między PSL i SL. Komuniści zerwali negocjacje. Jednocześnie zdecydowano się opóźnić datę wyborów. Pewnym było, że komuniści przy takim poparciu dla ludowców wybory by przegrali. Należało dać sobie szansę na wyszkolenie specjalistów do sfałszowania tak wielkiego wydarzenia obywatelskiego. Jak to zrobić? Zorganizować referendum!

30 czerwca 1946 roku Polacy mieli zdecydować w sprawie trzech zagadnień:

Czy jesteś za zniesieniem Senatu?

Czy chcesz utrwalenia w przyszłej Konstytucji ustroju gospodarczego, zaprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki krajowej, z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej?

Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa Polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej?

PPR i satelity rekomendowały 3x tak. PSL przed wojną zrobiłby to samo. Ale sytuacja teraz była zupełnie inna. Należało się odróżnić od przystawek Moskwy. PSL nawoływał do głosowania 1x nie i 2x tak. Kampania referendalna była zacięta. Jakie były oficjalne wyniki?

	TAK		NIE	
	głosów	%	głosów	%
Senat	7 844 522	68%	3 686 029	32%
Reformy rolna, nacjonalizacja przemysłu	8 896 105	77,2%	2 634 446	22,8%
Granica zachodnia	10 534 697	91,4%	995 854	8,6%

Oczywiście to nie były wyniki prawdziwe. Specjaliści z Moskwy pod dowództwem pułkownika Aarona Patkina, fałszowali wyniki na potęgę. Wnioski z ich pracy były następujące: PPR zdobyło istotny posłuch w społeczeństwie, jednak nie na tyle, by w

Chłopi na politycznych salonach – Polska z ludową koniczyną

wolnych wyborach liczyć na zwycięstwo nad Polskim Stronnictwem Ludowym. Przez pomyłkę w Krakowie ogłoszono prawdziwe wyniki. Tam nie zlikwidowano by Senatu.

Koniec II Rzeczypospolitej

Wyniki były jasne. Opozycja demokratyczna nie miała co liczyć na zwycięstwo w wyborach do Sejmu Ustawodawczego, zaplanowane na 19 stycznia 1947 roku. Władze komunistyczne szykanowały działaczy ludowców, przeszkadzając w agitacji wyborczej, dewastując lokale czy nawet porywając i zabijając kandydatów na posłów. Jednocześnie rozkręcano działania propagandowe, w których oskarżano wicepremiera Mikołajczyka o działania na rzecz zachodnich imperialistów i współpracowanie z siłami faszystowskimi. W takim duchu i przy gromadzeniu informacji o rozprawianiu się z opozycjonistami z Węgier, Rumunii czy Bułgarii wiadomym było, że nowy Sejm nie odda faktycznych wyników. Efekt elekcji z 19 stycznia 1947 roku? Oto on:

Ugrupowanie	Procent głosów	Mandaty
Blok Demokratyczny (PPR+PPS+SD+SL)	80,1%	394
Polskie Stronnictwo Ludowe	10,3%	28
Stronnictwo Pracy	4,7%	12
Polskie Stronnictwo Ludowe „Nowe Wyzwolenie”	3,5%	7

Komuniści mniej krygowali się w dorzuceniu sobie mandatów niż sanacja. 394/444 mandaty oznaczało absolutną dominację sił promoskiewskich w Sejmie. PSL uzyskał ułamek tego, co powinien faktycznie zdobyć. Jaki był prawdziwy wynik? Tego też niestety nie wiemy. Specjaliści radzieccy raportowali Stalinowi, że Blok Demokratyczny, gdyby grał w wolne i demokratyczne wybory mógłby zdobyć maksymalnie 50% głosów. Niektórzy sugerują, że to z kolei PSL zdobył z lekką ręką minimum ½ wszystkich oddanych głosów. Nie miało to znaczenia. Wraz z wyborem 5 lutego Bolesława Bieruta na Prezydenta RP

zamknął się okres formowania władzy w Polsce. Mikołajczyk został szeregowym posłem, zaś każde jego wystąpienie z mównicy sejmowej było zagłuszane przez parlamentarzystów z PPR-u. Partia komunistyczna pracowała już zresztą nad likwidacją jedynej realnej opozycji. Rozłamowcy czyhali za rogiem na przejęcie oraz rozwalenie od środka PSL-u. Mikołajczyk i prominentny członek władz ludowców, działacz Stefan Korboński, w czas ostrzeżeń o planowanym aresztowaniu bez odebrania im immunitetu poselskiego, osobno skutecznie uciekli w drugiej połowie października drogą morską z Polski³⁹. Władzę w PSL-u objął zwolennik postuszeństwa wobec PPR-u Józef Niećko. 27 listopada 1949 roku wypatroszone ugrupowanie złączono z satelickim Stronnictwem Ludowym, co dało efekt w postaci Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Partia ta miała stanowić wsparcie ludu wsi dla nowopowstałej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Chłop a wolna Polska

W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej o władzy nie stanowili chłopci czy robotnicy, lecz niedemokratycznie wybierani I sekretarze. Odwołujący się do sojuszu robotniczo-chłopskiego dzierżyli ster rządów, aż do roku 1989. Nie umniejszam Solidarności, Kościołowi Prymasa Wyszyńskiego, Ojcu Świętemu czy bojowo nastawionym Rodakom w zdobyciu pełnej niepodległości od Związku Radzieckiego. Jednak pragnę zauważyć jedną rzecz. Gdy pomyślimy o pierwszym niekomunistycznym rządzie Tadeusza Mazowieckiego, należy przypomnieć sobie, ilu posłów NSZZ Solidarność znalazło się w Sejmie kontraktowym X kadencji. Było ich ledwo 161. Za mało by odebrać komunistom władzę. Tę potrzebną zmianę uczyniło Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, przekierowując poparcie na rzecz opozycji w wysokości 76 szabel, a za nimi poszło Stronnictwo Demokratyczne i ich 27 przedstawicieli⁴⁰. PZPR zostało pokonane i odsunięte od sprawczości. Opresja uległa pod chłopskim butem. Zresztą nie pierwszy raz w historii Polski.

Zakończenie

³⁹ S. Korboński, *W imieniu Kremla*, Wydawnictwo IPN, Warszawa 2017.

⁴⁰ A. Dudek, *Wybory czerwcowe 1989 - Dudek o Historii*, www.youtube.com, [data dostępu 15-09-2023].

Chłopi na politycznych salonach – Polska z ludową koniczyną

Dzieje III Rzeczypospolitej dotyczą już każdego z nas. Klasa polityczna, która obecnie funkcjonuje, jest ściśle związana z wydarzeniami po upadku Żelaznej Kurtyny. Decydenci największych ugrupowań rozwijali swoje polityczne talenty w burzliwych latach 90. W tamtym chaosie znalazło się miejsce dla reaktywowanego PSL-u. Jego historia najnowsza należy już do dorobku politologów, którzy słusznie lub nie mogą krytykować jego charakter partii „obrotowej”. Czy jednak ma to znaczenie w obliczu tak długiej historii? Każdy szuka swojego miejsca. A w polityce liczy się skuteczność. Choć ideowość nie powinna być ignorowana. Partie ludowe udowadniały, że faktycznie los Ojczyzny nie jest im obojętnym. A czy nam Obywatelom Rzeczypospolitej, Polska gra w serduszku? Odpowiedź na to pytanie sami. W swym sumieniu. Trzymając kartę do głosowania 15 października 2023 roku. Dobijmy wysoką frekwencję. Wstyd, że 100 lat temu 75% głosujących w lokalach było normą, a nie cudem. Czy jesteśmy mniej świadomi naszych praw niż nasi przodkowie? Czas wziąć sprawy kraju w swoje ręce! Idźmy na wybory!

Weronika Skorupska

Lobbing w Polsce. Pomiedzy dobrem publicznym a interesem praktykularnym



Demokracja w działaniu

Idea demokracji partycypacyjnej zakłada aktywny udział obywateli w życiu publicznym. Może on przejawiać się na wiele sposobów, nie tylko poprzez udział w wyborach, ale także przez wiejskie zebrania czy członkostwo w radzie rodziców. Demokracja pośrednia zakłada, że obywatele będą podejmować decyzje przez swoich przedstawicieli. Jedną z ważniejszych funkcji organów publicznych jest reprezentowanie interesów obywateli. Jednak, jak możemy się domyślić, reprezentacja interesów każdej z grup jest właściwie niemożliwa.

Wiele ważnych rozmów w polityce czy dyplomacji odbywa się w tzw. kuluarach, kluczowe decyzje są nie raz podejmowane podczas nieformalnych spotkań. Tak właśnie narodził się lobbing, który znamy ze współczesnej demokracji. Jako że Wielka Brytania jest prekursorką nowoczesnego parlamentaryzmu, lobbing narodził się właśnie tam. W Izbie Gmin i Izbie Lordów, tak jak w innych parlamentach, znajduje się szeroki hall, wejście, gdzie osoby, które nie miały wstępu do parlamentu, mogły rozmawiać ze swoimi przedstawicielami, starając się przekonać ich do swoich racji. Oczywiście podobne praktyki miały miejsce już dużo wcześniej. W takiej jednak formie, w jakiej znamy lobbing dzisiaj, rozwinął się on głównie w Stanach Zjednoczonych. Tam też utworzono pierwsze regulacje prawne dotyczące działań lobbingowych¹.

Najogólniej rzecz biorąc, lobbing oznacza wszelkie działania podejmowane w celu wywarcia wpływu na ośrodki władzy i przekonania do swoich racji. Konkretniej jest definiowany w różny sposób, w zależności od przyjętej perspektywy teoretycznej. D.R.

¹J. Dzieńdziora, *Profesjonalizacja działalności lobbingowej w świetle teorii i praktyki zarządzania. Studium badawczo-poznawcze*, Dąbrowa Górnicza, 2021, s. 86.

Mastromarco uważa, że lobbing to zdolność przekonania decydenta do zrobienia czegoś, czego nie zrobiłby bez perswazji lobbysty, lub też do zaniechania czegoś, co normalnie by zrealizował². Podejście politologiczne przyjmuje, że lobbing jest ściśle powiązany z podejmowaniem decyzji w centrach władzy³. Decydenci nie zawsze mają wystarczający ogląd sytuacji, aby podejmować decyzje, które mają wpływ na zmiany prawne, zatem uciekają się do sugestii lobbystów. Lobbing bywa też zwany “marketingiem idei”, czyli promocją pewnych zamierzeń czy planów. To działanie jest prezentacją przede wszystkim interesów grup, które są zainteresowane zmianą lub zaniechaniem konkretnych zmian. Prawnie działalnością lobbingową jest każde działanie prowadzone metodami dozwolonymi zmierzające do wywarcia wpływu na organy władzy publicznej w procesie stanowienia prawa. Lobbyści prowadzą zarobkową działalność na rzecz osób trzecich w celu uwzględnienia w procesie stanowienia prawa interesów tych osób. Zawodowa działalność lobbingowa może być wykonywana przez przedsiębiorcę albo przez osobę fizyczną niebędącą przedsiębiorcą na podstawie umowy cywilnoprawnej⁴. Można zastanowić się, czy rzeczywiście prawnie usankcjonowana działalność lobbingowa jest potrzebna i czy przyczynia się do partnerstwa publiczno-prywatnego. Stosunkowo niewiele państw europejskich ma regulacje prawne dotyczące lobbingu. Nie jest ono powszechnie sankcjonowane prawnie, ponieważ jest to zjawisko dość trudne do zdefiniowania i konkretnego uchwycenia. Niejednokrotnie działania grup interesu odbywa się pośrednio poprzez grupy nieformalne. Wielu decydentów ma własne powiązania z różnymi środowiskami przez względy osobiste. Można więc wnioskować, że dobra ustawa o lobbingu jest potrzebna i może być pomocna przy wzmacnianiu procedur społeczeństwa obywatelskiego.

² D.R. Mastromarco i in., *Sztuka lobbingu w Polsce*, USAID/GEMINI Small Business Project, Warszawa 2005, s. 10.

³ J. Dzieńdziora, *Profesjonalizacja działalności lobbingowej w świetle teorii i praktyki zarządzania. Studium badawczo-poznawcze*, Dąbrowa Górnicza, 2021, s. 90.

⁴ Ustawa z dnia 7 lipca 2005 r. o działalności lobbingowej w procesie stanowienia prawa, Dz.U. 2017 poz. 248.

Polska rzeczywistość

Po transformacji ustrojowej, kiedy polska rzeczywistość polityczna rodziła się na nowo, potrzebne były reguły dotyczące prac parlamentarnych. W 2005 roku pojawił się projekt ustawy o działalności lobbingowej, który wszedł w życie w 2006 roku. Co ciekawe, uregulowania prawne dotyczące lobbingu nie są powszechnie stosowane w państwach demokratycznych. W momencie uchwalenia ustawy w Polsce była ona trzecią w Europie (po Gruzji i Litwie)⁵. Ustawa miała na celu uregulowanie działalności zawodowego lobbingu, za który lobbyści otrzymują korzyści finansowe. Jednak wiele opinii ekspertów wskazuje, że ustawa jest pozorna. Jak mówi raport przygotowany przez Fundację Batorego: *Niestety, Ustawa o działalności lobbingowej w procesie stanowienia prawa nie spełnia pokładanych w niej nadziei, jest bowiem regulacją pozorną, niepozwalającą na kontrolę działalności lobbingowej wymykającą się wszelkim standardom, nietransparentnej czy nawet korupcyjnej, w żaden sposób nie ułatwia także działania ani zawodowym lobbystom, którzy chcą działać zgodnie z regułami demokratycznymi, ani urzędnikom, ani politykom*⁶. Polska rzeczywistość polityczna jest dość skomplikowana, między innymi poprzez system wyborczy, który zależy od organu (inaczej wybierani są posłowie, prezydent czy samorządowcy). Dlatego trudno określić, który ośrodek decyzyjny jest najbardziej atrakcyjny dla lobbystów. Gdzie najlepiej się kierować? Do kogo artykułować swoje interesy? Patrząc na statystyki oddziaływań lobbingowych, największym zainteresowaniem cieszy się rząd, co w polskiej rzeczywistości wydaje się uzasadnione, ponieważ to właśnie rząd na czele z premierem mają najsilniejszy głos w decydowaniu politycznym⁷.

Jeżeli chodzi o rzecznictwo interesów, Polska ma dość ciekawy sposób działania. Polska Konstytucja z 1997 roku daje szczególną pozycję kilku grupom interesów, m.in. kościołowi katolickiemu, związkom zawodowym, organizacjom pracodawców oraz organizacjom społeczno-zawodowym rolników. Zatem te organizacje są niejako

⁵M. M. Wiszowaty, *Prezydencki lobbying. Regulacja prawna działalności lobbingowej w odniesieniu do Prezydenta RP. Teoria i praktyka*, „Białostockie Studia Prawnicze” 2016 (20/B), s.183.

⁶G. Makowski, *Czy możliwy jest przejrzysty lobbying? Raport o potrzebie lepszych regulacji i dobrych praktyk działalności lobbingowej*, Fundacja Batorego, Warszawa 2015.

⁷Tamże.

uprzywilejowane i tradycyjnie mają silniejszą pozycję lobbingową niż innego rodzaju instytucje i organizacje społeczne.

Lobbing w Polsce jest zjawiskiem mało znanym. Jednak możemy znaleźć pewne informacje na portalu jawnylobbing.pl. Na bieżąco są tam publikowane informacje dotyczące lobbingu w Polsce. Dzięki niemu możemy dowiedzieć się o skali lobbingu w Polsce. I tak portal na rok 2021 zarejestrował działania 289 zawodowych lobbystów i 4045 niezawodowych lobbystów⁸. Widać więc – w Polsce dominuje lobbing ukryty prowadzony przez niezawodowych lobbystów. Oznacza to, że ich działania nie są objęte ustawowo i nie muszą oni dokumentować swoich działań.

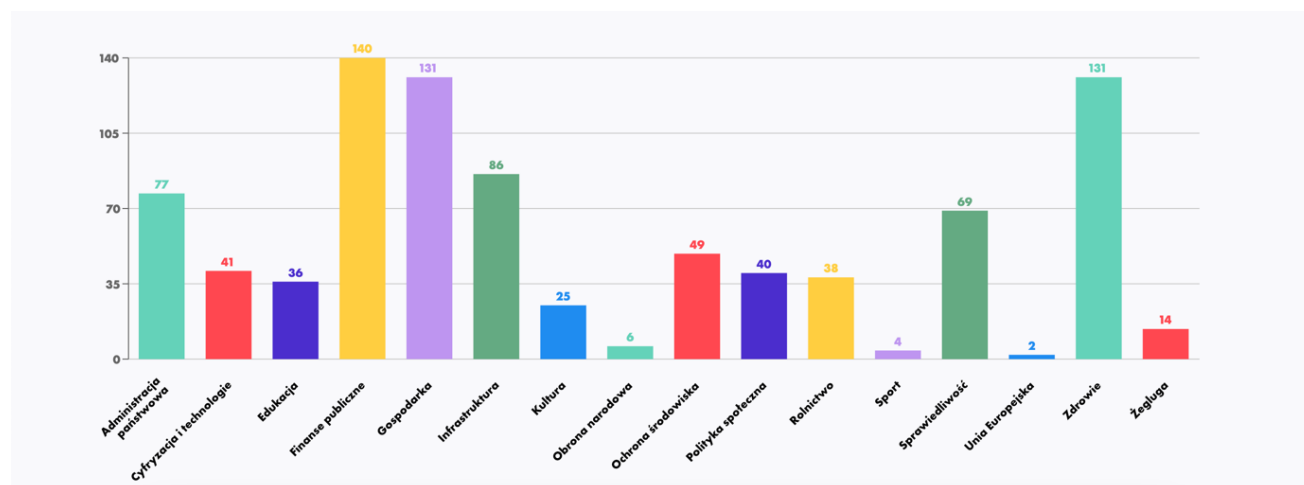
Według informacji publicznej lobbingu w Polsce właściwie nie ma. W 2022 roku wobec Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji nie były podejmowane działania przez podmioty wykonujące zawodową działalność lobbingową⁹, podobnie wobec Ministerstwa Zdrowia, w Urzędzie Ochrony Konkurencji i Konsumentów odnotowano jedno spotkanie z lobbystą. To oczywiście wycinkowe dane, jednak mogą zasygnalizować, że większość działań lobbingowych prowadzona jest przez podmioty związane z finansami publicznymi oraz zdrowiem.

Aktualnie w Rejestrze podmiotów wykonujących zawodową działalność lobbingową widnieje 571 pozycji. Top 6 lobbystów w Sejmie to: Związek Miast Polskich, Związek Powiatów Polskich, Konfederacja Lewiatan, Krajowa Rada Izb Rolniczych, NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”, Związek Banków Polskich.

⁸ <https://jawnylobbing.pl/wykresy/>, dostęp: 20.08.2023 r.

⁹ Informacja o działaniach podejmowanych wobec Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w 2022 roku przez podmioty wykonujące zawodową działalność lobbingową, [w:] <https://www.gov.pl/web/mswia/dzialalnosc-lobbingowa> dostęp: 20.08.2023 r.

Udział podmiotów lobbujących w konsultacjach publicznych w rządzie



Źródło: jawnylobbying.pl

Etyka lobbingu. Pomiędzy interesem publicznym a prywatnym

Czy lobbing jest procedurą etyczną? Na to pytanie nie ma jednej jasnej i prostej odpowiedzi. Wszystko zależy przede wszystkim od rzeczywistych zamiarów lobbysty oraz środków, jakimi się posługuje. Pierwszym zagrożeniem, jakie niesie ze sobą lobbing, jest zjawisko korupcji, która niestety w Polsce nie jest zjawiskiem marginalnym. Najnowszy raport ukazujący Indeks Percepcji Korupcji wskazuje na najgorszy wynik Polski od 2012 roku¹⁰.

Korupcja jest zjawiskiem wieloaspektowym, ale w swojej istocie odzwierciedla konflikt pomiędzy interesem ogółu a interesem partykularnym. Jak wskazuje socjolog Grzegorz Markowski:

Chodzi o dystrybucję różnych dóbr publicznych (np. funduszy, stanowisk, uprawnień itp.) faworyzujące jakąś grupę – np. konkretne środowisko polityczne, które akurat znajduje się u władzy. Tak ujęta korupcja nie musi mieć charakteru przestępczego, może być nawet legalna – uregulowana w prawie. Będzie jednak równie, a może nawet bardziej szkodliwa niż przestępczość korupcyjna. W szczególności z punktu widzenia demokratycznego państwa, od

¹⁰ <https://www.transparency.org/en/cpi/2022> dostęp: 20.08.2023 r.

*którego oczekuje się działania zgodnie z logiką rządów prawa, a więc też i równości wobec prawa*¹¹.

Badacz przedstawił zjawisko wielkiej korupcji, które oznacza wszelkie działania korupcyjne na szczycie władzy. Rozwija się ona poza życiem zwykłego obywatela, jest niezauważalna. Oczywiście jej konsekwencje są głęboko destrukcyjne dla demokracji. Warto przytoczyć stanowisko badaczy z Fundacji im. Stefana Batorego, którzy bliżej przyjrzeni się zjawisku wielkiej korupcji. Jak wskazuje jeden z raportów: w czasie rządów 2015-2019 stworzony został system nierówności wobec prawa oraz w dostępie do zasobów publicznych¹². Ma to duży związek z lobbingiem, ponieważ dobry, jawny lobbing powinien przejawiać się także w komunikacji publicznej za pomocą mediów. Wolne media z równym dostępem do informacji równają się jawniejszemu lobbingowi. Partykularna władza to władza, która zawłaszcza instytucje publiczne i media. Do głosu dopuszcza tylko te podmioty, które reprezentują jej interes – najczęściej interes partyjny, wyborczy. Nie ma już rozróżnienia na sferę publiczną i prywatną. Mieszanie tych dwóch porządków może prowadzić do nepotyzmu i braku rozliczalności instytucji publicznych. Lobbing niesie za sobą wiele zagrożeń dla demokracji, m.in. próby wprowadzania w błąd władze publiczne, szantaże, pranie brudnych pieniędzy. Instytucja lobbingu, mimo że jest bardzo ważna dla życia politycznego, zależy w dużym stopniu od kultury politycznej i mentalności społeczeństwa. Do lepszego funkcjonowania demokracji potrzebny jest jawny lobbing, dostęp do informacji publicznej, wolne media oraz równość wobec prawa.

¹¹ G. Makowski, *Szykując grunt pod „wielką korupcję”. Działania (anty)korupcyjne władz w latach 2015-2019*, ForumIdei, Fundacja Batorego, Warszawa 2020.

¹² Tamże.

Jaki lobbying? Konflikt interesów

Mimo tego, że nie istnieje jeden wzór lobbysty, wiele organizacji i instytucji stworzyło kodeksy etyczne lobbingu. Podkreślają one, że lobbying jest kwestią zaufania społecznego i powinien być zorientowany na wspólne dobro. Jak mówi kodeks opracowany przez Woodstock Theological Center „Principles For The Ethical Conduct of Lobbying”:

Lobbyści powinni zdawać sobie sprawę z tego, że ich rola zasadniczo różni się od reprezentowania jednej ze stron w prywatnym sporze z drugą stroną, ponieważ oddziałują oni na decyzje mogące mieć szerokie konsekwencje społeczne. Dlatego ich zgoda na przyjęcie określonego zlecenia oraz wybór argumentów jakich będą używać powinna zależeć od rozważenia tego jak realizacja celu pożądanego przez klienta wpłynie na dobro wspólne. Lobbyści powinni informować zarówno swoich klientów jak i decydentów o prawdo- podobnych ekonomicznych, społecznych i politycznych konsekwencjach tej realizacji. Specjalną uwagę powinni zwrócić na te konsekwencje, które będą miały wpływ na najstarsze i najmniej zamożne grupy obywateli. Działając na rzecz swojego klienta lobbysta podejmuje obywatelską odpowiedzialność za uczciwość, efektywność i konsekwencje polityki, która w efekcie tego będzie realizowana¹³.

Większość kodeksów regulujących lobbying uwzględnia problem konfliktu interesów. Jest to zjawisko, które wynika z natury człowieka jako istoty społecznej. Każdy z nas jest uwikłany w interes własny, prywatny i jest to rzecz naturalna. Rada Europy definiuje konflikt interesów jako sytuację, kiedy funkcjonariusz publiczny posiada taki interes prywatny, który wpływa, lub wydaje się, że wpływa, na bezstronne i obiektywne wykonywanie jego obowiązków służbowych¹⁴. Według kodeksu Code of Ethics – The American League of Lobbyists (amerykańskie stowarzyszenie zawodowych lobbystów)

¹³ A. Lewicka-Strzałecka, Etyczny wzór lobbingu: analiza kodeksów regulujących działalność lobbingową, „Annales: etyka w życiu gospodarczym” 2012/15, S.111.

¹⁴ Art. 13 ust. 1 zaleceń Komitetu Ministrów Rady Europy nr R (2000) 10 w sprawie kodeksów postępowania funkcjonariuszy publicznych, [http://www.coe.int/t/dghl/monitoring/greco/documents/Rec\(2000\)10_EN.pdf](http://www.coe.int/t/dghl/monitoring/greco/documents/Rec(2000)10_EN.pdf) (dostęp: 29.08.2023).

lobbyści powinni ujawniać wszelkie potencjalne konflikty interesów. Według innych regulacji decydenci nie mogą mieć powiązań finansowych z lobbystami. Prawdziwie uczciwy lobbing jest trudny, ponieważ człowiek często uwikłany jest w sieć swoich indywidualnych czy rodzinnych powiązań. Jednak demokracja i życie wspólnotowe wymagają od obywatela więcej. Jak zaznacza prof. Jolanta Itrich-Drabarek, uczciwość publiczna tworzy się poprzez dążenie do wspólnego dostosowania i przestrzegania wspólnych wartości etycznych w sektorze publicznym.¹⁵ Profesor Grzegorz Markowski zaznacza, że korupcja jako zagrożenie dla demokracji wiąże się z „partykularystyczną dystrybucją dóbr”, co dalej prowadzi do nierówności społecznych i erozji państwa¹⁶.

Ustawa lobbingowa mówi, że zawodową działalność lobbingową wykonują przedsiębiorcy lub osoby fizyczne. Mogą oni rozpocząć swoje działania po wpisie do rejestru podmiotów wykonujących zawodową działalność lobbingową¹⁷. Obecnie powstaje coraz więcej agencji konsultingowych, które zajmują się profesjonalnymi usługami lobbystycznymi. Lobują oni głównie w interesie sektora prywatnego, chociaż zdarzają się także przedstawicielstwa organizacji trzeciego sektora.¹⁸ Pracę lobbysty najczęściej wykonuje osoba, która jest zatrudniona w przedsiębiorstwie, aby reprezentować jej interesy biznesowe. Innym rodzajem lobbingu jest lobbing obywatelski, który ma na względzie interesy społeczne lub wartości demokratyczne czy prawa człowieka¹⁹. Oddolne ruchy społeczne mogą mieć także ogromny wpływ na decyzje polityczne poprzez protesty, naciski społeczne. Demokracja jest reżimem, który wymaga od obywateli aktywności na różnych szczeblach. Profesjonalny, przejrzysty lobbing jest potrzebny, aby interesy różnych grup były zauważane w życiu politycznym. Jednak należy

¹⁵ J. Itrich-Drabarek, Interes publiczny, [w:] Encyklopedia Administracji Publicznej, http://encyklopediaap.uw.edu.pl/index.php/Interes_publiczny.

¹⁶ G. Makowski, Szykując grunt pod „wielką korupcję”. Działania (anty)korupcyjne władz w latach 2015-2019, ForumIdei, Fundacja Batorego, Warszawa 2020, s.8.

¹⁷ Ustawa z dnia 7 lipca 2005 r. o działalności lobbingowej w procesie stanowienia prawa, Dz.U. 2017 poz. 248.

¹⁸ <https://mamprawowiedziec.pl/czytelnia/artukul/kto-i-w-jakich-sprawach-lobbuje-w-sejmie>, (dostęp: 20.08.2023 r.).

¹⁹ <https://www.ip.org.pl/2013/01/dom-lobbingu-obywatelskiego-nowa-inicjatywa-ip/>, (dostęp: 20.08.2023 r.).

pamiętać, że to głównie od nas – obywateli – zależy kto będzie podejmował decyzje polityczne i w rzeczywistości uchwał prawo. Lobbing obywatelski może być bardzo skutecznym narzędziem wpływu na decyzje polityczne.



è.

u

i.

a

t

Cztery plemiona Izraela



Od kilku miesięcy Izraelem szargają wewnętrzne niepokoje, których skala nie była dotąd obserwowana w całej siedemdziesięcioletniej historii tego państwa. Związane są z zaproponowaną przez rząd Benjamina Netanjahu reformą sądownictwa. Reforma ta ukazała jak w soczewce napięcia między poszczególnymi grupami (plemionami) społecznymi Izraela, których koegzystencja w jednym państwie staje się coraz mniej możliwa.

Izraelskie rządy nigdy nie były stabilne, a bez mała wszystkie Knesety nie były w stanie dotrzeć do końca swojej ustawowej kadencji i kończyły się rozpisaniem wcześniejszych wyborów. Jednakże natężenie tego zjawiska od 2019 roku przybiera rozmiary dotąd nieznanne. W ciągu czterech lat odbyło się tam pięć kampanii wyborczych i wszystkie wyłonione w nich Knesety trwały zaledwie kilka miesięcy, a najdłuższy nieco ponad rok¹.

Jedną z głównych osi, wokół których kręciły się kampanie wyborcze, była postać wieloletniego premiera – Benjamina Netanjahu. Ten z kolei ma bardzo silną motywację do pozostania przy władzy, a są nią zarzuty karne. Od 2016 roku ciężą na nim, m.in. oskarżenia o korupcję, których – jak można się łatwo domyśleć – *Bibi* bardzo chciałby uniknąć². Perspektywa skazania go stała się jeszcze poważniejsza w połowie 2021 roku, kiedy to po dwunastu latach ciągłego premierostwa został on odsunięty od władzy przez koalicję partii centrowych, lewicowych i (po raz pierwszy w historii) jednej z partii arabskich, na czele z premierami Bennettem, a następnie Lapidem. Ostatecznie koalicji nie udało się

¹ M. Wojnarowicz, *Izrael przed kolejnymi wyborami do Knesetu*. „Polski Instytut Spraw Międzynarodowych”, <https://www.pism.pl/publikacje/izrael-przed-kolejnymi-wyborami-do-knesetu>, [dostęp: 20.08.2023].

² M. Matusiak, *Netanjahu po raz szósty: nowy rząd Izraela*, „Ośrodek Studiów Wschodnich”, <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2023-01-18/netanjahu-po-raz-szosty-nowy-rzad-izraela>, [dostęp: 27.08.2023].

doprowadzić do skazania Netanjahu. Był to jednak moment, w którym mierzący się z zarzutami karnymi polityk zrozumiał, być może, lepiej niż kiedykolwiek przedtem, że jedyną alternatywą dla spędzenia ostatnich lat życia w więzieniu jest ponowne zdobycie władzy.

Koalicja „anty-Netanjahu” zdołała utrzymać się przy władzy niespełna półtora roku, żeby potem oddać władzę w ręce swojego największego wroga. W grudniu 2022 roku zaprzysiężony został najbardziej prawicowy rząd w historii Izraela. W jego skład wchodzi Likud – partia premiera Netanjahu, dwie partie Żydów religijnych (Szas oraz Zjednoczony Judaizm Tory) oraz trzy partie narodowo-religijne (Religijny Syjonizm, Żydowska Siła i No’am). Przywódcy trzech ostatnich partii byli już wcześniej znani opinii publicznej ze swoich rasistowskich, ksenofobicznych, homofobicznych czy też antykobięcych poglądów. Jeden z nich – Itamar Ben-Gewir – był skazany za nawoływanie do przemocy przeciwko Arabom oraz za podżeganie do terroryzmu³. Jednakże było też coś, co połączyło wszystkie partie wchodzące w skład owej koalicji – chęć ograniczenia roli Sądu Najwyższego w krajowym systemie politycznym.

Rola Sądu Najwyższego w systemie politycznym Izraela

Żeby dobrze zrozumieć, dlaczego Netanjahu aż tak bardzo uparł się na forsowanie reformy powodującej tak silny sprzeciw społeczeństwa, należy przyjrzeć się roli, jaką w izraelskim systemie politycznym pełni Sąd Najwyższy. Na wstępie warto zauważyć, że Izrael nie posiada konstytucji. Na początku istnienia tego państwa pojawiały się postulaty ustanowienia Ustawy Zasadniczej – takie zadanie miało wykonać I Zgromadzenie Ustawodawcze, które z czasem zostało przekształcone w I Kneset. Jednakże plany te spełzły na niczym, głównie z powodu napięć na tym polu pomiędzy segmentem religijnym i świeckim. Zamiast jednego aktu konstytucji Izrael posiada szereg, tzw. ustaw zasadniczych. Zaliczają się do nich, np. Deklaracja Niepodległości, Ustawa o Knesecie czy też Ustawa o Państwie Narodowym.

Z racji braku konstytucji, Izrael przez lata nie posiadał również trybunału, który badałby zgodność aktów prawnych niższego rzędu z ustawami zasadniczymi. Zmiany

³ H. Chazar, *Israeli far-right's Ben-Gvir to be national security minister under coalition deal*, „Reuters”, <https://www.reuters.com/world/middle-east/netanyahus-party-signs-first-coalition-deal-with-israeli-far-right-2022-11-25/>, [dostęp: 27.08.2023].

takiego stanu rzeczy dokonano w 1995 roku⁴, kiedy to izraelski Sąd Najwyższy samodzielnie nadał sobie uprawnienia do takowej kontroli. Stało się tak z kilku powodów:

- otwarciu się na większą liczbę osób i podmiotów, które mogły zaskarżyć nową ustawę,
- doprowadzeniu do większej jawności decyzji rządu oraz organów państwa, co potem można było kwestionować,
- powstaniu doktryny „nieracjonalności”, mówiącej o tym, że Sąd może zawetować pewne decyzje rządu oraz innych organów państwa, jeśli te podczas ich podejmowania nie wezmą pod uwagę istotnych względów dla danej decyzji lub jeśli zrównoważą istotne względy w sposób ewidentnie nierozsądny⁵.

Od samego początku takiej zmianie sprzeciwiały się partie religijne i prawicowe, argumentując, że odbiera to prerogatywy demokratycznie wybranego Knesetu do pełnego realizowania woli narodu. Przychylni takiemu rozwiązaniu okazali się za to Arabowie i segment świecki, upatrujący w tym nadzieję na ograniczanie zapędów społeczności religijnej i narodowo-syjonistycznej, która w swoich postulatach stawiała się coraz bardziej radykalna.

Przez lata Sąd Najwyższy zawetował kilkadziesiąt ustaw. Narodowym syjonistom i Żydom religijnym naraził się zwłaszcza decyzjami o konieczności likwidacji osiedli na terytoriach okupowanych na Zachodnim Brzegu Jordanu czy też służbie w armii ludności ultraortodoksyjnej. Środowiska te zarzucają mu stronnictwo i ideologiczne zaangażowanie po stronie liberalno-lewicowej. Dlatego obecny stan rzeczy jest przez nich postrzegany jako uzurpacja i postulują one konieczność przeprowadzenia całościowej reformy jego działania.

Charakterystyka zmian

⁴ M. Matusiak, *Przerwa taktyczna: Netanjahu zawiesza reformę sądownictwa*, „OSW”, <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2023-03-28/przerwa-taktyczna-netanjahu-zawiesza-reforme-sadownictwa>, [dostęp: 27.08.2023].

⁵ A. Cohen, Y. Shany, *The New Israeli Government's 'Constitutional Law Reforms': Why now? What do they mean? And what will happen next?* „Lawfare”, <https://www.lawfaremedia.org/article/the-new-israeli-government-s-constitutional-law-reforms-why-now-what-do-they-mean-and-what-will-happen-next>, [dostęp: 27.08.2023].

Zaproponowaną reformę można sprowadzić do dwóch głównych postulatów: zmiany sposobu wybierania sędziów Sądu Najwyższego oraz ograniczenie jego zakresu kompetencyjnego.

Dotychczas sędziów Sądu Najwyższego powoływało specjalnie do tego celu stworzone dziewięcioosobowe ciało. W jego skład wchodziło trzech obecnych sędziów Sądu Najwyższego (w tym jego przewodniczący), dwie osoby wybierane przez izraelską Naczelną Izbę Adwokacką, dwóch posłów do Knesetu (w tym zwyczajowo jeden opozycyjny) oraz dwóch członków Rady Ministrów. Zachodziła zatem proporcja 5:4 na korzyść środowisk prawniczych, co bardzo mocno drażniło środowiska prawicowe i religijne. Padały tutaj bardzo dobrze już znane z polskiego podwórka demagogiczne argumenty o kastowości środowiska, jego niedemokratyczności, elitaryzmowi, czy też braku kontroli i wpływu na niego ze strony obywateli oraz innych, demokratycznie wybieranych organów państwa. Sędziowie ci, w przeciwieństwie do posłów popierających reformę, mają nie rozumieć i nie reprezentować prawdziwych obywateli Izraela.

Z tego względu zaproponowany został nowy skład komisji wyboru sędziów, w której większość mieliby odgrywać politycy partii rządzącej. Ma się ona składać z jedenastu członków, na czele z Ministrem Sprawiedliwości, co już stanowi znaczącą zmianę. Ze starego składu pozostawiono przewodniczącego Sądu Najwyższego (ale już w asyście dowolnych dwóch innych sędziów, niekoniecznie będących członkami Sądu Najwyższego) oraz dwóch członków Rady Ministrów. Pozostałe osoby wchodzące w skład komisji to przewodniczący trzech komisji Knesetu (Komisji Konstytucji, Prawa i Sprawiedliwości Knesetu, Komisji Kontroli Państwowej Knesetu oraz jeszcze jednej z komisji Knesetu) oraz dwóch przedstawicieli społeczeństwa, wybieranych przez Ministra Sprawiedliwości, z których jeden musi być prawnikiem. Proporcja wynosiłaby zatem 8:3, co *de facto* wyklucza środowisko sędziów z wyboru składu Sądu Najwyższego i może prowadzić do jego pełnego upolitycznienia, podobnie jak ma to miejsce w Polsce w przypadku Trybunału Konstytucyjnego Julii Przyłębskiej. Konsekwencji takiego stanu rzeczy nie trzeba Polakom tłumaczyć.

Dla przeciwników reformy jest to o tyle niepokojące, że od blisko czterdziestu lat (oczywiście z pewnymi przerwami) władzę w Izraelu sprawuje prawica w koalicji z partiami

Żydów ortodoksyjnych, co budziło i wciąż budzi obawę o narzucanie większości (czyli Żydom świeckim) praw w większym stopniu opartych na zasadach religii. Sprzeciw budzi również zapewnienie przez wspomniane koalicje prawicowo-religijne przywilejów dla wyborców ortodoksyjnych, między innymi wyłączenie z odbywania służby wojskowej, która jest obowiązkowa dla wszystkich kobiet i mężczyzn.

Inny zapis reformy, zakłada zwiększenie głosów koniecznych do obalenia ustawy przez Sąd Najwyższy. Obecnie wystarczy do tego zwykła większość z piętnastoosobowego składu Sądu, jednakże po reformie konieczna będzie już większość dwunastoosobowa. W sytuacji, gdy do Sądu dołączą osoby wybrane już przez nowy, polityczny skład komisji mianującej sędziów, będzie o wiele trudniej zablokować kontrowersyjne akty prawne.

Kolejną zmianą ma być możliwość odrzucenia przez Kneset zwykłą większością głosów weta Sądu Najwyższego wobec ustaw. Ostatnią zaś ma być odebranie Sądowi możliwości badania decyzji rządu i administracji państwowej pod kątem ich prawnej „zasadności”. Wszystko to może *de facto* doprowadzić do całkowitego zabetonowania Sądu i pozbawienia go jego obecnej roli w izraelskim systemie, jednocześnie eliminując jedyny istniejący bezpiecznik.

Jak już wcześniej wspomniano, Izrael nie posiada konstytucji. Dodatkowo system wzajemnej kontroli władz jest mocno wadliwy – Prezydent nie ma prawa weta a jego funkcja jest w zasadzie czysto reprezentacyjna. Kneset jest parlamentem jednoizbowym, co uniemożliwia kontrolę jednej izby przez drugą, jak np. w Polsce. Wreszcie, Izrael jest państwem w pełni unitarnym, bez rozwiniętych regionów czy samorządów, co wyklucza chociażby namiastkę decentralizacji i pluralizmu. Po wejściu w życie reformy Kneset i rząd staną się w pełni władne, a ich decyzji nikt nie będzie w stanie zakwestionować. Otwiera to więc drogę do pełnego narzucenia przez większość rządzącą (prawicowo-religijno-syjonistyczną) praw nieakceptowalnych czy wręcz uderzających w obywateli niepodzielających takiego systemu wartości. Należy przypomnieć tutaj rzecz fundamentalną – ponad dwadzieścia procent izraelskiego społeczeństwa stanowią Arabowie! W obecnym rządzie zasiada natomiast osoba skazana za nawoływanie do przemocy wobec ludności arabskiej oraz podżeganie do terroryzmu...

Reakcja

Nie powinno być niczym zaskakującym, że reforma ta spotkała się z ogromnym sprzeciwem społecznym. Już sama jej zapowiedź wyprowadziła ludzi na ulice – protestowały zarówno duże miasta, jak Tel Awiw czy Hajfa, ale również szereg mniejszych miejscowości. Szacuje się, że w protestach mogło uczestniczyć blisko pół miliona ludzi⁶, co w dziesięcioletnim Izraelu stanowi imponującą liczbę. Co ważne, protesty nie gasną i przez cały ten czas obywatele nadal wychodzą na ulice, aby zmanifestować swój sprzeciw wobec planowanych zmian. Należy jednak zaznaczyć, że protestują głównie świeccy Izraelczycy, zwolennicy opozycji.

Kluczowe jest jednak to, że izraelska gospodarka w dużej mierze bazuje na pracy tejże ludności. Dodatkowo, poza segmentem religijno-syjonistycznym, służą oni w izraelskiej armii, w przeciwieństwie do ludności ultraortodoksyjnej, stanowiącej zaplecze obecnego rządu odpowiedzialnego za omawianą reformę. Na przełomie marca i kwietnia przed Netanjahu stanęła groźba strajku generalnego. Strajkowały lub strajki zapowiedziały przedsiębiorstwa z branży high-tech, lotnisko Ben Guriona, port w Aszdodzie, związki zawodowe czy uczelnie. Ze względów bezpieczeństwa bardzo niepokojące wydawały się zapowiedzi rezerwistów o odmowie uczestnictwa w szkoleniach wojskowych. Znacząco wzrosła również skala przemocy pomiędzy obywatelami Izraela a Palestyńczykami.

Stąd też *Bibi* zdecydował się na chwilową przerwę w procesowaniu nowych ustaw. Jednakże stał się on zakładnikiem swoich wcześniejszych decyzji o zawiązaniu koalicji z partiami skrajnie prawicowymi. Ich wyżej wspomniani liderzy, na czele z Ben Gewirem, zachęceni realizacją części swoich postulatów i uzyskaną władzą, ani myśleli o jakichkolwiek zmianach czy ustępstwach. Takie stanowisko wzmacniała również decyzja Sądu Najwyższego o czasowym zamrożeniu nowelizacji Ustawy o Policji, która zwiększała zakres kontroli na tą formację Ministra Bezpieczeństwa Narodowego (obecnie funkcję tę sprawuje Ben Gewir). Lider partii Żydowska Siła zagroził zerwaniem koalicji, gdyby reforma została zamrożona, co skutkowałoby utratą większości w Knesecie i najprawdopodobniej koniecznością rozpisania nowych wyborów, w których przy skrajnie negatywnych

⁶ A.D. Miller, D. Miller, *What Israel Can Teach the U.S. About Confronting a Constitutional Crisis*. „Foreign Policy Magazine”, https://foreignpolicy.com/2023/05/18/israel-judicial-reform-protests-us-constitutional-crisis-democracy-lessons/#cookie_message_anchor, [dostęp: 28.08.2023].

sondażach dla Likudu, Netanjahu mógłby znów stracić władzę. To z kolei wiązałoby się z intensyfikacją procesów sądowych przeciwko niemu. Na tak postawione ultimatum Netanjahu miał tylko jedno wyjście – procedowanie ustawy zostało po kilku tygodniach wznowione.

Do końca sierpnia przyjęte zostały już ustawy dotyczące zasady rozsądności w aktach prawnych i decyzjach administracyjnych, które pozbawiają Sąd Najwyższy prawa do blokowania niektórych decyzji władzy ustawodawczej i wykonawczej. Uprzednio Sąd miał taką możliwość i skorzystał z niej np. w styczniu bieżącego roku, blokując nominacje Arie Deriego, lidera koalicyjnej dla Likudu partii Szas, na stanowisko Ministra Spraw Wewnętrznych i Ministra Zdrowia. Deri, lider partii Żydów sefardyjskich, był ongiś oskarżony o korupcję i oszustwa podatkowe. Wówczas zawarł ugodę z sądem, w której zobowiązał się, że nie będzie już pełnił funkcji publicznych, co według Sądu Najwyższego było argumentem wykluczającym jego kandydaturę do objęcia teki ministra⁷. Decyzja o nominacji została uznana przez Sąd za skrajnie nierozsądną i w związku z tym Deri musiał pożegnać się z urzędem, powodując pierwsze z tarć w świeżo uformowanej koalicji.

Ciągle toczy się również spór o skład komisji do spraw wyboru sędziów. Minister sprawiedliwości Lewin nie chce zwoływać jej posiedzeń w nadziei na przeforsowanie w Knesecie ustawy o zmianie składu komisji, o czym mowa była powyżej. Jest to o tyle istotne, gdyż Komisja wręcza nominację nie tylko sędziom Sądu Najwyższego, ale również sędziom sądów niższego szczebla oraz sądów religijnych. Dodatkowo w tym roku wygasa kadencja dwóch sędzi Sądu Najwyższego, w tym jego Prezeski – Estery Hajut.

Perspektywy na przyszłość i komentarze

Od kilku lat Izrael znajduje się na zakręcie swojej historii. Państwo i naród, który przez lata jawił się silnym, zjednoczonym i współdziałającym, coraz bardziej popada w dekompozycję na pomniejsze, wrogie sobie segmenty. Powiedzieć o Izraelczykach, że są podzieleni, byłoby stwierdzeniem bardzo trywialnym. Żydzi byli, są i najprawdopodobniej pozostaną podzieleni – religijnie, etnicznie, kulturowo, klanowo, językowo oraz na szereg innych sposobów. Szkopuł w tym, że przez ostatnie siedemdziesiąt lat byli oni zjednoczeni we wspólnym celu – początkowo przetrwaniu, a gdy to stało się pewne, skupiono się na

⁷ <https://raportostanieswiata.pl/odcinki/raport-o-stanie-swiata-29-lipca-2023/> [dostęp: 27.08.2023].

rozwoju. Ostatnio jednak izraelska klasa polityczna zdaje się o tym zapominać i skupia się na partykularnych interesach, zarówno swoich własnych, jak również grup, z których się wywodzi. Jak pokazały opisane wydarzenia, stają się w tym coraz bardziej zuchwali i bezalternatywni, a także krótkowzroczni.

Izraelskie społeczeństwo jest obecnie podzielone na cztery główne grupy: świeckich Żydów, Żydów ortodoksyjnych, Żydów religijno-syjonistycznych oraz Arabów. Ci ostatni tradycyjnie byli trzymani na dystans, z kolei Żydzi ortodoksyjni sami tego się domagali. Siłą napędową państwa był zatem segment świecki i religijno-syjonistyczny. Problem w tym, że demograficznie segment świecki od lat słabnie, z kolei na znaczeniu zyskuje segment ortodoksyjny, z całym jego sceptycyzmem, czy wręcz wrogością do państwa. Całość podlana jest również dużą dawką populizmu.

Wszystko to powoduje od kilku lat ciągły, polityczny kryzys i coraz to mniejsze możliwości współpracy między grupami. Brak też ku temu płaszczyzny, gdyż jak opisano w tekście, w Izraelu brakuje sztywno określonych zasad dotyczących tego, kto co może i kto będzie to weryfikował. Dlatego dochodzi do tak dużych nadużyć i zwycięstwa partykularnych interesów, czego przykrą egzemplifikacją stał się konflikt wokół Sądu Najwyższego – jedyne jak dotąd rozjemcy pomiędzy grupami.

Izrael potrzebuje konstytucji, na którą zgodzić muszą się wszystkie zwaśnione ze sobą strony. Potrzeba jest znalezienia wspólnego minimum, bazy pozwalającej na dalsze współistnienie wszystkich ze wszystkimi. Jednakże izraelska klasa polityczna wydaje się nie zauważać takiej konieczności i podsyca trwający konflikt. Może się to okazać bardzo brzemiennie w skutki.

Izrael w swojej historii miał już okresy rozbicia na dwanaście plemion czy też dwa królestwa. Brak zjednoczenia doprowadzał zawsze naród do upadku, z którego w bólach musiał się odbudowywać. Dlatego obecnie widoczny podział na „cztery plemiona” również wydaje się niezwykle niepokojący i powinien uzmysłwić rządzącym, że w dalszym ciągu państwo to pozostaje we wrogim sobie położeniu geopolitycznym. Kolejny upadek państwowości nie jest wcale aż tak nieprawdopodobny. Dlatego snując plany budowy trzeciej „Świątyni”, powinna ona pamiętać, że z jakiegoś powodu będzie właśnie już trzecią z kolei, gdyż poprzednie dwie tragicznie upadły.

Michał Witak

Półprzewodniki - problem skali mikro czy makro?



Dla niektórych czytelników termin *półprzewodnik* może być czymś znanym, inni go kojarzą, ale dla większości jest on całkowicie pustą nazwą, z którą nigdy się nie spotkali. Fakt ten nie dziwi, ponieważ temat ten jest rzadko omawiany, zwłaszcza w polskiej przestrzeni publicznej. Któż mógłby jednak przypuszczać, że tak stosunkowo niszowe zagadnienie jest tak bardzo kluczowe dla całej branży najnowocześniejszych technologii? Czytelnik na pewno uniósłby brwi ze zdziwienia, gdybym powiedział mu, że dzięki półprzewodnikom w ogóle jest w stanie czytać ten artykuł. Czym są mikrochipy? Dlaczego są tak ważne? Dlaczego światowe mocarstwa toczą o nie wojnę i co może z tego wyniknąć? Zapraszam do mikroświata, który stwarza wcale nie tak małe problemy.

Małe, ale kluczowe

Półprzewodniki¹ są mikroskopijnymi urządzeniami, które ze względu na swoje właściwości i pod wpływem odpowiednich warunków, potrafią zmieniać przepływ prądu elektrycznego². Ta bardzo charakterystyczna cecha okazała się niezwykle przydatna w rozwoju nowoczesnych urządzeń elektrycznych, sprawiając, że obecnie znajdują się one praktycznie w każdym urządzeniu elektrycznym. Wraz z rosnącym zapotrzebowaniem oraz dynamicznym rozwojem branży elektronicznej, mikrochipy stale udoskonalano, sprawiając, że stawały się coraz mniejsze i zdolne do przesyłania większej ilości energii elektrycznej.

¹ Półprzewodniki w mediach i literaturze nienaukowej często określa się również mianem mikrochipów (ang. microchips) lub układów scalonych, mimo iż występują między nimi pewne różnice techniczne. Na potrzeby tego opracowania autor używa ww. nazw zamiennie, określając wysoko zaawansowane komponenty znajdujące się we wszystkich urządzeniach elektrycznych.

² A. Zola, *Semiconductor*, listopad 2021, TechTarget, <https://www.techtarget.com/whatis/definition/semiconductor> (dostęp: 20.08.2023).

Obecnie osiągnęły one wręcz niewyobrażalnie małą skalę, którą określa się za pomocą odległości pomiędzy ich poszczególnymi komponentami.

Istnieją więc najmniej zaawansowane półprzewodniki o wielkości od 28 do około 18 nanometrów, które wykorzystuje się na przykład w pralkach, lodówkach oraz innych sprzętach RTV i AGD³. Następnie w hierarchii mamy średniozaawansowane układy, które liczą od 17 do 10 nanometrów i znaleźć je można przede wszystkim w samolotach, systemach samochodowych, ale także najnowszych smartfonach i komputerach. Na szczycie technologicznego podium mamy wreszcie najbardziej zaawansowane półprzewodniki, które mają od 9 do nawet 3 nanometrów. Wykorzystywane są w najbardziej rozwiniętych urządzeniach, takich jak: satelity, systemy raketowe, superkomputery⁴ oraz sztuczna inteligencja (ang. Artificial Intelligence – AI).

Przytoczona przeze mnie skala mikroskopijności półprzewodników może nie wprawiać czytelnika w osłupienie, dopóki nie uzmysłowi sobie jak niewyobrażalnie małą jednostką jest nanometr. Dla porównania grubość przeciętnego ludzkiego włosa wynosi... 100 000 nanometrów. Dobrze obrazuje to z jak bardzo zaawansowanymi i skomplikowanymi układami mamy do czynienia.

Do wyprodukowania mikrochipa potrzeba więc nie tylko materiałów, takich jak silikon, krzem czy metale szlachetne, ale także niezwykle precyzyjnych maszyn i technologii produkcyjnej oraz specjalistycznego oprogramowania do ich obsługi. Sprawia to, iż za cały proces projektowania, produkcji i dystrybucji półprzewodników na świecie wymaga wykorzystania olbrzymich nakładów pracy i kapitału. Przekłada się to również na ich wartość. W 2022 roku cały rynek półprzewodników warty był 580 mld dolarów, a szacuje się, że do roku 2030 ta wartość może osiągnąć nawet 1 bilion dolarów⁵.

³ A. Khan, *Semiconductor wars*, 3.05.2023, The Geopolity, <https://thegeopolity.com/2023/05/03/semiconductor-wars/> (dostęp: 22.08.2023).

⁴ Superkomputery to niezwykle skomplikowane urządzenia, które dysponują mocą obliczeniową wielokrotnie przewyższającą siłę typowych komputerów domowych. Wykorzystywane są one przez ośrodki badawcze, wojsko oraz duże korporacje do prowadzenia zaawansowanych symulacji biochemicznych, astrofizycznych lub wykonywania złożonych obliczeń.

⁵ T. Duthois, E. Kandoul, *Chip war: what are semiconductors and why are they at the heart of a 'technology cold war'?*, 18.05.2023, Euronews, <https://www.euronews.com/next/2023/05/18/chip-war-what-are-semiconductors-and-why-are-they-at-the-heart-of-a-technology-cold-war> (dostęp: 19.08.2023).

Skutkuje to tym, iż w procesie wytwórczym półprzewodników bierze udział wąska grupa wysoko rozwiniętych przedsiębiorstw, dysponujących największym kapitałem i technologią. Jednocześnie proces koncepcyjno-produkcyjny jest rozproszony w specyficzny, geograficzny sposób. Za systemy komputerowe oraz projektowanie mikrochipów odpowiadają głównie firmy amerykańskie, takie jak Applied Materials oraz Lam Research Corporation oraz południowokoreański Samsung⁶. Produkcją niezwykle złożonych i precyzyjnych maszyn do wytwarzania półprzewodników zajmuje się wyłącznie jedno przedsiębiorstwo na świecie – holenderskie ASML⁷. Z kolei w procesie wytwórczym króluje największe tajwańskie przedsiębiorstwo – TSMC, które odpowiada za około 90% całej światowej produkcji tych podzespołów⁸. W produkcji półprzewodników biorą również udział inne firmy z Korei Południowej, Japonii, Stanów Zjednoczonych, a także Chin, jednak wyłącznie tajwański gigant jest zdolny do produkcji najbardziej zaawansowanych i pożądaných mikrochipów o wielkości 3 nm.

Ze względu na specyficzną strukturę łańcucha produkcyjnego półprzewodników, branża ta jest szczególnie wrażliwa na perturbacje mające miejsce w globalnej polityce. Na cały sektor produkcji układów scalonych wpływa również zlokalizowanie głównych firm w Azji Wschodniej, przede wszystkim w Chinach i na Tajwanie, których relacje są, lekko mówiąc, *napięte*. Mikrochipy, które stanowią kluczowy element rozwoju sektora technologicznego, stały się w ostatnim czasie jednym z głównych punktów zainteresowania Chin i Stanów Zjednoczonych, które toczą rywalizację o wpływy i pozycję światowego lidera. Gorące spory i rosnące napięcie pomiędzy Pekinem i Waszyngtonem w dużym stopniu wpływają na rynek półprzewodników, który stanowi jednocześnie arenę starcia obu ośrodków. Jeden z nich znajduje się jednak na mocno przegranej pozycji.

⁶ A. Khan, *Semiconductor wars*, 3.05.2023, The Geopolity, <https://thegeopolity.com/2023/05/03/semiconductor-wars/> (dostęp: 22.08.2023).

⁷ Ibidem.

⁸ A. Hawkins, *China's war chest: how the fight for semiconductors reveals the outlines of the future conflict*, 22.05.2023, The Guardian, <https://www.theguardian.com/world/2023/may/22/chinas-war-chest-how-the-fight-for-semiconductors-reveals-the-outlines-of-a-future-conflict> (dostęp: 25.08.2023).

Chińskie problemy

Półprzewodniki są podstawą nie tylko sprzętów codziennego użytku, takich jak telefony, laptopy czy lodówki, ale stanowią również kluczowe komponenty wszystkich technologii militarnych. Bez tych zaawansowanych systemów niemożliwe byłoby działanie satelitów, systemów raketowych i lotniczych, a także superkomputerów. To właśnie na innowacjach w sektorze wojskowości skupia się w ostatnich latach uwaga Chin. Dynamiczny rozwój armii, która nie tylko ilością, ale również nowoczesnym uzbrojeniem, będzie dorównywać innym supermocarstwom, m.in. Stanom Zjednoczonym, stanowi jeden z chińskich priorytetów. Fakt ten powoduje na krajowym rynku zaawansowanych technologii olbrzymie zapotrzebowanie na wiedzę, surowce oraz skomplikowane komponenty techniczne.

Pekin na swojej drodze napotkał jednak dość dużą przeszkodę. Pomimo obszernego i zasobnego w surowce mineralne terytorium oraz drugiej największej liczby mieszkańców na świecie, chińskie firmy nie dysponują technologią umożliwiającą produkcję najbardziej zaawansowanych półprzewodników. Krajowe przedsiębiorstwa są co prawda zdolne wytworzyć mikrochipy w standardzie 24 nm, a największy chiński producent półprzewodników – SMIC opracował układ o wielkości 7 nm, jednak wskazuje się, że mogą minąć lata zanim będzie w stanie sprostać zapotrzebowaniu rynku wewnętrznego⁹.

Sprawia to, że Chiny zmuszone są do importowania zagranicznych podzespołów. W 2022 roku były one największym importerem półprzewodników na świecie¹⁰. Tylko w 2021 roku Państwo Środka przeznaczyło na ten cel 432 mld dolarów¹¹. Stawia to kraj w bardzo niekorzystnej pozycji międzynarodowej i uzależnia od zagranicznych technologii.

Przewidując potencjalne negatywne skutki tej zależności, Chiny postanowiły rozpocząć inwestycję w swój przemysł. Już w 2015 roku wydano strategię rozwoju rynku krajowego *Made in China 2025*, której jednym z kluczowych elementów stała się właśnie branża mikrochipów¹². Celem stało się osiągnięcie 70% niezależności tej gałęzi przemysłu

⁹ Ibidem.

¹⁰ T. Duthois, E. Kandoul, *Chip war: what are semiconductors and why are they at the heart of a 'technology cold war'?*, 18.05.2023, Euronews, <https://www.euronews.com/next/2023/05/18/chip-war-what-are-semiconductors-and-why-are-they-at-the-heart-of-a-technology-cold-war> (dostęp: 19.08.2023).

¹¹ A. Khan, op. cit.

¹² Ibidem.

do roku 2025. W tym celu rząd w Pekinie co roku przeznacza 146 mld dolarów pod postacią ulg podatkowych i subsydiów w celu rozwoju krajowych przedsiębiorstw high-tech¹³. Trzeba przyznać, że działania te przynoszą efekty. W 2011 roku na chińskim rynku funkcjonowało 1300 firm zajmujących się rozwojem i produkcją półprzewodników. W 2020 roku ta liczba wzrosła do 22 800¹⁴. Chińczycy na polu mikrochipów rozwijają się więc niezwykle szybko, jednak wskazuje się, że przeznaczone środki oraz bariera technologiczna mogą nie być wystarczające, aby szybko dogonić firmy z Tajwanu czy Korei Południowej¹⁵. Co gorsze dla Pekinu, ktoś może skutecznie ten rozwój utrudniać.

Starcie gigantów

Nie jest tajemnicą, że największym rywalem Chin na światowej scenie są Stany Zjednoczone. Rywalizacja obu mocarstw często tłumaczona jest w kategorii tzw. pułapki Tukidydesa, czyli sytuacji, w której wschodzące mocarstwo zagraża pozycji dotychczasowego hegemonu, co prowadzi do nieprzyjaznych lub wrogich zachowań, a nawet wojny. W opisanej sytuacji to Chiny dążą do podważenia pozycji Stanów Zjednoczonych i reorganizacji światowego układu sił. Nic więc dziwnego, że Waszyngton dąży do jak największego ograniczenia chińskiej możliwości rozwoju, aby zachować korzystny dla siebie *status quo*. Układ ten prowadzi do ciągłego zwiększania napięcia i wrogości pomiędzy oboma ośrodkami.

Rywalizacja amerykańsko-chińska toczy się właściwie na wszystkich możliwych polach, od działań dyplomatycznych, przez przeloty balonów meteorologicznych, po napięte pokazy siły w Cieśninie Tajwańskiej. Zwłaszcza w ciągu ostatniego roku wyjątkowo mocno dało się odczuć tę rywalizację w obszarze nowoczesnych technologii.

Stany Zjednoczone próbują wszelkimi metodami zminimalizować chińskie próby rozwoju, co uwiarydliły ostatnie działania. 7 września 2022 roku Departament Handlu USA opublikował dokument, który wprowadził ograniczenia w eksporcie półprzewodników do Chin. Dyrektywa zakłada, że żaden podmiot nie może bez zgody

¹³ A. Hawkins, op. cit.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Z. Li, The future of China-US Chip War, 2.03.2023, The Diplomat, <https://thediplomat.com/2023/03/the-future-of-the-china-us-chip-war> (dostęp: 20.08.2023).

Waszyngtonu sprzedawać chińskim firmom technologii, oprogramowania oraz podzespołów, które zostały wykonane w Stanach Zjednoczonych lub przy wykorzystaniu ich technologii¹⁶. Dodatkowo USA wezwało również Japonię, Koreę Południową i Holandię do zaprzestania eksportu ich technologii półprzewodników do Państwa Środka, co te uczyniły w styczniu 2023 roku¹⁷. Ten niewątpliwie śmiały ruch pozbawił przemysł chiński najbardziej zaawansowanych komponentów, wymaganych do rozwoju nowoczesnych urządzeń elektrycznych. Tylko w ciągu pierwszych 5 miesięcy import mikrochipów do Chin zmniejszył się o 30% w stosunku do tego samego okresu rok wcześniej¹⁸.

Na reakcję Pekinu nie trzeba było długo czekać. Jeszcze w grudniu 2022 roku Chiny złożyły na USA skargę przed Światową Organizacją Handlu, oskarżając Waszyngton o *zaburzenie stabilności rynków i globalnych łańcuchów dostaw*¹⁹. Dodatkowo Pekin nałożył na Stany Zjednoczone własne kontr sankcje, zakazując importu mikrochipów amerykańskiej firmy Micron, oskarżając jednocześnie producenta o działania szpiegowskie²⁰.

Rozgorzała więc prawdziwa, pełnoskalowa wojna handlowa lub, jak określił to Nicolas Poirier z ekonomicznego *think-tanku* Bruegel, *technologiczna zimna wojna*²¹. Jej skutki odbiły się nie tylko na aktywnych uczestnikach konfliktu, ale również na całym rynku nowoczesnych technologii, na którym powstał wielki deficyt mikrochipów. Ze względu na niedobory, firma NVIDIA, producent kart graficznych, zanotował spadek dochodów o 20%, podobnie zresztą jak inni producenci sprzętu elektronicznego, tacy jak AMD czy Apple²².

¹⁶ Bureau of Industry and Security U.S. Department of Commerce, *Commerce Implements New Export Controls on Advanced Computing and Semiconductor Manufacturing Items to the People's Republic of China (PRC)*, October 7 2022, <https://www.bis.doc.gov/index.php/documents/about-bis/newsroom/press-releases/3158-2022-10-07-bis-press-release-advanced-computing-and-semiconductor-manufacturing-controls-final/file> (dostęp: 17.08.2023).

¹⁷ A. Hawkins, *Chip wars: how semiconductors became a flashpoint in the US-China relationship*, 5.07.2023, The Guardian, <https://www.theguardian.com/world/2023/jul/05/chip-wars-how-semiconductors-became-a-flashpoint-in-the-us-china-relationship> (dostęp: 23.08.2023).

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ J. Josephs, S. Tewari, *US-China chip war: How the technology dispute is playing out*, 16.12.2022, BBC News, <https://www.bbc.com/news/business-63995570> (dostęp: 19.08.2023).

²⁰ A. Hawkins, op. cit.

²¹ T. Duthois, E. Kandoul, op. cit.

²² J. Liu, *Taiwan's TSMC to invest \$2.9 billion in new plant as demand for AI chips soars*, 25.07.2023, CNN Business, <https://edition.cnn.com/2023/07/25/tech/taiwan-tsmc-ai-factory-hnk-intl/index.html> (dostęp: 23.08.2023).

Aby sprostać zapotrzebowaniu na rynku, tajwański TSMC zainwestował prawie 3 mld dolarów w rozbudowę swoich linii produkcyjnych, przewidując, że kryzys będzie jedynie się pogłębiał, a napięcie na linii Pekin-Waszyngton będzie stale narastać²³. Problem polega jednak na tym, że ich pełne rozwinięcie i osiągnięcie wymaganej produktywności może zająć nawet kilka lat.

Czy kierownictwo TSMC może mieć rację? Niestety, jest to możliwe, ponieważ nic nie zapowiada, aby relacje między państwami miały się poprawić, a embargo zostać odwołane. Z tego technologicznego chaosu wyłaniają się jednak całkiem nowe ośrodki, które chciałyby wkroczyć na globalną scenę, a może i odegrać na niej jedną z głównych ról.

Nowi gracze

Zawirowania w międzynarodowym środowisku mikrochipów mogą stać się okazją dla innych państw, aby rozwinąć ich własny przemysł półprzewodników. Jednym z takich ośrodków jest Unia Europejska, która w ogromnym stopniu jest zależna od azjatyckich producentów. Pod wpływem niedawnych wydarzeń i dużych niedoborów rynkowych, Bruksela uznała, że potrzebne jest rozbudowanie europejskiego przemysłu mikrochipów, aby ochronić rynek wewnętrzny przed negatywnymi skutkami rywalizacji amerykańsko-chińskiej, a w przyszłości może nawet stać się kluczowym ośrodkiem w tej branży.

Na początku 2023 roku przyjęto tzw. EU Chip Act, czyli dokument, który ma na celu stworzenie warunków do rozwoju technologiczno-produkcyjnego półprzewodników w krajach Unii Europejskiej²⁴. Zakłada on przeznaczenie 43 mld euro na inwestycje w sektor publiczny i prywatny, a także dodatkowe ulgi podatkowe i subsydia. Celem, wyznaczonym przez Komisję Europejską jest zwiększenie udziału UE w światowym rynku z 10% w 2022 roku do 20% w roku 2030. Jest to jednocześnie jeden z wielu elementów, który składać ma się na budowę nowego bezpieczeństwa europejskiego.

Swoją własną drogą po Brexicie chce podążać z kolei Wielka Brytania. W maju 2023 roku premier Rishi Sunak ogłosił nową strategię, która ma na celu rozwój krajowego

²³ Ibidem.

²⁴ *EU Chips Act: Leaders strike €43 billion deal to boost semiconductor production in Europe*, 19.04.2023, Euronews, <https://www.euronews.com/next/2023/04/19/eu-strikes-deal-to-boost-semiconductor-chip-production> (dostęp: 24.08.2023).

przemysłu półprzewodników. Brytyjczycy planują zainwestować nieco ponad 1 mld dolarów w projektowanie oraz produkcję²⁵. Niestety, w porównaniu do programów chińskich oraz unijnych, przeznaczona kwota wydaje się wyjątkowo mała, ponieważ koszt budowy tylko jednej w pełni rozwiniętej linii produkcyjnej nowoczesnych mikrochipów to prawie 2 mld dolarów.

Może się jednak okazać, że ambicje Europejczyków o triumfalnym wejściu na rynek półprzewodników są wygórowane. Branża najbardziej zaawansowanych technologii jest bardzo kapitałochłonna i zmienia się niezwykle szybko, a przez to wymaga bardzo konkretnego planu rozwojowego. Dodatkowo, tworzenie linii produkcyjnych *od zera* jest o wiele trudniejsze, niż unowocześnianie tych już istniejących. Przed Unią Europejską i Wielką Brytanią stoją więc przeszkody o skali, z której chyba nie do końca zdają sobie sprawę. Czas pokaże, czy wysiłki się opłaca.

Czy czeka nas kolejna (nano)wojna?

Międzynarodowa sytuacja wokół półprzewodników już wrze, ale czy może być jeszcze gorzej? Chińsko-amerykańska rywalizacja wpłynęła jak dotąd na cały rynek mikrochipów, przez co wystąpiły znaczące niedobory na zaawansowane komponenty techniczne. Już teraz amerykańskie działania, w tym nałożone na Pekin embargo, nazywane są najmocniejszym ciosem wymierzonym przez USA²⁶.

Bardzo trudno przewidzieć dalsze działania obu państw. Czy ograniczenia zostaną utrzymane? Czy sankcje obejmą również inne sektory gospodarki? A może nastąpi nieoczekiwany zwrot w relacjach i sytuacja na rynku się ustabilizuje? To ostatnie wydaje się jednak najmniej prawdopodobne. Relacje między Chinami a Stanami Zjednoczonymi ciągle pozostają napięte, również za sprawą Tajwanu, który nadal stanowi oś konfliktu. Nie wiadomo również jaka byłaby przyszłość całego rynku, gdyby Pekin zdecydował się na aneksję wyspy, ale tę sprawę wolę pozostawić futurologom.

²⁵ R. Mason, D. Milmo, *UK's £1bn strategy for semiconductor industry lacks ambition, say critics*, 19.05.2023, The Guardian, <https://www.theguardian.com/business/2023/may/19/uk-1bn-strategy-semiconductor-industry-lacks-ambition> (dostęp: 24.08.2023).

²⁶ A. Hawkins *China's war chest: how the fight for semiconductors reveals the outlines of the future conflict*, 22.05.2023, The Guardian, <https://www.theguardian.com/world/2023/may/22/chinas-war-chest-how-the-fight-for-semiconductors-reveals-the-outlines-of-a-future-conflict> (dostęp: 25.08.2023).

Każdy medal ma jednak dwie strony. Niewątpliwie zawirowania w branży mikrochipów sprawiły, że właściwie wszystkie ośrodki aktywnie korzystające z najnowocześniejszych technologii zostały zmuszone do intensyfikacji rozwoju przemysłu krajowego. Coraz większe środki inwestowane w nowoczesne komponenty dają szansę na opracowanie jeszcze bardziej wydajnych półprzewodników, które usprawnią działanie nowych systemów.

Skomplikowaną sytuację wokół mikrochipów warto jednak śledzić, bo jakby nie patrzeć, dotyka ona każdego z nas, a powiększające się niedobory mogą znacząco wpłynąć na nasze codzienne funkcjonowanie. Sektor zaawansowanych technologii ewoluuje tak szybko, że trudno za nim nadążyć. Niektóre zachodzące zmiany wydają się mikroskopijne, jak mikrochipy, ale ich konsekwencje mogą urosnąć do prawdziwej makroskali.



Stare nowe rozdanie, czyli kto tak naprawdę wybiera w tajskich wyborach?

Tajlandia – kraj, kojarzący się nam z rajskimi plażami i budzącymi zazdrość zdjęciami na Instagramie rodaków, którym trochę brzęka w kieszeni. Niestety ta kraina mlekiem i miodem płynąca, znana z przepięknych krajobrazów oraz przyjaznych tubylców, jest też krajem, który doświadczył najwięcej zamachów stanu wśród współcześnie istniejących państw – 12 udanych i 7 nieudanych od 1932 roku¹. Ostatni miał miejsce w 2014 roku, gdy junta wojskowa odsunęła od władzy premier Yingluck Shinawatrę, siostrę obalonego w 2006 roku, również podczas puczu, premiera Thaksina Shinawatry.

W literaturze możemy znaleźć określenie *błędne koło tajskiej polityki*, w której od dekad niestabilne, demokratycznie wybierane rządy cywilne przeplatają się z rządami wojskowymi, siłą przejmującymi władzę pod pretekstem przywrócenia porządku. Tajlandią od lat wstrząsają starcia między konserwatywnymi monarchistami, związanymi z *establishmentem* wojskowym a prodemokratycznymi reformistami. Najbardziej rozpoznawalnymi przedstawicielami tych drugich jest rodzina Shinawatra. Ci, co ciekawe, choć są jednymi z najbogatszych ludzi w kraju, cieszą się wielkim poparciem wśród mniej uprzywilejowanych dzięki postulatом skupiającym się na rozbudowaniu programu socjalnego i poprawie jakości życia na wsi. W pewnym sensie potyczki polityczne między tymi dwoma obozami odzwierciedlają głębokie podziały społeczne pomiędzy elitami miejskimi a zubożałą, ale coraz bardziej świadomą politycznie, ludnością wiejską.

¹M. Fisher, *Thailand has had more coups than any other country. This is why*, “The Washington Post”, 3.12.2013, <https://www.washingtonpost.com/news/worldviews/wp/2013/12/03/thailand-has-had-more-coups-than-any-other-country-this-is-why/> (dostęp z 10.08.2023).

Jeśli wcześniej mogło się wydawać, że pałeczka jest przerzucana między dwoma twarzami tego samego *establishmentu* – bogatą armią a bogatymi biznesmenami – w tegorocznych wyborach można było wyczuć lekką zmianę kierunku wiatru.

Tajlandia w 2023 roku

Tajlandia jest monarchią konstytucyjną od 1932 roku, kiedy to zakończyła się, trwająca od powstania państwa, era monarchii absolutnej. Według konstytucji król powinien pełnić wyłącznie funkcje ceremonialne, lecz poprzez podporządkowanie sobie wojska i popieranie przeprowadzanych przez nie przewrotów, król Rama X (Maha Vajiralongkorn) wciąż pilnie strzeże swojej centralnej pozycji w tajskim życiu politycznym. Po zamachu stanu w 2014 roku przez 5 lat krajem rządziła junta wojskowa. W 2017 roku uchwalono nową konstytucję zapewniającą Tajskim Królewskim Siłom Zbrojnym² możliwość nominacji wszystkich 250 senatorów w wyższej izbie Zgromadzenia Narodowego. Mimo że niższa izba parlamentu – Izba Reprezentantów – składająca się z 500 posłów jest wybierana co 4 lata w demokratycznych wyborach powszechnych, to nie ma ona możliwości samodzielnego utworzenia rządu. Każdy nowo wybrany premier musi bowiem uzyskać poparcie 50% wszystkich członków obu izb Zgromadzenia Narodowego, co nie jest możliwe bez głosów wybieranych przez wojsko senatorów³. W 2019 roku rozpoczęła się długo oczekiwana, obiecana przez wojsko zachodnim liderom, demokratyzacja kraju. Jednak zdaniem międzynarodowych organizacji pozarządowych, przeprowadzonym wtedy wyborom daleko było do demokratycznych norm: delegalizowano partie polityczne, aresztowano i oskarżano ich działaczy, a jakkolwiek opór społeczny brutalnie dławiono. W wyniku tych wydarzeń premierem pozostał Prayut Chan-o-cha, człowiek odpowiedzialny za przeprowadzenie zamachu stanu w 2014 roku i stojący na czele wojskowego rządu przez 5 poprzednich lat. Tajlandia nie doczekała się wtedy żadnych realnych zmian. Tak więc, mimo demokratyzacji reżimu, wojsko nadal utrzymuje kontrolę nad wszystkimi decyzjami politycznymi w kraju.

² Royal Thai Armed Forces.

³ N. Kipgen, *Militarization of Politics in Myanmar and Thailand*, w: "International Studies" 53(2), 2016, s. 153–172.

Stare nowe rozdanie, czyli kto tak naprawdę wybiera w tajskich wyborach?

Ważnym narzędziem sprawowania kontroli nad tajskim życiem społecznym jest surowe prawo *lèse-majesté*⁴. Pod pretekstem obrazy majestatu rodziny królewskiej, aresztuje się i skazuje opozycyjnych polityków, aktywistów społecznych czy niewygodnych dziennikarzy. Tajscy królowie nigdy w pełni nie pogodzili się z utratą pełni władzy w 1932 roku. Po objęciu tronu w 1946 roku król Rama IX (Bhumibol Adulyadej) sprzymierzył się z armią w celu utrzymania swoich wpływów. Dla krainy Syjamu wiązało się to z prawie stuleciem systemu neorealistycznego, w którym te dwie grupy bronią *statusu quo*, z całkowitym lekceważeniem praw swoich rodaków.

Jednak Tajlandia w 2023 roku to nie ta sama Tajlandia, co w roku 2014. To już nawet nie ta sama Tajlandia, którą można było okiełznać represjami w 2019 roku. Tajlandia w ciągu ostatniej dekady doświadczyła intensywnego wzrostu ekonomicznego, szybkiej urbanizacji, otwarcia na zagranicznych inwestorów oraz turystów. W 2023 roku do urn poszło nowe pokolenie Tajów, które nie pamięta już świetności politycznej rodu Shinawatra i ich cywilnych rządów, ale aż za dobrze pamięta ich brutalny upadek. Młodzi, którzy wychowali się pod żelazną władzą reżimu to też młodzi, których zestarzały *establishment* nie rozumie wcale. Pokolenie zglobalizowane i anglojęzyczne, śledzące w mediach społecznościowych zagraniczne zrywy demokratyczne ostatnich lat i ich porażki. Pokolenie gotowe na zmiany.

Wyborcza niespodzianka

Tutaj wchodzi on, cały na biało – Pita Limjaroenrat, lider partii *Move Forward*⁵, który skradł serca Tajów i, ku zaskoczeniu wszystkich komentujących, wygrał wybory parlamentarne w 2023 roku. Relatywnie młody, charyzmatyczny i postulujący radykalne zmiany w tajskiej polityce, porwał tłumy i mimo ograniczonych środków na kampanię jego partia zdobyła 151 miejsc na 500 możliwych w Izbie Reprezentantów. Do postulatów ugrupowania należało m.in. napisanie nowej konstytucji, wprowadzenie równości małżeńskiej, zakończenie obowiązkowego poboru do wojska i zniesienie przepisów

⁴ Po francusku: *obraza majestatu*.

⁵ Po angielsku: *idźmy naprzód*.

dotyczących *lèse-majesté*. Odważne posunięcie, biorąc pod uwagę to, że żadna inna partia nie zdecydowała się na poruszenie tematu obrazy majestatu podczas kampanii, obawiając się represji ze strony władzy. Pita jednak zapowiedział wyprowadzenie Tajlandii ze *straconej dekady* pod rządami reżimu wojskowego, a jego priorytetem ogłoszona została *demilitaryzacja, demonopolizacja i decentralizacja kraju*⁶.

Sukces *Move Forward* przekroczył najśmielsze oczekiwania i pozostawił krajowych oraz zagranicznych komentatorów z opadniętą szczęką. Ci jednak szybko pozbierali się, by zacząć opiewać wynik wyborów jako *polityczne trzęsienie ziemi, wiatr zmian czy świt nowej ery*⁷. Biorąc pod uwagę fakt, że przedwyborcze sondaże jako faworyta bezsprzecznie wskazywały *Pheu Thai*⁸, czyli ugrupowanie, którego twarzą jest córka Thaksina Shinawatry – Paetongtarn Shinawatra – i które do tej pory pozostawało największą partią opozycyjną, był to niezwykle wyczyn. *Pheu Thai* uplasowało się w tych wyborach na drugim miejscu, zdobywając 141 mandatów. Jednak w porównaniu do przedwyborczych prognoz, które uznawały jej wygraną za rzecz pewną, jest to w pewnym sensie porażka.

Pita Limjaroenrat zajął się polityką w 2019 roku, kiedy otrzymał mandat parlamentarny z ramienia nowo powstałej partii *Future Forward*⁹. Dzięki swoim charyzmatycznym przemówieniom został okrzyknięty *wschodzącą gwiazdą tajskiej opozycji*¹⁰. Jednak niedługo po wyborach partia została zdelegalizowana, a jej liderzy wyrzuceni z parlamentu w oparciu o politycznie umotywowane oskarżenia. Pita został mianowany na lidera jej następczyni – *Move Forward*. Historia jednak lubi się powtarzać, gdyż Pita tuż przed tegorocznymi wyborami również usłyszał zarzuty w dwóch sprawach sądowych o rzekome nieujawnienie posiadanych udziałów w spółkach medialnych. W

⁶ T. Dokson, K. Ng, *Pita Limjaroenrat: Who is the leader of Thailand's Move Forward party?*, "BBC News", 16.05.2023, <https://www.bbc.com/news/world-asia-65595311> (dostęp z 26.08.2023).

⁷ J. Head, *Thailand elections: Voters deliver stunning blow to army-backed rule*, "BBC News", 15.05.2023, <https://www.bbc.com/news/world-asia-65567781> (dostęp z 26.08.2023).

⁸ Z taj. พรรคเพื่อไทย, Partia dla Tajów.

⁹ Po angielsku: *w przyszłość do przodu*.

¹⁰ R. Ratcliffe, *Pita Limjaroenrat: Thai voters' change candidate, cut down by senators*, "The Guardian", 19.07.2023, <https://www.theguardian.com/world/2023/jul/19/pita-limjaroenrat-the-change-candidate-for-thai-voters-cut-down-by-senators> (dostęp z 26.08.2023).

przypadku uznania go za winnego, grozi mu do 10 lat więzienia, 20-letni zakaz zajmowania się polityką i grzywna¹¹.

Wbrew pozorom jednak Pita Limjaroenrat nie wziął się znikąd. Nie pochodzi on „z mas”, a dorastał w zamożnej rodzinie. Jego ojciec był doradcą ministra rolnictwa, a wujek bliskim współpracownikiem Thaksina Shinawatry. On sam ukończył prestiżowe uniwersytety: Thammasat w Bangkoku, a także Harvard i Massachusetts Institute of Technology w Stanach Zjednoczonych. Następnie pracował w rodzinnym konglomeracie żywnościowym. Dlaczego więc zyskał takie poparcie wśród zwykłych Tajów?

W społeczeństwie łakącym zmian, Pita objawia się jako realna alternatywa dla, wydawałoby się, wykutego w kamieniu reżimu. Shinawatrom nie udało się już kilka razy – może warto więc spróbować trzeciej drogi? (pun intended). Wykształcony, przystojny i o nienagannym poczuciu stylu, podczas kampanii świetnie odwoływał się do swoich powiązań z miejską klasą średnią. Partii udało się zdobyć niemal każdą dzielnicę Bangkoku (32/33), w tym także zająć okręgi, które od zawsze były niezdobywalnymi bastionami *Pheu Thai*. Wykształcił sobie opinię osoby, posiadającej *technokratyczną wizję*, a nie *polityka-aktywisty*,¹² co pozwoliło mu zdobyć poparcie bardziej konserwatywnych wyborców, którzy szukają konkretnych rozwiązań, a nie pustych obietnic i pięknych idei. *Move Forward* była nowa na rynku i znana z zajmowania bezkompromisowych stanowisk w poprzednim parlamencie. Partia ta już przed wyborami wykluczyła jakąkolwiek koalicję z partiami wojskowymi, powiązanymi z zamachem stanu w 2014 roku. Była to obietnica, której *Pheu Thai* widocznie unikało. Zauważalne też było, że kandydaci *Move Forward* mieli mniej zasobów finansowych niż ich rywale. Kampania odbywała się więc w dużej mierze w mediach społecznościowych, a można było nawet zobaczyć przyszłych parlamentarzystów dojeżdżających na wiece wyborcze na rowerach¹³. Dzięki temu wyglądali oni na zdeterminowanych, a ich wizja wydawała się znacznie jaśniejsza niż innych partii.

¹¹ Ibidem.

¹² Por.: R. Ratcliffe, op. cit.

¹³ J. Head, *Thailand election: The young radicals shaking up politics*, 7.05.2023, “BBC News”, [shttps://www.bbc.com/news/world-asia-65491533](https://www.bbc.com/news/world-asia-65491533) (dostęp z 5.09.2023).

Jednak największą rolę w sukcesie *Move Forward* odegrali młodzi. Choć wyborcy poniżej 26. roku życia stanowią zaledwie 14% z 52 milionów Tajów uprawnionych do głosowania, ciężko pracowali oni, aby przekonać starszych wyborców do głosowania razem z nimi. Na wiecach młodzi wyborcy witali Pitę jak celebrytę. Każdy chciał sobie z nim zrobić zdjęcie, pojawił się nawet *fanart*.¹⁴ Internet zalała fala memów i postów popierających postulaty ugrupowania. Warto też przyjrzeć się wybranym przez partię kandydatom. Z list *Move Forward* startowało wielu liderów protestów studenckich z 2020 roku, które przelały się przez kraj w wyniku rozczarowania latami rządów wojskowych i pokazały jak bardzo tajska młodzież jest głodna zmian¹⁵. Tym razem chęć zmiany dotychczasowego *statusu quo* zamiast na ulicach, znalazła swoje ujście w lokalach wyborczych, przynosząc konkretne rezultaty.

Złudne nadzieje i złamane obietnice

Po majowych wyborach czuć było nadzieję w narodzie. Zachodnie media mówiły o *oszałamiającym* ciosie dla wojskowego reżimu, ogniste przemówienia Pity zdobywały miliony wyświetleń na mediach społecznościowych, a na ulicach Bangkoku widać było charakterystycznie pomarańczowe¹⁶ wiece poparcia. Przez krótki czas tego lata wydawało się, że Tajlandia może wreszcie znaleźć się u progu prawdziwie reprezentatywnego rządu¹⁷.

Jednak kilka tygodni później, w lipcu, świat patrzył, jak tajskie Zgromadzenie Narodowe dwukrotnie odmawia Picie mandatu premiera. Od razu po wyborach *Move Forward* zgromadziło wokół siebie koalicję złożoną z ośmiu partii koalicyjnych, w tym *Pheu Thai*, zrzeszającą 313 posłów – przytłaczającą większość Izby Reprezentantów. 22 maja

¹⁴ Termin zapożyczony z języka angielskiego, oznaczający działalność artystyczną w środowisku fanów (Wikipedia). Jest to forma wyrażania sympatii przez młodzież poprzez tworzenie grafik, komiksów, czy rysunków z wizerunkiem wspieranych osób lub ulubionych postaci fikcyjnych. W artykule odniesienie dotyczy grafik i plakatów, przedstawiających lidera partii *Move Forward* w korzystnym świetle, własnoręcznie tworzonych przez jego najmłodszych wyborców i publikowanych w Internecie lub wręczanych mu podczas wieców wyborczych.

¹⁵ Pr.: J. Head, *Thailand election: The young radicals...* op. cit.

¹⁶ Pomarańczowy to oficjalny kolor *Move Forward*.

¹⁷ P. Chachavalpongpunhead, *Everybody Won in Thailand's Election, Except the Voters*, "New York Times", 2.08.2023, <https://www.nytimes.com/2023/08/02/opinion/thailand-election-move-forward.html> (dostęp z 26.08.2023).

partie podpisały historyczne memorandum wymieniające 23 postulaty, które koalicyjny rząd miał wprowadzić w życie. Lista zawierała m.in. przywrócenie demokracji, wprowadzenie równości małżeńskiej, reformę wymiaru sprawiedliwości oraz systemu bezpieczeństwa. Widocznie jednak pominięta została kwestia *lèse-majesté*. Do zostania premierem Pita potrzebował jednak łącznie 375 głosów z całego Zgromadzenia Narodowego, a popierający wojsko senatorowie skutecznie niweczyli wszelkie próby utworzenia rządu. Wiatr zmian, który przygnało za sobą *Move Forward*, przyniósł zbyt wiele świeżego powietrza dla siedzącego w dusznym bunkrze tajskiego *establishmentu* – gdy powiewy zaczęły zagrażać ich przywilejom, po prostu zamknęli przed nimi drzwi.

Nie jest to nowa sytuacja. Tajowie przyzwyczajeni są do tego, że decyzje polityczne wymykają im się z rąk. Nauczyły ich tego powtarzające się zamachy stanu i represje. Ale tym razem coś jeszcze złamało tajskie serca – zdrada.

2 sierpnia *Pheu Thai* ogłosiło, że opuszcza ośmiopartyjną koalicję i podejmie próbę utworzenia nowej, nie uwzględniającej *Move Forward*. Po czym sprzymierzyło się z dziesięcioma prowojskowymi i neutralnymi partiami, w tym tymi odpowiedzialnymi za zamach stanu w 2014 roku, tworząc nową koalicję i mianując Srettha Thavisina na premiera. Z poparciem większości senatu otrzymał on misję tworzenia rządu 22 sierpnia 2023 roku. Co ciekawe, kilka dni wcześniej, po 15 latach wygnania, do kraju powrócił, by rozpocząć odbywanie kary więzienia, Thaksin Shinawatra, obalony w puczu z 2006 roku premier i ojciec jednej z przywódczyń *Pheu Thai*. Pragnienie powrotu do ojczyzny wyrażał on publicznie od jakiegoś czasu, jednak obawiał się wrócić, gdyż groziły mu kolejne politycznie umotywowane oskarżenia o korupcję. W zamian za zgodę na powrót do kraju, publicznie prosił o przebaczenie i potępił proponowane przez opozycję zmiany mające ograniczyć wpływy monarchii. Rojaliści, którzy wcześniej przeklinali Thaksina jako wroga publicznego numer jeden, teraz wiwatują na jego powrót, mając nadzieję, że pomoże im to w spacyfikowaniu większego zagrożenia: *Move Forward* i reprezentowanej przez nią zmiany pokoleniowej. Pojawiły się spekulacje na temat porozumienia między *Pheu Thai* a juntą wojskową: ta druga miała umożliwić powrót Thaksina do kraju w zamian za

podporządkowanie się partii w parlamencie¹⁸. Przede wszystkim jest to jednak złamanie zaufania wyborców. Ankiety pokazują, że 64% wyborców było przeciwko koalicji z prowojskowymi partiami¹⁹. Wprawdzie *Pheu Thai* wciąż zapowiada spełnienie swoich obietnic wyborczych, lecz nikt już raczej się nie łudzi – bo tą jedną, najważniejszą, złamali.

Zagląając do sąsiadów

Kontynentalna część Azji Południowo-Wschodniej znana jest ze swoich autorytarnych rządów i wojskowych zamachów stanu. Mimo pewnego otwarcia na zagranicznych turystów i inwestorów, ścisłej współpracy ze swoimi demokratycznymi partnerami w ASEAN-ie oraz serii zrywów prodemokratycznych w ostatnich latach, reżimy te pozostają niezwyciężone. Laos i Wietnam wciąż są rządzone przez komunistów, Kambodża jest w rękach rodziny dyktatora Hun Sena od blisko 40 lat, a Mjanma²⁰ ostatnio pojawiła się w nagłówkach światowych mediów z powodu przeprowadzonego tam zamachu stanu. Czym więc różni się Tajlandia i jakie ma szanse na zmianę własnego losu?

W Mjanmie junta wojskowa rządziła od zamachu stanu w 1988 roku, w 2010 roku rozpoczynając obiecaną partnerom międzynarodowym erę demokratyzacji. W 2012 roku przeprowadzone zostały pierwsze demokratyczne wybory i został utworzony cywilny rząd. Mimo że wojsko wciąż konstytucyjnie utrzymywało 25% miejsc w parlamencie i wszystkich najważniejszych instytucjach państwowych, wydawało się, że nadciągają nowe czasy dla birmańskiej polityki. Jednak w 2021 roku, po przytłaczającym zwycięstwie opozycji w wyborach, *Tatmadaw*, czyli birmańskie wojsko, przeprowadziło zamach stanu,

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ Al Jazeera, *Thailand's Pheu Thai allies with military rivals to form new government*, "Al Jazeera", 21.08.2023, <https://www.aljazeera.com/news/2023/8/21/thailands-pheu-thai-to-ally-with-military-rivals-to-form-new-government> (dostęp z 26.08.2023).

²⁰ W Polsce Komisja Standaryzacji Nazw Geograficznych Poza Terytorium Rzeczypospolitej Polskiej przy Głównym Geodecie Kraju (KSNG) zaleca stosowanie krótkiej nazwy *Mjanma*, z zastrzeżeniem, że poprawną nazwą wariantową pozostaje *Birma*. W większości literatury, w odniesieniu do okresu po 1988 roku, stosowana jest nazwa *Mjanma*. Ta nazwa stosowana będzie więc również w tym artykule. Według tej samej agencji językiem urzędowym Mjanmy jest język birmański, lecz jako przymiotnik, dopuszczone są słowa *birmański* oraz *mjanmański*. Ludność Mjanmy jest wciąż w większości tłumaczeń nazywana *Birmańczykami*, chociaż KSNG oficjalnie dopuszcza również nazwy *Mjanmańczyk*, *Mjanmanka*, *Mjanmańczycy*. W tej pracy stosowanymi słowami są *Birmańczycy* i *birmański*, z powodu łatwiejszej wymowy oraz z uwagi na szacunek wobec nazw zakorzenionych w języku polskim.

Stare nowe rozdział, czyli kto tak naprawdę wybiera w tajskich wyborach?

aresztując liderów opozycji i przejmując władzę. Do dzisiaj Mjanma jest w stanie społecznego chaosu z ponad 24000 aresztowanymi i 1500 zabitymi podczas protestów²¹.

Tajscy wojskowi bardzo dobrze dogadują się z tymi birmańskimi – w końcu łączą ich wyznawane wartości, sposoby utrzymania władzy i potrzeba przetrwania na arenie międzynarodowej. Patrząc na analogiczne wydarzenia na birmańskim podwórku, wielu obserwatorów obawiało się powtórzenia tego scenariusza w kraju Syjamu. Jednak w Tajlandii na razie obyło się bez przelewu krwi. Przyczyną może być struktura systemu, która zapewniła wojsku kontrolę nad utworzeniem rządu. Mówi się też o większej elastyczności i wyrafinowaniu politycznym tajskiego *establishmentu*. Tajlandia jest również dużo bardziej zależna od zachodnich inwestorów, a turystyka stanowi dużą część jej gospodarki. Tajski rząd nie może więc pozwolić sobie na złą reputację na arenie międzynarodowej.

W gruncie rzeczy jednak nie wiadomo, czy pozorne godzenie się tajskiego *establishmentu* na częściowe odsunięcie na bok w polityce utrzyma się na dłużej. Możliwe jest, że pod społeczną i międzynarodową presją ustąpią, by zacząć uprawiać partyjną politykę. W końcu część społeczeństwa wciąż ich popiera, a byłe autorytarne partie na całym świecie często bywają wybierane ponownie. Możliwe też, że, tak jak w Mjanmie, po 10 latach nieudanej demokratyzacji wojskowi ponownie pociągną za spust. Może zrobią to nawet jutro. W kraju przyzwyczajonym do zamachów stanu, każda próba demokratyzacji wiąże się z ryzykiem powrotu do punktu wyjścia.

Same rozczarowania?

Obserwując wydarzenia w Tajlandii na przestrzeni ostatnich miesięcy (jak i dekad) trudno nie być rozczarowanym. Po majowej fali radości i nadziei, sierpniowe ziarno goryczy jest jeszcze trudniejsze do przełknięcia. Jednak czy rzeczywiście nic się nie zmieniło?

Tajlandia po raz pierwszy od dekady przeprowadziła w pełni demokratyczne wybory, w których sromotnie przegrały prowojskowe partie. Wiodącą partią w rządzie jest

²¹Assistance Association for Political Prisoners (Burma), <https://aappb.org/> (dostęp z 26.08.2023).

partia opozycyjna o dość progresywnych postulatach, która zdobyła tylko 10 mandatów mniej niż partia, która wygrała wybory. Po raz pierwszy od dekady premierem nie jest już wojskowy generał. Obyło się również bez przelewu krwi i kolejnego zamachu stanu.

Historia pokazuje, że kraje w Azji Południowo-Wschodniej demokratyzują się powoli, a kraje, w których *establishmentowi* daje się możliwość wyjścia z sytuacji z twarzą, demokratyzują się mniej krwawo. Może tegoroczne wybory w Tajlandii nie skończyły się tak, jak wyborcy mieli nadzieję, ale nie można uznać, że były kompletną porażką. Może tymczasowy sojusz z wojskiem i stadialne odsuwanie ich od pełni władzy jest koniecznym wyborem, pozwalającym uniknąć najgorszego. Może zmiany do krainy Syjamu muszą przyjść małymi krokami, stopniowo krusząc skostniały i stary reżim. Choć możliwość powtórzenia się scenariusza birmańskiego wciąż spędza niektórym sen z powiek, tajska szansa na pokonanie własnych duchów przeszłości wciąż pozostaje jak najbardziej żywa. Przez Tajlandię nie przeszedł w tym roku spodziewany huragan, jednak wiatr wciąż wieje, przynosząc ze sobą ostrożną nadzieję.



aportezzenizato

CK
NS
S
R.

NO
Justice
NO PE

Justice For George #BLM
NO
JUSTICE
NO
PEACE
Arrest
Cops
who
kill

A RIOT IS
THE LANGUAGE
OF THE UNHEARD
- MARTIN
LUTHER
KING JR

Uczmy, nie zakazujmy!



Przez ostatnie 80 lat kraje w Europie stabilnie podążały w kierunku adopcji praw aborcyjnych i likwidacji barier, które utrudniałyby ten zabieg. W rezultacie, zdecydowana większość krajów zapewnia pełen lub lekko ograniczony dostęp do aborcji, maksymalnie do 22 tygodnia ciąży¹. W ostatnich latach Polska wyróżniła się na tle większości, zaostrzając prawo aborcyjne. Dla kontrastu, prawo aborcyjne w Holandii można uznać za jedno z najbardziej liberalnych na kontynencie. Dodatkowo, zaskoczyć może fakt, iż w obu krajach lekarzom przysługuje klauzula sumienia, tak samo jak w 21 innych krajach europejskich, w których również przysługuje prawo do aborcji².

Czym właściwie jest klauzula sumienia?

Według słownika Cambridge, klauzula sumienia to *fakt odmowy posłuszeństwa określonego nakazowi lub przepisowi lub wykonania określonego rodzaju pracy ze względów moralnych lub religijnych*³.

Na stronie *Center for Reproductive Rights*⁴ czytamy *tłum. w kontekście opieki aborcyjnej, sprzeciw sumienia ma miejsce, gdy pracownik lub instytucja opieki zdrowotnej odmawia udzielenia usług aborcyjnych lub udzielenia informacji ze względu na sumienie lub*

¹ Limit czasowy na wykonanie aborcji różni się w zależności od kraju.

² J. Fifield, L. Swerdlow, W. Chavkin, Regulation of Conscientious Objection to Abortion, An International Comparative Multiple-Case Study, *Health Hum Rights*, 19 (1), 2017, s. 55-68.

³ <https://dictionary.cambridge.org/dictionary/english/conscientious-objection> (dostęp: 21.08.2023).

⁴ Center for Reproductive Rights to międzynarodowa organizacja zajmująca się prawami człowieka, składająca się z prawników i adwokatów, których codzienna praca skupia się na zapewnianiu prawnej ochrony praw reprodukcyjnych jako podstawowych praw człowieka zapewniających godność, równość, zdrowie i dobrostan każdego człowieka.

przekonania religijne. Brak regulacji sprzeciwu sumienia może znacząco utrudnić dostęp do usług aborcyjnych.

Ordo Iuris tłumaczy klauzulę sumienia w następujący sposób – klauzula sumienia to inaczej sprzeciw sumienia – możliwość odmowy wykonywania świadczeń przez lekarza, pielęgniarkę, położną i farmaceutę ze względu na swoje przekonania. Klauzula sumienia jest regulowana przepisami prawnymi. Niektórzy lekarze i inni pracownicy medyczni, choć korzystają z klauzuli sumienia zgodnie z prawem, doświadczają oskarżeń na tym tle.

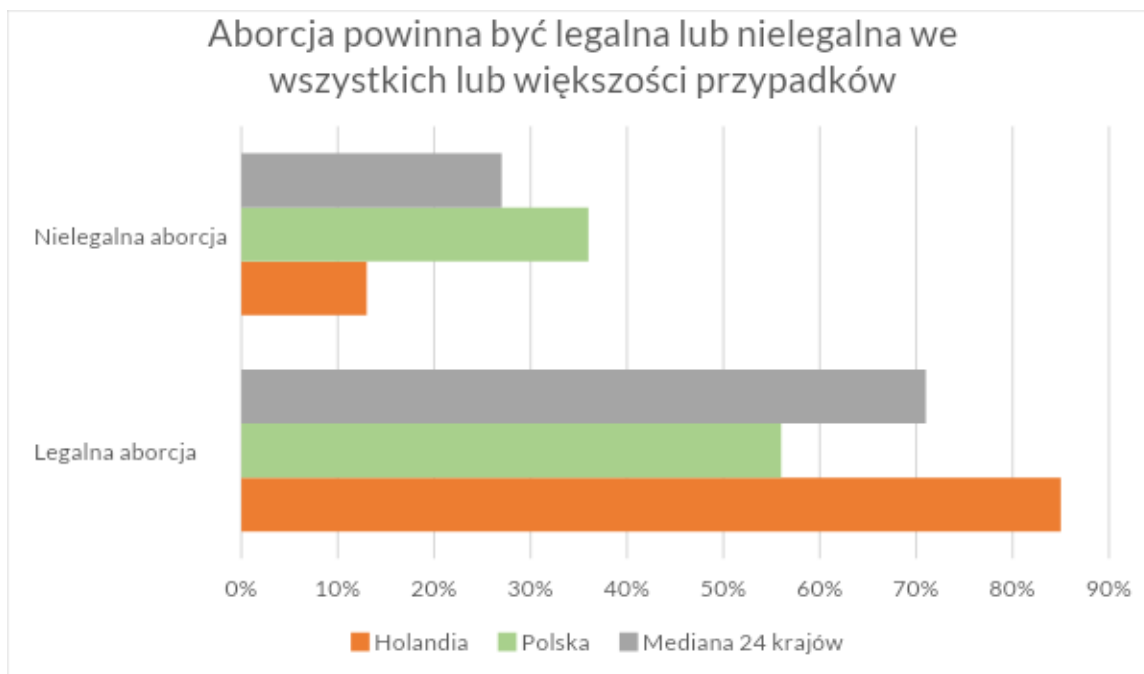
Przytoczone definicje różni jedynie charakter instytucji, przez które zostały napisane, jednak ich główne przesłanie i sens są spójny. Dlaczego więc mamy do czynienia z tak rażącymi różnicami w podejściu do tematu między Polską, a Holandią?

Kontekst

Królestwo Niderlandów może wydawać się zupełnie odrealnioną rzeczywistością dla Polaków i *vice-versa*. Rozmawiając z Holendrami niejednokrotnie słyszałam pytania o sytuację polityczno-społeczną w Polsce, szczególnie w kontekście praw kobiet, prawa do aborcji i praw osób LGBTQI+., „Dlaczego tak się dzieje? Czy większość Polaków się z tym zgadza? Co na to młodzi ludzie? W ciągu tych kilku lat zaczęłam zwyczajnie rozkładać ręce, i odpowiadać *sama przestałam to wszystko rozumieć.*

Wiosną 2023 roku Pew Research Center przeprowadziło badanie opinii, w którym porównało 24 kraje Ameryki Północnej, Europy, Bliskiego Wschodu, Azji i Pacyfiku, Afryki Subsaharyjskiej i Ameryki Łacińskiej⁵. Wśród badanych krajów znalazły się Polska i Holandia. Aż 37% polskich respondentów było przeciwko legalnej aborcji. Dla porównania tylko 13% Holendrów biorących udział w ankiecie odpowiedziało tak samo.

⁵ J. Fetterolf, L. Clancy, <https://www.pewresearch.org/short-reads/2023/06/20/support-for-legal-abortion-is-widespread-in-many-countries-especially-in-europe/#:~:text=Poland%20stands%20out%20among%20the,in%20all%20or%20most%20cases>. (dostęp: 29.08.2023).



Na podstawie: *Spring 2023 Global Attitudes Survey. Q46. U.S. data from a survey of U.S. adults conducted March 27-April 2, 2023.*

Różnicę w podejściu widać w praktyce...

Myślę o dokonaniu aborcji. Jakie kroki powinnam podjąć? Taki nagłówek możemy przeczytać na stronie rządowej Królestwa Niderlandów w zakładce *Rodzina, zdrowie i opieka*.

Holandia jest jednym z 77 krajów na świecie, w którym istnieje prawo do tzw. aborcji na żądanie. Oznacza to, że zabieg ten można wykonać w dedykowanych placówkach medycznych. W całym kraju funkcjonuje aż 16 miejsc, każde z nich oferuje inne usługi, a cały koszt pokrywany jest przez ubezpieczenie zdrowotne. Zgodnie z holenderskim prawem, kobieta w wieku 16 lat i więcej może legalnie przerwać ciążę do 22 tygodnia.

W 2020 roku rząd holenderski przeprowadził ewaluację Ustawy o przerwaniu ciąży, z której wynika, że prawo działa dobrze⁶. Na 1000 kobiet w wieku 15 do 45 lat, przypada

⁶ L. Juanola, I. de Vries, <https://www.kit.nl/the-dutch-approach-to-abortion-leading-or-lagging-in-guaranteeing-womens-rights/> (dostęp: 24.08.2023).

średnio 8.6 aborcji. Nie odnotowano również nielegalnych aborcji⁷. Co więcej, Holandia plasuje się na jednym z najniższych miejsc z ilością dokonywanych aborcji. Wynika to nie tylko z tego, że bezpieczna aborcja jest możliwa na żądanie, ale również z powszechnej edukacji seksualnej w szkołach i domach, jak również łatwej dostępności, różnych form antykoncepcji.

Każda osoba decydująca się na taki zabieg ma do tego pełne prawo. Z zależności od zaawansowania ciąży, w Holandii można dokonać różnych zabiegów. Kliniki są zlokalizowane w miastach na terenie całego kraju i nie każda oferuje ten sam zakres usług⁸. Najprostszą formą aborcji jest drogą farmakologiczną, możliwa do wykonania do 9 tygodnia ciąży. Tak zwaną tabletkę aborcyjną można dostać w specjalnej klinice lub u lekarza pierwszego kontaktu. Jest ona przepisywana od ręki, pierwszą tabletkę przyjmuje się w obecności lekarza, następną w domu. Cały proces przypomina poronienie. Druga metoda wymaga drobnego zabiegu operacyjnego i wykonywana jest do 13 tygodnia ciąży. Po tym czasie wciąż można dokonać zabiegu, jednak oferuje to zdecydowana mniejszość klinik. W każdym z przypadków oferowana jest pełna opieka lekarska, przed zabiegiem przeprowadzana jest rozmowa, podczas której opisywany jest wybrany proces. Osoba wyrażająca chęć dokonania aborcji ma czas, aby przemyśleć swoją decyzję.

Jak wspomniałam wyżej, w Holandii również obowiązuje klauzula sumienia i lekarze mogą się na nią powołać. Aż 10% przebadanych lekarzy pierwszego kontaktu stwierdziło, że nie skierowałoby nikogo na zabieg jakim jest aborcja⁹. W momencie takiej odmowy, można udać się do innego lekarza i nie bojąc się o konsekwencje prawne.

Zaostrzone prawo nie pomaga w zmniejszeniu ilości aborcji, a jedynie zwiększa ryzyka dokonywania zabiegu w nieprzystosowanych do tego warunkach. Dodatkowo, prowadzi do nadużyć i sytuacji kuriozalnych, które mieliśmy okazję zaobserwować w Polsce w minionych latach.

⁷ Nie oznacza to, że takowe się nie odbywają.

⁸ <https://sense.info/en/pregnant/pregnant-what-now/abortion> (dostęp: 29.08.2023).

⁹ L. Juanola, I. de Vries, <https://www.kit.nl/the-dutch-approach-to-abortion-leading-or-lagging-in-guaranteeing-womens-rights/> (dostęp: 31.08.2023).

W maju cały kraj usłyszał o historii 33-letniej Doroty, której lekarze stwierdzili bezwrodzie.¹⁰ Podczas 4-dniowego pobytu w szpitalu, który zakończył się śmiercią zarówno pacjentki, jak i płodu, lekarze nie poinformowali jej ani rodziny o zagrożeniu życia kobiety¹¹. Według obowiązującego obecnie w Polsce prawa, art. 4a ust. 1 pkt 1 ustawy z 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności ciąży, przerwanie ciąży jest dopuszczalne w przypadku, gdy ciąża stanowi zagrożenie dla życia lub zdrowia kobiety ciężarnej.

Kolejna, równie haniebna sytuacja, wydarzyła się rok wcześniej, w czerwcu 2022 roku. W 18 tygodniu ciąży Ola zaczęła ronić. Zadzwoiła po pogotowie, które zawiozło ją na sale operacyjną, aby usunąć płód. Niedługo potem w szpitalu pojawia się policja, która zaczyna przesłuchiwać kobietę. Twierdzą, że zabiła własne dziecko, a wygląd jej mieszkania jest potwierdzeniem zbrodni. Śledztwo było wynikiem doniesienia ratowniczkii medycznej, która może i powołała się na klauzulę sumienia, ale tym samym złamała tajemnicę zawodową. Niemniej jednak, poronienie w świetle polskiego prawa nie jest stanem karalnym¹².

Słowem zakończenia

Jak widać klauzula sumienia nie jest niczym wymyślnym i obowiązuje również poza granicami Polski. Jednak drastyczne są różnice w jej egzekwowaniu. Jednym z powodów, dla których używanie klauzuli sumienia różni się między Polską, a Holandią jest prawo aborcyjne. Z samą aborcją można zgadzać się lub nie zgadzać, każda jednostka ludzka powinna mieć możliwość opowiedzenia się po jednej ze stron. Jednak najważniejsze w całej dyskusji jest to, aby mieć i dać możliwość wyboru. Narzucanie jednej narracji prowadzi do sytuacji co najmniej przykrych. Ile żyć można było uratować? Aborcja nie jest zachcianką, a klauzula sumienia nie daje uprawnień do nadużyć i przekraczania granic. Uczmy, nie zakazujmy!

¹⁰ Bezwrodzie to stan, w którym brakuje płynu owodniowego (tzw. wód płodowych), który umożliwia prawidłowy rozwój płodu.

¹¹ J. Theus, <https://oko.press/smierc-doroty-w-nowym-targu> (dostęp: 29.08.2023).

¹² J. Theus, <https://oko.press/prokuratura-szukala-plodu-w-szambie> (dostęp: 31.08.2023).



Prawe kobiety - co poszło nie tak?

W okresie kampanii wyborczej królują sondaże. Rozbijane są one następnie na dziesiątki różnych konfiguracji, starających się dociec *co by było, gdyby...* I tak możemy się przekonać, co by było, gdyby głosowali tylko ludzie ze wsi lub tylko ludzie z wykształceniem wyższym, tylko młodzi lub tylko kobiety. Oczywiście, okazuje się, że mężczyźni mają serce raczej po prawej, a kobiety po lewej stronie. 8 sierpnia „Wyborcza” w artykule „Kto przekona kobiety, ten jesienią wygra wybory. Już zaczął się festiwal obietnic” zauważa, że gdyby to tylko kobiety poszły do urn, Konfederacja musiałaby się pożegnać z Sejmem na najbliższe cztery lata, a trzy demokratyczne listy (KO, Lewica, Trzecia Droga), uzyskałyby 240 mandatów¹. Nieco inaczej przedstawiało się to w sondażu zrealizowanym przez Ipsos dla OKO.press i TOK.FM, gdzie rząd wybrany przez kobiety formuje Koalicja Obywatelska (37%) razem z Lewicą (10%), wprowadzając razem 248 posłów i posłanek do Parlamentu. Drugie miejsce i 29% przypada Prawu i Sprawiedliwości. W tym wypadku Konfederację widzimy w Sejmie, ponieważ głos oddaje na nią 7% kobiet². Nie wdając się tu w szczegółowe rozważania dotyczące tego, na ile prawicowe, a na ile lewicowe są programy największych partii politycznych w Polsce, widzimy, że co trzecia kobieta głosuje na prawicę (przyjmując, że tylko PiS i Konfederacja się do takich partii zaliczają). I chociaż OKO.press w swoim artykule pisze, że *Polki są z demokratycznej i empatycznej Wenus, Polacy z prawicowego Marsa kontroli i wykluczania*, nie wydaje się, żeby to był tak oczywisty podział – 36% to w końcu nie tak mało³.

¹ Arkadiusz Gruszczyński, *Kto przekona kobiety, ten jesienią wygra wybory. Już zaczął się festiwal obietnic*, „Gazeta Wyborcza”, 8 sierpnia 2023, <https://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,54420,30050588,nakogo-zaglosuja-kobiety.html>, online: 12.08.2023.

² Piotr Pacewicz, *Gender wisi nad PiS. Wg sondażu Ipsos na 100 dni przed wyborami Polki są zupełnie inne niż Polacy*, OKO.press, 18 lipca 2023, <https://oko.press/polki-sa-zupelnie-inne-niz-polacy>, online: 12.08.2023.

³ Ibidem.

Prawe kobiety – co poszło nie tak?

Oczywiście, nie można oczekiwać, że wszyscy będą głosować przeciwko prawicy – ludzie w końcu są różni. Prawe głosy kobiet kłują jednak w oczy – przecież rządy prawicowych partii tak wiele złego potrafią wyrządzić kobietom. Możemy oczywiście przyglądać się w tej kwestii tylko Polsce, ale warto spojrzeć na to też z szerszej perspektywy. Kobiety przecież nie tylko głosują na prawicę, ale i potrafią być jej liderkami, tak jak Marie Le Pen we Francji czy Giorgia Meloni we Włoszech.

Można sprowadzić to do studium przypadku – *Marie, Giorgia, co się tam wydarzyło?*, lub spojrzeć na to bardziej ogólnie i zadać sobie, przekorne trochę, pytanie – *co poszło nie tak?* Dlaczego, choć ciągle podkreśla się wagę siostrzeństwa oraz feminizmu, równości płci, wyzwolenia kobiet, tak wiele z nich głosuje przeciwko tym ideałom? Co takiego dla kobiet robi prawica, że decydują się one oddać na nią głos? Czego nie zrobiły dla kobiet feminizm i lewica?

Dużo przegranych bitew

Wydaje się, że feminizm jako ruch społeczny poniósł klęskę wielokrotnie w ciągu ostatnich lat. Gdyby tak nie było, nie walczonoby ciągle o prawo do aborcji, o ochronę kobiet w ciąży, wszyscy mieliby dostęp do edukacji seksualnej, nie bbyło by w mainstreamie polityków, którzy chcą pozbawić kobiety praw wyborczych i trzymać je w domu. Gdyby feminizm wygrywał, prezydentką Stanów Zjednoczonych zostałaby Hilary Clinton, a nie Donald Trump, prawda?

W kinach leci „Barbie”, a w moich mediach społecznościowych wyświetlają się polaryzujące treści – jaki ten film jest antymęski, jakie stanowi zagrożenie dla rodziny i tradycji. „Barbie” jednak nie jest wcale wywrotowym filmem feministycznym – wiele twórczyń⁴ zauważa, feminizm w nim przedstawiony jest liberalny - nieukierunkowany na zmianę systemu, ale jedynie częściową jego zmianę. To nie wystarczy, by osiągnąć równość – niektórzy z nas nie mają nawet dostępu do planszy, na której toczy się rozgrywka.

⁴ Jak na przykład @kasiacoztymseksem na swoim koncie na Instagramie.

Feminizm w obecnym wydaniu zawodzi. Przypomnijmy sobie osiem lat Prawa i Sprawiedliwości i jak wiele złego wyrządziły one kobietom i mniejszościom żyjącym w kraju. W tej rzeczywistości politycznej jestem prędzej w stanie zrozumieć 30% kobiet, które zamierzają zagłosować na prawicę (mają swoje przekonania, którym trzeba się przyjrzeć), niż 45% tych, które według sondaży nie zamierzają wybrać się na wybory wcale⁵. Szczególnie, że chodzi tu o kobiety w wieku 18-39 lat, które jeszcze długo będą w Polsce żyć i powinno im zależeć na tym, żeby mieć wpływ na to, co się dzieje. Dlaczego feminizm nie pokazał kobietom wagi ich głosu? Dlaczego nie zainteresował ich polityką?

Częściową odpowiedzią na to pytanie może być teza o uśpionej czujności – feminizm na tyle dawno święcił swoje największe triumfy, że jego waga przestała być już doniosła. Feminizm przestał się liczyć, bo wszyscy zapomnieli już, jak to było, zanim się pojawił. To jednak niepełna odpowiedź.

Pozycja kobiety w polskiej narracji politycznej

Polska to kraj nacjonalistyczny. Bynajmniej nie chodzi tu o to, kto w niej obecnie rządzi, nie chodzi też o to, że po polskich ulicach panoszą się na 11 listopada paramilitarne, skrajnie prawicowe organizacje takie jak ONR czy Młodzież Wszechpolska. Chodzi o to, że cała narracja polityczna, ale i medialna (oraz co w kontekście polskim jest również bardzo ważne – kościelna), ma charakter nacjonalistyczny.

Wizja polskości, jej drogi, zmagania i poświęceń, ale również i jej przyszłości, dominuje krajobraz polityczny, co nie może się dobrze skończyć dla kobiet oraz feminizmu. Nacjonalizm bowiem jest silnie ugenderowany (co?! krzyczą przerażeni patrioci), a role kobiet i mężczyzn w tym systemie są jasno przedstawione. Jak zauważa Agnieszka Graff, w nacjonalizmie męskość pełni rolę metonimiczną – to oni tworzą naród oraz sąsiadują ze sobą jako jego członkowie, to oni konstytuują wspólnotę. Kobiety natomiast pełnią rolę metafizyczną oraz symboliczną – co najlepiej da się zrozumieć, gdy odwołamy się do figury

⁵ Dominika Wantuch, *To my, kobiety, oddajemy nasz los w ręce Mentzena i Konfederacji. Kreślimy scenariusz "świat o nas bez nas*, „Wysokie Obcasy”, 04.04.2023, <https://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,163229,29607817,to-my-kobiety-oddajemy-nasz-los-w-rece-mentzena-i-konfederacji.html>, online: 15.08.2023.

Matki Polki. Kobiety są nosicielkami tożsamości narodowej, ponieważ ojczyzna (co za ironia), Polska, jest kobietą oraz matką - widać to, analizując przedstawienia Polski w sztuce. Taka jest tradycja polskości i taka kobiecość i taka męskość są wobec tego doceniane. A że konserwatyzm wspiera to, co tradycyjne, to prawica docenia symboliczną i skupioną wokół macierzyństwa kobiecość krążącą wokół: Matki Boskiej, Matki Polski, Polski⁶. Dla wielu kobiet taka wizja jest kusząca oraz wartościująca – zapewnia im bowiem wyjątkową rolę w systemie społecznym.

Idąc dalej, możemy przejść do populizmu, który od 2015 roku jest normalnością w Polsce. Częścią populistycznych narracji Prawa i Sprawiedliwości jest oczywiście dyskurs antygenderowy – o wywrotowych feministkach, zamierzających zniszczyć istniejący porządek społeczny. Ta narracja jest silnie polaryzująca i ma dążyć właśnie do podziału społeczeństwa, gdzie po jednej stronie znajdzie się naród i lud (przywiązany do tradycji i polskości), a po drugiej skorumpowane elity. Dlatego właśnie trzeba stanąć po stronie prawicy, ponieważ to one wartościują kobiety – jako matki, twórczynie narodu, bez których opieki Polska przestałaby istnieć⁷.

Po jednej stronie mamy wobec tego naród i tradycję oraz jasną rolę kobiet społeczeństwie, po drugiej natomiast neoliberalizm, skorumpowane elity oraz feminizm w wydaniu liberalnym. Tak to wygląda w populistycznej teorii, jednak warto przyjrzeć się temu bliżej, by zobaczyć, czy nie ma w tym przypadkiem ziarna prawdy.

Przeciwieństwo konserwatyzmu to...

Naturalnie, ruchów kształtujących obecne nastroje polityczne nie da się łatwo uogólnić, co więcej - nawet gdy zachodzą podobne zjawiska, często mają one inne powody. Tak jest w przypadku populizmu i różnicy pomiędzy wschodem a zachodem Europy. Wschodni populizm ma często charakter antygenderowy, na zachodzie jest on natomiast femonacjonalistyczny. Populiści prawicowi na zachodzie Europy wykorzystują

⁶ Agnieszka Graff, *Rykosztem. Rzecz o płci, seksualności i narodzie*, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2008, str. 15-36.

⁷ Agnieszka Graff, Elżbieta Korolczuk, *Kto się boi gender? Prawica, populizm i feministyczne strategie oporu*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2022, str. 15.

w swojej retoryce fragmenty feminizmu, przedstawiając je jako cywilizacyjne zdobycze, których należy bronić, a które zagrożone są w obliczu imigrantów z innych kontynentów. Wystąpienia antyimigranckie pokazują różnice nie do pogodzenia między *europskim* a *nieeuropskim* podejściem do kobiet. Element moralnej paniki jest pożądanym zawsze, gdy do głosu dochodzą populiści i na zachodzie ma on postać strachu przed utratą cywilizacyjnych zdobyczy i *cofnięcia się z nowoczesności*. Na wschodzie populizm jest ukierunkowany na tradycję – a próby wprowadzenia równości płci są traktowane jako element obcy, który stara się narzucić Unia Europejska. Antygenderyzm łączy się tu z antykolonializmem – tworząc narrację o konieczności bronięcia się przed wpływami elit zachodnich, również pod postacią instytucji i prawodawstwa unijnego. Szczególnie istotne jest tu dystynkcja: elity (neoliberalizm, feminizm, UE) oraz lud (naród, rodzina, tradycja)⁸.

Na to samo rozróżnienie zwracają uwagę autorki *Feminism for 99%. A manifesto*, gdy szukają powodów porażki Hilary Clinton w starciu z Donaldem Trumpem. Jak doszło do tego, że kandydatka, kobieta i feministka, nie przekonała do siebie kobiet? Przyczyną ma być brak porozumienia pomiędzy Clinton (oraz obozem demokratycznym w ogóle) a kobietami – te, które na nią głosowały, były uprzywilejowane, z wyższych klas społecznych. Te, które jej nie wybrały, nie czuły, żeby feminizm i kobiecość kandydatki partii demokratycznej miała im cokolwiek do zaoferowania⁹. Popularny feminizm, reprezentowany również przez Hilary Clinton, w swoim programie nie ma zbyt wiele, co mogłoby pomóc w codzienności kobiet, które uprzywilejowane nie są.

Feminizm liberalny, bo to o nim mowa, skupia się w swoim przekazie przede wszystkim na wyzwoleniu kobiet. *Możesz być kim chcesz*, krzyczy, zwracając uwagę między innymi na problem *szklanego sufitu*. To, o co walczą liberalne feministki, można najogólniej podsumować jako zaprzestanie dyskryminacji kobiet oraz wolność wyboru (np. kariery), jednak bez zmieniania systemu jako takiego¹⁰. Proponuje wobec tego życie, jakie znamy obecnie, z tą różnicą, że do przywilejów, z których korzysta grupka mężczyzn znajdujących się na szczycie, będą miały dostęp również wybrane kobiety. Jak zauważa bell hooks,

⁸ Agnieszka Graff, Elżbieta Korolczuk, *Kto się boi gender? Prawica, populizm i feministyczne strategie oporu*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2022, str. 23-30, 146-150.

⁹ Cinzia Arruza, Tithi Bhattacharya, Nancy Fraser, *Feminism for 99%. A manifesto.*, Verso 2019, str. 4.

¹⁰ Ibidem, str. 11.

pojedyncze kobiety, którym się *udało*, nie są jednak dowodem na to, że coś się zmienia i świat staje się równiejszy. Wręcz przeciwnie, tokenizm¹¹ umacnia system, ponieważ kobiety, które w ramach istniejących struktur zdobyły władzę, starają się ją utrzymać, cementując zasady, na których się on opiera¹².

Oczywiście walka o to, by kobiety miały równy dostęp do pracy czy edukacji jest niesamowicie ważna. Starania o parytet na stanowiskach kierowniczych również. Należy jednak przy tym pamiętać, że dotyczą one jedynie odsetka wszystkich kobiet. Wiele z nich nie uczestniczy w taki sposób w życiu społecznym, a to, o czym czytają i o co walczą ludzie, z którymi się stykamy jako studenci, osoby mieszkające w dużych miastach, to swego rodzaju bańka, poza którą trudno wyrzeć. W swojej feministycznej narracji przekazuje ona dwie wiadomości: jedną, którą słyszymy wyraźnie i drugą, która dociera do nas jedynie w podświadomości. Pierwsza to informacja, że kobiety powinny być równe w życiu społecznym mężczyznom. Druga, która dociera do nas w sposób poniekąd zakamuflowany, to: nie trzeba zmieniać systemu, jedynie niektóre rządzące nim zasady. Kapitalizm jest podłożem, na gruncie którego wyrósł feminizm liberalny. Z tego powodu on sam nie neguje go zbyt, uważając, że w momencie, w którym będziemy funkcjonować tak, jak obecnie, jedynie bez zauważalnych różnic pomiędzy płciami, osiągniemy równość.

Tymczasem nie jest to prawda i, według bell hooks, masa kobiet ma tego świadomość (choć może niekoniecznie potrafi to wyrazić publicznie). Kobiety z niższych klas społecznych, kobiety, które nie odebrały edukacji, należące do mniejszości etnicznych i rasowych, wiedzą, że taki feminizm nie jest dla nich, ponieważ nie oferuje im nic, z czego mogłyby czerpać zyski. Mają one bowiem świadomość tego, że taka równość nie sprawi, że one będą mogły żyć lepiej. Wiedzą natomiast, że zmieni się pozycja tych, które i tak już są wyżej w hierarchii społecznej. Nie wszyscy mężczyźni są sobie równi i nie wszystkie

¹¹ *Tokenizm* to działania fasadowe mające na celu symboliczne promowanie oraz pozorne włączanie mniejszości w struktury instytucjonalne, sprawiając tym samym wrażenie równości statusu społecznego grup nieuprzywilejowanych. Za: Reni Eddo-Lodge, *Dlaczego nie rozmawiam już z białymi o kolorze skóry*, Karaker, 2018, str. 202.

¹² bell hooks, *Teoria feministyczna od marginesu do centrum*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2022, str. 119.

kobiety znajdują się w tym samym miejscu¹³. Dostęp kobiet do stanowisk kierowniczych nie oznacza, że kobietom, które nie mają dostępu do takiej liczby zasobów, pieniędzy, służby zdrowia, edukacji, czy często po prostu do godnego poziomu życia, zaczną się żyć lepiej. Nie ma co oszukiwać się i łudzić, że w momencie, gdy kobiety *przejmą stery* partii politycznych, zarządów firm, państw, wprowadzą one feministyczną utopię. Często mówi się w końcu o tym, że te kobiety grają według *męskich* zasad, ale oprócz tego muszą pracować ciężiej, robić więcej i *nie dawać się*. I takie kobiety niejednokrotnie nie walczą już później w imieniu innych kobiet, ale powielają tę narrację. Tak jak Sheryl Sandberg, była COO Facebooka, która w swojej książce *Lean in* przekonywała, że kobiety po prostu muszą przestać narzekać, a pracować ciężiej – aż do momentu, gdy ktoś je zauważy¹⁴. Lub tak, jak w wyśmianym przez internautów filmiku z siostrami Kardashian, które zachęcają do cięższej pracy w celu osiągnięcia sukcesu i narzekają, że *obecnie nikt już nie chce pracować*¹⁵.

To narracja, którą oczywiście dzieli się publicznie Konfederacja – wtedy ona oburza, ponieważ jest wyrażona wprost. Na dobrą sprawę podobną mają często również inne partie, szczególnie *liberalne*. To partie, które nie adresują często rażących nierówności społecznych, które nie mówią o tym, że należy zająć się osobami wykluczonymi na wiele sposobów z życia społecznego. Głosują na nie ludzie niedostrzegający często własnego przywileju, przez co łatwiej jest im mówić, że *każdy jest kowalem swojego losu* i wielu ludzi po prostu powinno *wziąć się w garść*. Kapitalizm oducza nas troski o innych – powinniśmy zająć się przede wszystkim sobą, naszym dobrobytem i pozycją społeczną. Pomija się powiązania, które istnieją między nami wszystkimi, ale też i pomiędzy nami a światem zewnętrznym – w tym środowiskiem naturalnym. Liberalizm sprawia, że nierówności tworzone przez kapitalistyczny system, w którym żyjemy, stają się czymś naturalnym – a jednocześnie buduje mit, który każe wierzyć w to, że jednostka ma w sobie siłę przebiccia się na sam szczyt.

¹³ Ibidem, str. 47.

¹⁴ Emma Goldberg, *What Sheryl Sandberg's 'Lean In' Has Meant to Women*, "The New York Times", 2.06.2022, <https://www.nytimes.com/2022/06/02/business/sheryl-sandberg-lean-in.html>, online: 24.08.2023.

¹⁵ Variety, *Kim Kardashian's Business Advice: 'Get Your F***king Ass Up And Work*, YouTube, 09.03.2022, online: 08.09.2023.

W odpowiedzi na feminizm liberalny ukształtował się ruch pod nazwą feminizm 99 procent, którego manifest napisały Cinzia Arruza, Tithi Bhattacharya oraz Nancy Fraser. Jest on skierowany nie tylko do kobiet, lecz wszystkich poszkodowanych przez system społeczny - czyli do 99% społeczeństwa. Jedynie wąski wycinek społeczeństwa, ci, którzy znajdują się na samym szczycie hierarchii uprzywilejowania, odnoszą z niego korzyści. Wszyscy pozostali - kobiety, mężczyźni, osoby BIPOC (z ang. *Black, Indogeneous, People of Color*), osoby z niepełnosprawnościami, osoby queerowe, osoby z niższych klas społecznych – w mniejszym lub większym stopniu, są ofiarami współczesnego systemu społecznego. Tylko zwrócenie na to uwagi pozwoli nam na stworzenie szerokiej koalicji, w ramach której wszyscy będą mogli odnieść korzyści i zacząć po prostu lepiej żyć. Feminizm 99 procent nie adresuje jedynie *kwestii kobiecej*, ale jest o wszystkich wyzyskiwanych, zdominowanych i opresjonowanych przez współczesny model społeczny¹⁶. Owszem, żyjemy w patriarchy i kobietom należy się równość, ale mężczyźni często również padają jego ofiarą, szczególnie jeżeli nie wpisują się w schemat męskości nagradzany w społeczeństwie¹⁷. Feminizm 99% mówi ponadto nie tylko o nierówności i dyskryminacji, ale również innych problemach – jak życie w nieodpowiednich warunkach, odnoszenie strat w wyniku czyichś zysków, niszczone środowisko naturalne, brak godziwego wynagrodzenia, dostępu do ochrony zdrowia itd. To feminizm, do którego powinniśmy wszyscy dążyć i nie bać się go - ponieważ wszyscy możemy na nim skorzystać.

By dostrzec wagę feminizmu 99% potrzebujemy zrozumieć wagę intersekcjonalności. Termin ten został wprowadzony przez Kimberle Crenshaw, by opisać sytuację czarnych kobiet w Stanach Zjednoczonych. Crenshaw pisała o zetknięciu tych kobiet z systemem sprawiedliwości, nierozumiejącym, że ich doświadczenie różni się zarówno od doświadczeń dyskryminacji (białych) kobiet oraz czarnych (mężczyzn). Te dwie płaszczyzny, na których funkcjonowały one jako mniejszości sprawiały, że ich doświadczenie miało zupełnie inny charakter, niestanowiący po prostu sumy dwóch dyskryminacji, lecz ich niepowtarzalnym powiązaniem. Ich sytuacja zwyczajnie różniła się

¹⁶ Cinzia Arruza, Tithi Bhattacharya, Nancy Fraser, *Feminism for 99%. A manifesto.*, Verso 2019, str. 14.

¹⁷ bell hooks, *Teoria feministyczna od marginesu do centrum*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2022, str. 104.

od sytuacji innych grup, które niekoniecznie potrafiły ją zrozumieć¹⁸. To nie tworzenie hierarchii poszkodowania, nie wyścigi o to, kto ma gorzej, ale umiejętność zrozumienia nakładania się na siebie różnych elementów stanowiących o unikalności doświadczenia, stanowią sedno interseksjonalności. To przyznanie każdej osobie prawa do mówienia o sobie oraz do rozważania różnych pozycji znajdują się tu na pierwszym miejscu, ponieważ tylko dzięki temu będziemy mieli szansę na stworzenie lepszego świata.

Osobiste narracje i mówienie o swoich przeżyciach nie mają na celu postawienia murów pomiędzy różnymi grupami, lecz przeciwnie – dostrzeżenia podobieństw problemów, z którymi zmagamy się jako ludzie. Jak pisze Emma Dabiri, to właśnie one, a nie tożsamości same w sobie, powinny być podstawą do wspólnego działania.¹⁹

Głosy, które grzmiały o pojawiających się wszędzie, jak grzyby po deszczu, politykach tożsamości starają się zdyskredytować ruchy, które mówią o własnej pozycji, tworzą autonarracje. NDominującą polityką tożsamości jest jednak narodowość, która ignoruje doświadczenia mniejszości, skupiając się na abstrakcyjnym dobru narodowym. Nie dając głosu wszystkim, nie będziemy mogli skupić się na dobrostanie jednostek. Proces mówienia i słuchania jest w polityce bardzo ważny. Pozwala on dostrzec oraz zrozumieć, a dzięki temu – dołączyć się do ruchów, które może pozornie nie mają nic wspólnego z nami jako jednostkami, jednak które szeroko walczą o zmianę systemu.

To co z tymi kobietami?

Wracając do punktu wyjścia – dlaczego kobiety głosują na prawicę? Prawicę, która nie daje im praw, a wiele nawet odbiera? Prawicę, która stara się ugruntować tradycyjne role płciowe? Wiele ruchów i partii politycznych nie dostrzega unikalnych doświadczeń kobiet - i w rezultacie nie potrafi im wiele zaoferować.

W feminizmie nie chodzi wyłącznie o skupienie się na tym, by kobiety *mogły*, ale też na zrozumieniu, co wiele kobiet *musi* i jak to wpływa na ich możliwości. Może prawica

¹⁸ Bridie Taylor, *Intersectionality 101: what is it and why is it important?*, *Womankind Worldwide*, 24.11.2019, <https://www.womankind.org.uk/intersectionality-101-what-is-it-and-why-is-it-important/>, online: 08.09.2023.

¹⁹ Emma Dabiri, *What white people can do next. From allyship to coalition*, Penguin Books, 2021, str. 14, 25.

widzi to lepiej i gra na ich emocjach, lękach oraz potrzebach? Odwołuje się przy tym do tego, co znają, co jest ich codziennością i tak zdobywa ich głosy.

Dlaczego kobiety jako grupa miałyby posiadać bardziej lewicowe poglądy niż mężczyźni? Należy zastanowić się, co kształtuje poglądy polityczne. To nie tożsamość, ale problemy oraz potrzeby. To, na którą w ostatecznym rozrachunku partię zagłosujemy, zależy w dużej mierze na to, jak adresują one działania. Lewica i prawica to tylko pewne abstrakcje, którymi posługujemy się, by zrozumieć ramy, w których mają mieścić się działania i postulaty polityczne. Ludzie mają różne pomysły na to, co według nich zapewni im dobrobyt. Kobiety decydują się głosować na prawicę, gdy czują, że dostrzega je bardziej, co daje większą szansę na rozwiązanie ich problemów. Tym bardziej w sytuacji, w której dołożymy również kobiecie liderki polityczne, mówiące tym samym głosem. To dla wielu kobiet jedyna dostępna *pro-feministyczna* opcja.



Robot kontra reporter

W cieniu szybkiego postępu technologicznego i nieustannych innowacji siedzi figura – kiedyś rozpoznawalna i pełna pasji – dziennikarz z notesem w ręku, gotowy podążać za prawdą gdziekolwiek by ona prowadziła. Jednak w dzisiejszym świecie ten tradycyjny poszukiwacz prawdy stopniowo zanika, zastępowany przez chłodne, niewzruszone maszyny.

Dla wielu z nas idea, że maszyna może tworzyć wiadomości, brzmi niemal science-fiction. A jednak jest to rzeczywistość, w której żyjemy. Sztuczna inteligencja potrafi przetwarzać ogromne ilości danych w ułamkach sekundy, tworząc raporty, analizy i artykuły. W rezultacie, wiadomości generowane przez AI są szybsze, często bardziej precyzyjne i pozbawione ludzkich błędów. Jednak co dzieje się, gdy poświęcamy duszę i serce dziennikarstwa na rzecz efektywności? Czy możemy naprawdę powiedzieć, że wiadomość pozbawiona ludzkiego dotyku, empatii i intuicji jest w pełni autentyczna?

Za każdym artykułem, który kiedyś czytaliśmy, stała osoba – dziennikarz, który poświęcił czas, aby przeprowadzić wywiady, zrozumieć kontekst i oddać esencję historii. Za każdym słowem była pasja, za każdym zdaniem – dążenie do prawdy. Dziennikarstwo nie było tylko zawodem, ale powołaniem. Nie ma wątpliwości, że AI przynosi wiele korzyści w kontekście efektywności i precyzji. Jednak kosztem czego? Czy jesteśmy gotowi poświęcić głębię, pasję i ludzkość dziennikarstwa w zamian za szybkość i wydajność?

W świecie, w którym coraz trudniej rozróżnić prawdę od fałszu, potrzebujemy więcej niż kiedykolwiek ludzkich głosów, które prowadzą nas przez zawiłości informacji. Może nadszedł czas, aby zadać sobie pytanie: Czy chcemy, aby nasze historie były opowiadane przez maszyny, czy przez ludzi z sercem i duszą?

Efektywność vs autentyczność

W dobie sztucznej inteligencji, dziennikarstwo przechodzi fascynującą metamorfozę. Wcześniej, gdzie ręczne zbieranie informacji i jej selekcja stanowiły serce zawodu, teraz algorytmy często przejmują te zadania, przyspieszając proces tworzenia wiadomości. Niektórzy obawiają się, że te nowości zastąpią ludzi w branży. Możliwość generowania prostych artykułów za pomocą sztucznej inteligencji to jedno z najbardziej kontrowersyjnych zastosowań AI w dziennikarstwie. Platformy takie jak Quill czy Wordsmith już teraz są wykorzystywane do tworzenia raportów giełdowych, wyników sportowych czy prognoz pogody. Te krótkie i schematyczne wiadomości są często nieodróżnialne od tych napisanych przez ludzi. Ale jak dokładnie generowane przez AI treści oddziałują na świat mediów i dziennikarstwa?

Dzięki możliwościom AI, proces tworzenia treści stał się znacznie szybszy, co pozwala mediom na niemal natychmiastowe publikowanie informacji, zwłaszcza tych o charakterze rutynowym. Jednocześnie, algorytmy umożliwiają personalizację wiadomości, dostosowując je do indywidualnych preferencji czytelników, co może zwiększać ich zaangażowanie. Wpływa to również na modele biznesowe mediów, które mogą przemyśleć swoje strategie monetarne, zwłaszcza w kontekście treści premium.

Jednakże, obok korzyści, pojawiają się też wyzwania. Kwestie etyczne w zakresie jakości i wiarygodności treści generowanych przez maszyny stają się coraz bardziej istotne. Jednym z głównych zagrożeń jest potencjał dla masowej produkcji dezinformacji. Zaawansowane modele AI mogą generować teksty czy obrazy, które na pierwszy rzut oka są niemożliwe do odróżnienia od rzeczywistych. Deepfakes, czyli manipulowane wideo stworzone za pomocą AI, mogą przedstawiać osoby publiczne mówiące lub robiące rzeczy, których nigdy nie zrobili.

W 2017 roku pojawiły się filmiki dla dorosłych, w których twarze znanych aktorek były zamieniane za pomocą technologii deepfake, tworząc iluzję, że to one występują w tych filmach. Jednym z najbardziej kontrowersyjnych i szeroko dyskutowanych przykładów była aktorka Gal Gadot, znana z roli Wonder Woman. Jej twarz została umieszczona w scenie dla dorosłych bez jej zgody. To wydarzenie wywołało publiczne oburzenie i spowodowało szeroką debatę na temat etyki i potencjalnych konsekwencji

technologii deepfake. Pokazało to także, jak łatwo prawa jednostki mogą zostać naruszone za pomocą technologii, zwłaszcza w kontekście naruszenia prywatności i godności ludzkiej. Ten przykład ilustruje potencjalnie szkodliwe zastosowania deepfakes w życiu codziennym, gdzie osoby publiczne, ale również zwykli ludzie, mogą stać się ofiarami manipulacji i dezinformacji.

Emocje? Błąd 404!

Maszyny kreujące poezję, artykuły, a nawet opowiadania – kto by pomyślał? Ale jak to zazwyczaj bywa z cudami, rzeczywistość jest nieco bardziej skomplikowana. Za błyszczącą fasadą autonomicznego pisarstwa kryją się niedoskonałości, które są kluczowe do zrozumienia pełnego obrazu zdolności AI. Zanim więc zaczniemy organizować ceremonię wręczenia Nagrody Nobla dla naszego algorytmu, zastanówmy się chwilę.

Choć cyfrowi twórcy potrafią skomponować zdania szybciej niż Ty możesz napisać *sztuczna inteligencja*, często brakuje im... duszy. Owszem, mogą bezbłędnie tworzyć gramatycznie poprawne teksty, ale spróbuj dać im napisać sonet o złamanym sercu lub piosenkę o niespełnionej miłości. W rezultacie dostaniesz coś, co może przypominać słowa z kartki urodzinowej zakupionej w ostatniej chwili w pobliskim sklepie. Nie potrafią zrozumieć głębi ludzkiego doświadczenia. Brak im empatii, pasji i, co najważniejsze, ludzkich emocji. Czujesz radość, smutek, zdziwienie? Dla AI to tylko słowa, bez echa prawdziwego uczucia.

Gdybyśmy mieli się zastanowić nad zdolnościami humorystycznymi AI, warto by było przywołać klasykę: *Dlaczego komputerowi nigdy nie jest zimno? Bo zawsze ma Windows*. Brawo, AI! Kto by pomyślał, że zaawansowane algorytmy mogą być równie zabawne, co... no cóż, nudny stryjek opowiadający kawały na rodzinnej imprezie? Może w przyszłości będzie w stanie napisać pełnometrażową komedię, która zdobędzie Oscara, ale na razie wydaje się, że nasze klasyczne, ludzkie dowcipy nie zostaną zastąpione. Więc kiedy następnym razem komputer opowie ci *śmieszny* dowcip, uśmiechnij się grzecznie i przypomnij sobie, że choć AI może być mistrzem w matematyce, w dziedzinie humoru to wciąż tylko amator.

Przepis na błąd?

Gdy sztuczna inteligencja opiera się wyłącznie na jednym zestawie danych do nauki, jej perspektywa jest ograniczona do konkretnych informacji. Zbytnie poleganie na danych treningowych w świecie sztucznej inteligencji to jak korzystanie z jednej, starej książki kucharskiej do nauczenia się kulinarnych umiejętności. Możesz nauczyć się kilku smacznych przepisów, ale nie wiesz o wielu innych kuchniach świata, technikach gotowania i nowoczesnych trendach kulinarnych.

Wyobraź sobie, że AI jest szkolona na podstawie wiadomości z lat 90. i nagle ma dostarczyć aktualne informacje o technologii, modzie czy polityce. Efekt? Otrzymasz obraz świata, który jest przestarzały i nie do końca dokładny.

Jeszcze bardziej niepokojące jest to, że jeśli dane treningowe zawierają błędy, uprzedzenia czy nieścisłości, AI będzie je naśladować. To trochę jak ucząc się gotować z tej jednej książki kucharskiej, która przypadkiem ma błąd w każdym przepisie. Może to prowadzić do nieoczekiwanych, a czasem nawet szkodliwych wyników.

A co jeśli ta jedna książka kucharska jest stronnicza? Może promować jedną kuchnię kosztem innych, prowadząc do wypaczonego postrzegania kulinarniej różnorodności. Podobnie, jeśli AI jest szkolona na podstawie danych, które są stronnicze lub nieobiektywne, jej odpowiedzi i analizy będą przesiąknięte tymi samymi uprzedzeniami.

Ostatecznie, zaawansowana technologia, jaką jest sztuczna inteligencja, jest tylko tak dobra, jak dane, na których się uczy. Jeśli chcemy, aby była rzetelna, dokładna i obiektywna, musimy dostarczyć jej różnorodne, aktualne i dokładne dane do nauki. W przeciwnym razie ryzykujemy, że nasz cyfrowy szef kuchni będzie podawał przestarzałe dania z przeszłości zamiast nowoczesnych przysmaków przyszłości.

Poza kodem

Powyzszą historię opowiedziała maszyna, a dokładniej to wygenerował ją ChatGPT. Zaskoczeni? Możliwe, że ci, którzy znają specyfikę tworzenia tekstów przez to urządzenie, rozpoznali w tym kunszt technologiczny. Jeżeli nie, to w tym momencie dodam, że cała pierwsza część tekstu została wygenerowana automatycznie, włącznie z tytułem oraz śródtytułami. Moją rolą w tym była moderacja odpowiedzi, by jak najwierniej oddały

charakter ludzki, czy – jak to określił on sam – wyglądały na opowiedziane przez ludzi z sercem i duszą. I, wbrew pozorom, przy tekście skupionym na jednym, dość wąsko sprecyzowanym temacie, było to zajęcie pracochłonne.

Podchodziłam jednak do niego wyjątkowo optymistycznie. Znałam przecież ten chat, wiedziałam, że w ciągu paru sekund mogę mieć odpowiedzi, czy gotowe fragmenty tekstu, nadające się do użycia. Bo przecież z chatu korzysta wiele osób: studenci, zarywający noc przez oddaniem tekstu na zaliczenie, uczniowie, którym chat może napisać gotową pracę na jutrzejsze zajęcia, czy ci, poszukujący inspiracji do wykonania zadań prostszych. Dlatego towarzyszyło mi pewnego rodzaju uczucie zaskoczenia – może nawet lekkiego rozczarowania – kiedy to okazało się, że podobną ilość czasu spędziłabym sama pisząc powyższe fragmenty. I wtedy też zaczęłam się zastanawiać - o co tyle szumu? Czy coś takiego rzeczywiście jest w stanie wydrzeć z rąk pracę dziennikarzom? Może wcale nie ma czego się obawiać, a tekst ten jest zupełnie niepotrzebny? Problem wydaje się jednak bardziej złożony, bo towarzyszą mu kwestie niezwiązane bezpośrednio z samym dziennikarstwem, ale jego współczesnymi właściwościami. Jednak do tego jeszcze przejdziemy.

By praca z chatem miała sens, musiałam wpierw wyodrębnić aspekty, które chciałam w tekście zgłębić. Był to konieczny krok, by zwyczajnie w świecie ułatwić sobie pracę: chat przy prośbie o ogólne ujęcie jakiegoś tematu, dzieli go na drobne zagadnienia i opisuje każde z nich w 2-3 zdaniach. W moim przypadku, gdy prosiłam o napisanie o wadach generowanych tekstów, wysyłał mi całą listę punktów. Coś takiego sprawdziłoby się genialnie przy szykowaniu notatki bądź zbieraniu informacji/robieniu researchu. Jednak nie da się tego traktować jako samodzielnego, pełnoprawnego artykułu. Brakuje mu bowiem słownej zaprawy – czegoś, co połączyłoby te cegiełki.

Mając parę punktów, zapisanych w pustym jeszcze pliku, przystąpiłam do pracy. Podawałam mu zagadnienia, prosząc o opisanie ich. W większości prośba o opisanie wymagała dodatkowego sprecyzowania – warto było podać formę tekstu i wypisywać swoje oczekiwania, np. nadaj wypowiedzi charakter sarkastyczny. Chat dostosowywał się do tych próśb, choć przeważnie wypowiedzi należało przyciąć.

Wygenerowany tekst nie nadawał się w większości w całości do skopiowania – jego forma była zbyt toporna. Również pojawiały się w nim błędy, które jednak postanowiłam zostawić, by nie zatracił się doszczętnie styl chatu. Bo AI ma swoją mechanikę pisania tekstów: dominują w niej powtórzenia (chat niechętnie korzysta z zaimków bądź domyślnej formy czasownika), używa dużo zdań pytających, a każda prośba o napisanie czegoś skutkuje otrzymaniem tekstu ze wstępem, rozwinięciem i zakończeniem, co nie zawsze jest pożądane. Czasem również chat ma problem z poprawną odmianą końcówek gramatycznych. Co ciekawe: nie najgorzej radzi on sobie z pisaniem w sposób bardziej nacechowany emocjonalnie. Trochę, w moim odczuciu, obala to mit, że teksty AI są drętwe. Owszem, te domyślne są, ale wystarczy poprosić, by chat się uśmiechnął, zasmucił albo przyjął wzniosły ton.

Otrzymane treści modyfikowałam tak, by złączone razem mogły przypominać artykuł, nad którym pracowałby jakiś publicysta. Czasem wymagało to brania za ledwie paru zdań – a nawet wybieraniu jednego – z całej wypowiedzi! Sam proces napisania tego nie był trudny – w parę sekund miałam jakiś tam tekst. Całą trudnością jest jednak dostosowanie go do właściwości prasowych. Trzeba kombinować, skracać, zadawać pytania pomocnicze i poprawiać. Na razie złożoność tego procesu odstrasza. Ale to może być jedynie tymczasowe.

Przyszłość jest teraz

Muszę oddać chatowi to, co chatowe. Przy bardziej złożonych tematach, wymagających poruszenia wielu wątków, radzi sobie miernie. Nadal potrzebuje osoby, która jego wypowiedzi zredaguje. Jednak na dziennikarstwo nie składa się tylko pisanie długich, wymagających tekstów. Często – a może nawet najczęściej – skupione jest wokół newsów. Krótkie wiadomości zasypują każdego dnia ekrany telefonów, laptopów i przemawiają głosem spikerów oraz prezenterów przez odbiorniki radiowe oraz telewizory. Spróbowałam więc napisać taką krótką notę za pomocą chatu. Podałam mu wszystkie najważniejsze informacje: miejsce i czas wypadku, informacje o poszkodowanym (imię, status oraz miejsce zamieszkania) i jego wypowiedź:

Warszawa, 28 sierpnia 2000 - Młody licealista doznał wypadku na Marszałkowskiej

Dzisiaj na Marszałkowskiej 13 doszło do nieszczęśliwego wypadku. Młody uczeń liceum o imieniu Paweł, który zamieszkuje małą wieś pod Warszawą, upadł z roweru. Przyczyny wypadku nie są jeszcze dokładnie znane. Na miejsce wezwano pogotowie, ale chłopak, chociaż podrażniony, nie wydawał się być poważnie ranny. Na pytanie, jak się czuje, Paweł odpowiedział: "Au, rzeczywiście". Świadkowie zdarzenia udzielali mu pierwszej pomocy do przyjazdu służb medycznych. Policja prowadzi dochodzenie w sprawie przyczyn upadku.

Notatka nie jest długa, ale zawiera to, co przekazałam generatorowi. Co ciekawe: chat wiele z informacji dodał sam od siebie, prawdopodobnie by wydłużyć tekst, ale też uzupełnić całe zdarzenie większą liczbą danych. W krótkich formach, gdzie istotna jest precyzja, zwięzłość, brak osobistych wycieczek, ten radzi sobie zaskakująco dobrze. Przy dokładniejszym skonkretyzowaniu tego, co chcielibyśmy uzyskać, odpowiedź byłaby jeszcze lepsza. Zadowolona z wyniku, poszłam za ciosem i poprosiłam o stworzenie artykułu o serii upadków z roweru. Z racji, że objętość tekstu powinna być większa, podałam szerszy temat i zakres informacji:

Uwaga na upadki! Miejscowość pod Warszawą boryka się z problemem wypadków rowerowych

Coraz częstsze doniesienia o upadkach rowerzystów zaniepokoiły mieszkańców małej miejscowości pod Warszawą. Liczba wypadków znacznie wzrosła w ciągu ostatniego miesiąca, zanotowano aż 37 takich przypadków.

Miejsca, w których najczęściej dochodzi do upadków, to: ulica Marszałkowska, Park Kościuszki, blokowisko kotlińskie oraz pas przyrzeczny. Mieszkańcy zastanawiają się, czy są to jedynie niefortunne zbiegi okoliczności, czy też może występują tam jakieś specyficzne zagrożenia dla rowerzystów.

Analizując grupę osób, które upadły z roweru, zauważono pewne tendencje. W większości byli to ludzie młodzi - licealiści i studenci. Zdarzały się także osoby w średnim wieku, natomiast nie odnotowano wypadków wśród seniorów.

Jedną z głównych przyczyn upadków, jaką wskazują badania, jest upojenie alkoholowe. Szczególnie wśród młodszej populacji często zdarza się, że rower jest wybierany jako środek transportu po spożyciu alkoholu, co znacznie zwiększa ryzyko wypadku.

Rower jest ekologicznym i zdrowym środkiem transportu, ale bezpieczeństwo musi być zawsze na pierwszym miejscu. Warto przypomnieć, że jazda pod wpływem alkoholu jest nie tylko nieodpowiedzialna, ale też niebezpieczna zarówno dla rowerzysty, jak i innych uczestników ruchu.

Mieszkańcy apelują o wzmożone patrole policyjne w miejscach, gdzie najczęściej dochodzi do wypadków oraz prowadzenie kampanii informacyjnych na temat zagrożeń związanych z jazdą rowerem pod wpływem alkoholu.

Każdy rowerzysta powinien pamiętać o podstawowych zasadach bezpieczeństwa oraz zastanowić się dwa razy przed wsiadaniem na rower po spożyciu alkoholu. Szkoda by było, aby ten ekologiczny środek transportu stał się przyczyną tragedii.

Uważam, że ten tekst mógłby przemknąć niepostrzeżenie wśród innych materiałów prasowych, bez większych ingerencji w nim. I albo świadczy to wyśmienicie o generatorach, albo marnie o współczesnych mediach. Bo jakie media są obecnie?

Czas to pieniądz

Z pewnych przyczyn uważam, że automatyczne generatory tekstu mają swoją przyszłość w świecie mediów. Być może nawet nie tak odległą i wejdą do gry szybciej, niż można byłoby się spodziewać. To, co piszą, może nie być głęboko przemyślane, sprawdzone, rzetelne, ale jest szybkie. I ta szybkość to cecha ogromnie pożądana. Kiedy świat przyspiesza, przyspieszyć muszą ci, którzy ten świat nam opisują. Dziennikarze wrzucają piąty bieg, by pozostać na bieżąco oraz wyprzedzić innych z dowiedzeniem tematu.

Bo trzeba być pierwszym. Samo bycie na podium nie jest już wystarczające, bo kogo mogłoby to zadowolić? Trzeba się spieszyć, ciągle pozostawać w ruchu, co doprowadza do przeważenia się szali na rzecz szybkości, a nie jakości. Oczywiście, można łączyć jedno z drugim, ale sprawdzenie informacji, potwierdzenie ich, przemyślenie czegoś dogłębnie wymaga czasu. I tu się tworzy błędne koło: skoro budżet czasowy jest ograniczony, to na czymś trzeba przyoszczędzić.

Często pada na jakość bądź rzetelność tekstu. Co prawda, chaty mogłyby służyć wszystkim. Pozytywną alternatywą byłoby używanie generatorów, odpowiednio

zaprogramowanych, do odciążenia dziennikarzy. Ci mieliby więcej czasu na zbieranie informacji, wychodzenie w teren i realizowanie bardziej kreatywnych materiałów, a teksty mniej skomplikowane byłyby zostawiane chatowi. W tej wizji jednak zbyt wiele osób byłoby zadowolonych, więc nie jest ona prawdopodobna. Bardziej realny scenariusz zakłada, że pracodawcy widząc, że podobne efekty mogliby osiągnąć bez zatrudniania dodatkowych pracowników, a za pomocą programów, zwolniliby ich. Bo sztuczna inteligencja nie męczy się, nie musi spać, nie składa wniosków o urlop, nie wyskoczy jej żadne niespodziewane zajęcie... Jest znacznie mniej *problemowa*. Ciągłe jest dyspozycyjna, chętna, zwarta i gotowa do pracy. Jest wymarzonym pracownikiem.

Na razie jest to jednak nadal zbyt odległa przyszłość, by rozpatrywać ją w detalach i tworzyć złowróżbne scenariusze. Bo, pomimo wielu zalet tych przyrządów, nadal musiałyby być one nieco lepiej dostosowane pod specyfikę materiałów prasowych. Ale może nadejść moment, gdy tylko komputer będzie w stanie dotrzymać kroku szybko zmieniającemu się światu. Wszystkim innym zabraknie tchu.

Młodzi, którzy tworzą



Adam August Michalik

Pomysłodawca, redaktor naczelny



Natalia Kurpiewska

Zastępczyni redaktora naczelnego, koordynatorka działu „Wybory”



Paulina Kędzierska

Koordynatorka działu promocji



Alicja Dąbkowska

Koordynatorka działu korekty



Zuzanna Jacewicz

Ilustracje



Michał Piedziuk

Koordinatorka działu „Polska”



Remigiusz Skierski

Koordinatorka działu „Świat”



Justyna Okrucińska

Koordynatorka działu „Społeczeństwo”

Dział korekty

Jakub Bukala | Helena Gauza | Katarzyna Georgiev

Jan Głowacki | Mikołaj Gniadzik | Paulina Górka | Justyna Okrucińska



Katarzyna Georgiev

Studentka dziennikarstwa i komunikacji społecznej na Uniwersytecie Gdańskim. Jej głównym obszarem zainteresowań jest szeroko pojmowana kultura oraz zagadnienia społeczne. Prywatnie fanka musicali, literatury pięknej oraz francuskich egzystencjalistów.



Mikołaj Gniadzik

Wicekoordynator działu "Polska" oraz działu korekty. Student II roku amerykanistyki. W jego kręgu zainteresowań, poza Stanami Zjednoczonymi, znajduje się polska polityka parlamentarna oraz problematyka judykatury. W wolnym czasie sięga po thrillery psychologiczne i uczy się języków obcych. Uwielbia komedię w szerokim tego słowa znaczeniu.



Kamil Grelak

Student stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Warszawskim. Od czasów gimnazjalnych zakochany w radiu. Jeśli wstaje przed siódmą, to tylko po to, by dotrzeć do studia Radia Kampus. W jego serwisach informacyjnych można znaleźć solidną dawkę informacji ze świata polityki. Publikował w Radiu Nowy Świat i Maglu. Najbardziej fascynuje go dyplomacja publiczna. Stara się wyjaśniać skomplikowane zjawiska prostym językiem. Od niedawna współtworzy projekt Riserch, który ma ułatwić dostęp do informacji spoza głównego nurtu.



Hania Janasik

Absolwentka polityki społecznej na Uniwersytecie Warszawskim oraz antropologii społecznej i kulturowej na Vrije Universiteit Amsterdam. Jej zainteresowania naukowo-polityczno-społeczne krążą wokół migracji zewnętrznych, praw kobiet, a także kwestii przynależności i tożsamości kulturowej. Od ponad dwóch lat mieszka poza Polską - aktualnie w Holandii. Aktualnie pracuje jako etnografka dla Publicis Groupe.



Paulina Kędzierska

Studentka II roku europeistyki – integracji europejskiej. Interesuje się polityką od strony socjologicznej. Przyczyn dzisiejszych wydarzeń lubi szukać w historii i psychologii społeczeństwa. Specjalizuje się w tematach kryzysu klimatycznego, co zaczęło się od wolontariatu na Młodzieżowym Strajku Klimatycznym. Lubi czytać i rozmawiać na temat nierówności społecznych. W wolnym czasie relaksuje się przy poezji i dobrej muzyce.



Jakub Knopp

Student College of Europe. Absolwent Szkoły Głównej Handlowej oraz Uniwersytetu Warszawskiego. Interesuje się architekturą bezpieczeństwa międzynarodowego w regionach Indo-Pacyfiku i Bliskiego Wschodu. Sukcesywnie pogłębia wiedzę na temat Federacji Rosyjskiej i Chińskiej Republiki Ludowej. Ciekawia go również aspekty związane z wojskowością, takie jak wykorzystanie prywatnych firm wojskowych czy specyfika konfliktów hybrydowych. Pasje pozapolityczne obejmują sport (trening siłowy i pływanie), historię XX wieku i tematykę wojskowych sił specjalnych.



Joanna Koc

Absolwentka stosunków międzynarodowych i studentka prawa na Uniwersytecie Warszawskim. Instruktorka Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej od lat zajmująca się wychowaniem tych najmłodszych. Interesuje się prawem w przestrzeni międzynarodowej, Azją Południowo-Wschodnią i obszarem poradzieckim. Marzy o tym, by zrobić fikołka w każdej strefie czasowej.



Kacper Koźluk

Student kolegów MISMaP i MISH na UW szukający połączenia między biotechnologią i dziennikarstwem. Poszukuje miejsca człowieka w relacji z szeroko pojętą naturą i lepszych regulujących ją polityk - w tym miejskich. W wolnym czasie fotograf - portretuje zarówno ludzi i zjawiska społeczne, jak i te przyrodnicze.



Szymon Król

Student politologii na Uniwersytecie Warszawskim. Absolwent stosunków międzynarodowych i studiów bliskowschodnich na Uniwersytecie Jagiellońskim. Wolontariusz w Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN. Interesuje się polską i zachodnią sceną polityczną oraz tematyką żydowską. W wolnym czasie słucha wielu podcastów, udaje się w mniejsze i większe podróże oraz uczy się języków.



Natalia Kurpiewska

Zastępczyni redaktora naczelnego kwartalnika "Młodzi o Polityce". Studentka II roku studiów magisterskich na kierunku stosunki międzynarodowe. Ukończyła dziennikarstwo i medioznawstwo na studiach pierwszego stopnia. Przez kilka lat angażowała się w działalność studencką na Uniwersytecie Warszawskim. Spędziła rok pracując jako redaktorka portalu internetowego o tematyce biznesowo-politycznej. W swoich artykułach podejmuje tematykę bezpieczeństwa energetycznego i zmian klimatycznych.



Maria Lipińska

Studentka socjologii cyfrowej i MISH UW. Absolwentka dziennikarstwa na Wydziale Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii na Uniwersytecie Warszawskim. Jej teksty były publikowane w Dzienniku Gazecie Prawnej, magazynie Nowy Folder, gazeta.pl, polityka.pl, uniwerek.tv. Laureatka m.in.: stypendium NCN, stypendium im. Leopolda Ungera, stypendium INMA, stypendium Google News Initiative i nagrody Union is Strength.



Alicja Matusiak

Studentka stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Warszawskim. Zainteresowana sprawami międzynarodowymi w regionie Afryki, szczególnie bezpieczeństwem, problematyką praw kobiet, prowadzeniem pracy warsztatowej. Od kilku lat udziela się w młodzieżowych organizacjach, a także kołach naukowych. Wrocławianka, miłośniczka gotowania i wszelkiego rodzaju robótek ręcznych, która nade wszystko ceni znalezienie w ciągu dnia czasu na chwilę nicnierobienia.



Piotr Obszarski

Student drugiego roku stosunków międzynarodowych II stopnia na Uniwersytecie Warszawskim. Zaangażowany w działalność kół naukowych na swoim wydziale. W wolnym czasie lubi najbardziej czytać o świecie, słuchać podcastów i odkrywać Europę. Raz do roku spełnia się również jako wolontariusz na festiwalu filmów dokumentalnych MDAG.



Justyna Okrucińska

Koordynatorka działu "Społeczeństwo". Absolwentka politologii I stopnia i socjologii II stopnia na Uniwersytecie Warszawskim. Obecnie mieszka w Berlinie, gdzie studiuje socjologię społeczeństw europejskich na Freie Universität. Jej obszar zainteresowań to przede wszystkim polityka tożsamościowa, Unia Europejska i Europa, teoria queer i prawa człowieka. Stara się zrozumieć zachodzące procesy polityczne, by znaleźć rozwiązanie kryzysów trawiących współczesny świat i uczynić go choć trochę lepszym.



Michał Piedziuk

Koordynator działu "Polska". Absolwent socjologii stosowanej i antropologii społecznej Uniwersytetu Warszawskiego. Redaktor portalu MamPrawoWiedzieć. Interesuje się przede wszystkim polską sceną polityczną po 1989 roku i teoriami partii politycznych. Dodatkowo zajmuje go polityka miejska i urbanistyka. Prywatnie pływak i kinoman amator.



Artur Ryszkiewicz

Absolwent politologii na Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego. Zainteresowany tematyką rozwoju i przeobrażeń Unii Europejskiej, kryzysu demokracji, organizacji międzynarodowych i PR, którym zajmuje się zawodowo.



Weronika Skorupska

Doktorantka na Uniwersytecie Warszawskim. Szczególnie zainteresowana edukacją obywatelską. Wielbicielka i kolekcjonerka czasopism społeczno-politycznych. Obecnie prowadzi badania na temat współczesnej spółdzielczości.



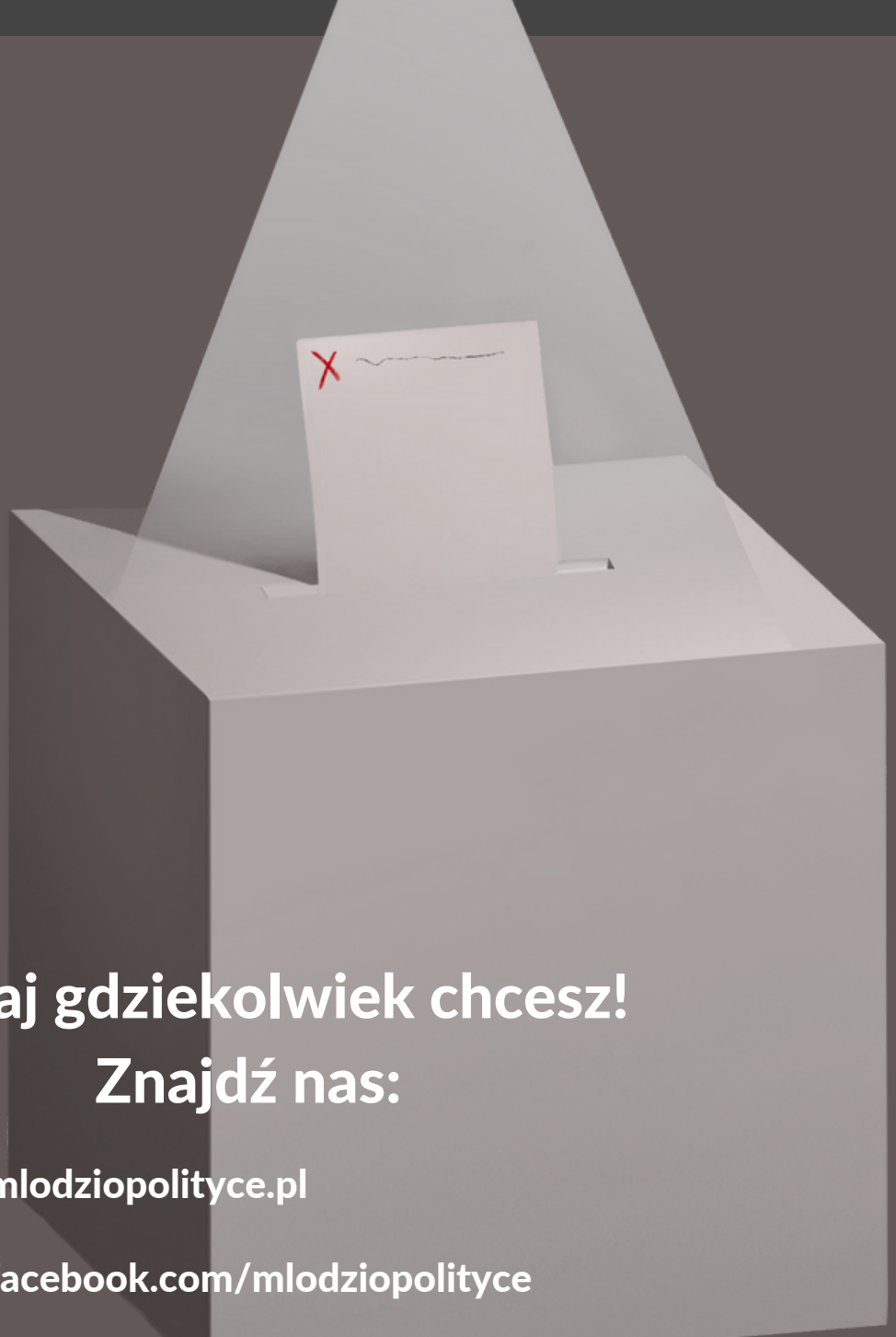
Adrian Thrun

Gdańszczanin studiujący prawo na Uniwersytecie Warszawskim. Miłośnik historii, zwłaszcza okresu późnoantycznego, bizantyjskiego oraz dziejów Kościoła. Entuzjasta obcych kultur i tradycji, co implikuje zainteresowanie podróżami, podejściem dyplomatycznym oraz eksploracją nowych miejsc. W hobby politologicznym w geografii nie ma granic, choć przyznaje, że jego ulubionym polem działania jest cała Europa oraz Basen Morza Śródziemnego. Uwielbia również zgłębiać problematykę ustroju państw oraz ich zróżnicowanie społeczno-kulturalne. W wolnym czasie fan żużla, teatru oraz pływania.



Michał Witak

Student stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Warszawskim. Interesuje się przede wszystkim bezpieczeństwem międzynarodowym, ale ciekawi go też wszystko, co związane z kosmosem i jego eksploracją. Po godzinach pasjonat szachów, kotów i fotografii.



Czytaj gdziekolwiek chcesz!
Znajdź nas:



mlodziopolityce.pl



facebook.com/mlodziopolityce



twitter.com/mlodziopolityce



instagram.com/mlodzi_o_polityce/



redakcja@mlodziopolityce.pl